PODARUNEK NOWOROCZNY

DLA MATEK . . . . .
CHRZEŚCIJAŃSKICH

DO CODZIENNEGO . . . .
. . . CZYTANIA DZIECIOM
OD LAT 8 — 12 . . . . . .

PRZEZ . . . . . Z. B. M.

NOWY SĄCZ . . . . . NAKŁADEM I DRUKIEM
J. K. JAKUBOWSKIEGO WWY 1903

PODARUNEK NOWOROCZNY

Approbatur

Varsoviae die 13/25 Novembris 1899 anni

Judex Surrogatus Canonicus Metropolitanus

LEOPOLDUS ŁYSZKOWSKI.

Secretarius Sigis. MŚCICHOWSKI.

»*Podarunek noworoczny dla Matek chrześcijańskich*«.

И. 5313,

ОДОБРЕНО

г. Варшава, 13/25 Ноября 1899 года.

Судья Суррогатъ
Варш. Р.-К. Духовной Консисторіи
Каноникъ Митропол. Капитула

Кс. Л. Лышковскій.

Секретарь

Кс. С. Мсциховскій.

BN
BARANOWSKA - MALEWSKA, ZOFIA

PODARUNEK NOWOROCZNY

- DLA -

MATEK CHRZEŚCIJAŃSKICH

- DO -

CODZIENNEGO CZYTANIA -
DZIECIOM OD LAT 8 — 12

PRZEZ

Z. B. M.

NOWY SĄCZ
NAKŁADEM I DRUKIEM
J. K. JAKUBOWSKIEGO WWY
1903

Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu
ZBIORY SPECJALNE
nr inw. 8561 2

Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu
Region
222.349
ZBIORY SPECJALNE
XX w.

Дозволено Цензурою
Варшава, 21 Декабря 1899 года.

Akc. 1 2004
Akc. 38 2003

A. M. D. G.

Niejedna chrześcijańska matka z Bogiem żyjąca, w Bogu swe dzieci miłująca, pragnie zaszczepić w zaraniu ich życia potrzebę stosunku z Bogiem, umiejętność podnoszenia myśli ku Niebu, tego przygotowania do medytacyi. Serce jej wynajduje i wyszukuje do tego drogę; ale rozmaite zajęcia i obowiązki różne, niezawsze dadzą czas, aby to konsekwentnie obmyślać i przeprowadzać. Pomocy do tego, podręczników nie mamy wcale. Szukałam w tem mnóstwie książeczek francuskich, gdzie wszelkie potrzeby uprzedzone. W tej mierze tylko jedno dziełko się znalazło: »L'enfance chiétienne, par Madame (Ch. Fonqués Duparc).

Próbowałam przetłómaczyć; ale dziwnie to wychodziło niestósownie dla naszej dziatwy. Więc zaczęłam przyswajać myśl jej przewodnią, biorąc w znacznej części za przedmiot tytuły jej rozdziałów, a zastosowując treść do charakterów i pojęć dzieci polskich. Tę próbę i pracę ostatków życia mego, ofiaruję matkom chrześcijańskim. Jakkolwiek nieudolne, mam nadzieję, że zwróci uwagę na potrzebę dziełek w tym rodzaju; a poznając braki tej książeczki wywoła chęć napisania lepszej i coraz lepszych. W tem będzie moja nagroda.

Zanim to wszakże nastąpi, myślę, że wytrwałe czytywanie niniejszego dziełka i powtarzanie, dajmy nawet przez trzy lata z rzędu, rzuci już trochę wiadomości w główkach dziecięcych, zaciekawi w niejednym przedmiocie, z czem w późniejszych latach się spotykając, będą szukały rozjaśnienia zagadnień w duchu pojęć katolickich.

R. 1899. Maja 24. w dzień święta Matki Boskiej Auxilium Christianorum.

PAMIĘCI MANI, ANDZI I ZIUTKI — CIESZĄCYCH SIĘ SZCZĘŚCIEM NIEBA — POŚWIĘCA TĘ PRACĘ UTĘSKNIONA DO NICH - - - -

MATKA.

1 STYCZNIA

»A przez wszystkie dni żywota twego miej na pamięci Boga« (Tob. IV. 6).

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy rok nowy. Wśród zwykłych życzeń, uścisków i pieszczot twych rodziców i tych wszystkich, którzy cię, drogie dziecię miłują, szukaj chwili zastanowienia i modlitwy do Tego, z rąk którego wszystko posiadasz. On ci dał życie, miłość rodziców i otaczających, z Jego łaski wszyscy mieli staranie o tobie, a w Jego woli i Opatrzności przyszłość twa spoczywa. Składaj Mu serdeczne dzięki za wszystko coś otrzymał i obietnicę korzystania z większą usilnością i wdzięcznością z Jego darów. Dziękuj, że ci rodziców w zdrowiu zachował, ciebie od wielu niebezpieczeństw uchronił; przyrzekaj poprawić się z wad twoich, abyś z końcem tego dziś zaczynającego się roku, mógł z zadowoleniem pomyśleć, że nie minął bezpożytecznie w twem życiu, lecz zebrał wedle sił swoich, wiązankę dobrych uczynków, którą radośnie i z dziękczynną pokorą, przedstawisz za rok przed Tron Boży.

2 STYCZNIA

»Słuchaj synu mój, słów ust moich, a załóż je jako fundament w sercu twojem«. (Tob. IV. 2).

Zastanówmy się chwilę, dziecię drogie, jaki jest cel w naszem codziennem czytaniu. Wiesz już z doświadczenia, że żadna nauka bez pracy nam nie przychodzi. Dawniej oglądałeś książki nieznając liter, i nierozumiejąc znaczenia obrazków; dziś, kiedy czytać umiesz, ile z tego przyjemności doznajesz. Lecz jest księga, najpiękniejsza, z której całą naukę życia zaczerpniesz, a tą jest nauka Świętej Religii;

da ona ci zrozumienie wszystkiego na świecie i drogę do prawdziwego szczęścia wskaże. Powoli, cierpliwie zaczniemy ją czytać, a im dalej w tem postępować będziemy, coraz nowe piękności odkrywać się przed nami zaczną. Bóg, Twórca wszystkiego co piękne i sam będący szczytem piękna, dopomaga chętnie garnącym się do Jego nauki i coraz nowemi błogosławieństwami ich obdarza. Chętnie zatem bierzmy się do tej pracy; nieprawdaż, że tego pragniesz dziecię drogie?

3 STYCZNIA

»A którym się pokaże w widzeniu, miłują ją ujrzawszy i poznawszy zacność jej« (Ekklezyastyk I. 15),

Rodzice twoi i starsi wymagali od pierwszych dni twego poznania, abyś wypełniał obowiązki względem Boga w codziennym pacierzu, a w posłuszeństwie względem siebie i nauczycieli. Naginali przez to twoją naturę, by ją uczynić zdolną do pełnienia cnót ze zrozumieniem i przekonaniem. Teraz, kiedy się twój rozum rozwija, będziemy się pomału uczyli, dla jakich celów masz być cnotliwy i obowiązkowy. Każda nauka z początku mało pociąga; więc i tu możesz doświadczyć niechęć. Lecz nie zrażaj się; każdy dzień odkrywać będzie nowe piękności, napełniać będzie twe serce uczuciami wzniosłemi. Poznasz szczęście i poświęcenia, zaparcia się; zadowolenie w pokorze, posłuszeństwie, służeniu bliźnim. Odważnie, dziecię drogie; te kilka chwil poświęconych pracy, poznaniu rzeczy wyższych i niebieskich, da ci z czasem niezrównane dni radości i serca.

4 STYCZNIA

»Godzieneś jest Panie Boże nasz, wziąć chwałę i cześć i moc. Bóg Ty stworzył wszystkie rzeczy i dla woli Twojej były i stworzone są«. (Objaw. IV, 11).

Od pierwszych dni, odkąd zaczynałeś niezrozumiałe dźwięki wydawać i rodziców nazywać, pobożna twa matka uczyła cię wymawiać Imię Boga. I tak nawykłeś dzień każdy rozpoczynać i kończyć krótkim paciorkiem. Dopóki byłeś małym i mało rozpoznającym,

czyniłeś to z posłuszeństwa i zwyczaju. Teraz, kiedy ci poznania przybywa, trzeba, abyś nabierał gruntownej pobożności i poznania tego Pana wszech rzeczy, świata całego, wszystkiem rządzącego i wszystkich miłującego. Posłuchaj jak ptaszki budząc się świergocąc opowiadają bezwiednie chwałę Stwórcy; jak kwiatki i trawki zaraz z nocy w górę się podnoszą. Jakżebyś i ty, dziecię drogie, nie miał poznać lepiej, aby pokochać tego Boga, z łaski którego życie, rodziców i wszystko posiadasz? Pan Jezus będąc na ziemi, przywoływał dziatki, uściskał je i błogosławił; i teraz będąc w Niebie, patrzy z miłością na ciebie, aby cię w dobrem zachęcać, błogosławić i pomagać. Oddawaj Mu serduszko twoje w tej małej chwilce, którą czci Bożej poświęcamy i proś, aby one się stały początkiem poznania Jego, miłowania i szczęścia dla ciebie, na ziemi i w Niebie.

5 STYCZNIA

»Bo każdy dom bywa budowan od kogo: a który wszystko stworzył Bóg jest«. (Św. Paweł do Żydów. III. 4.)

Przypomnij sobie, dziecię drogie, cośmy wczoraj mówili o potrzebie modlenia się do Pana Boga, Stworzyciela wszechrzeczy, stworzeń i człowieka. Otóż dzisiaj przypatrzmy się bliżej tej niezrównanej mądrości i wielkości w stworzeniu świata. Porównaj najdrobniejsze żyjątka, jak robaczki, mrówki; popatrz na każdy kwiatek, na trawkę polną, jak cudownie są urobione; a potem podnieś oczy w górę, patrz na te niezliczone gwiazdy, migocące w dali. Każda z nich, którą zaledwie dojrzeć możesz, jest słońcem, wielekroć większem niż ta ziemia, na której żyjesz; a poza niemi jest mnóstwo innych bez końca, których wzrok nasz nie dosięga. I wszystkie w porządku się poruszają, żadna nigdy o drugą się nie rozbije. Tak było zawsze i tak na wieki będzie. A ty, dziecię drogie, tak drobna i mała istotka, a tak w mądrości i z miłością tego Twórcy utworzona, już masz szczęście patrzeć i poznawać dzieła Boże, co żadnemu innemu stworzeniu na ziemi nie jest udzielone. Składaj więc dzięki i używaj tej zdolności, aby poznawać, czcić, miłować tego Pana Najwyższego, a cnotą, pokorą i posłuszeństwem dawać mu wdzięczności dowody.

6 STYCZNIA

»Pódźcie, pokłońmy się, i upadajmy i płaczmy przed Panem który nas stworzył«. (Psal. 94, 6.)

W czytaniu wczorajszem spostrzegłeś, drogie dziecię, promyk wielkości i mądrości Stwórcy, Pana i Boga naszego. Nie wątpię, że nieraz w ciągu dnia myśl zwróciłeś na cuda przyrody, nad którymi zastanawialiśmy się. Otóż idąc dalej pomyślmy, do czego to nas zobowiązuje. Jeśli ptaszki śpiewem, kwiatki rosnąc i owoc wydając, pełnią wolę Bożą i cześć Mu oddają, cóż my czynić mamy? Naturalnie, że jako istoty rozumne, z poznaniem i zastanowieniem służyć z miłością winniśmy. Więc w paciorku twym dziecinnym, należy ci pomyśleć co czynisz, do kogo przemawiasz i o co prosisz. Dziękuj więc Stwórcy naprzód za wszystko, proś, bo o wszelkie dobro prosić Siebie pozwala i, o ile to z naszem dobrem, prośby wysłuchuje. — A czyń to z uszanowaniem, pokorą, w postawie spokojnej, jak posłuszne i kochające dziecię, do najlepszego Ojca, który jest w Niebiesiech.

7 STYCZNIA

»Błogosławieni wszyscy, którzy się boją Pana, którzy chodzą drogami Jego«. (Psal. CXXVII).

Pismo Święte mówi, że początkiem mądrości jest bojaźń Boża. Otóż trzeba dobrze zrozumieć, co znaczy to orzeczenie. Czy to jest bojaźń niewolnicza, czy bojaźń przed istotą srogą i niebezpieczną? Bynajmniej. Bojaźń Boga zależy na uznaniu Jego wielkości, mądrości i miłości. Te trzy przymioty Boskie wzbudzają podziwienie, poznanie naszej nicości i wywołują najżywszą miłość ku Panu i Bogu naszemu. Z tego wypływa cześć i obawa obrażenia Ojca Niebieskiego, który nas wszystkich miłuje, a w Swej sprawiedliwości nas karze. Unikajmy zatem gniewu Jego, a z dziecięcą miłością starając się przypodobać Jemu, najdoskonalej wypełnimy to zalecenie mądrości.

8 STYCZNIA

»Niech idzie modlitwa moja jako kadzenie przed oblicznoś Twoją«, (Ps. CXL.)

Co jest modlitwa? Katechizm odpowiada, że to jest rozmowa z Bogiem. Pomyślże, dziecię drogie, czy może być coś piękniejszego i wznioślejszego dla człowieka, jak stosunek ze swoim Stwórcą i Panem? Widzisz nieraz jak słudzy i najemnicy z postawą pełną uszanowania przemawiają do twoich rodziców. Nieraz słyszysz, ile jest form do zachowania w posłuchaniach, których udzielają monarchowie i wielcy dygnitarze. Z jakąż czcią mamy przystępować do tego Pana wszechświata, w którego mocy śmierć, życie i zbawienie? A przecież On tak łaskawy i miłościwy, że wszystkim do Siebie zbliżać się każe i z niewysłowioną dobrocią próśb naszych słucha. I ty dziecię drogie, swój paciorek mówiąc, śmiało prosisz o błogosławieństwo dla rodziców, siebie, rodzeństwa i wszystkich. Czyń to zatem z uwagą i nie zapominając do kogo przemawiasz, abyś na całe twe życie przyzwyczaił się godnie wypełniać ten najświętszy twój obowiązek.

9 STYCZNIA

»Dam tobie rozum i nauczę cię na drodze tej którą pójdziesz«. (Ps. XXXI.)

W uwagach, jakie ci robią, dziecię drogie, rodzice i starsi, często powtarza się zdanie, że kiedy doszedłszy do wieku rozumu i poznania, więcej od ciebie się wymaga. Rozważmy więc, co to znaczy. Wiekiem rozumu nazywają chwilę życia, kiedy dziecię własnem poczuciem i zastanowieniem rozpoznaje złe i dobre, i już nie jako bezmyślne stworzenie z przymusu robi co każą, ale dobrowolnie wybiera, co czynić należy. Ważna to epoka wyjścia z pierwotnego dzieciństwa, aby rozpocząć życie istoty rozumnej na obraz i podobieństwo Boże stworzonej. W tej chwili, dziecię drogie, obecnie się znajdujesz. Módl się, aby cię Bóg oświecił, słuchaj z większą pilnością czego cię nauczają, abyś od najwcześniejszej młodości wszedł na drogę do szczęścia wiekuistego prowadzącą.

10 STYCZNIA

»Albowiem chcieć przy mnie jest: ale wykonać dobre nie najduję«. (Św. Paweł do Rzym. VII. 18.)

»Pan twierdza moja i ucieczka moja«. (Ps. XVII.)

We wczorajszem czytaniu, dziecię drogie, uznaliśmy potrzebę rozeznania, za pomocą rozumu, dobrego ode złego. Ale czy to rozpoznanie jest już wystarczającem? Nie; albowiem potrzeba nam woli, abyśmy dobre wybrali a zło odrzucili. A co kieruje ku dobremu wolę naszą? Nic innego jak znajomość prawd Bożych, czyli nauka religii. Religia ustanawia stosunek ludzi do Boga, uczy dróg cnoty i obowiązku, rozjaśnia, wykształca serce i rozum i staje się osią życia chrześcijańskiego. Niech to wytlumaczenie wpoi się głęboko w duszę, serce i pamięć twoją; módl się, aby ci Bóg dał pilność największą we wszystkiem, co się do Jego praw odnosi, bo w ten sposób założysz sobie fundament spokoju sumienia i szczęścia w wieczności.

11 STYCZNIA

»Bezemnie nic uczynić nie możecie«. (Jan św. XV. 5.)

Wyobraź sobie, dziecię drogie, że Pan Jezus, który tak dzieci miłował, jako człowiek żyjąc na ziemi, przychodzi do ciebie i łaskawie przemawia. Przypomina, że ani na chwilę od twego przyjścia na świat ciebie nie odstąpił; uznania tego niemiałeś, lecz teraz zaczynasz być odpowiedzialny za swe słowa i uczynki. A ty, z wdzięcznością i pokorną miłością mów do Niego: »Dzięki Ci Panie Jezu, że o mnie nędznym robaczku pamiętać raczysz, nauczasz i budzisz pamięć o obowiązkach moich względem Ciebie, Rodziców i starszych. Lecz wejrzyj na słabość moją; chcę być grzecznym, pilnym, posłusznym, ale mi lenistwo, roztargnienie i brak siły w woli co moment do upadków ciągną. Udziel mi łaski, abym w nauce religii postępując, uczył się coraz więcej Ciebie miłować i pełnić wolę Twoją«.

Bądź pewnym dziecię drogie, że dobry Pan Jezus wysłucha cię, jeśli serdeczna i szczera będzie twoja prośba; wówczas doznasz Jego pomocy w każdem twojem zajęciu i z niczem niezrównanego zadowolenia w sumieniu wesołem i spokojnem.

12 STYCZNIA

»Albowiem ta jest pochwała nasza, świadectwo sumienia naszego«. (Do Kor. II, I, 12.)

Kończąc wczorajsze czytanie, wspomnieliśmy o sumieniu. A wieszże, dziecię drogie, co to jest sumienie? Kiedy byłeś posłusznym, pilnym, grzecznym, musisz odczuwać zadowolenie i wesołość wewnętrzną. Wszystko ci się uśmiecha, rodzice, starsi okazują ci łaskawość. Lecz jeśli przewiniłeś, czy zewnętrznie, czy pokryjomu, zaraz czujesz zgryzotę, żal, smutek, które się też natychmiast na twojej twarzyczce malują. Otóż ten głos wewnętrzny, chwalący lub przyganiający nas samych, nazywa się głosem sumienia. Jeśli go szczerze radzić się będziesz, stanie się ono najsprawiedliwszym sędzią czynów twoich. — Może ci się nieraz zdarzyć że się drudzy omylą, że cię niesłusznie posądzą, oskarżą, a nawet i ukarzą; ale i w takim razie nic nie zamgli twego serca, jeśli wobec sumienia czystym się poczuwać będziesz. Lecz w razie przeciwnym, jeśli niedostrzeżone twoje upadki zostaną i błędy, w sumieniu czuć będziesz najcięższą karę zgryzoty, która cię bezprzestannie ścigać będzie, aż wyznasz swą winę i poprawy szukać będziesz. Każdego więc wieczora, zastanów się nad dniem spędzonym, przeglądaj uczynki i myśli twoje, abyś nie zszedł z drogi, którą ci Pan Jezus wskazuje.

13 STYCZNIA

»Słuchaj synu mój, a bądź mądry: a prostuj na drodze duszę twoją«. (Przypow. XXIII, 19.)

Zrozumiałoś wczoraj, dziecię drogie, co jest sumienie. Ale mógłbyś zapytać, w jaki sposób masz badać siebie, jaką miarę, że tak powiem, masz przykładać do twych uczynków, aby rozróżnić dobre od złych. Otóż tą miarą są nasze obowiązki. Niema ani wieku ani stanu, któreby od nich wolne były. Twoim najpierwszym obowiązkiem jest: być posłusznym; twoich rodziców, wychowywać ciebie i opiekować się tobą; służących, spełniać polecenie swych chlebodawców; monarchów, rządzić sprawiedliwie swem państwem. Każdemu wyznaczył Pan Bóg zadanie życia, które spełnić musi; a o ile dobrze

15 STYCZNIA

»Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«. (Łuk II, 14.)

Wróćmy raz jeszcze, dziecię drogie, do tego ważnego przedmiotu o obowiązku, w zastosowaniu do obecnego twego wieku. Musiałeś często doświadczyć, o ile wszystko było ci przyjemne, co cię napotykało w dniu, kiedy się pilnie uczyłeś, chętnie byłeś posłuszny, uprzejmy, uprzedzający wolę rodziców i starszych. Od każdego łaskawe słówko, łaskawe spojrzenie dostawałeś. A to było nagrodą dobrze spełnionego obowiązku. Przeciwnie, kiedyś był krnąbrny, leniwy, grymaśny; wszyscy na ciebie krzywo patrzyli, a ty coraz bardziej rozdąsany się czułeś. Szukałeś przyczyny tego w koło siebie; a ona była w samym tobie, w niedokładnem wypełnieniu obowiązku. Niechże ci to będzie miara i w większych rzeczach i w wieku późniejszym. Teraz naprawić ci łatwo twoje przewinienia, przyznając się do winy i wynagradzając pilnością opuszczenia dnia poprzedzającego. W ten sposób nauczysz się wdrażać w jarzmo życia; lekkie ono jest, kiedy wesołem sercem bierzemy je na ramiona swoje; ale ciężkiem i przygniatającem, jeśli od młodości natura się nauczy lekceważyć codzienne zadania. Urastają z tego góry zgryzoty, nieszczęść i nędzy. Zachowaj dziecię drogie, te słowa, a w dalszem czytaniu znajdziesz ich zastosowanie.

16 STYCZNIA

»Błogosławiony mąż, który zdzierżywa pokusą: bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Bóg tym którzy Go miłują«. (Jakób. I, 12.)

Kiedyśmy zastanawiali się nad spełnieniem obowiązków, wspomnieliśmy o zwyciężeniu nieraz trudności i pokus. A rozumiesz, dziecię drogie, znaczenie tego słowa »pokusa«? Nazywamy pokusą pociąg do złego, z mocy złego ducha pochodzący. Szatan strącony z nieba i odrzucony od łaski Bożej, pała zazdrością ku duszom pracującym na swoje zbawienie i stara się wszelkiemi sposobami spro-

lub źle się z niego wywiąże, o tyle nagrodę lub karę odbierze. Obok tej powinności, zaszczepił Bóg miłosierny w sercu każdego człowieka szlachetne pragnienie pracy we właściwym mu zakresie; niektórym zaś pociąg do szczególnych usiłowań, czy to w nauce, czy w pracy mechanicznej, a często w najszczytniejszym stanie służby Bożej. Jakkolwiek wszakże człowiek jest wprzężony w obowiązek, lub sam się do niego wprzęga, nigdy się nie obchodzi bez trudu, a nawet ciężkiego mozołu. Ale ileż zadowolenia wewnętrznego w dobrem spełnieniu wszystkiego, co do nas należy! To daje odwagę i siły do zwyciężenia prób rozmaitych, pokus przeróżnych i do dążenia do coraz większej doskonałości. Postępujmy więc, dziecię drogie, we wskazanym przez starszych kierunku; nabieraj siły i wiedzy, abyś z czasem samodzielną pracą zasłużył na nagrodę, naprzód w swej duszy, a potem od najlepszego Pana w wieczności.

14 STYCZNIA

»Błogosławiony mąż, który się boi Pana i w przykazaniu Jego będzie się kochał wielce«. (Ps. CXI.)

Zastanówmy się dzisiaj, w dalszym ciągu wczorajszego czytania naszego, nad wartością i wagą obowiązku. Łatwo streścić znaczenie tego, bo obowiązkiem nazwiemy spełnianie woli Bożej; a spełnianie woli Bożej jest jedynym celem życia. Dlatego zawsze pilnie patrzeć winniśmy, czego od nas Pan Bóg wymaga, abyśmy nie oddalali się od zakresu nam naznaczonego. Bo i cóżby było, gdyby naprzykład, ogrodnik chciał być ministrem; albo kowal wziął pędzel i chciał malować obrazy, choćby w kościele, dla chwały Bożej. Więc nie marzyć, nie bujać w myślach, lecz badać sumiennie zdolności swoje, pytać rady rodziców i osób na zaufanie zasługujących, miarkować aspiracye do warunków stosownych i możliwych; a z pomocą Bożą, raz obraną drogą zawsze postępować. Nie zrażać się trudnościami, walczyć szlachetnie z przeszkodami, i ze szczebla na szczebel postępując w cnocie i nauce, dążyć do nieprzemijającej nigdy niebieskiej chwały, którą Pan sprawiedliwy przeznacza dla wiernych sług Swoich.

wadzić je z dobrej drogi. Nasuwa im złe myśli, przedstawia zwodnicze obrazy w sprzeciwieniu się woli Bożej; podszeptuje dzieciom nawet, chęć do nieposłuszeństwa, kłamstwa, lenistwa. A Pan Bóg dając ludziom rozum i wolę, dopuszcza te próby, aby wzmocniła się nasza wola ku dobremu, ufność w Jego pomoc i potrzeby uciekania się i zbliżania do Niego. Bo i cóżby było za życie człowieka, gdzie byłaby zasługa, żeby wszystko nam łatwe było i trudu fizycznego i moralnego nie kosztowało? Pokusa hartuje władze dusz naszych i umysłu naszego; uszlachetnia czyny, robi nas podobnymi do dobrych Aniołów, którzy zostali wierni przy tronie Bożym. Daje nam pomoc Archanioła Michała, który zawsze gotów do walki z szatanem i przybywa w pomoc wzywającym Jego. Prośmy więc, aby i nas wspierał w rozlicznych próbach, o których w dalszem czytaniu mówić będziemy.

17 STYCZNIA

»Kto mieszka w spomożeniu Najwyższego, w obronie Boga niebieskiego będzie przebywał«. (Ps. CX.)

Pan Bóg w Swej nieprzebranej mądrości, dopuszcza pokusy; ale nigdy nie przechodzą one siły, jaką nam daje do ich zwalczenia i patrzy okiem miłosierdzia na usiłowania w bronieniu się od złych pociągów. Zastanów się dziecię drogie, czy być może taki pociąg do lenistwa, któregobyś nie mógł zwyciężyć? A skoro się przemożesz, czy ci nie jest przyjemnie, czy wszystkie twe obowiązki nie stają się łatwiejszymi i milszymi? Możnaby porównać taki stan do przechadzki w dzień upalny, skierowanej do pięknego ogrodu, gdzie cię wybornemi owocami częstować będą. Idziesz w znoju, zdaje ci się że upadniesz od zmęczenia i gorąca; przykrzy ci się, nóżki cię bolą. Ale co za radość skoro dojdziesz do celu! Otóż tą przechadzką jest życie, a ogrodem raj, do którego dążymy; a jest on tak pełen rozkoszy i piękna, że bez końca się nim cieszyć będziemy mogli, jeśli wierni Bogu, w pokusach i próbach zostaniemy.

18 STYCZNIA

»Robotnik opiły nie zbogaci się: a kto gardzi małemi rzeczami pomału upadnie«. (Ekkl. IXX, 1.)

Trzeba ci wiedzieć, dziecię drogie, że dla uniknięcia pokusy, należy na samym wstępie jej się oprzeć. Najmniejsza chwiejność utrudnia walkę. Żołnierze w boju nie zaczynają od cofania się; przeciwnie, wpadają z impetem na nieprzyjaciela, który zaskoczony ich odwagą, cofa się w nieładzie. Przeciwnie, zachwianie się w powziętym planie bitwy, tracenie czasu na rozważanie powziętych postanowień, daje nieprzyjacielskiemu wojsku, możność skuteczntejszej obrony, a szatanowi ułatwia napaść na duszę twoją. Najmniejsza słabość i poddanie się złym myślom już jest początkiem upadku; odejmuje zdolność mocnego oporu. Czuwać zatem, dziecię drogie, musisz nad sobą i gorąco prosić Boga, aby cię w trudnościach wspierał i podtrzymywał. Zna On ciebie z całą twą niemocą, rozróżnia twe rady; rozsądza twe upadki bezwiedne od dobrowolnych. Nigdy i w niczem Go oszukać nie potrafisz, bo żadne poruszenie twego serduszka nie jest Mu skryte. Ale jeżeli najdrobniejsze złe spostrzega, to też i najdrobniejsze dobre nie ujdzie Jego łaskawości. Niechże On będzie zawsze świadkiem twoich dobrych chęci, zamiarów i dobrej woli; a wtedy w każdej chwili życia czuć będziesz pomoc, łaskę i błogosławieństwo; i każda pokusa stanie ci się polem do zdobycia nagrody we własnem sercu, a zadatkiem zbawienia.

19 STYCZNIA

Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie«. (Mat. XXIV, 41.)

Pokusę, której niebezpieczeństwo na pierwsze wejrzenie widzimy, nie jest bardzo trudno pokonać; nierównie jest zdradliwsza, jeśli jej szatan niewinne nada pozory. Grzech bijący w oczy, niełatwo popełni natura uczciwa i szlachetna. Żebyś, przypuśćmy, był zachęcony do popełnienia kradzieży, ze wstrętem od podobnego podszeptu byś się odwrócił; lecz żeby ci zaproponowano tknąć łakoci, z pewnością widziałbyś w tem małe przewinienie i chętkaby cię brała ich zakoszto-

wać. Nie wątpię, że i na to nie odważyłbyś się, dziecię drogie, ceniąc więcej posłuszeństwo, niż chwilowe dogodzenie łakomstwu. Ale drugi przykład: nie wolno ci otwierać ani czytać książek bez pozwolenia; a tu leży na stole tak pięknie oprawna; może są w niej śliczne obrazki! nikogo niema w pokoju. Strzeż się, dziecię drogie; bo to są szaty węża kusiciela; przez zaostrzenie ciekawości zgubił Ewę w raju i na każdego czyha z chytrością iście szatańską, aby małymi sposobami w większe przewinienia wprowadzić i stać się panem dusz nieoględnych. Od najmłodszych lat ucz się opierać zachciankom; przez to zahartujesz serce i rozum, że wola twa będzie podległa roztropności, a do cnoty dążyć będziesz; w sumieniu nasamprzód doznasz niezrównanego spokoju, a postępując w lata uznanie i szacunek cię nie miną. Nad to wszystko wszakże, błogosławieństwo Boże będzie ci najwyższą nagrodą i chwałą.

20 STYCZNIA

»Trzeźwymi bądźcie, a czujcie: boć przeciwnik wasz dyabeł jako lew ryczący krąży, szukając kogo by pożarł«. (I. Piotr V. 8.)

Przypatrywałem się, jednego dnia pogodnego śród lata, pięknym krzewom i kwiatom pod cieniem rozłożystego dębu. Mnóstwo muszek igrało w promieniach śród liści przenikających; wirowały, kołysały się, cieszyły życiem. Nic nie wiedziały te stworzonka Boże, że nieprzyjaciel pająk, w pobliżu czyhał, aby sobie zdobyć ofiarę. Przebiegły, ukrył się przed ich spojrzeniem; nie snuł tych promienistych sieci, do których wrodzony im instynkt zbliżać się broni. Lecz pod kwiatkami wonnemi usnuł parę niteczek, a sam skrył się do zwiniętego zwiędłego listeczka. Biedne muszki nie przewidywały zdrady i do kwiatków lot swój zbliżyły. Nagle jednej z nich nóżka dotknęła zdradliwej pajęczyny; jedno targnięcie mogłoby ją wyzwolić. Lecz pająk czyhający nie dał jej najmniejszego usiłowania zrobić; w mgnieniu oka rzucił się na swą zdobycz, uwikłał w sieci pajęczyny i do swej kryjówki, dla pożarcia wciągnął. Tak i szatan postępuje; nie zdradza się ze swemi planami, ale się ukrywa pod pozorem niewinnych przyjemności, podobnych do tych kwiatków obok igrających

muszek, a sidła zastawione, tuż obok trzyma. Jakże ich uniknąć? czuwać i modlić się; słuchać przestróg rodziców i starszych i w ten sposób nabierać doświadczenia i wiedzy jak się ustrzedz nieprzyjaciela dusz i zbawienia naszego.

21 STYCZNIA

»Koń nieobjeżdżony staje się twardousty, a syn rozpustny staje się nieujęty«. (Ekkl. XXX. 8.)

Widziałeś zapewne nieraz, dziecię drogie, wypuszczone w pole źrebaki. Co się z niemi dzieje; lecą z rozdętemi nozdrzami w przestrzeń, skaczą, zaledwie ziemi kopytami dotykają; wstrzymują się, oglądają się i znowu pędzą naprzód z fantazyą niestrudzoną. I dokąd tak pędzą? na co wyczerpują swe siły, zasoby młodości? Bez wędzidła i cugli, zmęczone, spienione, chcąc niechcąc wracają ze znużeniem do swej zagrody. Czy tak zawsze będzie? Nie. Mądry właściciel z roztropnością będzie ich do użytku naginał. Naprzód każe im w kółko biegać trzymając uwiązanego na lince; potem nakłada mu wędzidło; nakoniec rozeznawszy ich zdolności przeznacza do zaprzęgu, lub do ciągania ciężarów, a najzdolniejsze do najszlachetniejszego użytku, dla jeźdźców. Karne i silne idą do konnicy wojskowej; a najzdolniejsze przeznaczają do zdobywania nagród na polu wyścigów. Tak się i z wami dzieje, dzieci drogie. Nieokiełzane, niedoświadczone, jak młode źrebięta chowacie się pod opieką rodzinną; zwolna, ostrożnie, wkładają wam do serc i główek wędzidła religii i nauki; a według własnych zdolności wybierzecie już sami, z rozumem, stan biegu życia waszego. Niekażdemu przeznaczono zbierać wieńce chwały ziemskiej, jak niekażdy rumak może się w polu ścigać; ale dla każdego z was jest wyższa nagroda, nieprzemijającej chwały w niebie zgotowana; dla każdego droga otwarta, a w pracy i cnocie każde z was zdobyć ją może.

22 STYCZNIA

»Synowie bądźcie posłuszni rodzicom waszym w Panu: A wy ojcowie nie pobudzajcie do gniewu synów waszych, ale je wychowujcie w karności i grozie Pańskiej« (Do Efez. V. 1—4.)

Nieraz spotykaliśmy już w naszem czytaniu to wyrażenie: »obowiązek« — aleśmy dotąd niemogli przystąpić do określenia jego znaczenia. Jest ono bardzo rozległe, bo dla każdego w inny sposób się przedstawia. Inny obowiązek monarchy, a inny podwładnego; inny ojca rodziny, a inny dziecka. Inny bogacza, a inny ubogiego. Lecz każdy wobec Boga stoi jak żołnierz w szeregu; co mu wola Niebios przeznaczyła, sumiennie spełnić jest winien i zda rachunek ze zlecenia Bożego. Od monarchy wymagana jest mądrość i sprawiedliwość; od poddanego uległość woli panującego i prawu. Ojciec rodziny winien opiekę nad dziećmi; dzieci posłuszeństwo ojcu. Bogaty ma obowiązek wspierać ubogich, a ubogi ma zasługę w cierpliwości i wdzięczności. Starzy zobowiązani do świecenia dobrym przykładem i mądrością w doświadczeniu nabytą; młodzi powinni otaczać czcią i uszanowaniem wiek sędziwy. W każdem położeniu jest mnóstwo odcieni, na które pilnie zważać powinniśmy, bo to jest pole naszej pracy i zasługi. Będziemy starali się w dalszem czytaniu rozbierać częściowo obowiązki stanu, a w szczególności wieku dziecinnego i młodzieńczego.

23 STYCZNIA

»Synowie, posłuszni bądźcie rodzicom we wszystkiem, albowiem to się podoba w Panu«. (Koloss. III. 20.)

Posłuszeństwo jest najpierwszym obowiązkiem życia i pierwszym probierzem cnoty. Nie zależy ono na wykonywaniu niewolniczem rozkazów rodziców i starszych, lecz na dobrowolnem poddaniu woli z ufnością względem mających nad nami władzę i w zjednoczeniu tej naszej woli z ich wymaganiami. Niezawsze to łatwo przychodzi, bo prawie każde dziecko ma w sobie chęć oporu i samowoli; ale biada tym, którzy sami w sobie tego nie poskramiają. Pierwszą

ich karą, że przymusem będą zniewoleni do wykonania rozkazów; a drugą jeszcze większą, że stracą zasługę jedyną ich wiekowi właściwą i zgotują sobie gorycze i ciężkie walki w życiu. Niema wieku ani stanu, któreby bezwzględnie od posłuszeństwa zwalniały. Przedewszystkiem wszyscy, bez wyjątku muszą być posłuszni Bogu i Kościołowi; a potem powinni podlegać głosowi sumienia i rozumu. Na każdem stanowisku napotykają się pokusy buntu, bo zepsuta natura ludzka do złego pociąga. Uważ zatem, dziecię drogie, jak jest wielkim twój obowiązek posłuszeństwa i jak wielkie dobro na całe życie pociąga wdrożenie się do słuchania rodziców i starszych.

24 STYCZNIA

»Albowiem On rzekł i uczynione są: On rozkazał i stworzone są«. (Ps. CXLVIII.)

Jakeśmy to w poprzedniem czytaniu uważali, posłuszeństwo, dziecię drogie, jest pierwszym i bezwarunkowym obowiązkiem życia. Lecz i w praktyce tej cnoty są jeszcze stopnie zasługi. Pierwszym stopniem jest bezzwłoczne wykonanie rozkazu; w dziecięcym wieku jest to jeszcze ważniejsze niż w późniejszym, kiedy roztropność lub okoliczności pozwalają opóźnić się, lub właściwego doczekać czasu. Lecz dziecię i młodzieniec muszą się z największą szybkością stosować do wymagań przełożonych, doświadczonych w drogach życia. Sami natychmiast poczują dobrą stronę tej rady, w zadowoleniu wewnętrznem i w wygranej na czasie po bezzwłocznem wykonaniu polecenia. Cóż bowiem zyskają na przewłóce, gdy będą mieli zawsze przed sobą do spełnienia obowiązek, który z każdą chwilą wyda się trudniejszym; a gdy w końcu zostanie jednak pod przymusem spełniony, zamiast swobody serca, zostanie wyrzut ze złego postępowania. Może się to już i zdarzyło tobie, dziecię drogie? unikajże na przyszłość opieszalstwa w posłuszeństwie i zdobywaj w najmłodszym wieku zadatki zasługi i nagrody Bożej.

25 STYCZNIA

»I zstąpił z nimi i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany«. (Łuk. II. 51.)

Posłuszeństwo dzieci względem rodziców i starszych, jest, dziecię drogie, początkiem i praktyką pierwszej cnoty teologicznej, wiary. Świat cały przyrodzony jest pełen tajemnic nieodgadnionych przez rozum ludzki. Wpatrując się w dzieła stworzenia odkrywamy mnóstwo mądrych celów w budowie i ustroju świata, a wszystko jest skierowane, aby służyć człowiekowi w jego potrzebach doczesnych, budzić podziwienie i wznosić serce jego do Pana wszechświata. I ty dziecię drogie, rosnąc w lata, znajdziesz wytłumaczenie wielu wymagań i rozkazów, które w twojem niedoświadczeniu, wydają ci się niesłuszne lub trudne do wypełnienia. Niechże ci to będzie, dziecię drogie, bodźcem do poddania woli i rozumu kierownictwu twych przełożonych. Nie dąsaj się, nie sprzeczaj, nie ociągaj w wypełnieniu obowiązków ci wskazanych; przez to osiągniesz ułatwienie i doznasz pociechy dla rozumu i serca twego.

26 STYCZNIA

»Oto teraz czas przyjemny, oto teraz zbawienie«. (II Koryn. VI. 2,)

Czy zastanowiłeś się kiedykolwiek, dziecię drogie, nad wartością czasu? Zapewne nie, i to jest zupełnie naturalne w twoim wieku, kiedy zabawa wydaje się główną potrzebą dnia każdego. Lecz postępując w lata, musisz się rachować z czasem. Nieraz może chciałbyś uchodzić za starszego niż nim jesteś. Przyjdzie wiek, że pragnąłbyś być młodszym, mieć więcej czasu przed sobą, niż zwykle żyć przeznaczono, aby spełnić zadanie, którego wartość później ci się odkryła. Wszystko to, ma związek ze zrozumieniem, że każda chwila jest nam pożyczona od Boga, abyśmy ją, według Jego woli i przeznaczenia zapełnili. Dla każdego z nas przyjdzie ta ostatnia godzina i nikt odgadnąć nie może kiedy dla którego z nas wybije. Wówczas zdanie rachunku z udzielonych nam dni na ziemi, decydować będzie o wieczności. Korzystaj więc, dziecię drogie, z każdej obecnej chwil aby była naznaczona zasługą i spełnianym obowiązkiem.

27 STYCZNIA

»Nadchodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł sprawować«. (Jan IX. 4.)

Marnowanie czasu jest pierwszem niebezpieczeństwem dla wszystkich, a szczególnie dla wieku młodzieńczego. Nie myśl, dziecię drogie, że wymagana jest od ciebie praca bezprzestanna, uatężenie pamięci i woli od rana do wieczora. Czas podwaja się, gdy jest właściwie rozporządzony i użyty. Raźno i z pilnością odbyta lekcya, spełnione zadanie, pozostawi więcej czasu do wytchnienia i rozrywki. Zabawa staje się przyjemniejszą, a umysł rozjaśniony. Opieszalstwem nazywamy marnowanie godzin przed rozpoczęciem każdej pracy, opóźnianie się lekkomyślne, zajmowanie się dziecińśtwami, zabawianie się próżnemi myślami. Staraj się, dziecię drogie, nie popaść w te błędy; naucz się pilnie lekcyi, zrób naznaczone zadanie, a potem baw się wesoło, z sercem zadowolonem, używaj dozwolonej rozrywki, skacz, biegaj, abyś przy wieczornym paciorku mógł bez wyrzutu sumienia zdać Bogu sprawę z dnia dobrze spędzonego.

28 STYCZNIA

»Nie jest Żyd ani Greczyn: nie jest niewolnik ani wolny: nie jest mężczyzna ani niewiasta. Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie«. (Gal, 3. 28.)

Kiedy cię nauczano dziesięciorga przykazań Bożych, pamiętasz dobrze że na końcu powiedziano »miłuj bliźniego twego jak siebie samego«. Kogo więc uważasz, dziecię drogie, za bliźniego? Nieumiesz może tego zrozumieć, że każdy człowiek jest twoim bliźnim, bo każdy bez wyjątku jest dzieckiem Bożem. Różnica stanu, narodowości, wykształcenia mają tylko śród nas znaczenie; ale przed Bogiem dusze wszystkie tą samą mają wartość. Wszystkie z Jego łaski stworzone, wszystkie Męką i śmiercią Pana Jezusa odkupione, wszystkie do zbawienia przeznaczone, łaskami Bożemi obdarzone, i wszystkie w miarę jak spełniły obowiązki życia, będą sądzone. Kiedy zatem Pan Bóg je jednakowo umiłował, do tego samego celu przeznaczył, więc i ty, dziecię drogie, każdą istotę ludzką za podobną sobie uwa-

żać powinieneś. Prawdy wynikające z tego założenia, stopniowo, z pomocą Bożą, zgłębiać będziemy.

29 STYCZNIA

»Przykazanie nowe daję wam: Abyście się społecznie miłowali, jakom ja was umiłował, abyście się i wy społu miłowali«. (Jan XIII. 24.)

Czy przykazanie miłości bliźniego obowiązuje cię, dziecię drogie, do miłowania w ten sam sposób i w tej samej mierze wszystkich ludzi? Bynajmniej. Bo jakżeby to było, żebyś na równo kochał swą siostrzyczkę, braciszka, jak dziecię murzyna lub dzikiego pokolenia. Inna miłość jest dla rodziców i krewnych, rodzeństwa, dobrodziejów, a inna dla ogółu żyjących. Stopnie tej miłości są każdemu wrodzone, ale pierwszą zasadą miłości bliźniego jest, nikogo nie mieć w nienawiści, nikim nie pogardzać; dla wszystkich mieć życzliwość; nikomu dobrowolnie nie szkodzić, o nikim źle nie mówić, nie szydzić, nie czynić tego wszystkiego, co nie chciałbyś aby tobie czyniono. Przykazaniem Bożem jest przychodzić w pomoc potrzebującym z dobrocią, przychylnością, a nawet i tym, którzy ci niechęć okazali, bo Pan Jezus i za nieprzyjaciół modlić się przykazał i Sam dał nam ten przykład na Krzyżu, kiedy prosił Ojca niebieskiego, aby przebaczył tym co Go krzyżowali, mówiąc: »oni nie wiedzą co czynią«. Naśladuj dziecię drogie, tę cnotę w obcowaniu w domu, i szkole, a tak zawczasu zaprawiać się będziesz do najdoskonalszych dróg życia.

30 STYCZNIA

»Przeto przyjmijcie jedni drugie, jako i Chrystus przyjął was ku czci Bożej«. (Rzym. XV. 7.)

Pierwszą szkołą życia, dziecię drogie, jest rodzina. Wśród niej znajdujesz cały ustrój świata. Powaga rodziców, których czcić jesteś obowiązany; równość w rodzeństwie, dla którego względnym i pełnym miłości być powinieneś; nakoniec względność dla służących, któ-

rym dobroć i słodycz okazywać musisz. Pod tym dachem, pod którym światło dzienne ujrzałeś, od tej pierwszej chwili wszyscy nieprzestali myśleć o tobie, zajmować się tobą. Najmilsze to są dni, do późniejszych lat w pamięci zostające. Każdy dowód rozwijania twego umysłu i twej wiedzy, witane są z radością; każda twa zabawa ułatwiona; każde poczciwe uczucie ocenione i pieszczotami wynagrodzone. Jakaż byłaby potworna niewdzięczność, tego nie uznać i nie ocenić. Nie zawsze to grono domowe w tym samym składzie zostanie; przyjdą poważniejsze nauki i zmiany, które was rozprószą; i tylko od czasu do czasu zgromadzicie się u tego rodzicielskiego stołu. Niechże żadne złe wspomnienie tych zebrań rodzinnych nie zamąci; całem sercem miłuj rodziców i rodzeństwo; bo jeśli przyjdą z czasem zawody — a nikt ich nie uniknie — to miłość tych ukochanych, śród których dotąd od kolebki żyjesz, nigdy cię nie zawiedzie.

31 STYCZNIA

»A nakoniec wszyscy jednomyślni, spółcierpiący, braterstwa miłośnicy, miłosierni, skromni, pokorni«. (I, Piotr III, 8.)

Czytaliśmy wczoraj o szczęściu i spokoju wśród grona rodzinnego; ale jeśli ono daje prawdziwe zadowolenie i wdzięk życia ludzi, musi też i obowiązki pociągać za sobą. Łatwe są one i wdzięczne, jak wszystko, co się czyni z miłością. Najczystszem i najtrwalszem jest przywiązanie rodziców do dzieci; w każdej dobie niemi zajęci, w nich upatrują cel swoich zabiegów i pracy. Przez to samo dają ci przykład, drogie dziecię, spełniania wiernie obowiązków rodzinnych. I twoje nie są mniej ważne; w spełnieniu wszystkiego co ci jest zalecone, wszystko inne się zawiera. Przedewszystkiem posłuszeństwo, szczerość i prawda. Jeśliś w czem uchybił, wyznaj szczerze; znajdziesz wówczas pobłażliwą radę, jak zło naprawić i ugruntujesz w duszy tę najpierwszą cnotę uczciwości, która jest zasadą w życiu społecznem, przynoszącą szacunek, spokój, a nadewszystko błogosławieństwo Boże.

Biblioteka Publiczna im. Józefa Region
222 349
ZBIORY SPECJALNE
Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego ZBIORY SPECJALNE nr inw. 8561

1 LUTEGO

»Niech będzie napełniona dusza moja; a wargami wesołości będą wychwalać usta moje«. (Ps. LXII.)

Zakończyliśmy wczoraj, dziecię drogie, pierwszy miesiąc naszego czytania temi słowy: »błogosławieństwo Boże«. Nieraz ci się zdarza słyszeć lub czytać te słowa, ale nie zdajesz sobie sprawy, że one wyrażają największy skarb na ziemi, otwierający drogę do Nieba. Pamiętasz z nauki Pisma św., jak Patryarchowie błogosławili dzieciom swoim; widzisz jak kapłan daje błogosławieństwo udzielając Sakramentów św. i przy każdym obrzędzie kościelnym. Matka kładąc ci na czole znak Krzyża św. błogosławi każdego wieczora, przed każdem rozstaniem, przy każdej ważnej sprawie. Nakoniec kiedy się żegnasz w Imię Ojca i Syna i Ducha św., to wzywasz tego błogosławieństwa Bożego, aby ci towarzyszyło zawsze i wszędzie. Widzisz więc, dziecię drogie, jak ono nam potrzebne, skoro się stało świętym zwyczajem, który nie z lekkomyślnością i bezwiednie masz praktykować, ale z największą uwagą i skupieniem ducha; bo tylko wszystko uczciwe rozpoczęte w Imię Boże i z wezwaniem Jego pomocy, może nam być zadatkiem nagrody błogosławionych.

2 LUTEGO

»Podnieś się Panie w mocy Twojej: będziem śpiewać i wysławiać możności Twoje«. (Ps. XX.)

Obchodzimy w dniu dzisiejszym, dziecię drogie, pamiątkę ofiarowania Dzieciątka Jezus w Świątyni, przez Jego Najświętszą Matkę, wypełniającą wiernie przepisane ustawy Mojżeszowe. Pan Jezus bę-

dąc Bogiem nie był obowiązany do pełnienia obowiązków starego Zakonu, a stał się człowiekiem, aby go odnowić i dopełnić. Lecz tym aktem posłuszeństwa istniejącemu prawu, chciał nam dać przykład wierności i ścisłego wypełniania wszystkiego, co nam Kościół św. nakazuje. I ciebie, dziecię drogie, kiedyś był niemowlęciem, zaniesiono do kościoła i obmyto z grzechu pierworodnego przez Sakrament Chrztu Śgo. Rodzice chrzestni, którzy cię przed Oblicze Pańskie stawili, składali za ciebie przyrzeczenie służenia Bogu i słuchania przykazań Jego. Okaż im wdzięczność za tę świętą usługę, odczytaj uważnie, do czego Chrzest Śty cię zobowiązuje i do jakich łask przysposabia. Składaj dzięki Panu wszechmocnemu, dziecię drogie, że cię do wysokiego stanowiska chrześcijanina i sługi Swego powołał i nie zaniedbuj stać się godnym tego świętego zaszczytu, otwierającego Niebo.

3 LUTEGO

»Bo zawżdy ubogie macie z sobą: i kiedy będziecie chcieć możecie im dobrze czynić«. (Marek XIV. 7.)

Dzisiaj chcę ci objaśnić, dziecię drogie, znaczenie wyrazu: »bliźni« abyś poznał, że się ono stosuje do wszystkich ludzi, tak bogatych, jak ubogich; najlepsze zastosowanie tego będzie we współczuciu dla nędzy. Często, niestety, uderza twe oczy widok ludzi okrytych łachmanami, o wybladłem i wychudzonem obliczu, wyciągających rękę z prośbą o jałmużnę. Bez żadnego mienia i dachu błąkają się po świecie, nieposiadając nawet kawałka chleba. Wielu z nich jest obarczonych drobną dziatwą, drżącą od zimna i głodu. Są to bracia nasi przed Bogiem, który ich umiłował, bo sam na ziemi chciał być im podobnym; zostawia ich sporą gromadkę na ziemi, abyśmy w ich osobie, Jemu miłosierdzie czynili i na bogactwa wiekuiste zasługiwali. Dziękuj Panu, dziecię drogie, że ci dał dostatek; ale nie dlatego, żebyś w samolubstwie używał; ale udzielając ze wszystkiego co masz Panu Jezusowi, w postaci ubogich; wspieraj nietylko datkiem, ale dobrem słowem, okazując im miłość i współczucie. Krótki dziś wstęp robimy do kwestyi ważnej w życiu, do której jeszcze nieraz wrócimy.

4 LUTEGO

»A wyszedłszy ujrzał wielką rzeszę i zlitował się nad nimi«. (Mateusz XIV, 14.)

Przerażające są cierpienia w ubóstwie, dziecię drogie. W chwili kiedy ty usypiasz w wygodnem posłaniu, z pieszczotą kochającej cię matki, są inne matki tulące swe małe dzieci, zziębnięte, zgłodniałe, płaczące w niedostatku, którego jeszcze nie rozumieją. Kiedy ci dają dobre gorące śniadanie, dla tamtych czasem ani kawałeczka chleba rodzice nie wyżebrali. Jakże im serce się ściska! Ta boleść rodzicielska przyprawia ich nieraz o chorobę i śmierć. Zostają biedne sieroty bez opieki, przytułku; nigdy nie zaznają miłości matki. W świat rzucone, często przez złych ludzi krzywdzone, zanim dojdą do siły i rozwinięcia się, już pracować muszą. A jakież mnóstwo samolubów, odwracających się od ich widoku, aby datkiem nie umniejszyć sobie zbytku i przyjemności. Ty nie będziesz takim, dziecię drogie; weźmiesz do serca to wszystko co dzisiaj słyszysz i tym braciom twoim będziesz w pomoc przychodził. W następstwie poszukamy sposobów, ktoreby ci nastręczyły możność niesienia im ulgi, a przekonasz się, że zadowolenie wewnętrzne jakie stąd osiągniesz, większem będzie dobrodziejstwem dla ciebie, niż te które ty cierpiącym swym bliźnim pomocą materyalną wyświadczysz.

5 LUTEGO

»Jako będziesz mógł tak bądź miłosierny. Będziesz miał wiele hojnie dawaj: jeśli mało będziesz miał, i mało z chęcią udzielać usiłuj«. [Tob. IV, 8, 9.)

Zapewne myślałeś od dnia wczorajszego, dziecię drogie, jak mało możesz dla ulżenia takiemu mnóstwu nędzy którą widzisz i już przeczuwać zaczynasz. Jakkolwiek dostajesz drobne kwoty pieniężne dla przyjemności, ale żebyś wszystko oddał i sukienki twoje wszystkie, cóżby to znaczyło na tak wiele biednych? Ale czyż Pan Jezus tego wszystkiego wymaga od ciebie? Sukienkami danymi ci przez rodziców nie możesz rozrządzać, zresztą pomówimy o tem jeszcze na swojem miejscu. Pan Bóg nie wedle wysokości datków szacuje wartość miłosierdzia, ale wedle serca z którego pochodzi. Wszystko na

świecie ma swoje miejsce i przeznaczenie; mały kwiatek rozlewa miłą woń w małej przestrzeni, którą zajmuje; dąb rozłożysty daje cień daleko w koło pnia swego. Bądź tym drobnym woniejącym kwiatkiem, aż cię wiek i cnota przemienią w drzewo silne, pod cieniem którego nowe gałązki młodszych od ciebie, w zasługi za twoim przykładem wyrastać będą.

6 LUTEGO

»Bo cóż ja mam w Niebie albo czegom chciał na ziemi oprócz ciebie?« (Ps. LXXII.)

Prawie każde czytanie nasze zakończone jest słowami i pragnieniem szczęśliwej wieczności. To słowo wieczność jest tajemnicze nietylko dla ciebie dziecinko droga, lecz i dla wszystkich najpotężniejszych umysłów ludzkich. Staje się tematem nieskończonego rozmyślania, zagadką życia. A przecież wieczność istnieje i do niej jesteśmy przeznaczeni. Aby ci dać wyobrażenie jak ją sobie po ludzku wyobrażać, podam ci działanie arytmetyczne mnożenia. Każdą liczbę zacznij mnożyć przez drugą, a nigdy do końca nie dojdziesz; zaczynać zaś możesz od jednostki. Otóż taką jednostką jest życie nasze na ziemi. To jakby ziarnko, z którego wyrasta drzewo; a konary tego drzewa dotykają nieba i wieczności. Jakkolwiek chciałabym ci podać jakieś dostępne porównania, nie zdołam ci objaśnić tego, co jest jakby w obłoku przed naszymi oczami zakryte, a jednak tak pewne, jak to słońce, które się chmurami przysłoniło. Staraj się to głęboko w swą pamięć wpoić, bo każdy czyn nasz na ziemi znajdzie w wieczności odbicie, jak każdy rys ołówka na białym papierze.

7 LUTEGO

»Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśliby wszystek świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął«. (Mat. XVI, 26.)

Czytaliśmy wczoraj o wieczności i życiu wiekuistem. Zastanówmy się dzisiaj, dziecię drogie, w jaki sposób dostaniemy się do życia wiecznego. Nie inaczej jak przez śmierć. Czy umierając giniemy cał-

kowicie? bynajmniej; tylko zwierzęta przestają istnieć zupełnie po śmierci. My posiadamy duszę nieśmiertelną, która opuszcza cielesne swoje mieszkanie na ziemi, aż do czasu zmartwychwstania, a sama przenosi się do przybytków wieczności, gdzie w szczęściu lub cierpieniu oczekiwać będzie złączenia się napowrót z ciałem. To ciało tymczasem w proch się obróci; kiedy dusza ożywiająca je, nie straci swego istnienia, pamięci, władz myślenia, czucia, miłowania, ożywiająca naszą postać cielesną. W tym wieku dziecinnym trudno ci uchwycić te prawdy, i ludziom wyżej wykształconym mało dostępne. Dlatego trzeba ci to w pamięć mocno wpajać, jako przedwstępne określenie nauki Kościoła, abyś w dalszym twym poznaniu do tych zasadniczych prawd wciąż się przybliżał.

8 LUTEGO

»Krótkie są dni człowiecze, liczba miesiąców jego u ciebie jest: zamierzyłeś granice jego, które nie będą mogły być przestąpione«. (Job XIV. 5.)

Nie potrzebuję ci przypominać, dziecię drogie, jak często widzisz orszaki pogrzebowe i zwłoki w trumnach zamknięte. Widziałeś i małe trumienki ze zwłokami dzieci. Śmierć nietylko starców zabiera; jak kosa na łące podcina też młode trawki i kwiatki. Z nauki katechizmu wiesz, że to jest rozłączenie duszy z ciałem; tej duszy, o której wczoraj czytali. Wiesz zatem, że to nie jest końcem istnienia, tylko początkiem życia wiecznego i początkiem nagrody lub kary. Wszyscy, zawsze powinniśmy być gotowi, aby śmierć z ręki Bożej przyjąć. Widzisz płaczących w koło umarłych; to płacz wskutek chwilowego rozstania, tęsknoty i obawy w jaki sposób przyszłość się rozstrzygnęła. Ty, dziecię drogie, patrz z wiarą na to nieuniknione przejście, oczekujące nas wszystkich; żyj i przygotowuj się do życia z myślą, że każdej chwili ono przerwane być może. Niechże praca twa zawsze ku temu dąży, abyś ze spokojnem sumieniem mógł stanąć przed sądem Bożym.

9 LUTEGO

»Człowiek jako trawa dni jego: jako kwiat polny, tak okwitnie«. (Ps. CII.)

Przypatrz się, dziecię drogie i podziwiaj kwiat róży. Onegdaj był z niej pączek zielony; wczoraj przeglądały pierwsze nabierające barwy listeczki; dzisiaj przy ożywczem cieple i blasku słońca, wykwitła w swej cudnej piękności, jako królowa kwiatów. Ciesz się jej wdziękiem i wonią, bo jutro więdnieć zacznie, pojutrze listki utracać, aż się w proch obróci. Taki jest los najpiękniejszych rzeczy w przyrodzie, aby jedne po drugich następując służyły ku użytkowi i przyjemności człowieka, tego króla świata stworzonego. Lecz i on podlega tym samym zewnętrznym zmianom. I ty dziecinko droga, byłeś takim pączkiem w niemowlęctwie twojem; dzisiaj przebudza się twój rozum jakby pękały więzy przy ożywczem cieple religii i nauki, wiedza twa wykwitnie w niezliczone gałęzie jak stulistna róża, abyś przyświecał przykładem i roztaczał woń cnót chrześcijańskich. Potem, jeżeli ci Bóg długiego życia użyczyć raczy, nadejdzie wiek sędziwy, włosy pobieleją, cera zwiędnie, przyjdzie śmierć i ciało twe w proch się rozsypie. Lecz stokroć szacowniejsza dusza twa uleci przed tron Ojca niebieskiego, dla wzięcia korony wiekuistej chwały.

10 LUTEGO

»A jakożby co mogło trwać, kiedybyś był niechciał, albo coby mogło być zachowane, czegobyś ty niemianował?« (Ks. mądrości XI. 26.)

Każdego dnia i każdej chwili odczuwasz, dziecię drogie, macierzystą opiekę nad sobą. Wszystko czego ci potrzeba, znajdujesz przysposobione; zacząwszy od pożywienia, ubrania, aż do ułatwień wszelkich do nabywania nauki i wiedzy. A jeśli przypatrzysz się ustrojowi świata całego, wszędzie widzieć będziesz duch opiekuńczy, czuwający nad wszystkiem co jest pod słońcem. Zwierzęta, rośliny, mają zapewniony byt na ziemi, przez odnawiające się pory roku i odradzanie się bezprzestanne świata zwierzęcego i roślinnego. Myśliszże, dziecię drogie, że to własną bezwiedną siłą się dzieje? tak nie jest. Przedziwny porządek świata jest rządzony przez Opatrzność Bożą;

przez tę mądrość niepojętą, czuwającą z tą samą miłością nad wszystkiem stworzonem; nad starcem i dziecięciem, monarchą i nędzarzem, niebem i ziemią, lwem i robaczkiem, dębem i trawką. Wszystko widzi bezustannie i wszystkiem kieruje. Poddajmy się z nieograniczoną ufnością tej wszechmądrości i sprawiedliwości, odnoszącej zwycięstwo nad duchami buntowniczemi, a niewyczerpanej w szczodrobliwości dla dusz poddanych i ufających.

11 LUTEGO

»Dziwne świadectwa Twoje, przetoż się ich wywiadowała dusza moja« (Ps. CXVIII).

Czytaliśmy wczoraj, drogie dziecię o Opatrzności Bożej, rządzącej wszechświatem, w najdrobniejszych szczegółach. Trudno tę wiarę pogodzić z przyjętem wyrażeniem »przypadek«. Niema ono żadnego właściwego znaczenia w pojęciu chrześcijańskiem. Ludy pogańskie nie mając wyobrażenia o Bogu prawdziwym, przypisywały niewytłumaczone rozumem wypadki, jako zrządzenia ślepego losu. My, chrześcijanie, choć wiemy i wierzymy, że się nic bez woli Bożej nie dzieje, z nawyknięcia używamy tego wyrazu i mówimy o przypadku tam, gdzie zachodzi właściwie nieoględność, zapomnienie, nieświadomość lub zbytni pośpiech. Można więc powiedzieć, że przypadkiem szkoda się stała, upadł lub stłuczony został przedmiot jaki, bez złej woli, bezwiednie. Ale w wypadkach dziejowych lub osobistych powinniśmy wiedzieć i wierzyć, że wszystko się dzieje z rozporządzenia lub dopuszczenia Boskiego, w zamiarach, przechodzących naszę wiedzę.

12 LUTEGO

»Smuci się kto z was? niech się modli. Wesołego serca jest? niechajże śpiewa«. (Jak. V. 13).

Jakkolwiekbyśmy często wracali do rozmyślania o Bogu, nigdy nie potrafimy dostatecznie wyczerpać źródła tej świętej nauki. Bo i cóż na ziemi, dziecię drogie, iść może w porównaniu ze Stwórcą wszechświata niezmierzonego, w którym ziemia nasza tyle miejsca

zabiera ile kropla w morzu. Dar życia jest dowodem pierwszym Jego szczodrobliwości, bo nam daje sposobność, nietylko dochodzenia i podziwiania przymiotów Boskich, ale wskazuje i ułatwia drogę do szczęścia nieśmiertelnego. Sercem, miłością, służbą naszą, posłuszeństwem woli Jego zdobywamy szczególną Jego miłość i łaski. Wiara święta uczy jak postępować mamy, a skoro tylko oddamy Mu szczerze serca nasze, spływać zaczynają na nas zdroje błogosławieństwa, napełniając serca nasze weselem wewnętrznem, będące jakby początkiem szczęścia niebieskiego. Zwracaj zatem, dziecię drogie, twe myśli i intencye do tego Pana i Boga najmiłościwszego, abyś we wszystkich czynnościach i po wszystkie dni życia zasłużył na Jego błogosławieństwo.

13 LUTEGO

»Którzy ufają w Panu, jako góra Sion: nieporuszy się na wieki, który mieszka«. (Psalm CXXIV).

Wśród rodziny twojej, lub pomiędzy znajomymi, widziałeś zapewne, dziecię drogie, niemowlęta piastowane przez matki. Jakież to słabe stworzonko, żadnego ruchu samo zrobić niemogące; nóżki bezsilne, rączki niezręczne, ani stanąć, ani ująć samo nic nie może. Jedno ma poznanie, to jest poznanie matki, wszystko mu ułatwiającej. Do niej się uśmiecha, zwraca swe oczka, wrodzonym instynktem przeczuwając, że zginęłoby bez jej pieczołowitości. Takiemi powinny być nasze uczucia względem Pana Boga. Usunięcie Jego Opatrznościowej ręki bezzwłocznie przyprowadziłoby nas do zguby. Zwracaj więc, dziecię drogie, serduszko twe i oczy do tego Pana Zastępów, który cię jeszcze więcej miłuje, niż sami rodzice twoi, bo i ich masz od Niego, i to wszystko, co za ich pośrednictwem dostajesz.

14 LUTEGO

»Czcij ojca i matkę, jakoć przykazał Pan Bóg twój, abyś żył przez długi czas« (Dent. V. 16.)

Przy końcu naszego czytania, mówiliśmy, że i rodzice są ci od Boga dani. I to bardzo naturalny dowód łaski, abyś miał widocznych

opiekunów, kierowników i przedstawicieli Jego władzy. Wiemy z historyi biblijnej, że Pan Bóg przemawiał do Mojżesza i do Św. Patryarchów, ustanawiając ich przełożonymi ludu i pokoleń. Im udzielił prawa zwierzchnictwa i dał władzę. Dzisiaj nie przemawia do ojców rodzin w sposób szczególny, bo władzę rodzicielską od początku ustanowił i ta jest najpierwszą; wszyscy jej podlegać muszą, a miłować powinni, bo jest obrazem władzy Bożej na ziemi. Nie ma większej i gruntowniejszej miłości, jak miłość rodziców dla dzieci, a wzajemne przywiązanie do rodziców jest pierwszym dowodem serca poczciwego. Zanadto kochasz sam swych zacnych i dobrych rodziców, zanadto ich czcisz, abym ci to jeszcze zalecać potrzebowała; ale chcę ci okazać, że przez miłość dziecinną spełniasz wolę Bożą i zasługujesz na nagrodę w niebiesiech.

15 LUTEGO

»Bo się od nich nauczysz mądrości i nauki rozumu i służyć Panom bez przygany«. (Ekkl. VIII. 10.)

Pouczmy się dzisiaj, dziecię drogie, co ma za znaczenie ten wyraz »uszanowanie«, czego od ciebie nieomal względem wszystkich wymagają. Jest to uznanie swojej niższości wobec wieku, cnoty, zasługi i położenia. Uszanowanie należy się czynom chwalebnym, cierpieniom, chorobom i boleści. Dziecko więcej od innych musi okazywać szacunku, bo prawie wszyscy otaczający go są od niego starsi, doświadczeńsi, mają więcej zasług. Nie jesteś obowiązany mieć uszanowanie dla twego młodszego rodzeństwa, lub towarzyszów; lecz jeśli w nich postrzeżesz chwalebne i szlachetne porywy i pragnienia, to winieneś uszanować, to jest uznać ich zalety i według twej możności w tem dopomagać.

16 LUTEGO

»Kto się boi Pana, ten czci rodzice. Bóg bowiem ojca w syniech uczcił, i prawo macierzyńskie wyciągając utwierdził nad syny«. (Ekkl. III. 8, 3).

Pierwszymi osobami, dla których winieneś, drogie dziecię, uszanowanie, są twoi rodzice. Jużeśmy widzieli, że oni są przedstawicie-

lami władzy Bożej w rodzinie i łączą w sobie obok tego, inne wszystkie warunki wczoraj wymienione, to jest wiek, rozum, doświadczenie. Nieraz spostrzegasz w wyrazie ich twarzy troskę lub smutek; po większej części są one wywołane myślą o twoich potrzebach i o twoim losie. A zatem i te troski musisz ze czcią uważać, a w swem postępowaniu najmocniej unikać, aby się nie stać przyczyną boleści. Zastanów się, jak piękną i zobowiązującą jest cześć rodziców, kiedy w przykazaniach Swoich Bóg umieścił zaraz po obowiązkach względem Siebie, a Pan Jezus w zachowaniu się wobec Swej Matki i przybranego ojca w Swem życiu na ziemi dał przykład poddania szczerego kierownictwom rodziców.

17 LUTEGO

»Uczynkiem i mową i wszelką cierpliwością czcij ojca twego«. (Ekkl. III. 9.)

Cześć dla rodziców objawiać się powinna, dziecię drogie, w każdej chwili i w każdej czynności: w postawie, w tonie mowy i w uległości ich rozkazom. Nietylko w ich obecności, lecz także poza ich oczami winieneś mieć w pamięci obowiązki swoje względem nich. Uszanowanie dla rodziców, które zawsze ma być połączone z zaufaniem w to, że wszystko, co ci każą, jest dla twego dobra, nietylko będzie zasługą przed Bogiem, ale też zjedna ci szacunek innych ludzi. A to jak? bo w twych czynnościach sumiennie spełnianych uznawać będą wolę i rozkazy rodziców; a widząc cię zawsze sumiennym i w prawdzie postępującym, uczcić będą musieli spełnianie woli Bożej. Jeśli nic cię nie sprowadzi z tej drogi, dziecię drogie, nie spostrzeżesz się, jak sam zasłużysz za młodu na uszanowanie należne zasłudze i cnocie.

18 LUTEGO

»Niech wszelki człowiek będzie prędki ku słuchaniu, a leniwy ku mówieniu i leniwy ku gniewowi. Bo gniew męża niesprawuje sprawiedliwości Bożej«. (Jak. I. 19. 20.)

O ile uszanowanie jest wymaganem ze strony dzieci, o tyle złośliwość i hardość są najnieznośniejszemi wadami wieku młodzień-

czego. Zdaje się tym niedoświadczonym istotkom, że przez to nabierają powagi i siły; a tego nie wiedzą, że się stają wprost śmiesznemi i na politowanie zasługującemi. Bo i któż może zważać na ich minę nadąsaną, ich słowa bezrozumne, inaczej, jak szukając sposobów najskuteczniejszych poskromienia dziecinnej złości, aby nie urosła w wady szkodliwe a przynoszące społeczności niezliczone złe skutki. Świętym obowiązkiem rodziców jest złamanie w samym początku pychy i złości, bo w nich leży źródło zuchwalstwa. Pomyśl, dziecię drogie, na boleść, jaką sprawia sercom rodzicielskim hardość ich dzieci. Nie chcę przypuszczać, żebyś był w liczbie tych nieszczęśliwych zaślepionych; ale jeśli kiedykolwiek miałbyś sobie takie buntownicze porywy do wyrzucenia, biegnij coprędzej przeprosić ojca i matkę, przyrzeknij i dotrzymaj zupełną poprawę.

19 LUTEGO

»Z mężem świętym bądź ustawicznym, któregokolwiek poznasz, iż zachowywa bobojaźń Bożą, którego dusza jest według duszy twojej«. (Ekkl. XXXVII. 15. 16.)

Wracamy i wracać często będziemy do różnych zagadnień, dotyczących stosunków dzieci i rodziców. Wiemy już, że oni są przedstawicielami władzy Boskiej, lecz nietylko władzy, ale i miłości. Do Boga zwracamy prośby nasze z wiarę, że widzi wnętrze serca naszego. Rodzice, jakkolwiek mają dar wrodzony odgadywania myśli swych dzieci, przecież bezwarunkowo nie mogą być przekonani, co kieruje ich pragnieniami. Obowiązkiem jest przeto dzieci, pokładać bezgraniczne zaufanie w ojcu i matce. Mylą się dzieci bardzo często, i jeśli pójdą w rozmaitych okolicznościach wprost za swoim rozumem i niedoświadczeniem, gorzkie ich mogą spotkać zawody. Jeszcze gorzej byłoby, gdyby swą ufność położyli w obcych, ukrywając myśli i zamiary przed rodzicami. Radzę ci na zawsze, dziecię drogie, zasięgać rady twej matki, zanim cokolwiek, co ci się zdaje dobrem, rozpoczniesz. Twojem w niej zaufaniem, zdobędziesz jej ufność wzajemną w twą szczerość i poczciwość; a wówczas wszystko ci się stanie ułatwionem w życiu, idąc serce z sercem, ręka w rękę z tą, która cię nadewszystko kocha i życie swe oddałaby za ciebie.

20 LUTEGO

»We wszelkiej modlitwie i prośbie z dziękowaniem niech żądania wasze będą u Boga oznajmione«. (Filip. IV. 6.)

Musimy, dziecię drogie, raz wraz wracać do tych samych przedmiotów czytania naszego, bo są one tak ważne i stanowiące grunt życia chrześcijańskiego, że na nich się buduje nietylko czas przeznaczony nam na ziemi, lecz i wieczność cała. Stosunek z Bogiem jest naszym celem na tym świecie, abyśmy z Nim żyli wiecznie i szczęśliwość bez końca zdobyli. Dlatego też potrzebujemy się modlić ciągle. Czy myślisz, że to ma znaczyć, iż trzeba od rana do nocy mówić pacierze? Byłaby to gruba pomyłka. Modlitwa ranna i wieczorna jest najpierwszym obowiązkiem; ona ułatwia nam oddanie winnej czci Panu Bogu, oraz przedstawienia naszych próśb i potrzeb; jest aktem wdzięczności za wszystkie odebrane dobrodziejstwa, a razem wypełnienie woli Pana naszego. Modlitwa jest potrzebą dusz szlachetnych, dążących do wyższej doskonałości; a miłosierdzie Boże jest tak wielkie, że z tego jeszcze chce nam dać zasługę i za wierne w niej trwanie obiecuje sowitą nagrodę.

21 LUTEGO

»Wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwej niżbyście Go prosili«. (Mat. VI. 8.)

Mógłbyś mi zrobić pytanie, dziecię drogie, dlaczego mamy się modlić, kiedy Bóg wszystko widzący Sam wie najlepiej, czego potrzebujemy. I tu znajdziemy porównanie stosunku dziecka z rodzicami. Przecież matka wie doskonale, co ci jest potrzebnem, a przecież co chwila do niej się musisz zwracać. Czy masz jakie zmartwienie lub niepowodzenie, albo też radość, biegniesz do niej, aby się tem wszystkiem z nią podzielić. Pan Bóg jest Ojcem i Matką wszystkich ludzi na ziemi i z miłości ku nim chce przez nich samych być wprowadzonym do ich serc; a przez to im udzielać światła i kierować ich wolą. Modlitwa nas czyni podobnymi do Aniołów, stojących zawsze przed Tronem Bożym, w zachwyceniu Jego miłością i pięknem; jak posłańce gotowi na skinienie i wypełnienie Jego rozkazów. Wi-

dzisz więc, dziecię drogie, że ten bezpośredni stosunek ze Stwórcą sławi człowieka nad wszelkie stworzenie na ziemi i czyni nas istotami wyższymi, do wielkich przeznaczeń zdolnymi.

22 LUTEGO

»A wiemy iż nas słucha, czegobyśmykolwiek żądali; wiemy iż mamy prośby, których od Niego prosimy«. (Jan V. 15.)

Warunkiem modlitwy, dziecię drogie, jest ufność. Pan Jezus, który wyrzekł: »pójdźcie do mnie wszyscy, którzy obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę« przywołuje nas w każdej potrzebie i czeka, abyśmy przychodzili przedstawiać ją Jego miłosierdziu. Modlitwy dziatek i serc niewinnych są Mu najprzyjemniejsze. Ucząc tej najpierwszej i najpiękniejszej modlitwy »Ojcze nasz« daje nam śmiałość dziecięcą względem Ojca niebieskiego i wszystkie potrzeby ludzkości w słowach pacierza zawarł. To też kiedy uklękniesz, dziecię drogie, do odmawiania modlitwy Pańskiej, myśl, że ten Wszechmocny Pan słucha głosu serca twego, gotów ci uczynić wszystko, o co prosisz, o ile to się zgadza z twojem dobrem. Ucz się ze zrozumieniem wymówić »bądź wola Twoja« i przyjmować, co ci ześle, tak w wieku dziecięcym, jak i w dalszem życiu.

23 LUTEGO

»Duch dopomaga krewkości naszej, albowiem o cobyśmy prosić mieli, jako potrzeba, nie wiemy; ale sam Duch prosi za nami wzdychaniem niewymownem« (Rom VIII. 26.)

Kościół Śty w imieniu Pana Jezusa zachęca nas, dziecię drogie do modlitwy i ułatwia nam, czy to zapomocą rozmaitych publicznych nabożeństw, książek, czy też praktyk poszczególnych, przedstawianie naszych potrzeb Panu Bogu. Możemy zatem prosić o wszystko, co nie jest grzechem, ale zawsze poddawać się woli i wszechmądrości Bożej, czybyśmy byli lub nie byli wysłuchani. Kiedy chore dziecię wysila się na proszenie swej matki, aby mu dała to, co mu jest

szkodliwe w tej chwili, czy może ona przystać nawet na łzy i na najgorętsze pragnienia swego dziecięcia. Tak jest i z modlitwami naszemi. Co się nam nieraz wydaje wysłuchania godnem, w gruncie jest naszemu dobru, a nawet zbawieniu przeciwne. W dłuższem życiu przekonasz się nieraz, dziecinko miła, jak niespełnienie twoich pragnień na dobre ci się obróci. Ale zasługa twej modlitwy z ufnością przed Tron Boży zaniesiony, nie zginie i w inny sposób niezawodnie nagrodę odbierze.

24 LUTEGO

»Wszystkie na cię czekają, abyś im dał pokarm czasu swego«. (Ps. CIII.)

Punktualność, dziecię drogie, jest nietylko cnotą społeczną i rodzinną, ułatwiającą stosunki, lecz zarazem mądrem naśladownictwem porządku przez Stwórcę ustanowionego. Przypatrz się, jak w przyrodzie wszystko mądrze uregulowane, jak świat roślinny i świat zwierzęcy w porozumieniu ze sobą postępują; pory roku, obroty planet są niezmienne. Najmniejsza zmiana sprowadzić może katastrofy nieobrachowane w skutkach. Każdy człowiek, każda rodzina jest małym światkiem, postawionym w harmonii wszechświata; to też istnienie jego ma także swój bieg naznaczony; po dzieciństwie następuje młodość, potem wiek dojrzały, nakoniec starość i koniec drogi na ziemi. Bądźże puktualnym w swych zajęciach i zwyczajach, dziecię drogie; niech nigdy twoi nauczyciele nie czekają, aż zbierzesz swe książki i kajety. Zabawa po wypełnieniu z punktualnością twej pracy, będzie ci milszą i z dzieciństwa wejdziesz na drogę porządnego podziału godzin, co ci nieomal życia przydłuży i szacunek zjedna.

25 LUTEGO

»Otóż pomierne uczynił dni moje, a bytność moja jako nie przed Tobą«. (Psalm XXXVIII.)

Punktualność, jakeśmy o tem wczoraj czytali, jest cnotą, ułatwiającą stosunki towarzyskie i rodzinne; ale jest ona tylko pomocą w zwykłych naszych zajęciach. Zasadą zastosowania jej, będzie do-

brze obmyślany porządek dnia i czynności. Choćbyś, dziecię drogie, najpunktualniejszy był w stawieniu się na oznaczoną godzinę i w załatwianiu spraw niektórych, gdyby nie było ładu w ogólnym programie twoich zatrudnień, traciłbyś mnóstwo czasu napróżno. Należy więc zastanawiać się przed ułożeniem planu zajęć obowiązkowych, aby jedne z drugiemi się zgadzały i przeplatać trudniejsze łatwiejszemi. W ten sposób żadna chwila nie będzie stracona, na końcu dnia nie będziesz czuł zmęczenia; przeciwnie, doznasz zadowolenia, jak podróżnik, który bez nadzwyczajnego trudu doszedł do zamierzonego celu.

26 LUTEGO

»Bogacz czyniący jałmużnę niech się nie pyszni ze swej szczodrobliwości, albowiem jałmużna ta jest tylko długiem, który wypłaca«. (Śty Jan Chryzostom.)

Czytaliśmy kiedyś, dziecię drogie, o ubogich; rozważaliśmy ich boleści, wglądaliśmy w ich potrzeby. Nie było to jedynie w celu rozdrażnienia i rozczulenia twego serduszka, lecz miało na celu przygotowanie do rozmyślania nad obowiązkami, jakie Bóg wkłada na tych, których obdarzył większem mieniem. W twoim dziecinnym wieku nie posiadasz wielkich kwot pieniężnych; jednak obok zaspokojenia wszystkich twych potrzeb, dostajesz od rodziców małe datki, czy w nagrodę pilności, czy też w podarunku, abyś znał wartość pieniędzy i uczył się ich używać. Pierwszą myślą twoją powinno być obdarzenie nędzarzy, którym wszystkiego braknie. Nie wymaga się od ciebie, abyś zaraz wszystko co masz rozdał żebrzącym po ulicach, ale możesz oddzielić cząstkę pieniędzy na użytek ubogich i stać się ich skarbnikiem. Jeśli Pan Bóg nierówno rozdziela dostatki, to jedynie w celu, aby więcej posiadający dawali potrzebującym w duchu braterskiej miłości, a ci ostatni odpłacali za to uczuciem wdzięczności. Niezawsze widzimy, aby się tak działo; lecz pamiętać trzeba, że takie były widoki Boże i według stosowania się do tych celów wypadnie sąd; i nagroda lub kara w wieczności.

27 LUTEGO

»Pierwszego dnia szabatu każdy z was niech odkłada u siebie«. (1 Kor. XVI. 2.)

Roztropność, dziecię drogie, we wszystkiem przestrzegana, pomoże ci i w dziełach miłosierdzia. Wczoraj mówiliśmy, że nikt nie wymaga od ciebie, abyś pieniądz, którym rozrządzać ci wolno, natychmiast oddał żebrzącym. I zaprawdę, tym drobnym datkiem nikogo nie wzbogacisz. Ale jeśli będziesz postępował porządnie i wytrwale, potrafisz przynieść prawdziwą pomoc potrzebującym. Najlepiej więc będzie, jeśli przeznaczysz część twego mienia na rzecz ubogich i sumiennie tego postanowienia pilnować się będziesz. Jakkolwiek dostaniesz, natychmiast odłóż przeznaczoną cząstkę do skarbonki twej jałmużny. Po niejakim czasie, sam będziesz zdziwiony, że urosła na sumkę poważniejszą. A jakąż radość sprawisz kupując ciepłe ubranie drżącemu od zimna dziecku, lub obuwie bosemu chłopcu pędzącemu w mróz do szkoły; albo zapłacisz komorne biednej rodziny, którą z mieszkania wyrzucają. Spróbuj raz tylko, dziecię drogie, a doznasz radości niezrównanej; już cię po raz drugi zachęcać nie będę potrzebowała. Co jednak najważniejszego zdobędziesz, błogosławieństwo Pana Jezusa, który Sam będąc pełen miłości, miłością litościwych otacza.

28 LUTEGO

»Nad możność dobrowolnymi byli, sami siebie oddali, najprzód Panu«. (2 Korynt. VIII. 3. 5.)

W rozmaity sposób mogą dzieci przynosić pomoc ubogim, stosownie do zwyczajów domowych w domu rodzicielskim zachowywanych. Niektórzy rodzice dają stałą pensyjkę; więc w tym wypadku jest najnaturalniejszy sposób postanowioną cząstką stale wydzielać do osobnej torebki, jakeśmy o tem wczoraj mówili. W innych domach nagroda pieniężna dzieci stósowana bywa do stopnia pilności w naukach i zachowywania się. W tym razie otwiera się pole do prawdziwego miłosierdzia, bo już wszelkie prace mogą być od dzieciństwa podejmowane i pobudki miłości Boga i bliźniego. Uważ, dziecię drogie, potrójną korzyść z tego wynikającą: nasamprzód postęp twój

własny w nauce i udoskonaleniu się; przez to sprawisz radość rodzicom, potem pomnożenie wsparć udzielonych i pomoc większej liczbie nędzarzy; a nakoniec największe szczęście w łasce zdobywanej z Nieba i pełnem miłości błogosławieństwie Boga, który Sam będąc pełnym miłosierdzia, jeszcze na ziemi miłosiernych nagradza.

1 MARCA

»Błogosławiony mąż, którego nadzieja jest imię Pańskie, a nieoglądał się na marności i szaleństwa omylne«. (Ps. XXXIX.)

Rozpoczynając trzeci miesiąc naszego początkowego rozmyślania, zastanówmy się dzisiaj, dziecię drogie, nad wstępem do Postu wielkiego, który nazywają Popielcem. Kapłan bierze na znak pokuty szaty fioletowe do sprawowania Najśw. Ofiary, a po poświęceniu garstki popiołu ze spalonych palm święconych w kwietnią Niedzielę, posypuje głowy wszystkich wiernych szczyptą popiołu mówiąc te słowa: »Pamiętaj człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz«. — I tak, zaiste, czy to starzec, czy młodzieniec, czy bogacz, czy nędzarz, wszyscy po długiem lub krótkiem życiu, będą złożeni do grobu i garstką prochu się staną. Tyle warte ciało człowiecze. Czy zatem należy tak się niem zajmować, tyle wagi do pielęgnowania i upiększania go przywiązywać? Mamy za obowiązek przez Boga nakazany, nic nie czynić, coby szkodę życiu i zdrowiu przyniosło; ale duszę nieśmiertelną wyżej cenić niż to, co ma być ziemi oddane; przedewszystkiem strzedz jej od grzechu, aby kiedyś to ciało zmartwychwstało razem z nią w piękności i chwale.

2 MARCA

»Pamiętajże tedy, skądeś wypadł: i czyń pokutę, a uczynki pierwsze czyń«. (Obj. II. 5.)

Od dnia Popielca, rozpoczyna się nakazany przez Kościół Śty, 40-dniowy Post, dla przygotowania dusz naszych do uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Przepisy kościelne nakazują wstrzymy-

wanie się od pokarmów mięsnych, od zabaw, a zalecają pokutą, modlitwy i jałmużnę. Ty, drogie dziecię, od rodziców zależny, nie możesz żadnych osobistych przedsiębrać uczynków pokutniczych; ale są praktyki zupełnie tobie przystępne, to jest doskonalsze posłuszeństwo, uległość, pilność; większa uwaga w modlitwie, częstsze wznoszenie myśli do Boga i ku rzeczom wieczności, nakoniec pilniejsze badanie siebie i usilność w poprawie z wad twoich. W ten sposób zadość uczynisz Przykazaniu Kościelnemu i z gruntowną korzyścią Wielki Post ci minie.

3 MARCA

»Dobra jest modlitwa z postem i z jałmużną, więcej niźli skarby złote chować«. (Tob. XII. 8.)

Zadośćuczynieniem nazywamy, dziecię drogie, naprawienie złego, któreśmy uczynili, wynagrodzenie krzywd i szkód chwale Bożej i bliźniemu wyrządzonych i odpokutowanie za grzechy. Wielki Post jest właśnie naznaczonym czasem, abyśmy to wszystko dopełnić mogli. Masz więc i ty, dziecię miłe, rozważyć, czy w swoim zakresie nie masz co sobie do wyrzucenia, przez lenistwo, marnowanie czasu, niedbalstwo w utrzymaniu porządku ubrania, książek, kajetów. Czy byłeś zawsze dla rodzeństwa pełnym miłości, czy kogo nie skrzywdziłeś; czyś nie był uprzykszony dla służących, czy ich nie oskarżyłeś przed rodzicami. Są to przewinienia właściwe twemu wiekowi, lecz z postępem lat zło łatwo się rozwija. Korzystaj z tego czasu pokuty ogólnej, przysposabiaj serce do wykorzenienia wad dziecinnych, abyś w drodze cnoty zawczasu się zaprawiał i szczęście wieczne sobie przygotował.

4 MARCA

»Módlcie się jedni za drugimi abyście byli zbawieni: albowiem wiele może ustawiczna prośba sprawiedliwego«. (Jak. V. 16.)

Uczynkami zadośćczyniącemi są, dziecię drogie, post, czyli umartwienie ciała, modlitwa i jałmużna. Ale czy modlitwa ma być klepaniem pacierzy, lub czytaniem z książek do nabożeństwa, albo też

tylko wypraszaniem łask dla siebie samych? Nie. I w modlitwie możemy praktykować miłość bliźniego. Masz więc, dziecinko miła, modlić się za rodziców, aby im Bóg wynagrodzić raczył trudy dla ciebie ponoszone i dobrodziejstwami Swemi opatrywał; potem za rodzeństwo twoje, rodzinę. Nie zapominaj jednak tej powszechnej rodziny, Kościoła Śgo, z Głową widzialną Namiestnikiem Chrystusa Pana; składaj dzięki, że pomiędzy owcami, obmytemi Chrztem Św. policzony zostałeś i stoją przed tobą otworem zdroje łask w Śtych Sakramentach. Módl się bardzo gorliwie za nawrócenie grzeszników. Ta prośba jest przed wielu innymi Panu Jezusowi miła, bo kocha wszystkich ludzi; ale za grzeszników umarł na Krzyżu i chce ich przywołać do siebie. A dzisiaj, kiedy w zaślepieniu odbiegają od Niego, staje się to obowiązkiem i szczęściem dusz wiernych, nawoływać tych nieszczęśliwych i na wzór Boskiego Mistrza prowadzić do prawdy i pojednania z Bogiem.

5 MARCA

»A tak święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiazani«. (II Ks. Mach. XII. 46.)

Jest jeszcze rodzaj modlitwy, leżący na sercu każdego chrześcijanina, to jest modlitwa za umarłych. Chociaż niedawno jeszcze jesteś na tej ziemi, a już w dziecinnych latach widziałeś, ile osób z pomiędzy twych krewnych i znajomych odeszło z tego świata. Może i z tych, których szczególnie kochałeś i po których serdecznie płakałeś. Już wiemy i z katechizmu i z poprzedniego czytania, że ich dusze żyją, a według uczynków nagrodę lub karę odbierają. Może więc cierpią w czyścu, zanim się od win swoich oczyszczą. — Otóż ty, dziecię drogie, możesz swemi modlitwami i dobrymi uczynkami ich karę skrócić i sprawiedliwość Boską przebłagać. Widzę, jak ci się iskrzą oczki, jak szczerze pragniesz przyjść w pomoc duszom cierpiącym. Składaj więc rączki i ze skupieniem wielkiem odmawiaj rano i wieczór »Anioł Pański« i wieczne odpoczywanie duszom zmarłych racz dać Panie, a światłość wiekuista niech im świeci. Amen.

6 MARCA

»Pilnie słuchaj głosu modlitwy mojej, Królu mój i Boże, bo do Ciebie modlić się będę«. (Ps. V.)

Zaznaczyliśmy wczoraj, że rano i wieczór będziesz się modlił w pacierzu za umarłych. Ale kiedyż masz mówić ten paciorek; czy po śniadaniu, czy po lekcyi, czy po zabawie? Nie, dziecię drogie; zaraz po obudzeniu winieneś zwrócić myśl do Boga. Cała przyroda równo z brzaskiem dziennym budzi się do życia i wita ranek oznakami radości. Kwiatki i trawki podnoszą się i ku słońcu zwracają; ptaszki zaledwie z pod skrzydełek główki wysuną, natychmiast wesołym świergotem i śpiewem chwałę Stwórcy głoszą. A ty, dziecię drogie, dałżebyś się wyprzedzić bezrozumnym stworzeniom? ty, który masz dzięki składać, że cię Bóg zdrowo zachował i że Opatrzność Jego czuwała nad tobą? Nie, tak nie będzie; zerwiesz się bez lenistwa z twego posłania i jako dobre dziecko najlepszego Ojca Niebieskiego, ku Niemu wzniesiesz myśl twoją. W następstwie będziemy rozważali, w jaki sposób należy ci się modlić.

7 MARCA

»Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego«. (Mat. XXVIII. 19.)

Zaczynasz pacierz, dziecię drogie, robiąc znak Krzyża Śgo. Trzeba, żebyś głęboko zastanowił się nad tym aktem. Tym znakiem przywitali cię rodzice, kiedyś na świat przychodził, dając ci pierwsze rodzicielskie błogosławieństwo. Ten znak czynił kapłan, polewając główkę twoją przy Chrzcie Śtym i nadając ci w ten sposób znamię chrześcijanina. Żaden Obrzęd kościelny, żaden Sakrament nie bywa udzielony bez znaku tego. Nakoniec kiedy dusza opuści ciało i zwłoki zostaną do ziemi złożone, jeszcze i wtedy na grobie stawiają Krzyż, aby świadczył, że w tem miejscu spoczywają szczątki ludzkie, czekające na zmartwychwstanie. Wszystko to są znaki zewnętrzne, mające nam przypominać o Męce Chrystusa Pana, służyć za sztandar obrony przeciw mocy szatana, i za wyznanie jawne charakteru chrześcijańskiego. Wieki uświęciły zwyczaj przeżegnania przed każdą sprawą,

w każdej potrzebie, we wszelkiem niebezpieczeństwie. Nie zaniedbuj dziecię drogie, w żadnej okoliczności oddawać się pod opiekę Pana Jezusa, czyniąc znak Krzyża Śgo, przez który została złamana moc szatana; lecz żegnaj się z uwagą, wiarą, a łaska Boża nie opuści cię nigdy.

8 MARCA

»Błogosławiony jesteś Panie Boże ojców naszych: i chwalebny i sławny i wywyższony na wieki: i błogosławione imię chwały Twojej i chwalebne i wywyższone po wszystkie wieki«. (Daniel. III. 52.)

Po zrobieniu znaku Krzyża Śgo, rozpoczynasz mówić modlitwę Pańską temi słowy: »Ojcze nasz, któryś jest w Niebiesiech, Święć się Imię Twoje, Przyjdź Królestwo Twoje«. Jakież to wzniosłe prośby! Nasamprzód nazywasz Pana Boga Ojcem; i nic swoim jedynie, ale Ojcem wszystkich ludzi; wyznajesz wielkość i miłość Jego dla całego rodu ludzkiego; dla dobrych i złych, bo On wszystkim chce błogosławić i wszystkich ku Sobie zbliżyć. Mówisz: »Któryś jest w Niebiesiech«, bo On człowieka stworzył, aby do Nieba dążył. Uwielbiasz tę wszechmocność i wołasz: »Święć się Imię Twoje«; święć się po całej ziemi; niech wszystkie ludy i narody uznają i cześć Ci oddają. »Przyjdź Królestwo Twoje«, to jest, niech wola Twoja kieruje wszechświatem, niech wszyscy Ciebie jednego o Panie i Boże, czczą i miłują, przykazań Twych słuchają, a wszystko co rozkazujesz, jest nam ku zbawieniu i szczęśliwości w doczesnem i wiecznem życiu potrzebne. Bądźmy wiernymi sługami Bożymi, poddanymi Jego skinieniom, abyśmy zasłużyli być policzonymi między sługami Jego w Niebie.

9 MARCA

»Wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwej niżbyście Go prosili«. (Mat. VI. 8.)

»Bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na ziemi«. W tych słowach zamyka się, drogie dziecię, całe szczęście człowieka. Jeśli się podda z całego serca Panu Bogu i z wiarą wielką przyjmować

będzie wszystko, co Bóg mu w życiu ześle, z przekonaniem, że każda przygoda mu się z woli Opatrzności dzieje; nic mu trudnego się nie wyda, i nie jako niewolnik srogiego Pana, ale jako dziecko najlepszego ojca, żyć będzie. Zauważ, dziecię drogie, że nawet dla pożądanej i przyrzeczonej przez rodziców zabawy, dużo zawczasu trudu ponieść trzeba: dla dojechania do celu podróży, ile siły i wytrwałości musimy okazać; lecz wierzysz słowom ojca twego i nie zaniedbujesz we wszystkiem stosować się do jego wskazówek. Masz w tem wyobrażenie na małą szkołę życia na ziemi. Daje ci Ojciec Niebieski pracę nieraz uciążliwą, okoliczności twarde, znajdujesz przeszkody do zwalczenia. Lecz jeśli iść będziesz z wiarą i zgodzeniem się ślepem z wolą Bożą, dojdziesz z największą pewnością do nagrody i szczęścia, którego rozum ludzki ani pojąć ani wyobrazić sobie, nigdy nie potrafi.

10 MARCA

»I jedli wszyscy i najedli się«. (Łukasz IX. 17.)

W dalszym ciągu modlitwy Pańskiej mówimy: »Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj«. Pan Jezus ucząc nas tych słów przypomina nam, że wszystko co posiadamy, nie jest naszą własnością, lylko nam użyczoną ze szczodrobliwości Bożej. Codziennie za wszystkie odebrane dary ziemskie i duchowe, mamy dziękować i o zaspokojenie codziennych potrzeb prosić. Uczy nas zarazem, że winniśmy się zadawalniać tem, co jest najpotrzebniejsze, nie pożądać bogactw i zbytków i nie oddawać się chęci gromadzenia bogactw dla zadowolenia uczucia skąpstwa i używania. W tej prośbie nie mają się rozumieć same doczesne dary, lecz jeszcze bardziej błagamy o łaski duchowne, światło rozumu, moc serca, a nadewszystko o miłowanie przez wszystkie dni życia Pana i Boga naszego.

11 MARCA

»Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono«. (Łuk. VI. 37.)

»I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom«. Pan Jezus umierając na krzyżu, podniósł głos ku Ojcu Niebieskiemu, prosząc, aby nie poczytał za grzech zadawane Mu męki, albowiem ci co Go krzyżowali, nie wiedzą, co czynią. Dał nam przezto przykład najwyższej cnoty przebaczenia i modlitwy za nieprzyjaciół. Tak to jest trudna cnota dla ludzkiej natury, że trzeba nam ją było w chwili Odkupienia przykładem samego Zbawiciela zaświadczyć. Ale też żadna nie jest w stanie tak przebłagać gniew Boży za złości nasze, jak odpuszczanie winy. Tym aktem najwięcej się człowiek przybliża do Stwórcy i Odkupiciela i staje się Jemu podobnym. Zaczynaj, dziecię drogie, w młodości ćwiczyć się w tej drodze doskonałości; pohamujesz w ten sposób popędliwość charakteru i na szczególne błogosławieństwo i łaskę Bożą zasłużysz.

12 MARCA

«Od grzechu wszelkiego wybaw nas Panie«
(Lit. do WW. ŚŚ.)

»I nie wodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego«. Przy końcu modlitwy Pańskiej, wzywamy miłosierdzia Bożego i wyznajemy słabość natury naszej; błagamy, aby Ojciec Niebieski nas uwolnił od prób ciężkich w życiu i od pokus szatana. Jużeśmy mówili o pokusach, o opieraniu się złym namowom nieprzyjaciela dusz naszych; ale cóż mogą nasze usiłowania bez łaski i pomocy Bożej. O tę moc proś Pana, dziecię drogie i o wybawienie od wszelkich nieszczęść siebie, rodziców twoich, rodzeństwa i przyjaciół; proś o pomyślność Kościoła Śgo, o oswobodzenie od ucisków, o rozszerzanie Wiary Śtej wśród ludów dzikich i nieoświeconych; módl się za ubogich i smutnych; a odmawiając zawsze z wiarą i skupieniem te słowa przez samego Jezusa nam polecone, wypełnisz wszystko, co nam nakazuje i dar modlitwy prawdziwej uprosisz.

13 MARCA

»Posłan jest Anioł Gabryel od Boga«.
(Łuk. I. 26.)

Po odmówieniu modlitwy Pańskiej, zaczynasz zaraz, dziecię drogie, Zdrowaś Maryo. Słowa te zostały wymówione niegdyś przez Anioła Gabryela, zwiastując Najświętszej Pannie, przyjście na świat Syna Bożego. Najświętsza Marya Panna, w trzecim roku życia ofiarowała się na służbę Bożą i od tego czasu przebyła Swe dziecinne i młodzieńcze lata w Świątyni Jerozolimskiej. Wróciwszy do Nazaretu, do domu Oblubieńca Swego, Śgo Józefa, spędzała znaczną część dnia i nocy na modlitwie i rozważaniu Proroctw, zapowiadających przyjście na świat Odkupiciela. Najmilsza ta istota, przed wieki wybrana na Matkę Syna Bożego, zlękła się widoku Anioła i słów Jego nie rozumiała z początku. Ale we wszystkiem posłuszna głosowi Bożemu, z radością i pokorą przyjęła zwiastowanie tej niepojętej tajemnicy. I ty, dziecię drogie, powtarzaj za Aniołem to pozdrowienie, którego dźwięk jest tak słodki Matce Bożej w Niebie i usposobi Ją łaskawie do wysłuchania próśb twoich.

14 MARCA

»Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego«. (Łuk. I. 38.)

»Łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twego Jezus«. Czyż trzeba długiego tłumaczenia słów tak prostych a tajemnicę wcielenia Syna Bożego wyrażających? Cóż zrównać się może ze szczęściem niewiasty, której się Bóg w postaci dziecięcej powierzył? Słów niema do wyrażenia zachwytu i wdzięczności. Korzmy się przed tą wielkością niezrównaną i mówmy dalej słowa przez Kościół Śty dodane: »Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen«. Z ufnością i miłością niech twe niewinne usta i serce powtarza pozdrowienie Anielskie; oddawaj się z dziecinnem zaufaniem tej Matce Dzieciątka Bożego, aby cię przez całe życie twoje prowadziła. Będziemy nieraz jeszcze wracali do rozpamiętywania o Najświętszej Maryi Pannie. Jest Ona naszą Opiekunką, Matką

i obronicielką. Miłością macierzyńską obejmuje świat cały; słuchając głosów dziecinnych, wołających do Niej w potrzebach, wspomina czas dziecięctwa Syna Swego miłego i przychyla się chętnie do zadośćczynienia prośbom pobożnych dziatek.

15 MARCA

»Sługa wierny i roztropny, którego postanowił Pan nad czeladką Swoją«. (Łuk. XII.)

Syn Boży schodząc na ziemię powierzył dziecięctwo Swoje Najśw. Maryi Pannie i opiece wybranego sprawiedliwego Józefa Śgo, którego postanowił Swoim przybranym ojcem. Wyobraź sobie, dziecię drogie, jaka musiała być Jego świętość i zasługi. Od przyjścia na świat Pana Jezusa czuwał nad Nim, nad Jego potrzebami doczesnemi; służył Jemu i Matce Jego; prowadził do Egiptu, na rękach piastował. Jeśli więc miał tak wielkie przywileje na ziemi, łatwo się domyślić, że i w Niebie Chrystus Pan w chwale wiekuistej, nie zapomina usług Swego mniemanego ojca i wysłuchuje z miłością próśb i wstawiennictwa Jego. Śty Józef jest patronem dobrej śmierci; aby dobrze umierać, trzeba żyć dobrze. Módl się zatem, dziecię drogie, do tego wielkiego Świętego; aby ci pomoc w pracach i trudnościach ziemskich wyjednał i abyś jak On, sędziwego wieku doczekawszy, w błogosławieństwie Jezusa i Maryi ducha Bogu oddał.

16 MARCA

»I zstąpił z Niemi i przyszedł do Nazareth«. (Łuk. II. 51.)

Jest, dziecię drogie, nad Adryatykiem we Włoszech, mała mieścina zwana Loret; nie posiada ona ani zamków, ani wspaniałych domów; ludność uboga, uliczki ciasne i wąskie. Lecz zawiera najchwalebniejszy przybytek, przez prawie 20 wieków w całości dochowany, a tym jest, domek Nazaretański. Kiedy Ziemia Śta uległa zniszczeniu, pewnego dnia mieszkańcy Dalmacyi ujrzeli na stoku góry w Tersatto, stojący budynek czworograniasty, postawiony bez fun-

damentów, wsparty na kilku dzikich kamieniach. Poznano w nim domek, w którym mieszkała Przenajświętsza Rodzina w Nazarecie, a który tejże samej nocy znikł z pierwotnego miejsca. Przez trzy lata na tem miejscu wśród czci ludności przebywał. Potem znowu znikł i ukazał się na przeciwnym brzegu Adryatyku, gdzie i do tego czasu pozostaje. Pobożni ludzie przykryli go wspaniałemi rzeźbami marmurowemi na zewnątrz, zbudowali wspaniałą Bazylikę, której środek stanowi ten Śty Domek, bezprzestanną czcią otaczany. — Całe wnętrze jest w tym samym stanie, w jakiem się znajdowało, gdy Pan Jezus z Matką Swoją i Śtym Józefem tam przebywali. Jest i kominek, gdzie Matka Boska gotowała i talerzyk, z którego Dzieciątko Boże jadało. Jeśli kiedy podróżować będziesz, dziecię drogie, staraj się tam podążyć, zagrzać serce, podnieść myśli ku Świętym Mieszkańcom tego ubożuchnego domku.

17 MARCA

»A przyszedłszy mieszkał w mieście, które zowią Nazareth«. (Mat. II. 23.)

Wyobraź sobie, dziecię drogie, cztery ściany z czerwonej cegły, bez żadnych ozdób; troje małych drzwiczek i jedno kwadratowe okno. Oto jest przybytek, gdzie Słowo Boże mieszkało, w którym Pan Jezus przeżył w cichości i ubóstwie do 30go roku życia Swego. Tam Matka Najświętsza przyjęła zwiastowanie o wcieleniu Syna Bożego, tam Jego dziecinne lata pielęgnowała, potrzeby Jego opatrywała. Cicha, skromna, patrząc bezustannie na Bóstwo ukryte pod postacią ludzką, spełniała wszystkie prace i obowiązki zwykłej ubogiej niewiasty. Zamiatała, gotowała, prała, a wszystko czyniła dla Pana Boga Swego. Śty Józef zajmował się ciesielstwem i tem rzemiosłem zarabiał na utrzymanie Najświętszej Rodziny. Dziecię Jezus pomagało Matce i przybranemu ojcu i rosło w lata i mądrość, jak mówi Pismo Śte. Praca była ciężka, zarobek mały; jednak nigdy żadna niecierpliwość ani skarga nie miały tam miejsca. Ta rodzina przez miłość Bożą, była już przedsionkiem Nieba. Usiłuj, dziecię drogie naśladować Pana Jezusa w domku Nazaretańskim, abyś Go odnalazł w przybytku szczęścia wiekuistego.

18 MARCA

»Spraw Wszechmogący Boże, niech czeladka Twoja, która umartwiając ciało wstrzymuje się od pokarmów, wstrzyma się również od grzechu, wykonując sprawiedliwość« (Kollekta z Mszału.)

Trzecim warunkiem Wielkiego Postu, jest umartwienie. Może się obawiasz, dziecię drogie, tego słowa, sądząc, że przedstawia ono uczucie jakiejś tortury, które chrześcijanie katolicy w tym czasie zadawać sobie winni. Rzeczywiście istniały one niegdyś i dziś jeszcze one się praktykują w Zakonach pokutniczych, w których powołane dusze do doskonałości podejmują w rozmaity sposób zadosyćczynienie za grzeszników. Nie wolno przyganiać ich heroicznej miłości bliźniego. Lecz Bóg i Kościół Śty nie przymusza nikogo, ani wymaga tych czynów pokutnych i dlatego nazywają się one radami Ewangelicznemi. Każdy wszakże jest obowiązany według możności zdrowia i wieku cynić sobie pewne prywacye. Często jest w nich więcej zasługi niż w nadzwyczajnych umartwieniach. Spełniaj, dziecię drogie, jak Ewangelia mówi, z obliczem wesołem uczynki zbawienne; powstrzymaj się w chwili niecierpliwości, zwyciężaj ociężałość i lenistwo bezzwłocznem posłuszeństwem. Odmów sobie jakich łakoci, nie domagaj się dozwolonej zabawy, pokonaj w sobie złość lub próżną miłość własną; a tymi drobnymi umartwieniami, wypełnisz stosownie do swego wieku nakazaną przez Kościół Śty pokutę.

19 MARCA

»Królestwo Boże nie jest pokarm i picie; ale sprawiedliwość i pokój i wesele w Duchu Śtym«. (Rzym. XIV. 17.)

Łakomstwo, dziecię drogie, jest tak szkaradną wadą, że nie chciałabym nawet mówić o niej. Lecz że niestety często ją u dzieci spotykamy, muszę pokrótce wspomnieć, aby obrzydzenie twe wzbudzić. Spojrzyj na te oczy łakomca, jaki mają wstrętny wyraz; spojrzyj na jego sposób jedzenia. Zdawałoby się, że mu wydzierają ten kęsek, z takiem żarłoctwem usta otwiera, czerwieni się, nagle połyka. Żadne zwierzątko tak nie czyni i nie pożywa większej ilości, niż jego

natura wymaga. Miary nie zachowując, przesyca żołądek, poczem przychodzi ociężałość i nieraz choroba. O, jakież to poniżenie być mniej wstrzemięźliwym od małpek; bo te kiedy mają dosyć, wsuwają żywność do torebek u szczęki będących. Ty nie masz takich przysposobionych od natury schowek, ale masz kochających cię rodziców, którzy ci w miarę potrzeb wydzielają; a cenią w swych dzieciach wstrzemięźliwość i umiarkowanie.

20 MARCA

»Panie Ojcze oddal odemnie pożądliwość brzucha«. (Ekkl. XXIII. 1. 6.)

O łakomstwie wczoraj mówiliśmy, jako o objawie niepomiarkowanego żarłoctwa; ale jest jeszcze inna wada, której strzedz się bardzo należy, a to jest wybredność i wykwint w pożywieniu. Co tylko smakowi nie dogadza, jest z grymasem przyjęte. Myśl zaprząta się wybieraniem co jest najlepszego, smakowaniem, okazywaniem zadowolenia lub złego humoru. Nieposkromiona ta ułomność w dzieciństwie, staje się klęską w dalszem życiu. Jakże taki smakosz potrafi się zastosować do potraw, które mu podawać będą w zakładach naukowych, albo podczas służby wojskowej, na manewrach, a jeszcze bardziej, jeśli mu się zdarzy odbywać kampanię? Tam całemi dniami i tygodniami przyjdzie mu suchym kawałkiem chleba i najmierniejszą polewką zadowolnić się. Powściągaj zatem, dziecię drogie, twój pociąg do wygódek; nie jest to godne męstwa, którego dowody w każdym zakresie życia składać ci trzeba będzie.

21 MARCA

»Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie«. (I Kor. X- 31.)

Kościół Śty nakazuje zachowanie w pewnych dniach roku, a szczególnie w czasie Wielkiego Postu, wstrzymywanie się od pokarmów mięsnych. Dawniej te przepisy były o wiele surowsze; obecnie władza duchowna, która nigdy nie tyranizuje nikogo, znacznie

zwolniła przepisy postu. Dla dzieci są one jeszcze dostępniejsze, aby nie przeszkadzać rozwijaniu się sił i organizmu. Rodzice, w porozumieniu z duchownymi ustanawiają według roztropności obserwacyę postu w rodzinie. Ty zatem, dziecię drogie, nie możesz rozstrzygać, jakie mają być podawane potrawy. Lecz w milczeniu możesz Panu Bogu czynić ofiary, jak Ewangelia Śta uczy. Tylko uczynki pokuty i umartwienia ofiarowane w cichości Bogu, będą nagrodzone. On jeden widzieć będzie, kiedy wybierzesz w pożywieniu to, co mniej lubisz, a nie dotkniesz do ulubionych przysmaków. Do tych nic cię nie zobowiązuje, a czyniąc podobne ofiary, nawykniesz do umartwiania się i serce twe stanie się miłe i wdzięczne Panu Bogu.

22 MARCA

»Nie wstydzę się Ewangeiii. Bo jest mocą Bożą na zbawienie każdemu wierzącemu«. (Rzym I. 16.)

Wszelkie przykazania i zalecania Kościoła Śgo są oparte na Ewangelii Śtej. W niej zawarty skarb nauki Chrystusa Pana. Czterech uczniów Pana Jezusa, Św. Mateusz, Marek, Łukasz i Jan, spisali historyę życia Boskiego swego Mistrza, słowa i naukę Jego. Na wejrzenie niewielkiej to objętości książka, a jednak przez 20 wieków prawie, nigdy wyczerpana nie została. Do końca świata oświecać i uświęcać ród ludzki będzie, a sięga wieczności, bo zbawienie dusz na niej oparte. Niema okoliczności życia, któraby w tej świętej księdze nie znalazła kierunku i rozjaśnienia; ona umacniała pierwszych chrześcijan w znoszeniu męczeństwa świadczącego o prawdach w niej zawartych; ona jest źródłem moralności przez Kościół Śty głoszonej; z tą księgą w jednem ręku a krzyżem w drugiem, idą po dziś dzień Missyonarze pomiędzy ludy nieoświecone, nawracają dzikich do wiary i Chrztu Śgo i z barbarzyńców przemieniają na Swiętych. Słuchaj z pilnością, dziecię drogie, wszystkich słów Ewangelicznych, tak z ambony, jak też w domu czytanych, zachowaj je w pamięci a posiędziesz światło i mądrość.

23 MARCA

»Oto jako dobra, jako wdzięczna rzecz mieszkać braciej społem«. (Ps. CXXXII.)

Najbliższe kółko rodzinne, jak sam widzisz, dziecię drogie, składa się z rodziców i dzieci; im liczniejsza rodzina tem większa powinna być miłość i w doskonalszy sposób praktykowana. Rodzice mają więcej troski, wszakże miłość ich nie umniejsza się w rozdzieleniu pomiędzy kilkorgiem synów i córek, bo jest ona na wzór Bożej, niewyczerpana; lecz w zamian wymagać więcej ma prawo. Nie możesz dziecię drogie, chcieć, aby tobą wyłącznie się zajmowano; różnica wieku, rozmaitość charakterów, nakoniec siły fizyczne każdego dziecka z osobna, innych zabiegów wymagają. Ale ty ze swej strony masz zarówno miłować całe swe rodzeństwo i całe staranie wytężyć aby być od braci i sióstr miłowany. Wzajemnie sobie we wszystkiem macie pomagać; nigdy zazdrość, nigdy zawiść, oskarżanie się wzajemne, kłótnie między wami istnieć nie powinny. Jakiekolwiek przyjdą stosunki koleżeńskie, lub przyjażni, żadne nigdy one nie dorównają ofiarnej miłości braterskiej. Silne też jej zakładaj od najpierwszej młodości fundamenty, a cokolwiek cię w życiu napotykać będzie, nigdy się na niej nie zawiedziesz.

24 MARCA

»Wybawi ubogiego, tak możnego i nędznego, który nie miał pomocnika«. (Ps. LXXI.)

W jakiż więc sposób, dziecię drogie, masz gruntować te związki w rodzinie czyli rodzeństwie? Oto przez szczerą miłość. Nie zależy ona na karesach, pieszczotach, lecz na uważnem i roztropnem przestrzeganiu zasad miłości. Nie wolno ci żadnej krzywdy wyrządzać, korzystać z drażliwego usposobienia, wyzyskiwać w zabawach. Bądź zawsze gotów do pogodzenia w sprzeczkach. Są one zawsze tam, gdzie dzieci kilkoro, ale ty sam strzeż się dawać powód do niezgody. Jeśli zobaczysz brata lub siostrę błądzącego, ostrzeż z łagodnością, nigdy z wyniosłością, Nie przechwalaj się z niczego; pilnością i przykładem zachęcaj do szlachetnego współubiegania się w dobrem, po-

zyskasz przeto ich serca do końca twego życia, rozweselać będziesz rodziców twoich i ściągniesz na siebie i na nich błogosławieństwo Bożę.

25 MARCA

»Nie jako ja chcę, ale jako Ty«. (Mat. XXVI. 39.)

Oprócz obowiązków zobopólnych rodzeństwa, wyjątkową pozycyę zachowuje najstarsze z dzieci. W starym Zakonie miał syn pierworodny szczególniejsze przywileje, bo poczytywano go za własność Pana Boga i ofiarą musiał być wykupiony przez rodziców. Wiemy z Ewangelii Śtej, że i Pan Jezus, który będąc Bogiem, poddał się wszelkiemu upokorzeniu ludzkiemu, został ofiarą dwóch synogarlic wykupiony przez Matkę Swoją. W rodzinie Patryarchów syn najstarszy odbierał specyalne błogosławieństwo, lecz zarazem i ciężar przewodniczenia rodzeństwu. Otóż to brzemię przewodnictwa i opiekowania się młodszem rodzeństwem, na zawsze pozostać musiało. Głównem zadaniem najstarszego jest świecić dobrym przykładem i rozciągać pewien dozór nad młodszymi braćmi i siostrami. Zwykle ci młodzi i mali zapatrują się na starszego i naśladują go we wszystkiem. Nie trać więc z pamięci, dziecię drogie, że jesteś poniekąd odpowiedzialnym nietylko za siebie, lecz i za całą tę młodszą gromadkę.

26 MARCA

»Ze wszelką pokorą, i cichością, i cierpliwości, znosząc jeden drugiego w miłości«. (Efez. IV. 2.)

Żaden wiek i pozycya, jakeśmy o tem już wspominali, nie są wolne, nietylko od wielu przykrości zewnętrznych życia, lecz nadto mają obowiązek przyjmować dobrowolnie różne trudności. Wyrzeczenie się siebie, zapominanie o sobie, nie ostatnie w tym względzie zajmuje miejsce. Rodzice twoi bezprzestannie to dla twego dobra praktykują i można powiedzieć, że całe ich życie na tem zawisło. Lecz i ty, dziecię drogie, obowiązany jesteś wzajemnością im odpłacać.

Może ci się zachciewać jakiejś przyjemności, jakiejś rozrywki; ale widzisz, że jest ona z pewnymi utrudnieniami dla rodziców połączona. Zrób wiąc wewnętrzny akt wyrzeczenia się, w uczuciu wdzięcznej dla nich miłości, a zaraz doznasz nagrody i radości serca. Wyrzeczenie się zabawki, przyjęcie na siebie trudniejszego zadania, aby ułatwić je innym, ofiara łakoci dla biednych, będą aktami z twym wiekiem zgodnymi, przygotowującymi ciebie do ofiarności w życiu dalszem, do porywów właściwych duszom szlachetnym i wzniosłym.

27 MARCA

»Nie iżeby innym miało być ulżenie, a wam uciśnienie: ale wedle porównania«. (2. Kor. ILII. 13.)

Wróćmy jeszcze, dziecię drogie, do tematu, o porządku w zakresie twego wieku. Niezmiernie jest to ważny punkt wychowania, przywyknienia do ładu. Masz książki, kajety, zabawki, które w poszanowaniu chować winieneś. Czy jest coś szkaradniejszego, jak widok poszarpanych książek, poszarpanych zeszytów, połamanych i popsutych zabawek? Jakież to daje wyobrażenie o dziecku? Jeśli teraz tych przedmiotów nie potrafisz w porządku utrzymać, jakże będziesz mógł rządzić majątkiem własnym, lub tobie powierzonym? Jak na urzędzie wywiązać się zdołasz ze swych obowiązków? Dziewczynki robótki swoje powinny trzymać złożone w porządku i największego starania dokładać, aby świeże z rączek wychodziły. Rachunki pieniężne, uczcie się, dziatki moje, zawsze mieć spisane, aby żaden grosz niewiadomym sposobem nie był wydany. Nie kupujcie niepotrzebnych drobiazgów miejsce zabierających, które po krótkiej uciesze do kąta rzucane bywają, lecz miejcie zawsze na uwadze pożytek lub uczynienie przysługi, czem sobie przyjaciół zjednacie, a sobie prawdziwe zadowolenie serca zdobędziecie.

28 MARCA

»Łaknące żywił i nagim odzienie dawał«
(Tob. I. 20.)

Jeźli potargane książki i kajety dają złe wyobrażenie o dziecku, to jeszcze bardziej uderzają w oczy poplamione sukienki, wykrzywione buciki, bezładnie noszone ubranie. Są to skutki nieuważnych ruchów przy jedzeniu i zabawie. Przyzwyczajenie w dzieciństwie do nieporządku i zaniedbania. zostaje najczęściej na całe życie i daje powód ludziom obcym do wyśmiewania się z nieumytych starannie rąk, krzywo zapiętych sukien, zabłoconego obuwia. A przytem należy szanować rzeczy przez wdzięczność dla rodziców, którzy muszą wszystko dostarczyć i myśleć o potrzebach dzieci. Nie wszyscy są dość majętni, aby zbytkom dogadzać i ubranie dzieci wyrastających stanowi poważną rubrykę w wydatkach domowych. Jakże jesteś zobowiązany, dziecię drogie, do poszanowania wszystkiego, co się na twój użytek daje. Tradycya opowiada, że Matka Boska wytkała dla Swego Boskiego Dzieciątka, suknię bez szwu; i że w miarę, jak rósł Pan Jezus, sukienka zwiększała się; a w czasie Męki los o nią rzucono. We wszystkiem, dziecię drogie, staraj się zapatrywać na Boskiego Mistrza i w tem, jak pracę rąk Swej Najświętszej Matki uszanował.

29 MARCA

»Jeźli jest ochotna wola, wedle tego co ma jest przyjemna«. (2. Koryn. VIII. 12.)

Jest jeszcze inny wzgląd, dla którego winieneś szanować ubrania swoje, zabawki i wszystkie przedmioty będące twoją własnością. Skoro w późniejszym wieku staną ci się bezużytecznymi, a w dobrym będą stanie, nabierasz prawa prosić twych rodziców, dziecię drogie, aby ci pozwolili obdzielić niemi ubogich. Jaką radość sprawisz tym dzieciakom, kiedy twe sukienki wskutek starania jakie o nich miałeś, staną się ich świątecznymi strojami. To samo być może i z zabawkami, których one nigdy nie mają, ani na kolendę dostają. Myśląc zawczasu, będziesz mógł nagromadzić w ciągu roku rozmaitych przedmiotów, nawet tych, co dla ciebie wartości niemają i urządzić drzewko, aby i dziatki ubogie radowały się z pamiątki przyjścia na świat

Zbawiciela i śpiewały z weselem: »Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«.

30 MARCA

»Panie zmiłuj się nademną, uzdrów duszę moją, bom zgrzeszył Tobie«. Ps. XL.)

Wszelkie praktyki Wielkiego Postu, mają jeden i ten sam cel, to jest pokutę. Lecz mamy, dziecię drogie, wytknięty i najściślej nakazany obowiązek czynienia pokuty przez świętą spowiedź. Już wiesz z katechizmu, że spowiedź jest wyznaniem szczerem popełnionych błędów, przed kapłanem dla otrzymania przebaczenia w Sakramentalnem rozgrzeszeniu. Chrzest Śty obmył cię z plamy grzechu pierworodnego; i pierwsze lata twego życia czyniły cię do czystych Aniołów podobnym. Twe dziecinne złości i kaprysy były bezwiedne, może jakieś cierpienia fizyczne okazujące; możesz to uważać w tych maluczkich braciszkach i siostrzyczkach, że ich nigdy nie karzą tylko ułagodzić się starają, bo ich czyny i krzyki są bezwiedne. Lecz od czasu, kiedy dziecko ma wolę i rozpoznanie między dobrem a złem, wykroczenia jego stają się grzechami, na co ci pilną należy zwrócić uwagę, abyś w danym czasie z błędu się oskarżył, a zawsze dążył do poprawy i doskonalenia się.

31 MARCA

»Żywę ja, mówi Pan Bóg: nie chcę śmierci niezbożnego, ale żeby się nawrócił niezbożny od drogi swej, a żył«. (Ezech. XXXII.)

Mówiliśmy wczoraj, dziecię drogie, o ścisłym obowiązku odprawienia spowiedzi świętej, w czasie Wielkanocnym, poprzedzonym przez Post Wielki. Uważsze w tem troskliwość Kościoła Śgo o dobro dusz naszych. Celem spowiedzi jest wyjednanie odpuszczenia win i grzechów, przez Sakramentalne słowa wychodzące z ust Kapłana: »W Imię Pana Jezusa Chrystusa odpuszczam grzechy twoje«. I wnet wraca utracona łaska duszy i niebo się jej otwiera. Wrodzone leni-

stwo, często poczucie wstydu oskarżenia się z najtajniejszych złości, upadków a nawet zbrodni, prawdopodobnie wstrzymywałby wielu od dopełnienia często tego aktu pokuty. Czas Wielkanocny pod ciężkim grzechem każdego chrześcijanina do tego zobowiązuje, a zachęca do częstego oczyszczania serca. Będziemy wracali do tego najważniejszego przedmiotu, abyś, dziecię drogie, od pierwszych lat wdrażał się do poznawania dróg wiodących do doskonałości.

1 KWIETNIA

»Tyś jest ucieczka moja od utrapienia, które mię ogarnęło«. (Psalm XXXI.)

Czytamy w Piśmie Śtem historyę Naamana Assyryjczyka, który był okryty trądem. Jest to straszna, nieuleczalna choroba, pokrywająca całe ciało szkaradnemi wrzodami, a tak zaraźliwa, że tych, którzy na nią zapadali, trzeba było oddzielać od wszystkich. Żyli ci nieszczęśliwi w zupełnem odosobnieniu i w męczarniach do śmierci. Dzieweczka izraelska służąca Naamanowi radziła, aby się udał do Proroka Elizego i prosił, aby ten go mocą Bożą uleczył. Wyjechał Naaman z listem od króla, z wielką okazałością, spodziewając się głównego wzywania pomocy Bożej i szczególnych sposobów leczenia. Lecz Elizeusz, przez posła, kazał mu tylko siedmiokroć się umyć w Jordanie. I wyszedł Naaman z wody Jordanu uzdrowiony na ciele, sławiąc Boga Izraelskiego.

Dziecię drogie; grzech jest to trąd duszy; od małej plamki, małego upadku się zaczyna, a zaraża wszystkie myśli i czyny ludzkie. Trybunał pokuty, czyli spowiedź jest wodą Jordanu, obmywającą ze wszelkich przewinień i wracająca młodzieńcze władze duszy i serca. Pismo Śte jest pełne allegoryi zapowiadających łaski Pańskie Nowego Testamentu. Dziękuj Bogu, że żyjesz pod prawem Ewangelii i już nie przez proroctwa i przypowieści, lecz jasny wykład nauki Religii masz szczęście odbierać.

2 KWIETNIA

»Jeźlibyśmy rzękli iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas niemasz. Jeźlibyśmy się spowiadali z grzechów naszych, wierny jest i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszelkich nieprawości«. (I Jan I. 8. 9.)

Spowiedź, dziecię drogie, jest tak ważnym aktem w życiu, że od niej zależy wieczność i zbawienie. Odprawiona szczerze i z zadośćuczynieniem jej warunkom, otwiera niebo i zmazuje wszelkie popełnione grzechy; źle odprawiona, niechybnie jest pierwszym krokiem potępienia.

Zastanów się, dziecię drogie, że przychodząc oskarżyć się kapłanowi z twoich win i upadków, stajesz przed sądem samego Boga, który zna twe myśli, wszystkie poruszenia serca twego, a przebacza ci winy przez usta kapłańskie o tyle, o ile jesteś do tego w szczerości i prawdzie usposobiony. Nie zważaj, że do człowieka tobie podobnego mówisz, ale bądź pewny, że sam Pan Jezus cię słucha i że Go niczem oszukać ani w niczem zmylić nie możesz. A skoro wyznasz szczerze i ze skruchą prawdziwą to wszystko, co ci sumienie wyrzuca, padnij na kolana i z uwielbieniem za niczem niezrównaną łaskę, otwierającą ci skarbiec Kościoła Świętego i wrota zbawienia.

3 KWIETNIA

»Grzechów młodości mojej z nieświadomości moich nie racz pamiętać. Według miłosierdzia Twego pomnij na mię Ty: dla dobroci Twej Panie«. (Ps. XXIV.)

Pierwszym warunkiem dobrej spowiedzi jest rachunek sumienia. Jużeśmy mówili, że powinniśmy każdego wieczora poświęcić kilka minut przy pacierzu i zastanowić się nad uczynkami dnia ubiegłego. Jest to wielkiem ułatwieniem w przygotowaniu do spowiedzi. Nasamprzód wezwij Ducha Śgo, aby cię oświecił; a potem rozważaj pilnie, o ile uchybiłeś w obowiązkach względem Boga w modlitwie, w skupieniu w czasie Mszy Śtej w Kościele; potem względem rodziców, o ile byłeś posłuszny, powolny ich rozkazom; wymaganiom;

czy się w sercu nie buntowałeś, czy z uległością ich uwagi przyjmowałeś i z nich korzystałeś. Względem rodzeństwa, czy im dobry przykład dawałeś; z towarzyszami, w nauce i zabawie, czy miłości bliźniego nie uchybiłeś? Ze służącemi czy byłeś względny i grzeczny. Względem siebie samego, czy z nauki korzystałeś. O ubogich czy pamiętałeś? Czyś się nie niecierpliwił, nie grymasił, nie dąsał? Czyś się powstrzymywał w porywach złości, pychy, łakomstwa? Pokrótce to wspominam, bo masz książki ułatwiające przypomnienie grzechów, a tylko pragnę, abyś się głęboko przejął ważnością tego obowiązku zbadania stanu twej duszy i abyś starał się całą usilność do tego przykładać, a przez to osiągnął gruntowne wykorzenienie złego i postęp w dobrem.

4 KWIETNIA

»Kto pokrywa złości swe, poszczęścion nie będzie; lecz kto się spowiada, a opuści je, miłosierdzie otrzyma«. (Prz. XXVIII. 13.)

Czytamy w Ewangelii Śtej, przypowieść o synu marnotrawnym, który domagał się od ojca części dziedzictwa, a wziąwszy ją, uszedł w dalekie krainy, zmarnował, popadł w nędzę i głód, aż musiał paść wieprze. Czując nędzne położenie swoje, począł wspominać dom rodzicielski, brata swego, który w nim pozostał z miłością ojca, wreście sługi domowe opływające w dostatki, w porównaniu z jego poniżeniem. Zdjęty żalem za swoją lekkomyślność, wstał i poszedł ku domowi ojca swego, aby go prosić o przebaczenie i porachowanie w rzędzie sług swoich. Lecz ojciec wybiegł naprzeciw niemu, z płaczem radości go uściskał, oblekł w szaty świąteczne, ucztę wspaniałą sprawił z radości odzyskania utraconego syna.

Przypowieść ta uczy nas o dobroci Ojca Niebieskiego, który zawsze gotów wrócić łaskę i nadmiarem jej obdarzyć nawracających się grzeszników. Pierwszym krokiem do tego, powstać z postanowieniem szukania drogi poprawy, porzucić wieprze to jest złe nałogi i złe towarzystwa, a iść prosto i odważnie do trybunału pokuty.

Będziemy w dalszem czytaniu rozbierali szczegółowiej warunki powstania z grzechów i poprawy życia.

5 KWIETNIA

»Ofiara Bogu duch strapiony: serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz«. (Psalm I.)

Pierwszym warunkiem spowiedzi jest skrucha, czyli żal za grzechy. I to jest bardzo proste. Skoro poznajesz żeś zbłądził, sumienie twe niespokojne, chciałoby się zaradzić złemu, czujesz wyrzut w sercu. Jeśli obraziłeś rodziców, maluje się na twej twarzyczce smutek i bojaźń. Z doświadczenia wiesz najlepszą na to radę: iść, wyznać w pokorze swą winę, w uczuciu serdecznego żalu, żeś był powodem ich gniewu. Nie zdołasz ich rozbroić, dopóki nie spostrzegą w tobie prawdziwego żalu, z miłości ku nim doznanego. Jest to obraz stosunku grzesznika do Boga.

Skrucha szczera, żeśmy obrazili i uchybili temu Panu miłościwemu, który nas stworzył, odkupił i bezprzestannie łaskami obdarza, jest niezbędną do otrzymania przebaczenia. I kiedy się nad tem zastanowisz, dziecię drogie, z łatwością pojmiesz, że serce szlachetne musi cierpieć nad swym upadkiem i nie uspokoi się, aż wypełni wszystko, co od niego zależy, dla odzyskania utraconej łaski.

6 KWIETNIA

»Lecz gdzie obfitowało przestępstwo, łaska więcej obfitowała«. (Rzym. V. 20.)

Do jakiego stopnia szczera i głęboka skrucha jest w stanie przebłagać gniew Boży i zapewnić zupełne przebaczenie, widzimy w opowiadaniu Ewangelicznem o Maryi Magdalenie. Była to wielka grzesznica wszystkim znana i zgorszenie ogólne wzbudzająca. Na widok Zbawiciela, tknięta łaską Bożą, poznała brzydotę swego życia; wzruszona żalem serdesznym, weszła do domu Faryzeusza, gdzie Pan Jezus się znajdował, i w czasie uczty, z największą pokorą padła u nóg Jego, zaczęła łzami Je obmywać, wonnemi maściami namaszczać i włosami ocierać. Chrystus Pan, znający wnętrze serca ludzkiego i prawdziwość jej żalu, wyrzekł słowa przebaczenia. A tak wielka była skrucha Maryi Magdalcny i tak wielka miłość ku Zbawicielowi, że się odtąd oddała służbie Jego z niezrównaną gorliwo

ścią. Nie odstąpiła Go w czasie Męki, a w nagrodę szczerości nawrócenia, pierwsza po Matce Bożej oglądała Pana Jezusa po Jego Zmartwychwstaniu.

Jeśli miałeś nieszczęście ciężko obrazić Pana Niebiosów, bierz przykład z Maryi Magdaleny, żałuj jak ona, upokorz się jak ona się upokorzyła, abyś kiedyś, jak ona, był policzony pomiędzy wierne sługi Pańskie.

7 KWIETNIA

»A Jezus powiedział: Ja ciebie nie potępię. Idź a już więcej nie grzesz«. (Jan VIII. 11.)

We wczorajszem czytaniu słyszeliśmy, dziecię drogie, o Maryi Magdalenie, o jej głębokim żalu z powodu zgorszenia, jakiego była przyczyną, a także o przebaczeniu jej grzechów. Lecz czy ci się wydaje, że to już było wystarczającem i że odszedłszy z domu Faryzeusza mogła wrócić do dawnego życia? Na nic by ta skrucha jej się nie zdała, gdyby obok niej nie było mocnego postanowienia poprawy. Wypływa ono bardzo naturalnie z poznania winy i wstrętu do popełnionych grzechów, a może być skuteczne, jeśli jest z silną wolą powzięte.

Ale cóż wola słaba, a jeszcze wola u dziecka, chwiejna, na rozmaite trudności możliwa? Trzeba więc łaski i gorącej modlitwy, nieufności we własne siły, a wielkiego zaufania w pomoc Bożą i moc sakramentalną. Uważsze, dziecię drogie, z jakiem skupieniem, z jakiem staraniem masz się gotować do Sakramentu pokuty i do wypełnienia wszystkich warunków przez Kościół nauczanych.

8 KWIETNIA

»Otoś się stał zdrowym, już nie grzesz, abyć się co gorszego nie stało«. (Jan V. 14.)

Mamy jeszcze drugi przykład w Ewangelii Śtej, paralityka, który przez trzydzieści lat leżał w Świątyni Jerozolimskiej, a niemiał nikogo, któryby się nad nim zlitował i wniósl do uzdrawiającej sa-

dzawki. Nakoniec, Chrystus Pan, miłosierny nad wszystkiemi nędzami ludzkości, zbliżył się do niego i pytał, czy chce być uzdrowiony, Jakże gorąco ten nieszczęśliwy wymówił to słowo: »chcę«. I czytał w sercu jego, Boski nasz Mistrz, to silne pragnienie odzyskania władzy stężałych nóg i rąk. Cudowną mocą został uzdrowiony, lecz wnet usłyszał i te słowa: »Idź i nie grzesz więcej, aby ci się gorzej nie stało«.

Pozostawanie w grzechu jest takim paraliżem duszy; i żadna moc ludzka nie zdoła z tego stanu wyprowadzić. Lecz silne pragnienie i postanowienie poprawy, z pomocą łaski Bożej w Sakramentalnej spowiedzi, wydźwiga z upadków choćby najgłębszych i prowadzi do zupełnego uzdrowienia władz duszy i serca.

9 KWIETNIA

»Dziś jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych«. (Ps. XCIV.)

W tym czasie Wielkiego Postu, Kościół Śty czyta urywki z Ewangelii odnośne do Męki Chrystusa Pana i do obowiązków, które nakazuje. Mamy więc opowiadanie wjazdu tryumfalnego Zbawiciela do Jerozolimy, który o niewiele poprzedził Mękę odkupienia. Kiedy zbliżał się Pan Jezus do bram miasta, tłumy ludu wyszły naprzeciw Niemu; słali szaty i gałązki oliwne pod nogi i wołali: Hosanna Synowi Dawidowemu! Ze smutkiem, siedząc na ośliczce, odbierał Zbawiciel te oznaki czci i hołdu; płakał nad tem miastem i ludem, bo wiedział że po kilku dniach będzie zdradzony, opuszczony i od tych, którym świadczył wszelkie dobrodziejstwa i miłość, na śmierć haniebnie zaprowadzony.

Zastanów się, dziecię drogie, jak chwiejne i słabe serce ludzkie, jak zapomina łatwo o łaskach otrzymanych i jak zdolne wpaść w najczarniejszą niewdzięczność, a nawet straszne zbrodnie. Naród żydowski nie posiadał jeszcze łask Sakramentalnych; ale ty, dziecko drogie, żyjesz w chrześcijaństwie, z otwartemi skarbami łaski. Czuwać ci więc należy, abyś z nich umiał korzystać, serce i wolę umacniać, a nigdy w postępie nie ustawać.

10 KWIETNIA

»Wyznam przeciwko sobie niesprawiedliwość moją Panu«. (Ps. XXXI.)

Po skończeniu przygotowania się do spowiedzi przez rachunek sumienia, wzbudzenia w sobie skruchy i obrzydzenia grzechów, z mocnem postanowieniem poprawy, przystąpisz, dziecię drogie, do oskarżenia się wobec kapłana, przedstawiającego w tej chwili samego Boga. Jużeśmy to czytali, że w rzeczy samej On, wszędzie obecny, Sam słucha ciebie. Czyń zatem to wyznanie z wielką pokorą, z wielką szczerością i wielką prostotą. Wypowiedz wszystko treściwie i jasno, co twe sumienie niepokoi, dodaj okoliczności, które zwiększają lub umniejszają twą winę; czy co z rozmysłem uczyniłeś, czy masz szczególne przyzwyczajenie do niektórych upadków i nie starałeś się z nich poprawić. Nie nagromadzaj uniewinniających cię powodów, bo nie tłumaczyć się, ale oskarżać przybyłeś. Kapłan dokładnie musi zbadać sumienie twoje, bo jakżeby mógł inaczej udzielić ci rad potrzebnych. Przedewszystkiem zaś strzeż się nieszczerości i broń cię Boże zatajenia jakiegokolwiek grzechu; byłoby to samobójstwem duszy i drogą do zatracenia zbawienia.

Kapłan, słuchający spowiedzi, nigdy od założenia Kościoła Śgo, zdrady ani niedyskrecyi się nie dopuścił, a łaska przywiązana do stanu kapłańskiego, daje mu, równo z odejściem grzesznika, zapominać wszystko co słyszał.

11 KWIETNIA

»A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana: Oto Panie, połowicę dóbr moich dawam ubogim, a jeślim kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób«. (Łuk. XIX. 8.)

Po oskarżeniu się z grzechów, wysłuchasz, dziecię drogie, z pokorą i uwagą udzieloną ci przez kapłana naukę i rady potrzebne do poprawy i doskonalenia się, tudzież naznaczoną pokutę. Wiesz dobrze, że każde przewinienie pociąga za sobą karę; więc i grzech każdy musi być okupiony tu lub w czyścu. Weź sobie przykład: Kiedy ci się zdarzy zrobić szkodę, stłuc przedmiot, do którego rodzice przy-

wiązywali cenę; jesteś zmartwiony tem, żeś ich zasmucił, przepraszasz, żałujesz; rodzice to widząc przebaczają ci winę; lecz szkoda szkodą pozostaje. Trzeba starań, pracy, kosztu, aby zniszczony przedmiot odzyskać. Otóż to jest obraz twej duszy; żałujesz szczerze za twe upadki, wyznajesz je, rozgrzeszenie otrzymujesz, ale winieneś zadośćuczynić zniewagom, Panu najwyższemu wyrządzonym. Tak łatwe ci podaje kapłan sposoby; tembardziej je sumiennie wypełniaj, dziecię drogie; a chcąc zaskarbić łaskę Bożą i w pamięć wbić czynione dobre postanowienia, dodaj praktykę tobie dostępną a duszy korzystną przezwyciężenia się, czy to w lenistwie, albo w niecierpliwości, lub w wadzie twej głównej, w duchu wdzięczności i ofiary za otrzymaną absolucyę.

12 KWIETNIA

»Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości, i których zakryte są grzechy«. (Ps. XXXI.)

Duszyczkę twoją, po odprawieniu spowiedzi świętej, porównać można, dziecię drogie, do budzącej się przyrody przy końcu zimy. Zdolności twe, uczucia i porywy szlachetne serca były jakby zmrożone przez upadki i winy. Sakrament pokuty stał się ożywczym promieniem słońca, pod którego działaniem wraca ci sprężystość dobrej woli, ochota do pracy; i te, jak trawki polne i listki na drzewach rozwijać się będą.

Utrzymuj przez żarliwą pobożność te łaski osiągnięte; niech nigdy wicher złego humoru, chrabąszcze niecierpliwości, lenistwo, które jak myszy polne i krety podcinają koronki młodych roślin, nie zniszczą i nie zaćmią jasności twego serduszka. Pracując wiernie w latach dziecinnych i młodzieńczych, zdobędziesz siłę wzrostu w dobrem i staniesz się jako drzewo dające kwiat i owoc w winnicy Pańskiej.

13 KWIETNIA

»Jako pragnie jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do Ciebie Boże«. (Ps. XLI.)

Wiesz dobrze, dziecię drogie, że post czterdziestodniowy i obowiązek oczyszczenia dusz naszych przez Sakrament pokuty, prowadzi nas do obchodzenia i uczestniczenia w Najświętszych tajemnicach naszej Religii. We czwartek ostatniego tygodnia postu wielkiego, Wielkim Tygodniem zwanego, czcimy pamiątkę ostatniej wieczerzy Pańskiej i ustanowienia Sakramentu Eucharystyi. Pan Jezus, który tak ludzi ukochał, że dla ich zbawienia stał się człowiekiem i mękę poniósł, nie chciał przez śmierć Swoją pozostawić ród ludzki w sieroctwie i pozbawić widzialnej Swej pomocy i łaski. Postanowił ze Swej nieporównanej miłości przebywać na ziemi aż do końca świata, przemieniając chleb i wino, przez słowa Sakramentalne, w Ciało i Krew Swoją najświętszą i dając nam na pożywanie, po dopełnieniu Sakramentu spowiedzi i otrzymaniu rozgrzeszenia.

O dziecię drogie, świat cały, mądrość ludzka, nigdy nie znajdzie słów dla wypowiedzenia tej tajemnicy miłości, połączenia grzesznika ze Stwórcą i Bogiem naszym. Paść nam trzeba na twarz w zachwycie, czcić, miłować, dziękować do końca, zbliżać się z pokorą do tajemnic Ołtarza, do tego przybytku Najświętszego, do Tronu miłosierdzia, dla wszystkich dostępnego.

Wszystkie dążności i pragnienia do tego celu zwracać się winny, abyśmy złączeni z Panem Jezusem na ziemi, doszli do wiecznego mieszkania w bramach Niebieskich.

14 KWIETNIA

»Wykonało się«. (Jan XIX. 30.)

Ustanowienie Najświętszego Sakramentu Eucharystyi, było niejako wstępem do Męki Pańskiej. Wprost z Wieczernika wyszedł na górę Oliwną i tam dopuścił na siebie bojaźń na widok cierpień, które Go czekały.

Przedstawiły się Mu wyraźnie nietylko męczarnie ciała, lecz i niewdzięczność ludzi do końca świata. On, Bóg, Stworzyciel przyjął

postać i nędzę grzesznika, a ci nie umieją korzystać z tego skarbu miłości, zapominają o Nim i oddani światu duszę swą zatracają.

Za młodu, dziecię drogie, ucz się rozważać Mękę Pana naszego Jezusa Chrystusa; czytaj z miłością opowiadania o Niej w Ewangelii Śtej i w książkach pobożnych. Miej ją zawsze w pamięci, zwłaszcza słuchając Mszy Śtej, bo jest to bezkrwawe powtórzenie spełnionej ofiary na górze Kalwaryi. Jest to ta nić, bezprzestannie wiążąca nas z Niebem, a samo przebywanie Chrystusa Pana pod postacią chleba w przybytkach Ołtarzy, staje się już, dla dusz wybranych, Niebem na ziemi.

15 KWIETNIA

»A przyszedłszy niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei: widziały grób i jako było położono Ciało Jego. A wróciwszy się, nagotowały wonnych rzeczy i maści, a w szabat dały pokój, wedle przykazania«. (Łukasz. XXIII. 55-56.)

W ogrodzie oliwnym, jak wiesz, dziecię drogie, dał się Pan Jezus pojmać, wiązać, do sądu żydów, przed trybunał Piłata prowadzić, biczować, cierniem koronować, a nakoniec na śmierć osądzić i ukrzyżować. Wszystko to mniej niż w jednę całą dobę się stało i w naturalnym biegu rzeczy staćby się nie mogło, żeby nie było woli Bożej, która w ten sposób Zbawienie światu przyniosła. Przerażeni uczniowie i święte niewiasty skupiły się około Matki Najświętszej i przemyśliwały o oddaniu posługi Ciału Chrystusowemu przez namaszczenie w grobie. Nie rozumiały jeszcze przepowiedzianego przez Pana naszego zmartwychwstania. Nie złamały wszakże prawa święcenia szabatu i z końcem tylko dnia poświęconego wykrały się z wonnemi maściami do grobu Pańskiego.

Niech cię to poucza, dziecię drogie, jak wiernie masz się trzymać przepisów Kościoła Śgo, za co cię pewna czeka nagroda, jak ta, która spotkała Maryę Magdalenę i inne jej święte towarzyszki.

16 KWIETNIA

»I żywy, i byłem umarły, a oto jestem żywiący na wieki wieków, i mam klucze śmierci i piekła«. (Obj. 1. 18.)

Po dniach pokuty i żałoby nadchodzi radosne święto chwały Zmartwychwstania Pańskiego. Widzieliśmy, dziecię drogie, że grzech jest tak wielką obrazą Boga, iż żadne zadosyćuczynienie ludzkie nie mogło przebłagać sprawiedliwości. Trzeba było wcielenia Syna Bożego i męki krzyżowej, aby otworzyć bramy Niebios, tak duszom zmarłych usprawiedliwionych w starym Zakonie, jak też całej ludzkości aż do końca świata. Ale życie Pana Jezusa, które od początku było cudem i całem pasmem cudów, nie mogło być pogrążone w ciemności grobu, jako zwykłego śmiertelnika. Trzeba było, aby powstał w tem samem ciele, które zostało umęczone a następnie, okazało się w chwale Bóstwa, jako pierwowzór naszego zmartwychwstania przy końcu świata.

Zanim to jednak nastąpi, powinno ono nam być bodźcem do powstania z grzechów po odprawionej Wielkanocnej spowiedzi i do spoglądania w górę z nadzieją chwały, którą Pan nasz gotuje dla wiernych sług Swoich.

17 KWIETNIA

»Pamiątkę obfitej słodkości Twojej wydawać będą, a z sprawiedliwości będą się weselić«. (Ps. CXLIV.)

Rozkład uroczystości kościelnych jest w przedziwnej mądrości Boskiego Jej Mistrza w zupełnej harmonii z przyrodą i usposobieniem naszem. Święta Wielkanocne obchodzą się w porze wiosennej, stosując się do czasu, kiedy miała miejsce Męka Pana naszego i Jego Zmartwychwstanie. — »I dla ciebie teraz wiosna. Nie daj jej przeminąć bez pożytku, wykorzeniaj wszystko, coby dobre ziarno głuszyć mogło. Bądź dzieckiem i nie bądź dzieckiem. Bądź dzieckiem posłuszeństwem, cierpliwością, łagodnością, cichością; bądź stary rozumem, mocą nad sobą, roztropnością, oględnością na wszystko co czynisz. Pamiętaj na Boga, abyś Go nie obraził, pamiętaj na rodziców, abyś ich nie zasmucił; pamiętaj na siebie, abyś wobec Boga i ludzi siebie na duszy

nie skrzywdził. W imieniu Anioła Stróża proszę cię o jednę rzecz: bądź łagodny i cierpliwy. Powiedz sobie: oto dla miłości Pana Boga chcę być cierpliwy i będę walczył ze sobą, aby to postanowienie do skutku doprowadzić. Chcę tę pociechę uczynić matce, bo innego dowodu wdzięczności mojej dać jej nie mogę, jak ten, aby z mojej przyczyny nigdy żadnego najmniejszego smutku nie doznała«.

Ks. Karol Antoniewicz.

18 KWIETNIA

»Pomnij na Stworzyciela twego, za dni młodości twojej, póki nie przyjdzie czas udręczenia, i nie nadejdą lata, o których mówić będziesz: Nie podobają mi się«. (Ekkl. XII. 1.)

Tak jak w czasie wiosennym wszystkie roboty polne mają na celu ich obfity plon jesienny, tak praca w duszach i umysłach dzieci dąży ku nagromadzeniu zasobów mądrości i cnoty na ich życie dalsze. Niech cię ta uwaga, dziecię drogie, zachęci do uległości względem rodziców twoich i przyjmowaniu nauk od tych, których oni tobie za nauczycieli dają. Serce twe niech się chętnie nagina do woli matki twojej. »Uważaj każde jej słowo jakby za słowo Boskie wyrzeczone; nietylko słowo, ale i myśl jej. Inni potrzebują słowa, aby jej wolę odgadnąć; ale ty, jako dobre dziecko powinieneś nie czekając na słowa odgadnąć myśl jej. Jeden rzut jej oka powinien ci być już słowem, wolą, rozkazem«. Ks. Karol Antoniewicz.

19 KWIETNA

»Albowiem któraż jest nadzieja nasza, albo wesele, albo korona przechwalania? Iżali nie wy przed Panem Jezusem Chrystusem, jesteście na przyjście Jego«. (Tessal. II. 19.)

Widziałeś często, dziecię drogie, jak się rozpoczyna praca ogrodowa na wiosnę. Oglądanie drzew owocowych jest pierwszem staraniem ogrodnika. Musi się przekonać, czy niema suchych gałęzi, które

są nadwerężone, czy pień nie potrzebuje podparcia lub wyprostowania. Od takiego starannego opatrzenia zależy kwitnienie i owoc drzewa.

Takimi ogrodnikami twej duszyczki są twoi rodzice i nauczyciele. Jak delikatna roślinka potrzebujesz podpory, prostowania; obcinania wad twoich, zachcianek próżnych, które jak dzikie gałęzie soki zdolności twoich odwróciłby mogły od pomyślnego rozwijania się. Naginaj wolę twoją i rozum pod kierownictwo, jakkolwiek często trudno ci zrozumieć, dlaczego, nieraz trudnych rzeczy wymagać, a nęcących cię przyjemności odmawiać będą. Trzeba ręki wprawnej nad tobą, abyś kwiat i owoc usiłowań rodzicielskich w dalszem życiu przyniósł.

20 KWIETNIA

»Prosicie, a niebierzecie, przeto iż źle prosicie«. (Jakób IV. 3.)

Kiedy się modlisz, dziecię drogie, czy pamiętasz dobrze co czynisz, że przemawiasz do Stwórcy i Pana swego? Musimy często powtarzać się w przypominaniu tych obowiązków, które są osią życia naszego. Tak krótki twój paciorek, tak łatwy do odmówienia, a przecież zawiera prośby o wszystko, co ci jest potrzebnem. Ale właśnie dlatego, że tak krótki i łatwy, może ci się stać tylko jakby bezmyślnem zajęciem, przy twem wstawaniu i ubieraniu się. Strzeż się tego, dziecię drogie, pamiętaj, że prosisz o błogosławieństwo, które cię może uchronić od niebezpieczeństw wszędzie grożących, a szczególnie od obrazy Majestatu Bożego. Teraz jesteś w wieku, w którym powinieneś naginać umysł i wolę do świętych zwyczajów; nie trać drogiego czasu, abyś tego później nie żałował.

21 KWIETNIA

»Wielbij duszo moja Pana«. (Łuk, I. 46.)

Wieczorny twój paciorek, dziecię drogie, powinien być nieco dłuższy od porannego; czy tylko umiesz prosić o łaski? tego zamało. Trzeba jeszcze z głębi duszy i serca dziękować za wszystko, czego

ci Pan Bóg użyczyć raczył. Za dzień szczęśliwie spędzony; za łaski doznane; a czyń to sercem przepełnionem uczuciem wdzięczności. Pamiętasz zapewne, że się masz zastanowić nad czynnościami dnia całego i z sumieniem się porachować. Jeśli odczuwasz jakie wyrzuty, przeproś pokornie Pana Jezusa, przyrzekaj poprawę i proś, aby ci w tem raczył dopomódz.

Zakończenie dnia, jest jakby obrazem końca życia; nie godzi się lekkomyślnie tych obowiązków spełniać. Nie czekaj, aż ci się oczki do snu kleić zaczną, lecz z rażną pamięcią zbieraj się do modlitwy i zastanowienia się nad sobą przed spoczynkiem; a skoro tak poczciwie względem Pana Boga postępować będziesz, sen twój stanie się sdokojnym, a przebudzenia wesołem.

22 KWIETNIA

»Oddawajcie tedy wszystkim, coście powinni«. (Rzym. XIII. 7.)

Wdzięczność, dziecię drogie, jest najszlachetniejszem uczuciem, bez którego bylibyśmy nikczemniejszymi od zwierząt. Bo, jeśli się dobrze z pieskiem, z kotkiem obchodzisz, jak one to ci okazać po swojemu umieją. A cóż dopiero za porównanie z temi staraniami, jakich ty od przyjścia na świat potrzebowałeś? Cielątko, źrebiątko, zaledwo światło dzienne ujrzy, już staje na nogach i instynktownie znajduje zaspokojenie swoich potrzeb. A człowiek? słabszy od ptaszka w gniazdku, potrzebuje pieluch, rąk do piastowania i wielu starań, aby mógł się nauczyć chodzenia, mówienia, rozumienia. Ileż to nocy bezsennych twa matka spędziła przy tobie, ile trudu koło ciebie sobie zadawać musiała; i dzisiaj jeszcze jakiego poświęcenia rodziców jesteś powodem. Nie zapominaj o tych długach względem otoczenia twego, i całem sercem staraj się, dziecię drogie, dawać dowody wdzięczności i przywiązania. Nietylko w ten sposób zadosyć uczynisz swoim obowiązkom, ale znajdziesz niezrównane słodycze w swem własnem sercu.

23 KWIETNIA

»Racz nas Panie, tego dnia od grzechu zachować«. (Hymn Śgo Ambrożego.)

Czy zastanowiłeś się kiedy, dziecię drogie, nad tem przedziwnem następstwem światła dziennego i ciemności nocy? Coby to było, żeby słońce nigdy nie schodziło z widnokręgu i bez przestanku piekło jak w południe? Wszystkoby zwiędło i uschło; strumienie i rzeki byłyby wysuszone; a co za zmęczenie choćby wzroku, aby ten sam blask bezprzestannie znosić. Lecz Bóg mądrością Swą wszystko w tworzeniu przewidział; dał dzień dla pracy, a noc dla wypoczynku. Skoro słońce ma się ku schyłkowi, przyroda się uspokaja; kwiatki silniejszą woń wydają; mgła się podnosi i rosa opada, aby odświeżyć spragnioną ziemię i roślinki. Koniki polne, które się przed skwarem dziennym kryły, śpiewem oznajmiają swoje istnienie; żabki skaczą, a rolnik zmęczony znojem dnia całego, składa dzięki Panu wszechświata za dokonaną pracę i plon jej Opatrzności oddaje.

I ty, dziecinko droga, zanim udasz się na spoczynek, spójrz na te cuda natury i wznieś serduszko do Nieba, dziękując, że ci dało życie, poznanie i ocenienie dzieł Bożych.

24 KWIETNIA

»W pokoju pospołu będę spał, i odpoczywał«. (Ps. IV.)

Aby twój sen był spokojny i spoczynek miły, trzeba w zgodzie z Panem Bogiem i z sumieniem twojem, dzień zakończyć. Jużeśmy nieraz o rachunku sumienia mówili, więc nie potrzebujemy szczegółowo wracać do tego przedmiotu, bo nie wątpię, że o nim nie zapominasz.

Czy pamiętasz jednak, aby wszystkie ślady uchybień twoich naprawić. Jeśli byłeś nieposłuszny względem rodziców i nauczycieli, przeprosić za twe upadki; jeśli była niezgoda z rodzeństwem, pojedać się, a wszystkim, jak ci należy, życzenie dobrego spoczynku złożyć? Bądź pamiętny, dziecię drogie, w wypełnieniu dokładnem nawet tych form towarzyskich; ułatwi ci to stosunki w życiu, zjedna przychylność i twój własny charakter na tem zyska niemało, kiedy szorstkości rażącej się pozbędziesz.

25 KWIETNIA

»Nie nam Panie nie nam, ale Imieniowi Twemu, daj chwałę«. (Ps. CXIII.)

Czy zwróciłeś kiedykolwiek uwagę, dziecię drogie, na wieczór letni, po dniu pogodnym następujący? Co za cisza, co za spokój, jak silna woń kwiatów orzeźwionych rosą! Niebo jakie wyjaśnione, jak gwiazdy świecą, jak cała przyroda podnosi myśl i serce do Boga, jak nieraz dla zbolałych ukojenie przynosi. Tak jest i w duszy dziecięcia po dobrze spędzonym dniu, w pilności, posłuszeństwie i dowolnej rozrywce. Tak jest i z ostatnią godziną życia chrześcijanina, kiedy spełnił sumiennie zadanie życia swego, i przenosi się do wieczności po nagrodę i chwałę.

Niech cię ta myśl o śmierci nie trwoży; cnotliwe życie, spokojnym zgonem jest uwieńczone. Jeszcześ za młody, abyś towarzyszył miłosiernym osobom, idącym pielęgnować umierających; ale postanów w przyszłości, nigdy się nie usuwać od widoku umarłych i oddawaniu usług konającym. W ten sposób poznasz marność rzeczy ziemskich, a wielkość tej zakrytej przed nami poza grobem przyszłości, i uczyć się będziesz cnotliwie żyć w bycie doczesnym, aby osiągnąć szczęście wiekuiste.

26 KWIETNIA

»Czemuś smutna duszo moja? i czemu mię trwożysz?« (Ps. XLI.)

Mówiliśmy wczoraj, dziecię drogie, o porze wieczornej po dniu pogodnym. Jakże odmiennie noc zapada po gwałtownej burzy? Cała natura wstrząśnięta, czarne chmury kłębią się, błyskawice od czasu do czasu przecinają horyzont, grzmot z daleka słyszeć się daje. Drzewa, rośliny, kwiaty, trawki, drżą jeszcze jakby z przerażenia; krople deszczu spadają z liści, potoki wzburzone, z ruczajów porobiły się rzeki. Tak jest i w duszy ludzkiej po spełnieniu ciężkiego grzechu, a względnie i w serduszku dziecka, jeśli było niegrzeczne, grymaśne, krnąbrne. Bywają, niestety, dzieci, które tak dalece w złości się nie powstrzymują, że aż krzyczą, tupią nóżkami, na ziemię się rzucają. Ty do nich nie należysz, dziecię drogie, ale czy myślisz, że nie byłbyś

do tego zdolny, gdyby nad tobą od maleństwa nie czuwano i do dobrego nie zaprawiano? Natura ludzka ciągnie do złego, a w życiu każdego człowieka nadchodzą chmury i często padają gromy. Ćwicz się więc w cnocie, dziecinko miła, wznoś silną budowę ugruntowanej religii, która ci da bezpieczne schronienie przeciw wichrom przeciwności i pokusy.

27 KWIETNIA

»Albowiem Pan umie wszystką umiejętność, i wejrzał na znak wieku, oznajmiając rzeczy, które przeszły i przyjść mają, szlaki tajemnic odkrywając«. (Ekkl. XLI. 19.)

Uważałeś zapewne, dziecię drogie, w Kościołach, na obrazach czasem na pierścionkach nawet, namalowane oko, na tle trójkąta, otoczonego promieniami. Nazywamy to okiem Opatrzności, dla przypomnienia nam, że łaska Boga Najwyższego wszędzie nad wszystkiem spoczywa. Jest to jedna z pobudek do pamiętania o ciągłej obecności Bożej na każdem miejscu, choćby najskrytszem. Ta niepojęta wielkość Stworzyciela jednakowo obejmuje przedmioty wszechświata i najdrobniejsze rzeczy stworzone; ale co więcej, najskrytsze poruszenia serca, rozumu i woli. Wszystko, co się w tobie dzieje, jest Mu wiadomem i pozostaje wpisane, jakby odbite w księgach wieczności, wedle których po końcu życia rachować się trzeba. Wszelako nietylko upadki i błędy, ale i wszystkie dobre myśli, podniesienia serca, dobre uczynki przed ludźmi ukryte; krzywdy i niesprawiedliwości cierpliwie zniesione, czekają oceny przy tym rachunku ostatecznym.

Zgromadzaj, dziecię drogie, zasoby cnoty do tego skarbca, którego ani rdza nie zepsuje, ani złodzieje nie wykopią, abyś w dzień wiecznej światłości je ujrzał i za nie odebrał nagrodę.

28 KWIETNIA

»Człowiek widzi co się pokazuje, a Pan patrzy na serce«. (I. Króle. XVI. 7.)

Pamiętanie na ciągłą obecność Boską mieści w sobie dwie potężne pobudki: jedną, aby się strzedz grzechów i upadków dla uni-

knięcia za nie kary, ale więcej jeszcze, aby się ustrzedz obrazy Majestatu Bożego; a drugą ustanawiającą ten nieprzestanny stosunek stworzenia ze Stworzycielem. Niema lepszego sposobu kształcenia się w miłości Bożej, jak myśl, że ten Pan łaskawy widzi wszelkie poruszenia serca, przenika każdą naszą myśl dobrą, zna intencyę każdego uczynku. Jaka to radość, gdy wspomnimy, że w każdym najdrobniejszym naszym postępku, w powstrzymywaniu się od złego uczucia i w zwalczaniu złego pociągu mamy za świadka tego Ojca Niebieskiego, który miłości pełną pomoc i łaskę nam zsyła.

Zakosztuj tego, dziecię drogie, a poznasz źródło tak błogich uciech, że zawsze do nich wracać będziesz pragnął i nieznane ogółowi szczęście życia, na ziemi odkryjesz.

29 KWIETNIA

»Naucz mię czynić wolę Twoją: albowiem Tyś jest Bogiem moim«. (Ps. CXLII).

Życie cnotliwe chrześcijanina, jest, dziecię drogie, jakby najwspanialszą budową na świecie; ciało ludzkie śmiertelne, jest mieszkaniem duszy nieśmiertelnej, na obraz i podobieństwo Boże stworzonej, do chwały nieprzemijającej w Jego Królestwie przeznaczonej. Czytania nasze są to pierwsze rysy fundamentów tego gmachu; musimy zatem zważać na wszystkie szczegóły, aby linie były proste.

Do budowania tego, trzech rzeczy nam potrzeba: woli dobrej, odwagi i wytrwałości. Bo cóż potrafimy uczynić, czy to w rzeczach fizycznych, czy moralnych, czy umysłowych, jeśli silnej woli nam braknie? Lecz i odwagi nam trzeba. Musimy się przygotować do przeróżnych trudności i zewnętrznych i wewnętrznych; jak często lenistwo, ociężałość, lekkomyślność będą nam zastawiały sidła! I szatan krążyć będzie, aby w swoje sieci nas uwikłać.

Hartuj zatem wolę swą, dziecię drogie, za młodu, w dostępnych dla ciebie okolicznościach, abyś w dalszem życiu miał wprawę do zdobywania wawrzynów duszom dzieci Bożych przeznaczonych.

30 KWIETNIA

»A dobzze czyniąc nie ustawajmy, albowiem czasu swego żyć będziemy nieustawając«. (Gal. VI. 9.)

Szlachetne porywy dobrej woli, rwanie się odważne i śmiałe do pięknych czynów, częściej się spotyka na świecie, niż spokojna wytrwałość. W wytrwaniu już znajdujemy stopień wyrobionej cnoty; lecz bez niej wszystko traci swą wartość i niczego się nie zdobywa.

Wyobraź sobie rzemieślnika z wielkiemi zdolnościami, albo artystę malarza; mnóstwo obrazów u niego naszkicowanych, nawet genialne rzuty pędzla odkryjesz, lecz nic nie znajdziesz wykończonego. I co po zdolności, co po tej pracy, kiedy przy końcu życia będą same pozaczynane obrazy, ale żaden nie nada się do zawieszenia na ścianie. Tak samo jest i w każdej gałęzi pracy i wiedzy, a nawet pobożności. Bez zastanowienia można dużo uczynków chrześcijańskiego miłosierdzia i praktyk religijnych przedsiębrać, a niedokładnie i ze stałością nie dokonać.

Korzystaj z czasu, kiedy w mądrym kierunku spowiednika i matki twojej, bezpieczne wskazówki mieć możesz, abyś równym krokiem dążył do wszelkiej doskonałości.

WSTĘP - DO - NABOŻEŃSTWA - MAJOWEGO -

30 KWIETNIA

»Przyjdź Duchu Stworzycielu, myśli wiernych nawiedź«. (Hymn.)

Skończyliśmy dzisiaj, dziecię drogie, czwarty miesiąc roku i naszego czytania; a od jutra otwiera się nam ten najpiękniejszy z miesięcy, Maj, czci Matki Najświętszej poświęcony. Pora wiosenna się rozwija, kwiatki kwitnąć zaczynają, trzódki wesoło w pole wychodzą, pszczółki z ula; ptaszki gniazdka uścielają i z radością dzień witają. A ta Królowa Nieba, jutrzenka zbawienia naszego, spogląda z wysokości na dzieci, które u stóp Krzyża Syna Swego za Swoje przyjęła i gotowa słuchać łaskawie próśb szczerych i modlitw pobożnych.

Wszystko dla twego serca i dobra twej duszy możesz za pośrednictwem Najświętszej Panny otrzymać. Od dzisiaj zatem, staraj się skupić myśli twoje, zastanowić się, co się tej Matce w tobie nie podobać może i postanów unikać, w tym czasie majowego Nabożeństwa, tego co tę najśliczniejszą Matkę zasmucić może. W tej praktyce pod Jej orędownictwem podjętej, nabierzesz siły i wprawy, aby uchronić się złego, a postępować w dobrem.

1 MAJA

»Dignare me laudare te Virgo Sacrata
Da mihi virtutem contra hostes Tuos«.

Chodźcie, dzieci drogie, chodźcie; rozpoczynajmy ten miesiąc, poświęcony Matce Bożej i Matce naszej Maryi. A rozpoczynajmy z radością, żeśmy go doczekali, że mamy szczęście zbliżyć się do tego miejsca Jej czci poświęconego. Ozdobiliśmy je zielonością i kwiatami, na jakie nas stało, ale usiłujmy przedewszystkiem ucieszyć Ją wonią cnoty i postępem ku dobremu.

Rozważać będziemy Jej życie, Jej prace, boleści i radości; ofiarujemy Jej czynności każdodzienne, i będziemy się starali Ją naśladować.

Przez miłość dla Syna Swego Boskiego, nas za dzieci Swe przyjęła; będziemy więc wiernie temu Jej Synowi służyli, abyśmy łask Jej i orędownictwa godniejszemi się stali.

O Panno Najświętsza, królująca w Niebie, przyjdź nam w pomoc w dobrych chęciach i intencyach naszych; pobłogosław przedsięwzięcie służenia wiernie Synowi Twemu i Tobie, abyśmy rozważając przez ten miesiąc tajemnice życia Twego na ziemi, zasłużyli kiedyś oglądać Cię w Niebie. Zdrowaś Maryo i t. d.

2 MAJA

Przypomnij sobie, dziecię drogie, czego was uczono w historyi biblijnej, kiedy Bóg wypędzając z raju Adama i Ewę za ich niepo-

słuszeństwo, ulitował się nad rodzajem ludzkim w grzechu pierworodnym pogrążonym, i obiecał w dalekiej przyszłości zesłać odkupienie. Grzech ten jest tak wielką obrazą Majestatu Bożego, że żadne ludzkie zasługi nie mogły się stać zadośćuczynieniem, i dla tego druga Osoba Trójcy Najświętszej, Syn Boży jednorodzony zstąpił na ziemię, aby Męką i śmiercią na krzyżu bramy Nieba nam otworzył. Lecz nietylko chciał umrzeć za nas, ale chciał jeszcze i żyć przez 33 lata, aby nam zostawić naukę Swoją, Święte Sakramenta i przykład do naśladowania.

Czcząc matkę, uczył dzieci czci dla rodziców; matkom dał w Niej wzór miłości macierzyńskiej; wszystkim ludziom do końca świata Opiekunkę i Orędowniczkę, której prośby Trójca Najświętsza nigdy nie odrzuca. Lecz ta Istota wybrana przed wieki nie mogła na sobie mieć piętna winy. Wolna więc była od skazy grzechu pierworodnego i tę to tajemnicę Kościół Święty czci pod nazwaniem Niepokalanego Poczęcia.

Oczekiwali i przepowiadali to jej przyjście na świat Prorocy, i za nadejściem czasu naznaczonego, zesłał Ją Bóg na ziemię z rodu króla Dawida. Zubożałe było to pokolenie i żadna świetność zewnętrzna nieotaczała kolebki Maryi, tylko cnota i świętobliwość Jej Rodziców, Świętych Joachima i Anny.

Zbliż się myślą, dziecię drogie, do tej najczystszej Dzieciny, którą Aniołowie otaczają, widząc w Niej przyszłą Matkę Pana Niebios. Nie różni się od innych dzieci, bo pokora od urodzenia była Jej cechą. Złóż rączki pobożnie i uczcij Ją razem z Aniołami mówiąc: Zdrowaś Marya.

3 MAJA

Najświętsza Panna Marya, miała zaledwie trzy lata, kiedy się poświęciła służbie Bożej. Od najpierwszych więc dni życia, nosiła cechę istoty wybranej i pojmowała najwyższe zagadnienia duchowne. Rodzice Jej, Święci Joachim i Anna z podziwem patrzeli na nadprzyrodzone dary w duszy Ich Świętej Dzieciny i nie krępowali Jej przyszłych postanowień. Idąc za Jej żądaniem, odprowadzili Ją do progów świątyni Jerozolimskiej, gdzie wielki Kapłan, z natchnienia

Bożego, przyjął Ją, poświęcił, i oddał pod opiekę pobożnych niewiast, które obsługiwały Przybytek Pański. Pracując na ozdobę szat kapłańskich i zasłon świątyni, większą część czasu poświęcały one modlitwie i czytaniu Proroctw o przyjściu Messyasza. Z tego widzimy, że dzisiejsze Zgromadzenia i Klasztory, miały pierwowzór w starym Zakonie.

Panna Najświętsza Swe dziecinne i młodzieńcze lata tym trybem przebyła na ziemi, aż kierująca Nią wola Boża, zaślubiła Ją Józefowi, człowiekowi sprawiedliwemu, który był przeznaczony na stróża i opiekuna Dzieciątka Jezus.

Tradycya opowiada, że często obcowała z Aniołami Ją nawiedzającemi. Wiemy i wierzymy, że im czystsza dusza, tem więcej się wyzwala z nędz upadłego rodzaju ludzkiego, i odzyskuje pierwotne prawa człowieka, panującego, przed grzechem pierworodnym nad wszystkiem, co żyje na świecie. Więc i Matka Boska jako wolna od tego grzechu, przewyższyła poznaniem i wolą istoty ludzkie; przewyższała zaś szczególnie pokorą i miłością.

Wpatruj się, dziecię drogie, w cnoty cichości, pracy i skupienia tej cudownej Dzieciny i proś pobożnie, aby cię obdarzyła łaską naśladowania Jej w tem życiu. Zdrowaś Marya.

4 MAJA

Czy potrzebujemy mówić, że Najświętsza Panna Marya wolna od grzechu pierworodnego, nigdy się nie skaziła grzechem uczynkowym? To jest tak proste, że zbyteczna nawet o tem wspominać. Lecz zadaniem naszem jest zastanawianie się przez ten miesiąc Maryi, nad cnotami zdobiącemi Jej duszę i szukanie dróg do ich naśladowania.

Widziałeś kiedy, dziecię drogie, lilię wyrastającą ze śród cierni i zielska ją otaczającego? Naprożno oplątuje jej cieniutką i wiotką łodygę; strzela ona ku górze, na światło wychodzi, pije rosę poranną, ogrzewa się promieniami słońca i wykwita tak cudnym kwiatem, że Pan Jezus w Ewangelii Św. powiedział, iż Salomon w swej potędze i chwale, nie był tak, jak ona odziany. Otóż Marya Panna śród cierni zepsucia narodu żydowskiego, wykwitła jak ta lilia cudowna, blaskiem i wonią inne kwiaty przewyższająca.

Każdego człowieka na ziemi oplątują ciernie i chwasty namiętności, pokus i złych przykładów. Lecz jeśli ziarnko religii głęboko w gruncie serca zasadzone, zacznie róść śmiało pomimo wszelkich przeszkód, odświeżone rosą modlitwy, ogrzane słońcem łaski Bożej, wykwita kwiatem woniejącym cnót chrześcijańskich. Proś Maryi, tej lilii czystości, aby ci w pomoc przychodziła i ciągnęła twe serce ku Sobie. Zdrować Marya.

5 MAJA

Najświętsza Panna Marya, po upływie postanowionych lat na służbie Bożej w Przybytku Pańskim, opuściła świątynię Jerozolimską i została zaślubioną ubogiemu w mienie, lecz bogatemu w cnoty rzemieślnikowi, imieniem Józef. Zamieszkali w Nazarecie, w ubożuchnym domku, o którym mówiliśmy poprzednio. Józef był cieślą i pracował na chleb codzienny; Marya sama wszelkie prace domowe spełniała i znaczną część dnia, a nawet nocy na modlitwie spędzała. Czekała niecierpliwie spełnienia się proroctw i przyjścia na świat obiecanego Messyasza; prosiła Boga, aby Go oglądać mogła. Razu jednego, zatopiona w modlitwie, ujrzała przed sobą postać Archanioła Gabryela, który Ją pozdrowił mówiąc: »Zdrowaś Marya łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś między niewiastami«. Przelękniona tem widzeniem, zdziwiona temi słowy, pytała o znaczenie tego pozdrowienia. Wówczas Anioł wytłumaczył, że ona została wybraną na matkę Syna Bożego, tego oczekiwanego Messyasza, i na dowód, że się tak stanie, oznajmił, że krewna Jej Elżbieta, bardzo sędziwa matrona, zostanie także matką syna. Z podziwieniem słysząc, ukorzyła się Święta Dziewica, i zamiast przejąć się pychą z powodu zaszczytu wszystko przewyższającego, odrzekła: »Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego«. Wówczas odszedł Anioł, a Marya pełna łaski Ducha Świętego, pozostała w zachwycie nad odsłonioną tajemnicą. Lecz w pokorze i milczeniu łaskę Bożą ukryła, czekając spełnienia obietnic Anielskich.

Bierzmy stąd przykład, dziecię drogie, że jeśli nas spotykają zaszczyty w życiu i odznaczenia, nie mamy się z nich chełpić i przechwalać, ale rozważ w sobie, jakie to obowiązki na nas wkłada. Zdrowaś Marya.

6 MAJA

Najświętsza Panna Marya, jak to nam opowiada Ewangelia Św., skoro się dowiedziała o bliskiem macierzyństwie Swej krewnej Elżbiety, pospieszyła do Niej przez góry Judei, radować się z Nią z łaski Jej wyświadczonej. Zaledwie ujrzała Elżbieta nadchodzącą Maryę, zwróciła się do Niej ze słowami prorockiemi, witając w Niej Matkę przyszłego Odkupiciela i rzekła: »Zkądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie?« Marya zaś; podniósłszy głos, wypowiedziała ten cudny Hymn: »Magnificat, Wielbij duszo moja Pana«, który na zawsze pozostanie w Kościele świętym, jako wyraz największego uwielbienia mocy Bożej.

Przypatruj się, dziecię drogie, tym dwom świętym Niewiastom, uniesionym w zachwycie nad dziwnemi łaskami, które na nie spłynęły: Elżbieta, która miała dać światu Jana Chrzciciela, poprzednika Messyasza, i Marya, przyszła matka Boga wcielonego. Jan, o którym powiedział Chrystus Pan, że jest największy z synów ludzkich, w dziecinnych latach, duchem prorockim wiedziony, usunął się na pustynię, wiódł żywot umartwiony i nawoływał do pokuty. Chrzcił w rzece Jordanie i do niego po chrzest przyszedł Pan Jezus zanim rozpoczął głosić Swą Boską naukę. Zakończył Jan życie męczeństwem z rozkazu króla Heroda. Jako krewny Pana Jezusa, obcował z Nim w dzieciństwie, jak to często widzisz na świętych obrazach. Marya dłuższy czas pozostała w domu Zacharyaszowym do przyjścia na świat ich syna. Ale w jaki sposób przepędzały czas te święte niewiasty, tak wysoce od Boga zaszczycone; czy na zabawach, czy w zbytkach, czy ta Matka Króla Niebios z orszakiem królewskim przychodziła do Judei? Bynajmniej; sama pieszo szła przez góry. A u Elżbiety, pomagała Swej krewnej w pracach około domu; najwięcej jednak godzin poświęcały rozważaniu tajemnic Bożych i uwielbianiu dróg Pańskich.

Podziwiajmy, dziecię drogie, i tu pokorę Maryi, która tak się upodobała Bogu i przykładem świeci, abyśmy się nie wynosili z darów Bożych. Na wzór Świętej Dziewicy, rozważajmy w cichości miłosierdzie, które nam Bóg darzy, czujmy się niegodnymi łask odbieranych, a usiłujmy odnieść z nich owoc dla dusz naszych zbawienia. Zdrowaś Marya.

7 MAJA

Najświętsza Panna Marya, jak to wiemy z Ewangelii św. w milczeniu słyszane: »słowa zachowywała w Swem sercu« (Łuk. II. 19). Jedynie w tym hymnie uwielbienia podniosła głos, wysławiając moc miłosierdzia Bożego. W bojaźni i pokorze zwiastowanie macierzyństwa Boskiego przyjęła mówiąc: »Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego«. W tej samej chwili Duch św. Ją napełnił, została przez obietnicę Matką Syna Bożego, któremu Ojciec da tron Dawida, aby skupił w koło Siebie odkupiony rodzaj ludzki. On będzie panował nad światem i królestwu Jego nie będzie końca. Tajemnica przez wiarę poczęta, rozwinie się w zupełnej doskonałości.

Pan Bóg ma Swoje na każdego z nas widoki; nie przeszkadzajmy Mu przeto przez nasze zamiary, ani niepohamowane chęci. Zawody w życiu, skargi, szemrania mają zwykle źródło w zaniedbaniu szukania woli Bożej. O ile byłoby spokojniej w duszy, gdybyśmy zupełnie zaufali Panu? W ufności wzajemnej między ludźmi, musi przewodniczyć szacunek i miłość; w zaufaniu względem Boga jest pociąg miłości dziecięcej, ugruntowanej na wierze, nadziei i miłości. Któż bardziej ufności godzien, jak Ten, który ani omylić, ani omylonym być nie może. Mądrość najwyższa, Moc najpotężniejsza, Miłosierdzie bez granic, wszystkiem kieruje z miłością przewyższającą. Poddajmy się Jemu, ufajmy Jemu, miłujmy wolę Jego. Szczęście obecne i przyszłe od Niego zależy, ufajmy Jemu, jak ufała i wierzyła Matka Najświętsza; uczmy się miłości od Matki pięknej miłości, prośmy Jej pomocy teraz i w godzinę śmierci naszej. Zdrowaś Marya.

8 MAJA

Najświętsza Panna Marya, skoro ujrzała Syna Bożego wcielonego w postaci Swego Dziecięcia, uklękła i cześć oddała Panu Swemu; natychmiast potem poświęciła się zaszczytnemu obowiązkowi pielęgnowania Boskiego Niemowlęcia. Serce Jej matczyne, pragnęło otoczyć wszelkiemi wygodami tego Króla królów; jakaż więc była Jej boleść, kiedy tylko ubogie pieluchy do owinięcia i żłób stajenki za kolebkę Mu dać musiała! Kiedy tylko ciepłem ciała Swego i zbliżeniem do zwierząt ogrzać zziębnięte nocą zimową członki małego Jezusa mogła! Każda matka chętnie ofiarę z siebie dla dziecka czyni; każdej serce się rozdziera na widok cierpienia tych wątłych istotek. Jakiegoż bólu doświadczała Matka Najświętsza, która czułością serca przewyższała wszystkie niewiasty i ile wycierpieć musiała na widok ubóstwa Swego Boskiego Syna.

Pan Jezus na świat przychodząc, od pierwszej chwili życia chciał być przykładem i nauką; ze żłóbka jakby mówił o szpetności grzechu, za który przynosił odkupienie, w ubóstwie z początku, a potem w pracy, prześladowaniu i męce.

Najuboższy z dzieci, ubóstwo uświęcił, a okazując się wam, dzieci drogie, w tej nędznej stajence na twardem posłaniu, uczy, abyście nie byli wymagającemi od matek waszych, a czcili Jego niemowlęctwo przychodząc w pomoc wedle waszej możności ubogim dzieciom i ich matkom, niemającym często czem ich wyżywić. Zdrowaś Marya.

9 MAJA

Najświętsza Panna Marya, po trzechmiesięcznym pobycie u Elżbiety, wróciła do Nazaretu, i wówczas tylko oznajmiła Swemu Świętemu małżonkowi wielkie obietnice, które Jej uczynił Archanioł Gabryel. Ze czcią przyjął tę nowinę Józef św. i w skupieniu jeszcze większem, w niczem trybu życia nie odmieniając, czekali spełnienia świętej tajemnicy.

Było to za panowania Rzymian nad ziemią żydowską, kiedy Cezar August rozkazał zrobić spis całej ludności olbrzymiego swego

państwa. Każdy iść musiał do miejsca rodzinnego, dla zapisywania się w księgach pokolenia swego. Józef i Marya, podążyli do miasteczka Betleem, miejsca ich urodzenia. Była to pora zimowa, jakkolwiek w kraju południowym, przecież dokuczliwa zimnem w nocy. Natłok ludzi wpisujących swe imiona był tak wielki i wszystkie domy tak zajęte, że Marya i Józef nie mogli znaleść miejsca spoczynku. Musieli się schronić do ubogiej stajenki, aby spocząć po uciążliwej podróży, którą jako ubodzy ludzie, pieszo i bez wygód odbyli. Tam wypełnił się czas od Boga naznaczony i Bóg stał się człowiekiem.

Zbliż się w duchu, dziecię drogie, padnij na kolana na widok tego niemowlątka, w ubogie pieluszki owiniętego, płaszczem swej matki przykrytego, na sianie w żłobie złożonego. Matka Jego i Józef Święty w zachwycie, czczą ten początek odkupienia świata; Aniołowie otaczają Pana Swego, a tymczasem miasto, nieznające świętych tajemnic, weseli się i gwarzy weselem świata.

O dziecię drogie, idźmy no stajenki, klęknijmy przed tą Przenajświętszą Rodziną, patrzmy na wdzięk tego dziecinnego Boskiego Oblicza. Spokój Jego niech wstąpi do serc naszych, umiłowanie służby Jego niech będzie naszem pragnieniem. Rozważajmy dziecinne lata Jego po wszystkie dni życia, za wzór stawiajmy Go sobie. Błagajmy Najświętszą Jego Matkę, aby nas Jemu zalecała i łaskę Jego, w życiu i przy śmierci zjednała. Zdrowaś Marya.

10 MAJA

Najświętsza Panna Marya, całą tę noc błogosławioną w czasie której »Słowo stało się Ciałem«, w zachwycie w obec Boskiego Dzieciątka spędzała. Wtem słyszy szmer głosów koło stajenki i widzi zbliżających się pasterzy. A oni wchodzą i na twarz padają, hołd składając ubożuchnemu Jezusowi w żłóbku położonemu. Byli to niewinni pastuszkowie pobliskiej krainy, czuwający nad pasącemi się trzodami. Ujrzeli oni blask wielki i schodzących Aniołów, śpiewających hymn radosny: »Chwała Bogu w Niebie, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«. Przelęknionym pastuszkom oznajmili ci posłańcy z Nieba o narodzeniu Syna Bożego.

Tajemnice wiary, nie ludziom światu i zabawom oddanym, lecz duszom czystym i niewinnym odsłaniają się. Pan Jezus przyszedł na świat nie w gwarnem mieście, lecz w stajence, w odległości od zgiełku; nie bogaczom dogadzającym swym wygodom, lecz ubogim pasterzom, pilnie sprawującym swój obowiązek kazał Siebie objawić. Wśród cichości przyrody chóry Anielskie zabrzmiały i serca niewinne uradowały. Zerwali się pastuszkowie, biegli ku stajence, nie rozsądzali, czy moc Boska mogła się kryć w postaci ubóstwa; ale posłuszni głosowi Bożemu, najhojniejszą nagrodę otrzymali, stając sią pierwszymi czcicielami Boga człowieka.

Naśladuj, dziecię drogie, ten pośpiech na usłuchanie głosu wołającego do służenia Bogu; nie leń się iść do kościoła, nie poddawaj się znużeniu i roztargnieniu przy dłuższem nabożeństwie. Pamiętaj o cierpieniu i ubóstwie Pana Jezusa od pierwszych dni życia, a pilnością i pobożnością dawaj Mu dowody twej wdzięcznej miłości. Zdrowaś Marya.

11 MAJA

Najświętsza Panna Marya, w całem życiu Swojem, zadziwia nas pokorą; ale nigdy większego nie wzbudza podziwu, jak w czasie wcielenia Syna Bożego, którego matką została. I zaiste, cóż się wydawać może sprzeczniejszego, jak Bóstwo i człowieczeństwo, potęga i niemoc niemowlęctwa, wszechmoc i ubóstwo, wszechwładztwo i poniżenie. Marya to wszystko widziała, rozważała, ale sądu nie wydawała. Anioł Ją łaski pełną, przeznaczoną na matkę Króla Nieba i ziemi nazywa, a Ona się służebnicą Pańską mieni. Im więcej Stworzyciela uwielbia, tem za mniejsze stworzenie się uważa. Nie szuka wywyższenia w Swojem posłannictwie, nie wyszukuje dróg ani sposobów wyjścia ze stanu ubóstwa, aby Boskie Dzieciątko choćby względną wygodą otoczyć, ale ufna, że wszystko, co Jej przeznaczono, wedle woli Bożej się stać winno, przyjmuje w cichości i milczeniu co tylko Pan świata zsyła. Za narzędzie z rozkazu Niebios się poczytuje, rozpływa się w szczęściu oglądania Słowa Bożego. Zatopiona w obecności

Dzieciątka Swego, dni i nocy w bezustannym spędzała zachwycie, niezważając wcale na wielkość Swoją.

Dziękuj, dziecię drogie, tej Pannie Najświętszej, że ci daje cząstkę szczęścia Swego, w rozważaniu tego błogosławionego czasu w stajence Betleemskiej. Stań myślą za pastuszkami i proś, aby dla ciebie jak dla nich łaskawe spojrzenie i błogosławieństwo Synaczka Swego wyjednała. Zdrowaś Marya.

12 MAJA

Najświętsza Panna Marya, jakeśmy już o tem raz czytali, poniesła po dniach 40-tu Pana Jezusa do Jerozolimskiej Świątyni, dla zadość uczynienia prawu Mojżeszowemu. Prawo to stanowiło pierworodnego syna, własnością Pana, a pozwalało wykupić ofiarą, wedle stanu jego rodziców; najubożsi przynosili parę gołąbków lub synogarlic. Matka Boska dobrze wiedziała, że Syn Jej, będąc Bogiem, nie podlega przepisom Zakonu. Lecz pokora Jej, nie pozwoliła szukać wywyższenia; a ponieważ Pan Jezus urodził się w postaci grzesznika i w ubóstwie, poszła drogą ogółowi ludzi wskazaną. Gdy weszła do Świątyni, przybył tam jednocześnie Symeon, starzec, który miał przyrzeczenie Boże, że przed śmiercią widzieć będzie obiecanego Messyasza. Duchem prorockim poznał Go w Dzieciątku Jezusie, wziął na ręce swoje i wygłosił hymn dziękczynny w tych słowach: »Teraz puszczasz sługę Twego, Panie, w pokoju, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje i t. d.«

Uważaj, dziecię drogie, jak Najświętsza Panna Marya, w każdej okoliczności okupić cierpieniem musiała Swe zaszczytne posłannictwo. W szopce betleemskiej największym niedostatkiem; w świątyni słysząc z ust Symeona, w dalszym ciągu hymnu, proroctwo miecza boleści, który miał przeszyć Jej matczyne serce. Na każdym kroku Jej życia będziemy to widzieli, a przepowiednią Symeona, jako pierwszą ze siedmiu boleści czci Kościół święty. Od tej chwili nie miała już nigdy pełnej radości matek, bo myśl o Męce Syna miłego, ciągle przed Jej oczami stała.

Bierzmy jeszcze i tu przykład z pokory Maryi, w ofierze najuboższej, którą złożyła i pamiętajmy, że nie wspaniałości darów Pan Bóg od nas wymaga, lecz abyśmy Mu czystem i szczerem sercem hołd wedle możności składali, a siebie, wolę naszą, rozum i chęci w zupełności Jemu ofiarowali. Zdrowaś Marya.

13 MAJA

Najświętsza Panna Marya, w ciężkim smutku wracała od Świątyni Jerozolimskiej. Proroctwo Symeona zaćmiło w Jej duszy radość matczyną z piastowania tego Dzieciątka Boskiego, nad wszystkie dzieci pełnego piękności i wdzięku. Lecz mądrość Boża, przeplata w życiu chwile ciężkie radosnemi; czasem w poniżeniu zsyła wesele i chlubę. Tak było i z Matką Boską. Zaledwie wróciła z Jerozolimy, aż zjawia się przed Jej ubożuchnem schronieniem Majestat królewski. Byli to trzej mędrcy ze Wschodu, którym gwiazda zwiastowała przyjście na świat Messyasza. Opuścili natychmiast swe królestwa i z przepychem świeckim udali się, aby złożyć hołd temu Królowi królów. I ich spotkała ciężka próba; zamiast wspaniałości otaczających królewskie dzieci, zastali ubogą rodzinę kryjącą się pod słomianą strzechą. Nie zgorszyli się ubóstwem, bo ich cudowna gwiazda do szopki betleemskiej doprowadziła, i pokłon oddali małemu Jezusowi, składając przy tem dary; złoto, kadzidło i myrrhę.

Dary te są symbolem natury Pana Jezusa: złoto jako Króla, kadzidło jako Boga, a myrrha jako człowieka. Na tę pamiątkę, trzy te przedmioty poświęcają się w uroczystość Trzech Króli, którzy właśnie przez tę cześć oddaną Panu Jezusowi, zostali włączeni do wiary Chrystusowej.

Naszą gwiazdą przewodnią jest Religia Święta. Prowadzi nas do ukrytego Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Idźmy Mu hołd oddawać, składajmy dar serc naszych; nie szukajmy samych wspaniałych świątyń. W ubożuchnych wiejskich kościółkach przemieszkuje On także z obfitością łask niebieskich, których chętnie udziela czcicielom Matki Swojej. Ozdabiajmy Jego przybytki, abyśmy sobie otworzyli podwoje Niebieskiej Jerozolimy. Zdrowaś Marya.

14 MAJA

Najświętsza Panna Marya, po dokonaniu prawem Mojżeszowem przepisanych obrzędów, wróciła z Boskiem Swem Dzieciątkiem pod opiekę Józefa św. do Nazaretu. Serce Jej było przepełnione uczuciami wdzięczności i duch podniesiony spełnieniem tajemnicy wcielenia Syna Bożego. Spoglądała na tę stajenkę, gdzie z dala od zgiełku świata, ujrzała wyczekiwanego Messyasza, słyszała pieśni Anielskie oznajmujące Jego narodzenie niewinnym pastuszkom, wskazywała mędrcom pogańskim tę dziecinną postać kryjącą Majestat Boży. Uwielbiająca wolę Boga i ufna, że wszystko, co czyni, jest ku chwale Jego i dobru ludzkości skierowane, nie gorszy się niczem, wszystko z pokorą i posłuszeństwem przyjmuje.

Ta uboga szopka, niegdyś dla schronienia zwierząt sklecona, dziś jest przedmiotem czci i pielgrzymek. Co rok, w rocznicę Narodzenia Pańskiego, ze szczęściem zbierają się wysocy dostojnicy kościelni i świeccy i na pamiątkę tej nocy błogosławionej, procesyonalnie obnoszą urobione dzieciątko. Hymn śpiewany przez Aniołów rozbrzmiewa z serc uczestniczących w tej rzewnej ceremonii, razem z dziękczynieniem, że do poznania wiary odkupienia są powołani. Żłóbek złożony w największej części w Bazylice Panny Maryi większej (Św. Maria Maggiove), a znaczny jego odłamek przechowuje się w skarbcu koronnym w Wiedniu, stokroć szacowniejszy od klejnotów zdobiących skroń panujących. Zdrowaś Marya.

15 MAJA

Najświętszej Pannie Maryi, nie było dano wypoczywać i bez przeszkód cieszyć się Swem Boskiem Dzieciątkiem. Zaledwie wróciła do Nazaretu i do ciszy obowiązków koło Syna Swojego, przychodzi do Niej Józef św. z oznajmieniem, że dostał rozkaz od Anioła, aby wziąwszy Dziecię z Matką Jego, udać się do Egiptu. Panujący wówczas w Judei Herod, zląkł się opowiadania Mędrców, którzy zapytywali go o nowonarodzonego króla żydowskiego; podstępnie chciał od nich wywiedzieć się, gdzie Go znaleźli, aby Go zgładzić w celu zabezpie-

czenia swego tronu. Mędrcy ostrzeżeni we śnie, z rozkazu Bożego, inną drogą wrócili do krainy swojej; wówczas Herod zawiedziony, a bojący się utraty królestwa, kazał wymordować wszystkie dzieci niżej dwóch lat, spodziewając się, że w tej liczbie zginie i Dzieciątko Jezus. Lecz Pan Bóg nie pozwala, aby źli ludzie dopięli zamiarów przeciw Niemu knowanych i przez ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu zachował Syna Swego wcielonego.

Wyobraź sobie, dziecię drogie, jak uciążliwa była ta podróż przez pustynię gorącą, bez schronienia nawet nocnego. Tradycya mówi, że Matka Boska z Dzieciątkiem, na osiołku ją odbywała, a Józef św. był Ich stróżem, przewodnikiem i wyszukiwał sposobów wyżywienia. A czynił to ze spokojem w posłuszeństwie woli Bożej. Mogłoby się zdawać, że to istocie Bożej jest niewłaściwe przed mocą ludzką uchodzić; ale w widokach miłosierdzia, chciał Pan nasz dać nam przykład wszelkiej nędzy na ziemi i uczyć, że życie nasze jest ciągłą pielgrzymką i walką z trudnościami. Chciał nam wskazać, że od niebezpieczeństw grożących duszom naszym mamy uchodzić na pustynię, to jest stronić od złych towarzystw, oddając się pracy i obowiązkom. Jak Matce Bożej i Józefowi, obecność Jezusa wszystko czyniła lekkiem i miłem, tak i my w Jego pomocy, udając się do Jego łaski, ulżymy sobie we wszystkich trudach i przeciwnościach. Zdrowaś Marya.

16 MAJA

Najświętsza Panna Marya, razem z Dzieciątkiem Jezus i Józefem św. przybyli nakoniec w miejsce bezpieczne do Egiptu, gdzie już im nic od Heroda nie groziło. Lecz ani domu, ani mienia żadnego nie mieli. Trzeba było obmyślać sposoby, aby mieć czem się żywić. Józef św. był rzemieślnikiem i zaraz się wziął do pracy; że był zdolnym i uczciwym, nie brakło Mu skromnego zarobku. O Maryi mówi tradycya, że ze Swej strony, szyciem przyczyniała się do zdobycia chleba powszedniego. A taka świętość ich otaczała, że wprowadzali w podziwienie Egipcyan i pamięć pobytu Przenajświętszej Rodziny przez wieki przetrwała wśród narodu pogańskiego. Do dziś dnia wskazują miejscowość, zwaną Matarich, niedaleko od Kairu, gdzie przemieszki-

walo Dzieciątko Jezus z Matką Swoją. Pomagał Jej w zajęciach domowych, wodę przynosił ze źródełka do tego czasu istniejącego, któremu przypisują lecznicze własności; pod cieniem rozłożystego drzewa spoczywał w dni upalne. Pokazują jeszcze teraz to drzewo, a zwiedzający szczęśliwi są, gdy posiędą choć jeden listek z jego gałązek.

Jakież to były wieczorne godziny, kiedy po skończonej pracy, jedna modlitwa Ich łączyła. Marya i Józef posiadali Boga w widomej postaci pośród siebie; a ta druga osoba Trójcy Najświętszej, w ciągłem obcowaniu z Niebem Ich dusze i serca także za sobą pociągała. Świat cały nie wiedział o tych tajemnicach miłości Bożej; bo szczęście wyższe nad znikomości przemijające, ukrywa się od zgiełku.

Ucz się cenić, dziecię drogie, te chwile radosne wśród życia rodzinnego, spokój duszy przynoszący; po spełnieniu w dzieciństwie obowiązków przez rodziców nakazanych, a w dalszem życiu ku dobru bliźnich wypełnianych. Zdrowaś Marya.

17 MAJA

Najświętsza Rodzina przemieszkać musiała pewną ilość lat w Egipcie; po śmierci Heroda, Józef św. został znowu przez Anioła uwiadomiony, że może odprowadzić Dziecię Jezus z Matką Jego do Judei. Bezzwłocznie też udali się w podróż, która była o wiele od poprzedniej uciążliwsza. Pan Jezus już miał lat siedm; nie można Go było piastować; a za młody, aby przez pustynię gorącą mógł dużo na dzień ujść drogi. Nóżki słabły, upał dokuczał, źródeł nie łatwo było znaleść. Przypomnijmy sobie, że to była ta sama pustynia, na której lud izraelski przez 40 lat obozował, idąc ku ziemi obiecanej, kiedy Bóg cudowną manną i źródłami ze skały na rozkaz Mojżesza wytryskującemi, żywił i nasycał. Nie uskarżało się jednak Dziecię Jezus na znój i umęczenie; mając pełność poznania Swego posłannictwa, przyjmował cierpienie od pierwszej chwili wcielenia, aby być naszym przykładem i czytał w sercu Swej Matki, jak się ono krajało, nie mogąc ulżyć najmilszemu Synowi.

I waszym matkom, dziecię drogie, nieraz smutno, jeśli nie może tyle świadczyć wam, ile matczyne serce pragnie; ale stokroć bardziej rozdziera się ono, jeśli widzi dziecię swoje błądzące i do surowych środków przyjść jest zmuszone. Tu już gwałt zadaje swej naturze, ale zawsze z miłością ich dobra.

Zapatruj się na Boskie Dzieciątko, uśmiechem i pieszczotą odwracające uwagę Najświętszej Panny, nad zmęczeniem. Jeśli na ciebie Bóg zeszle chorobę jaką, a któreż dziecię im niepodlega, słodyczą, cierpliwością, uległością w przyjmowaniu udzielonych wam starań, osładzaj matce twojej troskę i niepokój, a zjednasz łaskawe spojrzenie i pomoc Matki i Opiekunki Niebieskiej. Zdrowaś Marya.

18 MAJA

Najświętsza Panna Marya, posłuszna we wszystkiem prawu Zakonnemu, co rok w czasie Paschalnym odbywała pielgrzymkę do Świątyni Jerozolimskiej. Dzieciątko Jezus i św. Józef zapewne Jej towarzyszyli; lecz Pismo św. po raz pierwszy o tem wspomina, kiedy Jezus miał lat dwanaście. Po skończonej uroczystości, gromadnie wszyscy powracali; niewiasty z niewiastami, a mężczyźni z mężczyznami; dzieci mogły łączyć się do jednych i do drugich. W ten sposób Marya i Józef, aż przy końcu dnia pierwszego spostrzegli, że nie było Jezusa z Nimi. Straszna ich objęła żałość i trwoga i natychmiast wrócili do Jeruzalem; tam w największym niepokoju przez trzy dni między znajomemi i w mieście Go szukali. Zaledwie przy końcu trzeciego dnia, wchodząc do Świątyni, spostrzegli Boskiego młodzieńca, siedzącego między Doktorami, czyli uczonemi, zadziwiającego ich Swemi zapytaniami i odpowiedziami. Podziwem zdjęta Najświętsza Panna, w uniesieniu radości z odszukania Syna, nie mogła się powstrzymać, aby Mu niewypowiedzieć, jaką troskę Jej sprawił. Lecz Pan Jezus zwrócił Jej uwagę, że jest na ziemi dla spraw Swego Ojca Niebieskiego i za temi patrzeć musi.

Było to pierwszem objawieniem posłannictwa wcielonego Boga i jakby przypomnieniem Matce Najświętszej, że życie Jego nie ma upłynąć w ukryciu domowem, ale ma za cel dobro całego rodzaju

ludzkiego i rozszerzenie chwały Ojca Niebieskiego na ziemi. I w tym przypadku daje przykład powolności woli matczynej, zstępując z Nią razem do powrotu w domowe progi.

A ty, dziecię drogie, nie masz posłannictwa uczenia z dzieciństwa; ale masz obowiązek na wezwanie twej matki, opuścić zabawki i towarzyszy, aby jak Dziecię Jezus, iść bezzwłocznie na jej rozkaz. Zdrowaś Marya.

19 MAJA

Najświętsza Panna Marya, miała niewysłowione szczęście zostawać przez 30 lat z Boskim Swym Synem w zaciszu domowem. Pismo Śte żadnem słówkiem nie wdziera się w te tajemnice ukrytego życia Pana Jezusa. Praca uciążliwa musiała być podziałem Przenajświętszej Rodziny; jak wiemy z tradycyi, Śty Józef był cieślą; ale wskutek podeszłego wieku coraz mniej mógł pracować. Pan Jezus prawdopodobnie pomagał Mu w robocie i Matce Swojej w zajęciach domowych. Przyszła chwila, kiedy już opieka Świętego Starca przestała być niezbędną i Bóg Go odwołał z tej ziemi. Słodki był zgon Józefa sprawiedliwego na rękach Jezusa i Maryi, po wypełnieniu powierzonego Mu zadania widomej głowy Przenajświętszej Rodziny. Oszczędziło Mu miłosierdzie Boże, widoku Męki i śmierci Pana Jezusa i poszedł w spokoju do swych ojców, czekać chwili, kiedy Syn przybrany na ziemi, przyjdzie Go wprowadzić do Przybytków niebieskich, przed tron Majestatu Bożego. Ten zgon błogosławiony jest powodem, że Śty Józef jest uznany Patronem dobrej śmierci. Wzywajmy Go za młodu, aby nam był Opiekunem w tej godzinie. Nikt nie wie, w jakich latach ona nastąpi; a iluż młodych codziennie schodzi z tego świata.

Niech zatem, życie czyste i cnota, pamięć codzienna o obowiązku i modlitwa o śmierć szczęśliwą przygotowują każdego do zamienienia nędz świata na życie wieczne, aby dla każdego było życiem szczęścia i chwały. Zdrowaś Marya.

20 MAJA

Ewangelia Śta, w tych słowach zapisanych u Łukasza Śgo, mówi o Panu Jezusie, po znalezieniu Jego przez Matkę w Świątyni Jerozolimskiej: »I zstąpił z Niemi do Nazaret; był Im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu Swojem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech, i w łasce u Boga i ludzi«.

Przypominasz sobie, dziecię drogie, żeśmy kiedy czytali o domku Nazaretańskim, czczonym w Lorecie. Tam było to błogosławione schronienie, gdzie Chrystus wedle praw przyrodzonych rozwijał się w siły fizyczne; a jakkolwiek od pierwszej chwili wcielenia posiadał doskonałość poznania, wszakże na pozór władze duszy i rozumu zdawały się pomnażać z biegiem lat. Najświętszej Pannie, w ciągłem obcowaniu z Swem Boskiem Dzieciątkiem, coraz wyraźniej odsłaniało się Jego posłannictwo na ziemi, zasady naszej Religii i nauki odtąd szerzonej przez Kościół Święty. Czerpała mądrość Bożą w samem jej źródle i stała się Mistrzynią Apostołów po Wniebowstąpieniu Pańskiem. Kościół Święty w tradycyi Apostolskiej znajduje wiele dopełnień niewpisanych w Księgi Ewangelii. A obdarzony darem nieomylności, rozsądza czystą prawdę od naleciałości. Mamy wiec ślepo wierzyć we wszystko, co nam wierzyć karze, bo jest matką naszą. Jak matka czuwa nad czystością nauki, którą przechowuje na wzór Matki Jezusowej i nam ją udziela. Zdrowaś Marya.

21 MAJA

Najświętsza Panna Marya, śród niezrównanego szczęścia, które używała w obcowaniu ze Swym Boskim Synem, nie traciła z pamięci celu Jego wcielenia, i Proroctwa o Męce Odkupiciela rodu ludzkiego przeszywały Jej duszę. Przyszła nakoniec chwila, kiedy Pan Jezus opuścił ciche schronienie w Nazarecie, dla głoszenia światu Swej Boskiej nauki.

Cóż się działo w sercu Maryi, kiedy o tem uwiadomiona została, jakie rozdarcie najdelikatniejszych uczuć i najtkliwszej miłości

Matczynej! Lecz wierną w posłuszeństwie Bogu, ponownie wymówiła: »niech mi się stanie« i poddała wspólności w męce. Można śmiało powiedzieć to słowo: wspólność męki, bo każda matka podziela cierpienia swych dzieci z taką żywością, jak żeby sama cierpiała, a nawet i więcej od nich. Marya, jako istota doskonalsza, wszystko co piękne i wzniosłe, potężniej od innych odczuwała i całkiem była przejęta miłością ku ludziom i celom zbawienia. Zjednoczyła się z Missyą Odkupiciela i w tem wspólnictwie Matką naszą została. Nie zatrzymywała łzami Pana Jezusa, nie szła za Nim, lecz w milczeniu, w modlitwie, dojrzewała ta dusza błogosławiona i zbroiła się na długie lata, które jeszcze na ziemi pozostać miała.

Dla każdego, dziecię drogie, przychodzi chwila opuszczenia progów rodzinnych, kiedy obowiązki życia społecznego powołują. Staraj się, zanim i na ciebie ta kolej nadejdzie, cenić ognisko domowe, ciepło rodzinne, aby tego węzła miłości żaden rozdział nie osłabił, a wspólność wysokich celów życia, rozdzielonych, w zjednoczeniu utrzymywała. Zdrowaś Marya.

22 MAJA

Najświętsza Panna Marya, jakeśmy to widzieli, nie poszła za Panem Jezusem, gdy jako Nauczyciel Boskiej religii ogłaszał ją światu. Od czasu do czasu, widzimy Ją jednak ukazującą się w opowiadaniu Ewangelistów, śród życia Apostolskiego Jej Syna.

Pierwszy cud Chrystusa, jak opisuje Święty Jan, miał miejsce na godach w Kanie Galilejskiej, gdzie się znajdował Jezus i Matka Jego. Przy końcu uczty weselnej spostrzegła Najświętsza Panna, że wina zabrakło; znając wszechmocność Syna Swego, przedstawiła Mu tę potrzebę. Zdawaćby się mogło z pierwszej odpowiedzi Pana Jezusa, że nie chciał zadosyć uczynić tej prośbie; lecz Matka Najświętsza wiedziała, że nie odrzuci Jej wstawienia się i poleciła przygotować naczynia napełnione wodą, która, z woli Chrystusa najprzedniejszem winem się stała.

Dwie z tego masz, dziecię drogie, czerpać nauki: jedną, że jako Syn dobry, nie mógł Pan Jezus odmówić umiłowanej Matce, a drugą,

że ta Matka nasza uwzględnia potrzeby ludzi i chętnie za niemi się wstawia.

Naśladuj, dziecino miła, Boskiego Mistrza w powolności żądaniom matki twojej, chociażby to trud i niewygody sprawiało; zjednasz sobie opiekę i miłość tej Matki rodzaju ludzkiego i orędownictwo Jej we wszystkich kolejach twojego życia. Zdrowaś Marya.

23 MAJA

Najświętsza Panna Marya, jakkolwiek nie towarzyszyła Synowi Swemu w pracach nauczania, wszakże wiadome Jej były cuda dokonane przez Pana Jezusa, uwielbienie ludu dla Niego i przeciwności jakie przechodził. Wiedziała zawczasu o czekającej Go Męce i haniebnej śmierci przyjętej dla zbawienia ludzi i na każdą chwilę była przygotowana iść, gdzie Ją wola Boża powoła. Nie widzimy Jej, ani przy wjeździe tryumfalnym do Jerozolimy, ani w Wieczerniku w czasie ustanowienia Najświętszego Sakramentu Eucharystyi, ale natomiast znajdujemy na początku Męki Pańskiej. Katarzyna Emmerich, zakonnica świątobliwa, żyjąca w naszem stuleciu, miała szczególniejsze widzenia najszczegółowsze życia i Męki Pana Jezusa, i opowiada, jak równo z pojmaniem Chrystusa Pana w Ogrojcu, Matka Jego nieodstępna była aż do złożenia do grobu.

Zastanów się, dziecię drogie, nad tą miłością matki. W niczem dopomódz nie mogła, ani ulżyć cierpieniom Boskiego Syna Swego, lecz szła za Nim, słyszała straszne bluźnierstwa tłuszczy żydowskiej, słyszała razy padające na niewinne ciało Zbawiciela, przybijanie rąk i nóg do drzewa krzyża. Widziała to Oblicze skrwawione, oczy mdlejące, słuchała ostatnich słów i w tej strasznej dobie współuczestniczyła sercem i duszą w ofierze Odkupienia. Tu, na Kalwaryi zdobyła szczyt poświęcenia i zasługi, dla dostąpienia chwały Królowej Niebios. Słyszałam pobożnego kaznodzieję mówiącego, że macierzyństwo i męczeństwo zawsze idą razem. Czcij więc matkę twoją, aż w późniejszych latach poznasz, dziecię drogie, na jakie bohaterstwa ciche serca, prawie każda z nich jest narażona. Zdrowaś Marya.

24 MAJA

Najświętsza Panna Marya postępowała za Panem Jezusem na Kalwaryą, a skoro podniesiono Syna Jej najmilszego na Krzyżu, stanęła u stóp Jego. Cały ból serca, wszystkie władze duszy skupiła na tę chwilę jedyną od stworzenia do końca świata i współcierpiała z Chrystusem, który Męką i Krwią Swoją, gładził grzechy świata. Jednoczyła Swą wolę, Swe uczucia z wolą Bożą. Słysząc słowa Jezusowe, proszące Ojca Niebieskiego, aby odpuścił krzyżującym, bo nie wiedzą co czynią, i Ona tę prośbę zanosiła tak za nich jak i za nas wszystkich grzeszników. Patrząc na męczarnie Syna Bożego, pojęła tę bezbrzeżną miłość Bożą dla ludzi i do głębi serca się nią przejęła. Wsparta o Krzyż, uczyła nas, w boleściach naszych na Krzyżu Jezusowym się opierać. Ojcowie Święci, Pisarze kościelni poświęcili tomy swych pism rozbieraniu tajemnic Serca Maryi w Jej siedmiu boleściach.

Dziecię drogie, tyś jeszcze za młody, abyś mógł należycie nad niemi się zastanawiać; lecz ucz się kochać i czcić Maryę Pannę, Matkę twego Zbawiciela, oraz rozważać to uczestnictwo Syna Bożego z Matką Swoją, we wszystkich cierpieniach jakie poniósł na ziemi. Nikt lepiej od matki nie odczuje prób spotykających nas w życiu; gdy na ciebie przyjdą trudności i przeciwności, składaj troski w ręce twej matki. Ona, jak Marya Panna niosąca Synaczka Swego do Egiptu, pomoże ci je znosić; na wzór Jej stać zawsze będzie przy tobie, popierając twe prośby i wołania przed Tronem Najwyższego, który przez pamięć na Matkę bolesną, modlitwy matek miłosiernie wysłucha. Zdrowaś Marya.

25 MAJA

Najświętsza Panna Marya, stojąc pod krzyżem, miała duszę przepełnioną boleścią; lecz nie o sobie myślała, tylko o Synu najmilszym, o celu Jego męki, a zatem i o całym rodzie ludzkim, który przez to osięgał zbawienie. To usposobiło Ją i przygotowało do usłyszenia przedostatnich słów Zbawiciela do Niej i Śgo Jana wyrzeczo-

nych: »Oto Matka twoja, Niewiasto oto Syn Twój«. Ostatnie spojrzenie Jezusa było dla Matki, poczem zawoławszy głosem wielkim: »Wykonało się; Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego«; skłonił głowę i skonał. Wiesz, dziecię drogie, z opowiadania Ewangelii, jak w tej chwili ziemia zadrżała, słońce się zaciemniło, zasłona w świątyni rozdarła się do dołu, jak cała przyroda poniekąd odczuła spełnienie się tajemnicy, na którą prawie od początku czekał, a na której do końca i na wieczność się opiera. Matka Jezusowa nie upadła na duchu, lecz w zjednoczeniu z Synem Swoim podniesła serce ku Niebu i złączywszy ofiarę Swej boleści z ofiarą Krwi i Męki Syna, od tej samej chwili stała się orędowniczką i matką wszystkich ludzi do końca świata. Współboleścią nabrała prawo wyjednywania łask i korzyści z męki Chrystusowej i jakżeby spółmiłością odziedziczyła miłość dla ludzi, litość dla grzeszników i cierpiących. Niemartwa Jej litość, bo miłosierdziem i cudami pociąga dusze grzeszne do pokuty i wyjednywa przebaczenie. Męką i boleścią pozyskała macierzyństwo rodu ludzkiego, pamiętna na to, co wycierpiała na ziemi, pospiesza ku pomocy wszystkich strapionych, którzy Jej wzywają.

Udawajże się, dziecię drogie, w każdej potrzebie do tej Królowej Nieba, nad chóry Anielskie wywyższonej; czcij i kochaj tę Matkę, spoglądającą łaskawie na dzieci, łzami na tym padole okupione. Zdrowaś Marya.

26 MAJA

Najświętsza Marya Panna nie dała się wyprzedzić innym świętym niewiastom, w złożeniu Ciała Syna Swego miłego do grobu. Przyjęła je w swe ramiona po zdjęciu z Krzyża, umyła łzami, patrząc na zorane i zeszpecone biczami i gwoździami ręce i nogi; te same, które z takiem staraniem i miłością w pieluszki owijała. Wyjmowała ciernie z głowy, na bok je składając i gotując w nich skarb pamiątek dla wiernych, do dziś dnia ze czcią przechowywany. Nakoniec uwinęła w prześcieradło i pomagała w złożeniu do nowego grobu na Golgocie znajdującego się. Tęskna, załzawiona wróciła do Jerozolimy, czekając chwalebnego Zmartwychwstania Chrystusowego. Uczniowie i niewiasty, nie rozumieli tych tajemnic przyszłych, do zstąpienia Ducha Śgo;

lecz otoczyli w żałości Matkę Mistrza swego, w ukryciu i smutku spędzając dni sieroctwa.

Matka Najświętsza skupiła ich w koło siebie, krzepiąc ich na sercu. Modlitwie oddani i oczekiwaniu obiecanego Pocieszyciela, 40 dni razem zostali, po których zstąpił na nie Duch Śty w postaci ognia na ich głowy osiadający. Widziałeś to nieraz przedstawione na obrazkach świętych. Matka Boska pośrodku, otoczona jedynastu Apostołami i nad każdym gorejący płomyk. Obdarzeni mądrością i siłą apostolską, rozeszli się po świecie dla głoszenia Boskiej Ewangelii. Najświętsza Panna pozostała pod pieczą Jana Śgo. Wiemy z tradycyi kościelnej, że się schodzili do Niej Apostołowie Ści i że w Jej nauczaniu i opowiadaniu znajdowali coraz większą znajomość życia i woli Jej Boskiego Syna.

I ty, dziecię drogie, przystępuj do Matki i Mistrzyni naszej; błagaj, aby cię uczyła kochać i służyć Panu Jezusowi a niezawodnie doznasz Jej opieki i miłości. Zdrowaś Marya.

27 MAJA

Najświętsza Panna Marya została jeszcze kilkanaście lat na ziemi po Wniebowstąpieniu Pańskiem. Było Jej powierzono wspierać Apostołów w początkach opowiadania nauki Chrystusowej, dopełniać ich wiedzę o życiu Pana Jezusa, o cudach, jakie miały miejsce w dzieciństwie Jego; i w tem właśnie znajduje źródło przechowany skarb tradycyi kościelnych. O ile wiemy, mieszkała najdłużej w Efezie; Jan Śty, za syna przez Jezusa z wysokości krzyża Jej dany, nigdy Jej nie opuszczał.

Mamy opowiadanie jednego z pisarzy Kościoła, że przy Jej schronieniu była uprzytomniona historya Męki Pańskiej, naznaczona stacyami, kiedy upadał pod Krzyżem, gdzie spotkał Matkę Swoją, otarcie twarzy przez Weronikę i tak dalej. Marya codziennie przypominając te chwile boleści, obchodziła tę drogę i była w ten sposób Mistrzynią pierwszą, nabożeństwa zwanego drogą krzyżową, do dziś dnia praktykowanego, wielkiemi łaskami i odpustami obdarzonego. Dyonizy Areopagita, Grek nawrócony z pośród grona mędrców w Ate-

nach, miał szczęście oglądać Maryę Najświętszą. Uderzony Majestatem połączonej pokory z najwyższym zaszczytem macierzyństwa Bożego, nigdy widoku tego z przed ócz nie stracił i śmiercią męczeńską wiarę swą stwierdził. Ostatnie lata życia Maryi, płynęły w tęsknocie, posłuszeństwie woli Bożej i oczekiwaniu połączenia z Synem i Bogiem Swoim.

Ucz się, dziecię drogie, cierpliwości w wyglądaniu odmian przewidywanych; co Bóg przeznaczył nie minie, a wzbogacajmy zasługą każdy dzień życia naszego. Zdrowaś Marya.

28 MAJA

Najświętsza Panna Marya, doczekała nakoniec dnia, kiedy się to Jej ziemskie wygnanie na wieczną chwałę zamienić miało. Wszyscy Uczniowie, z wyjątkiem Śgo Tomasza, cudownem przeczuciem zebrani byli w koło Niej. Tradycya opowiada, że ich żegnała, błogosławiła, ostatnie zlecenia i nauki dawała, poczem najczystsza Jej dusza uleciała do Nieba. Tę chwilę rozstania duszy z ciałem, powszechnie uśnięciem nazywają, bo jako wolna od grzechu pierworodnego, śmierci właściwej grzesznikom nie podlegała. Lecz jak Chrystus Pan przyjął śmierć na krzyżu, aby po trzech dniach zmartwychwstać, tak też i Matce Swej przeznaczył, aby Jej dusza przeczysta była odłączona od ciała.

Apostołowie uczcili Jej zgon; płaczem i żalem zdjęci, złożyli ciało Jej do grobu, i jeszcze czas jakiś na miejscu zostali, umacniając się na prace nauczania, śród których swe życie w męczeństwie za Jezusa położyli. Przybył nakoniec i Tomasz Śty, i taka żałość go zdjęła że już Matki Pana Swego żyjącej nie zastał, że pragnął grób otworzyć, aby raz jeszcze to święte Oblicze oglądać. Kiedy otworzono miejsce, gdzie ciało Najświetszej Panny było złożone, już go tam nie było, tylko mnóstwo kwiatów cudowną woń roztaczających. Ciche było życie Maryi na ziemi, ciche cnoty, pokora, nie dająca oczom ludzi podziwiać chwały Jej macierzyństwa; ciche też i tajemne wobec ludzi przejście do chwały Niebios. Aniołowie zanieśli Ją przed

Tron Trójcy Najświętszej, gdzie jako córka Ojca Niebieskiego, Matka Syna Bożego, Oblubienica Ducha Świętego króluje na wieki. Zdrowaś Marya.

29 MAJA

Najświętsza Panna Marya została wzięta do Nieba i tam króluje na wieki. Uważaj, dziecię drogie, na to wyrażenie: Pan Jezus wniebowstąpił, bo był Bogiem i mocą Swoją wrócił do przybytków Niebieskich. Najświętsza Panna zaś, była wniebowzięta, aby dostąpiła nagrody Swych zasług i boleści. Ukoronowała Ją Trójca Najświętsza, umieściła przy boku Swoim, chwałą niebieską Ją otoczyła. Jest Ona Królową Aniołów przez łaskę, bo nad nich czystsza Jej dusza i chwała macierzyństwa wcielonej drugiej osoby Trójcy Świętej: Królową Patryarchów, bo dała światu Tego, którego Oni jako przyszłego Zbawiciela przepowiadali: Królową Apostołów, bo pod Jej przewodnictwem zostali obdarzeni Duchem Świętym: Królową Męczenników, bo pierwsza męczeństwa u stóp Krzyża doznała: Królową Dziewic, bo ich dusze w czystości serca umacnia: Królową Wszystkich Świętych, bo im łaski do uświątobliwienia wyjednała: Królową nakoniec nas wszystkich; pamiętna na wszystkie nędze tej ziemi, nie przestaje wstawiać się u Tronu Syna Swego we wszystkich potrzebach naszych i łaskawie słucha próśb do Niej zanoszonych. Kto szczerze wzywa Maryę, nigdy obuszczony nie będzie: cuda przez Nią czynione nigdy nie ustają; uzdrawia chorych, nawraca grzeszników i przebaczenie im wyjednywa. Swiat cały objęła Swoją miłością, Państwa i narody Jej Orędownictwu oddane, wszystkie warstwy ludzi Ją czczą i wyznają. Nad ubogiemi i dziećmi szczególną litość roztacza, pomna na ubogie dziecięctwo Syna Swego.

Garnij się, dziecię drogie, pod opiekę tej Matki naszej, nigdy w życiu nie zaniedbując wiernie Jej służyć. Zdrowaś Marya.

30 MAJA

Kościół Święty od samego początku istnienia, cześć Matki Boskiej chował. Z biegiem wieków miłość chrześcijańska ku tej Królowej Nieba wzrastała i rozkrzewiała się w rozmaitych stowarzyszeniach się objawiając. Najdawniejszą pamiątkę tej czci znajdujemy na górze Karmelu w Palestynie, skąd powstał Zakon Karmelitów i Bractwa Szkaplerza Świętego. Potem znajdujemy Różaniec, czyli szereg modlitw odmawianych na cześć tajemnic życia Najświętszej Panny. Początek temu Nabożeństwu dali pustelnicy, powtarzając pozdrowienie Anielskie, przy rozmyślaniu i przekładając pewną ilość kamyczków z jednej ręki w drugą przy każdej tajemnicy; z tego powstały te koronki z paciorek powszechnie używane i łaskami Stolicy Apostolskiej obdarzane. W późniejszych wiekach znajdujemy Sodalisów, jakby zszeregowaną milicyę Maryi, w cnotach się ćwiczącą, aby w życiu społecznem świeciła przykładem i serca ku Matce niebieskiej pociągała. W każdem stuleciu, w każdym kraju widzimy objawienie łask Maryi, w tylu cudownych miejscach, gdzie szczególniejszemi łaskami chorych, strapionych cudami wspierała i grzeszników nawracała. Zakonów czci Jej poświęconych bez liku. Mamy rozmaite praktyki pobożności zastosowane do każdego wieku, każdego pojęcia, każdego położenia w świecie.

Łatwo ci jest, dziecię drogie, abyś dostąpił szczęścia weselących się Jej chwałą w Niebie. Zdrowaś Marya.

31 MAJA

Dobiegamy dziś, dziecię drogie, końca tego miesiąca czci naszej Matki Niebieskiej Maryi Najświętszej poświęconego. Codziennie o Niej czytaliśmy, Jej łaskom polecaliśmy się, rąbek z jej przeczystego życia uchyliliśmy. Króciuchne i drobne były nasze praktyki, bo i ty drobna dziecina jesteś, nieudolna objąć wielkości tajemnic, o których ci wspominano. Dostateczne wszakże to być winno, aby zagrzać serduszko twoje do Matki Dzieciątka Jezus, które z całej duszy miłujesz. Nie znajdziesz Kościoła ani domu chrześcijańskiego, gdzieby wizerunek

Najświętszej Panny Maryi nie był uczczony. Wszędzie się ona swemi łaskami przypomina, pod rozmaitem nazwaniem: czy to Matki Boskiej łaskawej, albo Nieustającej pomocy, Bolesnej, Dobrej rady, Uzdrowienia chorych, Pocieszycielki strapionych, Ucieczki grzeszników, Matki Miłosierdzia. W każdym kraju są miejsca cudami Jej wsławione, Kościoły i Bazyliki na Jej cześć wzniesione. I my mamy sławną na cały świat Częstochowę i Ostrobramę, w sposób szczególny czczone, gdzie matki swe dzieci od pierwszych chwil życia poświęcają i Opiece Królowej Niebios oddają.

Staraj się godnie ofierze tej odpowiedzieć, nigdy obrazą Matki twojej, Matki Bożej nie obrazić. Niech ta wiązanka czytania majowego i modlitw będzie ziarnkiem nabożeństwa szczerego do Maryi, wiary w Jej miłosierdzie i opiekę nad światem całym, zadatkiem oglądania Jej w chwale niebieskiej. Zdrowaś Marya.

1. CZERWCA

»Jałmużna wielką ufnością będzie przed Najwyższym Bogiem, wszystkim, którzy ją czynią«. (Tob. IV. 12.)

W naszem czytaniu majowem, częstośmy się zastanawiali nad ubóstwem Pana Jezusa na ziemi i Najświętszej Jego Matki Maryi. Czytamy zaś w Ewangelii Śtej słowa Chrystusa Pana: »ubogie zawsze mieć będziecie«. Jest zatem w widokach Bożych ta nierówność mienia i pozycyi w społeczeństwie jako droga doskonalenia się dla warstw wszystkich. Jużeśmy mówili o obowiązku wspierania ubogich; lecz Pan nasz nadał jeszcze przedziwny uświęcający charakter miłosierdziu chrześcijańskiemu, uważając każdy dar dla ubogiego i nędzarza jako Sobie dany.

W przepowiedni Sądu ostatecznego mówi, jakie zdziwienie wywoła błogosławieństwo nad miłosiernymi i przekleństwo nad tymi, którzy Jego Samego nie przyodzieli, nie nakarmili, nie napoili, nie nawiedzili; albowiem cokolwiek zaniedbali uczynić tym maluczkim, Jemu nie czynili. Podniósł w ten sposób Boski nasz Mistrz ubóstwo, aż do przedstawicielstwa Jego Osoby, dających zaś, do rzędu tych najszczęśliwszych, którzy Boga i Pana swego datkiem ziemskim zaopatrują.

Jeśli wspierasz dzieci drobne, wspomnij na Pana Jezusa w żłóbku; w kalekach uważaj Pana twego umęczonego; widok niewiast ubogich niech ci Pannę Najświętszą przypomina; a w ten sposób najdrobniejsza twoja jałmużna niezrównanej wartości nabierze.

2 CZERWCA

»Kto czyni krzywdę ubogiemu, urąga Stworzycielowi jego; a czci Go, kto ma zmiłowanie nad ubogim«. (Przyp. IV. 31.)

Nietylko do litości nad ubogimi jesteśmy zobowiązani, dziecię drogie, ale jeszcze do poszanowania ubóstwa. Jeśli widzimy w nich brak zgodzenia się z wolą Bożą i zgorzknienia, powinniśmy starać się, wspierając ich, osłodzić jałmużnę słodyczą obejścia, pociągnąć do miłości Bożej, i umiłowania stanu, w którym Pan Jezus i Apostołowie na ziemi żyli. Jeśli zaś spotykasz nędzarza świątobliwie krzyż ubóstwa noszącego, to go uważaj jako bliskiego Sercu Pana Jezusa i proś, aby się modlił za ciebie.

Żył w zeszłym stuleciu żebrak zwany Benedyktem Labre; był najuboższym z ubogich, lecz cały Bogu oddany. Przytułku nie miał żadnego, sypiał pode drzwiami kościołów w Rzymie, Lorecie i innych kościołach we Włoszech i Francyi, bo życie całe na pielgrzymkach i modlitwie spędził. Nieraz go spotkało złe obejście ludzi, a co smutniejsza, prześladowanie niegodziwych chłopaków, wyśmiewających jego łachmany. Głód, zimno znosił z największą cierpliwością i ćwiczył się tak heroicznie w cnocie ubóstwa, tylu łaskami z nieba był obdarzony, że Kościół Śty po rozważeniu jego życia świątobliwego i po przekonaniu się o cudach za jego wstawieniem się doznanych, zaliczył go w poczet Świętych przed niewielu laty, kanonizacyę Jego ogłaszając.

Nie pogardzaj zatem, dziecię drogie, obdartą odzieżą i nędzą zewnętrzną, bo nieraz ukrywa wysoką cnotę i skarby wieczności gotuje.

3 CZERWCA

»Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie wszystko ku chwale Bożej czyńcie«. (Korynt. X. 31.)

We wszystkich sprawach od Boga pochodzących, panuje ład i spokój; i my, dziecię drogie, idźmy tą drogą. Porządek dnia usta-

nowiony umiejmy przestrzegać, a w ten sposób zdwoimy czas i nabierzemy zalety punktualności, o której już raz mówiliśmy, a także słowności, ktora jest tak miłą, cnotą w społeczeństwie. Przez pilnowanie godzin i zajęć na każdą z nich przeznaczoną, nauki będą się z pożytkiem w twej główce układały; boć, programu lekcyi, godzin na posiłek poświęcony i rozrywce zostawiony, jest tak układany, aby w swoim czasie wszystko się odbyło, nie przeciążając umysłu przez zbyt długą pracę i urozmaicając przedmioty zatrudnień. Jeśliby ci się czasem zdawało, dziecię drogie, że mógłbyś inaczej i w sposób dogodniejszy uregulować twe sprawy codzienne, to wierzaj mi, że się mylisz, bo to co ci zalecają rodzice i nauczyciele, jest oparte na doświadczeniu, którego tobie jeszcze braknie. W uległości i rozwadze nabierzesz z biegiem lat tego przekonania.

4 CZERWCA

»Przed modlitwą przygotuj duszę twoją: a nie bądź jako człowiek, który Boga kusi«. (Ekkl. XVIII. 23.)

Najpierwszą i najważniejszą sprawą dnia każdego, jest myśl o Bogu i modlitwa. Kiedy cię obudzą, dziecię drogie, to wiedz, że godzin spoczynku udzielono ci dostatecznie i nie oddawaj się lenistwu, wyciąganiu się w łóżeczku, ziewaniu. Raźno, przeżegnawszy się, bierz się do wstawania; a czyń to ze spokojem, uwagą, po kolei biorąc każdą rzecz do ubrania należącą. Umyj się starannie, porządnie uczesz i tak jak żołnierz pod bronią staw się przed Panem Bogiem. Klęknij, zmów pacierz z uwagą, proś Pana Jezusa i Matkę Najświętszą, aby ci w czynnościach dnia całego błogosławili; zrób króciutkie, ale silne postanowienie unikać obrazy Bożej i wszelkich dobrowolnych upadków i idź do zajęcia lub śniadania, jak ci tam program naznaczył. Zobaczysz, jak w tak rozpoczętym dniu wszystko ci łatwo pójdzie, jak nawet wyraz twej twarzyczki usposobi wszystkich dla ciebie łaskawie; ale nadewszystko, jak pomoc Boża ci towarzyszyć będzie.

5 CZERWCA

»Wynijdzie człowiek na robotę swoję i na sprawy swoje, aż do wieczora«. (Ps. CIII.)

Jeśli przed godziną lekcyi rannej, masz jeszcze trochę wolnego czasu, najlepiej zrobisz, jeśli sobie powtórzysz co miałeś do nauczenia się i albo małą przechadzkę, albo trochę gimnastyki zrobisz. Oddawanie się jakiejś zabawie, która ci umysł zaprzątnie, będzie przeszkodą do nauki. Zostaw ją więc na dłuższą rekreacyę, albo na czas wolny, po odbyciu wszystkich lekcyi. Do nauki zabieraj się ze skupioną uwagą; nie myśl o przedmiocie, który później przyjdzie, lecz oddaj się temu jednemu, który ci wykładają; łatwiej go pojmiesz i trwalej w główce zostanie. Nie rozpieraj się, nie zabawiaj ołówkiem lub czemkolwiek leżącem na stole; nie rozglądaj się, ani zwracaj uwagi na ruch w koło ciebie, a ciebie nietyczący.

Zobaczysz, dziecię drogie, jak prędko minie godzina lekcyi, jak cię zainteresuje jej przedmiot, jak żadnego nie doświadczysz znużenia. A jakaż to potem przyjemna zabawa, jaki humor? jak ci się nagrody sypać będą, a co najwięcej, jak cię Pan Jezus i Matka Boska umiłują!

6 CZERWCA

»Weselże się młodzieńcze w młodości twojej, a niech zażyte dobrego serca twe, we dni młodości twojej, i wychodź drogami serca twego i według wejrzenia oczu twoich, ale wiedz iż za to wszystko przywiedzie cię Bóg na sąd«. (Ekkl. XI. 9.)

Po odbytych dobrze lekcyach, następuje rekreacya, czyli wypoczynek, zabawa. Ty, drogie dziecię, nie tak się utrudziłeś nauką, żeby ci wypoczynku potrzeba było; ale masz ochotę biegać, skakać, a kto wie — może i krzyczeć. Ale czy to będziesz czynił jak nierozumne stworzenie, tupiąc nogami, wywracając kozły po kanapach, niszcząc sprzęty, zagłuszając wszystkich domowych? Mam nadzieję, że nie, i że twoja zabawa nie będzie torturą dla nikogo. Jeśli jest lato, za-

pewne ci wolno wybiedz do ogrodu, a tam już jak źrebie biegać możesz; a w czasie zimowym tyle jest sposobów użycia ruchu i zabawy. Jeśli was jest kilkoro, możecie zabawiać się w rozmaite gry biegające, możecie gimnastykować się, śpiewać i t. p. Bez moich wskazówek znajdziecie rozrywkę przyzwoitą; ja wam tylko powiem powtórnie: przyzwoitą. Nie wolno wam kłócić się, tembardziej bić; nie wolno przezywać, wyśmiewać jedno drugie; bo czyżby to była rekreacya? Taka rekreacya stałaby się przyczyną kary, pokuty i płaczu; a wtenczas nie rozweselilibyście siebie, a tylko Pana Boga obrazili. Myślę, że każde z was najmocniej tego unikać będzie.

7 CZERWCA

»Kto wierny jest w najmniejszej rzeczy i w większej wierny jest, a kto w małe niesprawiedliwy jest, i w większym niesprawiedliwy jest«. (Łuk. XVI. 10.)

Często napotykamy w życiu, dziecię drogie, lekceważenie małych obowiązków i zaniedbanie spełnienia drobnych poleceń. Jest to wielka wada, której najstaranniej od samego dzieciństwa unikać należy. Jeśli ci zalecają zanieść rozkaz jaki, to jest dowodem zaufania, że sumiennie się z tego wywiążesz; każą ci jakiś porządek w domu zrobić, i to ciebie powinno sumiennie zobowiązywać. Rozumie się, że to nie mogą być ani wielkie prace, ani trudne zadania, bo to z twoim wiekiem i twemi siłami niezgodne. Lecz w ten sposób wprawiać się będziesz do zadań w życiu dalszem, gdzie drobne szczegóły niewykonane, niepowetowane szkody przynoszą. Jedno okno niezamknięte w czasie burzy, może sprowadzić uderzenie gromu i stać się przyczyną pożaru; jedno uchybienie w obrotach wojska, zamięszanie całej armii i przegranie bitwy może spowodować. Jak często niewykorzeniony nałóg lenistwa czy kłamstwa wielu prowadzi na manowce, których koniec zatracenie.

Niech cię żadna przeszkoda nie wstrzymuje w spełnieniu włożonego obowiązku, abyś w zadaniach trudnych nauczył się być wiernym Panu.

8 CZERWCA

»A jeślibyście w cudzem wiernymi nie byli, któż wam da, co wasze jest«. (Łuk. XVI. 12.)

Mówiliśmy kiedyś, dziecię drogie, o szanowaniu i porządku w książkach, kajetach, sukniach. Ale to się tyczyło rzeczy ku twojemu użytkowi służących. Dzisiaj zastanówmy się nad poszanowaniem cudzej własności. Nie mówimy o przywłaszczaniu cudzego dobra, bo to nawet w zakres nasz wchodzić nie może; ale wymiana i wypożyczanie rozmaitych drobnostek, książek i t. p., zawsze się zdarza. Otóż, jeśli dbać masz o swoje, tembardziej dbać musisz o to, co do ciebie nie należy. Jaki to wstyd oddawać książkę pożyczoną, potarganą i splamioną. To samo masz mieć na uwadze w pomieszkaniach, w hotelach, w powozach najmowanych w mieście. Nietylko jest to wada społeczna, ale nawet grzech.

W szkołach spotyka się nieraz źle wychowanych chłopaków, którzy i atramentem polać umieją i inne wstrętne figle płatają; strzeż się ich naśladować. Jeśli tobie plama na sukni niemiła, pomyśl jaką szkodę możesz uczynić koledze w niedostatku, której ani on sam, ani uboga matka naprawić nie są w stanie. Pamiętaj na tę piękną maksymę: nie czyń drugiemu co tobie niemiło.

9 CZERWCA

»Którzy sieją ze łzami, będą żąć z radością«. (Ps. CXXV.)

Widziałeś, dziecię drogie, jak z początkiem wiosny, rolnicy rzucali ziarno w ziemię; orali w bruzdy; do tych padały nasionka; a dzisiaj już one kiełkują i zapowiadają piękne zbiory. Tak bywa i z nami; twarda ziemia umysłów i serc naszych. Mozolna praca nauk elementarnych podobna jest do pługa przygotowującego dalszą uprawę roli dla zasiewania wiedzy; do tych bruzd wpadają następnie nasiona nauki i przez długie lata pozostają w ukryciu, zanim się uporządkują w głowie i duszy. Szczęśliwi ci, którym Religia, prawdy wiary i ła-

ska Boża przyświecają; wówczas bogaty plon wzrasta i zasila społeczeństwo owocem sumiennej pracy i trudu.

W jakiejkolwiek gałązi będziesz się kształcił, dziecię drogie, niech się twa wiedza rozkrzewia bujnie i zdrowo; niech kąkol niewiary i chwasty namiętności nie zagłuszają wzrostu zdrowej natury, abyś, jak mówi Psalmista, żył w radości i snopki zasług gromadził do przybytków szczęścia wiskuistego.

10 CZERWCA

»A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi«. (Łuk. II. 52.)

Cała Ewangelia Śta jest pełna przypowieści i podobieństw, które Pan Jezus czerpał z przyrody; objawiającej mądrość Stwórcy; i my idźmy tą drogą, znajdując na wszystko wzór i przyrównania.

Mówiliśmy wczoraj o wiosennej pracy rolnej, jak ona jest fundamentem spodziewanych plonów. Lecz nie jest jedynym warunkiem aby owocu doczekać. O ile jest postęp w rośnięciu, o tyle też postępuje praca rolnika, w plewieniu, okopywaniu roślin. I nasz umysł musi mieć w rozumnym kierunku woli, swego rolnika, aby wydał kwiat i owoc. Nic niema pod słońcem niepodlegającego odmianie, albo ku lepszemu, lub ku upadkowi; i w naszej duszy i umyśle musi być postęp ciągły, abyśmy nie ulegli zgniliźnie moralnej.

W porach roku znajdujemy podobieństwo do życia ludzkiego; wiosna do młodości pełnej nadziei, lato do wieku dojrzewania rozumu, jesień do czasu, kiedy poczciwa przeszłość nagromadziła skarby cnoty i wiedzy, i gotuje ziarno czynów zacnych, aby jak mówi Pan Jezus, obumarło dla wydania plonu chwały w przyszłem zmartwychwstaniu i wiecznej szczęśliwości.

11 CZERWCA

»Skosztujcie a obaczcie, iż słodki jest Pan«. (Ps. XXXIII.)

Wracaliśmy już nieraz, dziecię drogie, do rozmowy o modlitwie, i wracać będziemy jeszcze do tego najważniejszego zadania w życiu

ludzkiem, mającego na celu osiągnięcie cnoty pobożności. Wyraz pobożność, słyszysz często, a zawsze ze czcią powtarzany; oznacza on postępowanie według woli Bożej — czyli, po Bożemu. Używa się także wyraz: nabożny; ale znaczenie tego ostatniego jest trochę odmienne, bo się stosuje więcej do odprawiania, czy uczestniczenia w praktyce zewnętrznej nabożeństwa.

Można być nabożnym, dużo przesiadywać w kościołach, nie opuszczać praktyk i obrzędów kościelnych, a pomimo tego nie być pobożnym; to jest, poza godzinami publicznych ceremonii kościelnych nie spełniać przykazań Bożych i Kościoła Śgo.

Naucz się, dziecię drogie, rozróżniać te dwa wyrazy, pojąć ich głębokie znaczenie, abyś, po Bożemu żyjąc, był miły Bogu i ludziom, a przez to samo prawdziwie pobożnym.

12 CZERWCA

»Modlić się będę duchem, modlić się będę i rozumieniem. Będę śpiewał duchem, będę śpiewał i rozumieniem«. (I. Korynt. XIV. 15.)

Mówiliśmy wczoraj, dziecię drogie, że można być nabożnym a jednak nie być pobożnym. Bo czyż machinalne odmawianie wielu pacierzy, czytanie z książek mnóstwa litanii, przesiadywanie w kościołach i na nabożeństwach przez znaczną część dnia nawet, z duchem rozproszonym, będzie wierną służbą Bożą? Przeciwnie, dusza na wskroś pobożna, miłująca wolę Bożą, szukająca wiernego spełniania wszystkiego, co Pan przykazuje, zawsze będzie i nabożna. Nie będąc oddana życiu zakonnemu, musi mieć pewne obowiązki rodzine, lub społeczne do wypełnienia; ale kiedy zostaje w duchu pobożności, dusza jej potrzebuje tego częstego zwrócenia się do Boga, westchnienia, szukania pomocy i światła z Nieba. Krótkiemi więc chwilami ale często, podnosi serce, wzywa Imienia Bożego i proste czyni akty wiary, nadziei, miłości, poddania. Z serca poczęte, często bez słów nawet, prosto idą na skrzydłach Anioła Stróża, przed Tron Boży i wracają rosę spokoju i wesela na to serce, Panu oddane.

13 CZERWCA

»Zgodnie podnieśli głos swój ku Bogu— a u mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna«. (Dzieje Apost. IV. 24-32.)

Ze wszystkich praktyk pobożnego nabożeństwa, wspólna modlitwa najmilszą jest Bogu; mamy to w Ewangelii Śtej, w słowach Pana Jezusa: »Kiedy trzej jesteście zjednoczeniem i Ja z wami jestem«. Lecz zauważ, dziecię drogie, że musi być ta jedność, to jednoczenie w miłości Bożej: aby Bóg był z nami. Kościół Śty zagrzewa i zachęca do wspólnej modlitwy, a przedewszystkiem do jednoczenia się w duchu przy ofierze Mszy Śtej. Będziemy o tej Przenajświętszej Ofierze w dalszym ciągu naszych czytań mówili. Lecz mamy prócz tego psalmy i pieśni tak piękne, wyrażające uczucia serca Panu Bogu oddanego. W czasie Bożego Narodzenia te prześliczne kolędy, witające z prostotą przyjście na świat dzieciątka Bożego; w wielkim Poście gorzkie żale, opiewające Mękę Pańską; potem wesołe Alleluja w czasie Zmartwychwstania Pańskiego, którem aż do święta Wniebowstąpienia kościoły rozbrzmiewają. Na każdą okoliczność mamy prześliczne pieśni, ktore, staraj się wyuczyć, dziecię drogie i razem z wiernymi nie zaniedbywaj śpiewać. Sam się przekonasz jak twoje serce się wzruszy przy wspólnym śpiewie z ludem, Psalmu »Bóg naszą ucieczką i mocą«. Albo gdy będziesz rozpoczynać podróż lub pracę, odmówienie z innymi »Kto się w opiekę odda Panu swemu«, napełni cię otuchą i spokojem.

14 CZERWCA

»Wszelaka gorzkość i gniew i zagniewanie i wrzask i bluźnienie niech będzie odjęte od was z wszelaką złością«. (Ef. IV. 31.)

Jedną z przykrzejszych wad w pożyciu rodzinnem, a nawet w stosunkach społecznych, jest zmienność usposobienia, uleganie porywom nieukontentowania lub wesołości, czasem bez żadnej przyczyny. Jedna i ta sama okoliczność, sprowadza w ciągu jednego dnia, a czasem nawet jednej godziny śród dnia, nadmierne zadowolenie, to znowu

kiedyś indziej nachmurzenie i zły humor. I dlaczego? Bo się to zdarzyło w chwili, kiedy umysł był czemu innemu oddany, a wola niewyrobiona, aby zawsze zapanować umiała.

Na humor dzieci mało kto uważa i jeśli przez grymas niechcą korzystać z przyjemności im ofiarowanej, sami sobie dorażną karę wymierzają. Lecz ta niejednostajność, niestałość charakteru, z młodości nieposkromiona, staje sią plagą w dalszem życiu. Nie wiadomo, jak takiemu dogodzić, nigdy pewnym być niemożna, aby się ktoś podobny nie obraził bez przyczyny. To też się na tem zwykle kończy, że osoby niestałe, niejednostajnego humoru, przyjaciół nie mają i są w odosobnieniu towarzyskiem.

Wyrabiaj w sobie, dziecię drogie, to ciągłe panowanie nad sobą; niech zawsze wypogodzona twarzyczka twoja będzie odbiciem pogodnego serca, wszystkie serca ku sobie pociągającego.

15 CZERWCA

»Ale bądźcie łaskawi jedni przeciw drugim, miłosierni, odpuszczając jeden drugiemu«. (Ef. IV. 32.)

Inną wadą nieznośną u dzieci, bywa dąsanie się. Cokolwiek się stanie nie po myśli, zaraz się czoło nachmurza, oczki nabierają dzikiego wyrazu, główka w dół się opuszcza, dziecko nie chce na zapytania odpowiadać, odwraca się, daje oznaki niecierpliwości; w zabawie z towarzyszami nie chce brać udziału. O! żeby ono widzieć siebie wówczas mogło, jak jest tem zeszpecone i śmieszne. Mała to jeszcze i małorozumna istotka, a zdradza zarodek wielkiej i szkaradnej wady — pychy. Pysznymi Bóg się brzydzi, a ludzie w nienawiści ich mają. Uprzejmość zaś i pogodne serce, wszystkich jednają i pociągają ku sobie. Kto ma dobroć w sercu, nie szuka sztucznego jej okazywania; przebija ona w każdem słowie, w każdym ruchu, w chęci zrobienia przyjemności każdemu. Nie podejrzywa, aby kto mu chciał uchybić; przeciwnie; okazując dobrotliwość w koło siebie, wzajemną uprzejmość wywołuje. Naturalna swoboda w zachowaniu się, z uszanowaniem dla starszych, łatwość obejścia się z towarzyszami, zajęcie

się młodszemi, są zaletami i wdziękiem wieku dziecinnego i jakby ziarnem, z którego wyrastają serdeczne przyjacielskie stosunki, najdłuższe trwające lata.

16 CZERWCA

»Nie bądź ku zagniewaniu prędki, bo gniew w zanadrzu głupiego odpoczywa«. (Ekkl. VII, 10.)

Wyższym stopniem niecierpliwienia się, jest złość i gniew. Że gniew jest grzechem śmiertelnym, to już z katechizmu wiesz, dziecię drogie. Często jak drobne bywają jego przyczyny, a do jakich wielkich i smutnych rezultatów prowadzą. Niestety! natura ludzka tak jest skłonna do złości, że ją często w powijakach u dzieci spotykamy. Wówczas dziecię nie jest za to odpowiedzialne, bo bezwiedne są jego czyny i bezwiedne ruchy, które czujna matka zaraz odgaduje i w samym zarodku poskromić się stara. Jeśli nie przez rozsądek, to przez bojaźń kary, od maleństwa muszą się dzieci powstrzymywać w wybuchach złości; może widziałeś tego przykłady albo w młodszem rodzeństwie, albo w znajomych rodzinach. I nie przyszło ci na myśl, że starsi nigdy przez gniew lub zapamiętałość dzieci nie karzą, tylko z doświadczenia i przez miłość uprzedzają gorzkie skutki niepohamowanych wad ludzkich.

Nie burz się, dziecię drogie, kiedy cię nawet ostre strofowanie spotka, bo w tem tkwi tylko przyszłe twe dobro.

17 CZERWCA

»Oprzyj się zaraz skłonności twojej i odwykaj od złego nałogu, aby cię potem nieznacznie nie wprowadził w gorsze zawikłanie«. (O naśl. ks. I. 11.)

Widziałeś nieraz zapewne, dziecię drogie, te biedne zaniedbane dzieci i sieroty, nad któremi nie spoczywa oko ich matek, pełne mi-

łości i troskliwości. Widziałeś ich zabawy i zaraz z nich wynikające kłótnie, krzyki, często dochodzące do bójki, i z tego wynikające czasem kalectwa. A skąd to pochodzi? oto z braku światła i woli powstrzymania się w złości i gniewie. Jak straszne bywają tego skutki; rozwija się z czasem zupełne zdziczenie charakteru, namiętności nie mają wędzidła i z jednego zła w drugie wpadając prowadzą aż do zbrodni. Jakeśmy to czytali, małe przyczyny wywołują najzgubniejsze skutki.

Niechże cię to uczy, dziecię drogie, ocenić starania, jakie mają o tobie, uczeniem ciebie Religii Świętej, oświecaniem światłem Bożem twego serduszka i umysłu. Dziękuj Bogu za tę łaskę, rodzicom i starszym, którzy sobie ten trud zadają i wytężaj swą wolę, aby najwięcej z tych nauk odnieść korzyści, stać się godnym zwania ukochanem dziecięciem Bożem, chlubą rodziny twojej.

18 CZERWCA

»I wy bądźcie cierpliwi i utwierdzajcie serca wasze«: (Jakób V. 8.)

Jeśli gniew i złość są wadami nieznośnemi, o tyle łagodność i cierpliwość są cnotami najwięcej wdzięku charakterom dającemi. Dziecko spokojne i łagodne jest prawdziwem błogosławieństwem i skarbem najdroższym rodziców i domu rodzinnego. Zawsze wesołe, swobodne, uśmiechnięte, gotowe usłużyć każdemu, pociąga wszystkie serca ku sobie. Jeśli mu się coś przykrzy albo dolega, przychodzi z prostotą opowiedzieć, słucha ze spokojem rady udzielonej; w przypadku zasłabnięcia szuka ulgi i uzdrowienia w stosowanych środkach; nie burzy się, nie sprzecza, nie upiera. I w ten sposób prędzej mija dolegliwość, a pozostaje tylko zadowolenie ze zniesienia cierpliwie zesłanej od Boga próby. Rodzice i starsi zdają się podwajać objawy miłości.

Niezawsze łatwo ten spokój przychodzi i sami z siebie zaczerpnąć go nie możemy, bośmy prawie wszyscy z natury drażliwi i niecierpliwi. W Panu Jezusie szukać mamy przykładu, pamiętać na Jego słowa, że »jest cichy i pokornego serca« — a w Jego pomocy znajdziemy siłę do zwalczenia wad naszych.

19 CZERWCA

»Cóż oddam Panu za wszystko, co mi dobrze czynił«. (Ps. CXV.)

Czytania nasze, dziecię drogie, jak też wszystkie prace nad tobą dla kształcenia twej woli, umysłu i serca wkładają też i na ciebie obowiązki. Spojrzyj na te biedne dzieci, których rodzice ciężko na chleb codzienny pracują; same sobie zostawione, żadnego kierunku, żadnej oświaty nie odbierają. Szczęśliwe jeszcze, jeśli nie wpadną pod złe wpływy, któreby do złego je prowadziły. Rosną jak te dzikie drzewa, same cierpkie i kwaśne owoce wydając. Ty zaś, dziecię drogie, jak wybrane drzewko, od szkodliwych wichrów osłonięte wyrastasz. Zaszczepia się na tobie nauka religii i rozmaitej wiedzy, abyś pod opieką rodziców i nauczycieli, jak w promieniach doproczynnego słońca wzmocnił się i wydał obfity owoc cnót i wiedzy, na chwałę Boga i pożytek społeczności.

20 CZERWCA

»Ten jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy weń«. (Ps. CXVII.)

Ewangelia Śta opowiada, że Chrystus Pan po zmartwychwstaniu przez czterdzieści dni pozostał na ziemi, nauczając Apostołów, pocieszając Swą Matkę Najświętszą i przygotowując do Swego odejścia w postaci ludzkiej na ziemi. Nie było już tej poufałości uczniów do Mistrza, w jakiej przed Męką Pańską żyli, i nieciągle w ich gronie przebywał; tylko się w rozmaitych okolicznościach ukazywał i poznawać się dawał. Nakoniec wprowadził ich na górę i wielu innych uczniów, dając im błogosławieństwo zalecił, aby czekali Ducha Oświeciciela i Pocieszyciela, poczem mieli iść nauczać wszystkie narody, chrzcząc w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Po wypowiedzeniu słów pełnych miłości i upewnienia, że nie zostawi ich sierotami, zaczął się zwolna podnosić ku Niebu, aż przed patrzącemi za Nim jasny obłok zakrył Go przed ich oczami. Wówczas ukazali się dwaj Aniołowie, upewniając ich, iż ten Jezus, który wziął od nich, tak przyjdzie jak Go widzieli idącego do Nieba na końcu wieków.

21 CZERWCA

»Wrócili się do Jeruzalem, z weselem wielkiem«. (Łuk. XXIV. 52.)

Gdy czytamy zakończenie Ewangelii Łukasza Śgo o Wniebowstąpieniu Pańskiem, uderza nas myśl ta, iż uczniowie doznawali wesela wielkiego w chwili, kiedy Boski Mistrz na zawsze odszedł od nich z ziemi. Uczy to nas, dziecię drogie, tej wzniosłej cnoty wyrzeczenia się, zapomnienia o sobie, przez miłość chwały Bożej; zapomnieli w uniesieniu Apostołowie, że skończyły się dni błogosławione pobytu Pana pośród nich i zajęci byli jedynie myślą chwały Pana Chrystusa, który po dopełnieniu ofiary dla zbawienia ludzi, wrócił do Niebios, na łono Ojca Przedwiecznego, do jasności wiekuistej. Udzielił się im ten duch ofiary, który sprowadził Syna Bożego na ziemię i odtąd nie zważali na trud, męki, śmierć samą, tylko kroczyli śladami Chrystusa Pana, głosząc Jego naukę, oddając życie dla rozszerzenia prawdy. Nie wszyscy powołani do tak wysokich dróg, ale niema nikogo, któryby nie mógł w najszczuplejszym zakresie praktykować ducha ofiary. W wieku dziecinnym nawet, znaleść łatwo te maluczkie zdarzenia, gdzie kosztem wyrzeczenia się drobnej przyjemności lub wygody, przychodzi się w pomoc bliźnim.

Nie zaniedbuj takich okazyi, dziecię drogie, abyś się zaprawiał do dróg doskonałości, za Panem naszym Jezusem Chrystusem do Nieba prowadzącej.

22 CZERWCA

»Zatracisz wszystkie którzy mówią kłamstwo«. (Ps. V.)

Pan nasz Jezus Chrystus, karcąc w nauczaniu Swojem, różne grzechy ludzkie, napiętnował szczególnie potępieniem klamstwo i szatana ojcem kłamstwa nazwał. Zaiste, zdaje się, że niema szkaradniejszego występku na świecie. Z niego wyniknął grzech pierworodny, kiedy wąż zwiódł Ewę, a prawie wszystkie grzechy źródło mają w kłamstwie i zawsze z kłamstwem są ściśle związane.

Grzech kłamstwa najcięższe kary z Nieba sprowadza. Znajdujemy tego dowód w Dziejach Apostolskich. Kiedy pierwsi chrześcijanie całe swe mienie składali u stóp Apostołów, aby zaopatrywać potrzeby wiernych, przyszli małżonkowie Ananiasz i Saphira, którzy sprzedawszy majętność, część onej ukryli, a przyniósłszy znaczną kwotę, zeznawali, że ona całe ich bogactwo wynosiła. Piotr Śty, z natchnienia Bożego rozpoznając fałsz ich słów, zagroził im gniewem Boskim i natychmiast oboje trupem padli. Nie dlatego ich Bóg ukarał, że część mienia sobie zachowali, bo mieli do tego prawo i nic ich nie przymuszało do wyzucia się z majętności, lecz że chcieli oszukać i wobec Boga kłamstwem się splamili.

Wielka mieści się w tym nauka i nieraz jeszsze do tego przedmiotu wrócimy, aby miłość prawdy była w tobie zasadą życia i zadatkiem nagrody wiekuistej.

23 CZERWCA

»Albowiem niemasz w uściech ich prawdy«. (Ps. V.)

Jak w początkach starego Testamentu znajdujemy opowiadanie o kłamstwie szatana dla zwiedzenia Ewy, tak też i historya Ananiasza i Saphiry, o której wczoraj czytaliśmy, znajduje się w pierwszych rozdziałach Dziejów Apostolskich. Można w tem widzieć ostrzeżenie Boże, przeciw zaprzeczaniu prawdzie i jako ono straszne i doraźne kary za sobą prowadzi. Wada ta, w sposób najzdradliwszy wciska się w serca i usta ludzi i to od samego dzieciństwa. Niepostrzeżenie prawie, zaczyna się od zaparcia się psoty, złożenia swej winy na kogo innego, wymówienia się fałszywym powodem od obowiązku, którego nie chce się spełnić. Potem, po spełnieniu kłamstwa w małej rzeczy, przywiązuje się chęć podtrzymania pierwszego twierdzenia i rozwija się łańcuch z coraz grubszych ogniw kłamstw złożony, który opasuje serce i duszę człowieka, nakłada więzy w moc szatańską go oddając.

A jak często kara doczesna spada na kłamcę, gdy się wikła we własnych swych wykrętach i fałszach. Wówczas ginie wiara

w jego słowa i upewnienia, znika szacunek ogólny; i człowiek taki zostaje jakby wyrzutkiem śród społeczeństwa. Zastanów się nad tem dziecię drogie.

24 CZERWCA

»Niewiasto, nie znam go«. (Łuk. XXII. 56.)

Pan nasz Jezus Chrystus w Swej mądrości i miłosierdziu dopuścił nawet na wybranych Swoich ciężkie upadki, aby nas nauczyć, jak mało na siebie samych rachować możemy, jak czujni zawsze być winniśmy, jedynie w pomocy i łasce Bożej zaufani. Piotr Śty miłował całem sercem Mistrza Boskiego, ale z zarozumiałością sądził o sobie, zuchwale upewniał, że nawet wobec obawy śmierci Go nie odstąpi. W bardzo prędkim wszakże czasie zapomniał o swoich przechwałkach i o upewnieniach Chrystusa Pana, który mu niedalekie zaparcie się przepowiadał. Pierwsze słowo niewiasty, służebnicy w domu arcykapłana żydowskiego na początku Męki Pańskiej, przywiodło go do grubego kłamstwa, do zaparcia się znajomości Pana Jezusa. Jakaż to wymowna dla nas nauka, świadcząca do jakiego stopnia jesteśmy w stanie upaść przez zaprzeczenie prawdy. Od małych wykrętów najczęściej się zaczyna, potem niepostrzeżenie wpada się w cięższe kłamstwa i tak dalej można zajść do zupełnej sprzeczności z zasadami w nas wpojonemi. Piotr Śty takim żalem był zdjęty skoro się spostrzegł, jakiej dopuścił się zbrodni, że łzy nie ustawały mu płynąć do końca życia i głębokie bruzdy na twarzy jego wyryły.

Pamiętaj zawsze, dziecię drogie, kiedy ci chęć przyjdzie wyprzeć się jakiejś psoty, a nawet dopełniwszy wykroczenia, że mniej przykrą jest kara, niż zgryzota z powodu przestępstwa podwojonego przez ukrycie jego, kosztem poniżającego kłamstwa.

25 CZERWCA

»Nie wstydzaj się mówić prawdy za duszę twoją«. (Ekkl. IV. 24.)

Cnotą przeciwną kłamstwu jest szczerość, i do tej dzieci są w szczególności obowiązana. Na wszystkie pytania rodziców, powi-

nieneś, dziecię drogie, dawać tak szczerą odpowiedź, jakżeby samemu Panu Bogu, znającemu całą prawdę i sądzącemu wszystkie poruszenia twego serca. Może nieraz słyszałeś, że roztropność rozkazuje zamilczeć coś w przeróżnych okolicznościach. Otóż od ciebie nie wymaga się, żebyś sam przychodził i opowiadał co ci się nie podoba, albo czego ci się nie zachciewa. Szczerość nie polega na wypowiadaniu bez proszenia twych wrażeń, albo zajmowaniu drugich opowiadaniem twoich uczuć; lecz na jasnych odpowiedziach, bez wykrętów, na przyznaniu się do winy, jeśliś ją popełnił. Można przytoczyć okoliczności łagodzące, brak złej woli w popełnionem wykroczeniu, jeśli tak było; lecz nigdy nie należy czynić niesłusznie innych odpowiedzialnymi za twoje upadki. Patrz zawsze w oczy mówiącemu do ciebie; nie z arogancyi, lecz z czystego serca, a wzrok twój będzie świadectwem twej prawdomówności; swobodny, kiedy ci nic na sumieniu nie cięży, a zapewne smutny kiedyś zbroił. Szczerość pogodna pociągać będzie ku tobie, pokorna zaś w potrzebie, rozbroi i usposobi do przebaczenia.

26 CZERWCA

»A przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim. (Eff. IV. 25.)

Szczerość naturalna obroni cię, dziecię drogie, od tych małych przekręcań prawdy, tak często zdarzających się między dziećmi. Mnóstwo jest takich wykrętów, których jeszcze jawnem kłamstwem nazwać nie można, a które przecież prawdę przyćmiewają i niesmaczny stosunek społeczny gotują. Przesada w opowiadaniu w gruncie lub nawet użycie pewnych wyrazów, są zawsze rodzajem kłamstwa. Zapewne nieraz ci się odbija o uszy to słowo »blaga«. Jest to próżność w przechwalaniu się, niczem nieuzasadniona, a często nawet zupełne zmyślenie dla popisu. Jakże to szpetne! Przesada cały urok prawdzie odbiera, i tego który się jej dopuszcza w rzędzie kłamców stawia; bo jakże mu wierzyć, kiedy się czuje, że zaledwie trochę prawdy na dnie każdego opowiadania się znajduje, a reszta jest dodatkiem bujnej wyobraźni. Ci, którzy w ten sposób w błąd są wpro-

wadzeni, gniewają się słusznie. Lecz większa część poznaje się na blagowaniu i odrazu lekko traktuje przesadne opowiadania oraz tych którzy zwykli nim się posługiwać.

Unikaj tego, dziecię drogie; niech mowa twoja będzie jak uczy Pan Jezus »tak — tak; nie — nie«; wówczas na łaskę Jego i szacunek ludzi zasłużysz.

27 CZERWCA

»Bez przestanku się módlcie«. (Tessal. V. 7.)

Święty Paweł w swym liście do Tessaloniczan, mówi te słowa: »Bez przestanku módlcie się«. Lecz czy ci się zdaje, dziecię brogie, że ono nakazuje od rana do wieczora trwać na modlitwie? Jeśliby literalnie wszyscy do tych słów stosować się chcieli, w jaki nawet sposób mógłby pełnić służbę Bożą? Modlitwą nazywa Paweł Śty życie cnotliwe i pobożne. Przy obowiązkowej modlitwie należy ofiarować wszystkie czynności dnia rozpoczynającego się, jako dalszy ciąg modlitwy i oddając się błogosławieństwu Bożemu w spokoju załatwiać czynności swojego stanu i obowiązku. A przytem ile możności przypominać sobie w ciągu dnia obecność wszechwiedzącego Boga, króciuchnem westchnieniem i podniesieniem myśli ku Niemu zasilać swe dobre postanowienia. W ten sposób życie całe ułoży się w piękną bezustanną modlitwę i będzie prostą drogą do nagrody wiecznej za wierną służbę Panu Niebieskiemu.

28 CZERWCA

»O cokolwiek będziecie prosić Ojca w imię moje, to uczyni«. (Jan XIV. 14.)

Zwracałeś zapewne nieraz uwagę, dziecię drogie, na zwykłe zakończenie każdej modlitwy słowami: »przez Pana naszego Jezusa Chrystusa«. Może ci się zdawać, że jest to tylko używana powszechnie formułka; a przecież w tem się zawiera cała waga i cała wartość

naszej prośby przed Panem Bogiem. Czem bowiem jesteśmy grzeszne stworzenia, niewdzięczne istoty, wobec wielkości i miłości Bożej? Czy mamy jakiekolwiek prawo wymagać i spodziewać się, że będziemy wysłuchani? Czy zbrodniarz może śmiało się zbliżyć do swego Monarchy i żądać, aby go łaskami obdarzył? A przecież mniejsza różnica między zbrodniarzem a panującym, niż pomiędzy Bogiem Wszechmocnym, a nędznym upadłym człowiekiem. Pośrednictwem między Niebem a ziemią jest Syn Boży, który przyjął postać człowieka, aby ludziom drogę do nieba otworzyć. I odszedłszy do Swej chwały niezmierzonej obdarza i nieprzestaje obdarzać biednych ludzi tem nieprzerwanem pośrednictwem przed tronem Ojca, aby Mu przedstawiać prośby i błagania w imię Jego zanoszone.

Niechże te słowa, przez które wysłuchanym być możesz, dziecię drogie, nigdy z pośpiechem i bezmyślnie przez usta twoje nie przejdą; lecz z całem skupieniem i podniesieniem serca je wymawiaj, jako jedyną wartość twojej modlitwie nadające.

29 CZERWCA

»Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle, w imię moje, On was wszystkiego nauczy«. (Jan XIV. 26.)

Uczniowie Pańscy, razem z Matką Najświętszą, pozostali po Wniebowstąpieniu Pańskiem w Jerozolimie, na modlitwie i oczekiwaniu obiecanego Oświeciciela, Pocieszyciela. I kiedy tak trwali w świętem skupieniu, usłyszeli szum wielki, i ukazał się płomień, który następnie rozdzieliwszy się, osiadł w kształcie języków ognistych, na głowie każdego z nich. Wnet wstąpiła w nich moc Boża, objawiająca się uniesieniem wielkiem; zaczęli wszelkiemi językami wychwalać wielkość i moc Bożą, głosić naukę Jezusa Chrystusa z odwagą wielką, oraz tłumnie nawracać do Chrztu Śgo żydów i pogan. Ci ciemni, trwożliwi ludzie stali się odrazu Apostołami świata, nauczającymi w wierze, mocą światła Bożego. Przez nie świat cały do wiary Chrystusa wprowadzony został. Ten duch Apostolstwa przez nich przekazany Kościołowi Świętemu trwa dotychczas i do końca świata trwać

będzie. Sakrament Kapłaństwa udziela go Misyonarzom, a Sakrament Bierzmowania utwierdza wiernych w duchu Religii Śtej. Zawczasu przygotuj duszę twoją, dziecię drogie, do godnego przyjęcia darów Ducha Śgo przez Sakrament Bierzmowania, abyś, jako wierny szeregowiec, z męstwem i siłą wiary pozostał pod sztandarem synów Kościoła Świętego.

30 CZERWCA

»Strzeż nogi twojej gdy idziesz do domu Bożego, a przybliż się, abyś słuchał«. (Ekkl. IV. 17.)

Jakkolwiek wiemy, że Pan Bóg jest wszędzie, na każdem miejscu obecny, i wszędzie nas widzi i słyszy, wszakże przebywa w sposób szczególny w miejscach mu poświęconych, przez obecność w Najświętszym Sakramencie Eucharystyi. Tam, jakby Monarcha na tronie, gotów do słuchania próśb dzieci Swoich, tam ich oświeca nauką Swą przez Swe sługi głoszoną, i nadewszystkie dary, Samego Siebie w Komunii Śtej udziela, Takie to są tajemnice niepojęte i taka z nich wypływa miłość Boża dla rodzaju ludzkiego, że ani umysł człowieka pojąć, ani serce odczuć tego nie zdoła.

W starym Testamencie były przepisy służenia Bogu ściśle określone; prócz przeznaczonych Lewitów nikomu nie było wolno dotknąć Arki Przymierza; i ktokolwiek ten zakaz przestąpił, ginął rażony nagłą śmiercią natychmiast. Dzisiaj, po Wcieleniu, po odkupieniu przez Mękę Syna Bożego, progi Świątyń dla wszystkich otwarte, Niebo się ludziom zbliżyło. Umiejmy korzystać, dziecię drogie, garnijmy się, śpieszmy do Przybytków Pańskich na ziemi. Czcią serca i czcią zewnętrzną Go uwielbiajmy; we wszystkiem, przykazaniom i zaleceniom Kościoła bądźmy posłuszni, abyśmy dostąpili szczęśliwie progów wieczności, wiecznej w niej chwały i wiecznego szczęścia.

1 LIPCA

»Wnijdę do Ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość moją«. (Początek Mszy Śtej).

Mówiliśmy wczoraj, dziecię drogie, że Świątynie Boże zawsze otwarte, a wszyscy wezwani do składania hołdu Panu i Stwórcy naszemu, modlitwę i prośbę zanoszoną przed Tron Boży.

Nie mijaj przeto świętych Przybytków, a ile razy tylko możesz, wstąp do uczczenia przebywającego tam Pana wszechświata. To westchnienie, to wzniesienie serca i myśli choćby przez najkrótszą chwilę, uzbroi cię w siłę łaski Bożej, usposobi cię do udoskonalenia każdej twej czynności, przyniesie pomoc i ułatwienie w wypełnianiu twych obowiązków. Nigdy jednak, dziecię drogie, nie czyń tego bez rozwagi. Jedna chwila skupienia nieraz ci starczy za długą modlitwę i zjedna błogosławieństwo Nieba, przyzwyczai bowiem do tego stosunku z Panem Bogiem, do czynienia wszystkiego, według Jego woli. Czytamy w Piśmie Świętem, jak Prorocy, wodzowie ludu wybranego, Kapłani izraelscy radzili się we wszystkiem Pana. W Starym Zakonie odbierali rozkazy bezpośrednie; dziś głosu Bożego uszami nie słyszymy; ale jeśli tylko będziemy chcieli pełnić wolę Bożą, to głos wewnętrzny naszego sumienia zawsze ją nam objawi i nie pozwoli zejść z drogi cnoty.

2 LIPCA

»Dom mój dom modlitwy«. (Mat. XXI 13.)

Mówiliśmy wczoraj, dziecię drogie, o świątym zwyczaju wstępowania wśród dnia do kościołów, dla uczynienia aktu adoracyi Panu naszemu. Wiemy z katechizmu, że Pan Bóg jest wszędzie, na każdem miejscu; lecz pamiętajmy, że druga Osoba Trójcy Przenajświętszej w sposób szczególny i widzialny przebywa w Najświętszym Sakramencie Eucharystyi.

Pan nasz, Jezus Chrystus chciał w ten sposób do końca świata pozostać z nami, uprzytomnić Swą obecność i nam słabym istotom ułatwić zbliżanie się do Siebie. Pamięć o tem winna być zawsze w sercu twem ugruntowana, a szczególniej kiedy przestępujesz próg Świątyni i stajesz wprost Jezusa utajonego pod postacią chleba czyli opłatka w Tabernaculum. Płonąca wiecznie lampa, jako godło płonących serc chrześcijan, zaraz ci wskaże, gdzie masz upaść na kolana. Ważną nad wszelki wyraz jest rzeczą, to przyzwyczajenie szukania Ołtarza Eucharystycznogo. Dzisiaj krótką o tem wzmiankę czynimy; lecz gdy przyjdziemy do wykładu o Mszy Świętej, poświęcimy więcej czasu na obowiązek przyzwoitego zachowywania się w kościołach.

3 LIPCA

»A gdy nań skarżyli przedniejsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział«. (Mat. XXVII. 12.)

Jedną z zalet szacownych, którą do rzędu cnót podnieść można, jest panowanie nad sobą samym. Od pierwszej młodości trzeba się do niej zaprawiać, a w prędkim czasie doświadczenie nauczy, jaką ma ona wartość. Ona stanowi w znacznej części różnicę pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. Kiedy bowiem instynkt pcha zwierzę, czy to do dzikości czy do żarłoczności, i tylko bojaźń albo niezwyciężone przeszkody fizyczne wstrzymują od zadośćczynienia namiętności, człowiek obdarzony rozumem nakłada sam wędzidło swej woli.

Na każdym kroku i w drobnych okolicznościach ćwiczyć się można. Rozumne dziecię, hamując swoje zachcianki, czy to łakomstwa,

czy lenistwa, a najbardziej okazania niecierpliwości przy słuchaniu uwag lub słusznego strofowania, zaprawić się może do zwyciężania siebie. Z czasem wyrobi mu to, ów tak niezbędny hart duszy i rozwagę, z którymi wiele trudności pokonać potrafi.

4 LIPCA

»Pysze nigdy w myśli twojej, ani w słowie twojem panować nie dopuszczaj. Bo z niej początek wzięło wszystko zatracenie«. (Tob. IV. 10.)

Pierwszym twoim wewnętrznym nieprzyjacielem, dziecię drogie, jest pycha. Zdawałoby się nawet zabawnem, żeby w młodem i słabem stworzeniu mogła gnieździć się tak wielka wada. A jednak niemal od początku życia, jak od początku świata, jest ona bronią szatana, który za jej pomocą chce nas zgubić. I ty, dziecię drogie, możesz łatwo w te sieci się uwikłać. Nieraz obce osoby, chcąc zrobić przyjemność twoim rodzicom, sypią pochwały o tobie; i ty myślisz, że na nie zasługujesz, że masz jakąś wartość osobistą. Ale czemżebyś był, żeby nie te starania twych rodziców, którzy cię kształcą, ubierają? Więc nie do siebie odnoś słyszane pochwały, tylko do zasługi i dobroci rodzicielskiej. Niech one wzniecają w tobie uczucie wdzięczności, przywiązania i postanowienie coraz większej uległości kierownictwu tobą.

5 LIPCA

»Rozproszył pyszne myśli serca ich«. (Łuk. I. 51.)

Wszystkie Boskie nauki, mamy streszczone w Dekalogu, Przykazaniach kościelnych, w dogmatycznych prawdach, które pod utratą zbawienia znać winniśmy. Znaczenie zaś ich i zastosowanie tak obszerne i bogate, że starczą do końca świata.

Wczoraj mówiliśmy, dziecię drogie, o pysze; a w tem słowie mieści się wad tyle, że niema wieku i pozycyi, aby poruszań niedobrych serca do niej odnieść nie można było. I ty, drobna dziecinko, często bardzo w wadę powyższą, źródło grzechu śmiertelnego wpaść możesz. Z pewnością, nieraz nieprzyjemnego doznałeś wrażenia, na widok tych butnych dzieci, patrzących na innych z lakceważeniem, z uśmiechem ironicznym, a nawet pogardliwym; odpowiadający, tonem jakiejś mniemanej wyższości. Biedacy! ani się domyślali, że się wydawali tak śmiesznymi jak indyki, rozpościerające swe skrzydła i czerwone nosy, które za lada obcym ruchem kurczą się i bledną.

Ty ich naśladować nie będziesz, dziecię drogie; przeciwnie, uprzejmość w obejściu się, zjedna ci przyjazne i przychylne usposobienie towarzyszy i sam dobroduszny wyraz twych oczek będzie pociągał ku tobie.

6 LIPCA

»A co masz czegoś niewziął? A jeśliś wziął, przeczże się chlubisz, jakobyś nie wziął«. (I Kor. IV. 7.)

Pycha, dziecię drogie, ma wielką rozmaitość odcieni i miłość własna zbliża się do tego źródła. Często fałszywie ją zespalają ze szlachetną ambicyą.

Miłość własna zbliżona jest do egoizmu, bo siebie ma we wszystkiem na celu; szlachetna zaś ambicya ma cel wyższy, to jest miłość Boga i ludzi; chęć doskonalenia się i chęć stania się użytecznym swoim bliźnim.

Wywyższenie się osiągnięte z miłości własnej przynosi zarozumiałość, chęć przewidzenia, uważania swego zdania za nieomylne. Szlachetna ambicya, im więcej wiadomości zdobywa, tem więcej poznaje niedostatek swej wiedzy i tem usilniej szuka światła. Poznając wyższy widnokrąg przeznaczenia i obowiązków życia, udziela swej nauki, rozpowszechnia jej zdobycze, pogląda zawsze na źródło mądrości w Bogu i Jego łasce, siebie i drugich ku niemu prowadzi.

7 LIPCA

»Bądź cichy ku słuchanin słowa, abyś wyrozumiał, a z mądrością dawaj odpowiedź prawdziwą«. (Ekkl. V. 13.)

Pierwszym objawem zarodku pychy w wieku dziecinnym i młodzieńczym, jest oburzanie się i niecierpliwienia przeciw robionym uwagom. Jeszcza powtórzyć muszę, że to jest niedorzeczne i śmieszne. To słabe stworzenie ledwie wyszłe z powijaków, już chce mieć więcej rozumu i doświadczenia od tych, co go wychowują, od tych, bez pomocy których ani chodzić, ani mówić nie umiało. I cóż dziwnego, że ta zarozumiałość musi być poskramianą, a w razie uporu karaną.

Przypatrz się ptaszkom w gniazdku, jak uważają ruchy swych matek i nigdy nie zabierą się do lotu, aż im skrzydełka urosną i rodzice pomału zaczynają je zaprawiać do lotu najpierw na gałęź najbliższą, potem coraz dalej, coraz wyżej. Coraz głośniej i harmonijniej śpiewać zaczynając, bezwiednie hołd Stworzycielowi składają za udzielone życie.

A ty, dziecinko droga, jakżebyś nie miała, rozumem i wolą obdarzona, iść za mądremi radami, korzystać z udzielanych nauk, a zwłaszcza nauki Religii. Ta cię do lotu ducha zaprawi, i ze szczebla na szczebel cnoty postępując, coraz wyżej, w coraz szersze koła mądrości prowadząc, wwiedzie cię nakoniec do tego szczytu mądrości i rozumienia, którem jest Niebo.

8 LIPCA

»Nie nachylaj serca ku słowom złośliwym, ku wymawianiu wymówek w grzechach«. (Ps. CXL.)

Jedna z najpowszechniejszych wad dziecinnych, jest nieprzyznawanie się i zapieranie winy; a co gorsza, zrzucanie jej na innych. Niestety! początek tego widzimy jeszcze w raju, kiedy Adam oskarżał Ewę, a Ewa węża, że ich do nieposłuszeństwa przeciw Bogu nakłonił. Czy Pan Bóg uwzględnił tę wymówkę? gdzież tam. Odtąd cały ród ludzki nosi ciężkie jarzmo grzechu pierworodnego, odtąd

wszelkie nędze i cierpienia na świat spłynęły i trzeba było aż Męki i śmierci Syna Bożego, aby dać możność ludziom odzyskania łaski Zbawienia.

Ale jeśli Syn Boży Mękę poniósł i wrota niebieskie otworzył, to przecież nie na to, aby odtąd ludzie dogadzając swym namiętnościom, bez pracy i cierpienia szli wprost do Nieba. Podlegli jesteśmy dziecię drogie, chorobom, boleści, pracy i śmierci.

Prawda i praca niech ci we wszystkiem przewodniczą i dają zwycięstwo nad szatanem, który skusił pierwszych naszych rodziców.

To wymawianie się od winy i zarzutów tak jest powszechne u dzieci, że się staje nieomal zwyczajem bezmyślnym. Kiedy razu jednego w klasie nauczyciel gromkim głosem przy wykładzie rzucił zapytanie: »Kto świat stworzył?« — odezwał się natychmiast głosik ucznia: »Nie ja panie profesorze«.

Ze spokojem zatem słuchaj, dziecię drogie, uwag i zarzutów, pierwsze przyjmij wdzięcznem sercem; na drugie, jeśli się do winy nie poczuwasz, odpowiedz łagodnie; a jeśliś do mówienia zawsze prawdy przyzwyczajony, żadna cię nie spotka nieprzyjemność.

9 LIPCA

»Co mu za zapłatę damy, albo co może być godnem dobrodziejstw Jego«. (Tob. XII. 2.)

Słowa któreśmy przeczytali, dziecię drogie, są słowami syna Tobiaszowego do ojca swego, za powrotem z długiej i niebezpiecznej podróży, którą odbył pod przewodnictwem ukrytego pod postacią ludzką Archanioła Rafaela. Ojciec i syn, przepełnieni wdzięcznością, naradzają się, w jaki sposób to piękne uczucie objawić potrafią. Dzisiaj, nam żyjącym pod prawem Ewangelii i łaski, kiedyśmy odkupieni Krwią Syna Bożego, i kiedy ten słodki Pan Sam chciał pozostać z nami, ukryty w Sakramencie Ołtarza, nie przychodzą w pomoc niewidzialni Aniołowie. Lecz Kościół Święty, przechowując myśl Chrystusa Pana, przypomina w rozmaitych obrzędach tę Jego obecność między nami. O jakże słabi jesteśmy i nędzni, że nam to na pamięć

i przed oczy przywodzić trzeba, wówczas, kiedy znając cel życia naszego, którym jest zbawienie dusz naszych, winniśmy wszystkie nasze czynności i myśli ku temu jednemu zwracać.

Takiem przypomnieniem o obecności Jezusa Chrystusa na ziemi są Procesye. W obecnej porze roku mamy Procesyę w uroczystość Bożego Ciała i w wielu miejscach w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, kiedy uroczyście obnoszą Najświętszy Sakrament na zewnątrz wiejskich kościołów. Starajmy się usilnie nigdy uczestniczenia w tem nabożeństwie nie opuścić. Tak jak żyjąc w ludzkiem ciele Pan Jezus, obchodził wsie i miasta, hojnie swe łaski rozlewając, kiedy się zewsząd zbiegali chorzy, aby być uzdrowionymi, grzesznicy, aby odpuszczenia grzechów dostąpić; tak i dziś spieszmy składać hołd serc naszych; a o ile będą one czystsze i lepiej usposobione, tym obfitszy plon łask Bożych otrzymają.

10 LIPCA

»Jęcz i ubolewaj, żeś tak obfity w dobre postanowienia, a tak ich mało do skutku przywodzącym«. (Naśl. Ks. IV. r. 7.)

Smutna to strona natury ludzkiej, że tak łatwo zapominamy uczynione dobre postanowienia, czy to unikania grzechów i upadków, czy też pełnienia dobrych uczynków. Nie samym dzieciom to właściwe, bo i w starszych i w wieku dojrzałym często to spostrzegamy. Ale czy wiesz, dziecię drogie, dlaczego? Bo ci właśnie upadają, którzy za młodu nie zaprawiali się do cnoty.

Nie mamy prawa ich sądzić, bo nie wiemy w jakich oni żyli okolicznościach, w jakich warunkach spędzali wiek dziecięcy i młodzieńczy. Może nikt ich do zastanowienia się nad sobą nie zachęcał, brakło im światła i nauki Religii i przez to wdrożyli się do życia bezmyślnego. Ale ty, dziecię drogie, jesteś szczęśliwsze. Nietylko bowiem rodzice twoi nie szczędzą potrzebnego kształcenia, ale jeszcze przez te codzienne krótkie czytania, otwierają się przed oczyma twej duszy jakby okienka, przez które wchodzą do serca twego pierwsze promyki życia wewnętrznego.

Niechże te pielęgnowanie duszycki twojej w samem zaraniu płonnem nie będzie. Zwolna, z łaską Bożą, owionie cię atmosfera wyższych pragnień, pięknych celów, które opromienią życie twoje szczęściem i tym spokojem, którego świat dać nie może.

11 LIPCA

»Siedmkroć upadnie sprawiedliwy i powstanie, lecz niezbożni we złe upadną«. (Przyp. XXIV. 16.)

Na dzień dzisiejszy mamy do rozważania, dziecię drogie, słowa z Przypowieści Salomona, tego najmędrszego króla izraelskiego. Czy są nam dane na to, abyśmy gnuśnieli w wadach, widząc, że i sprawiedliwi tak często upadają? Bynajmniej. Miłosierna mądrość Boża, znając słabość naszą, przedstawia w rozmaity sposób, co mamy czynić dla powstania z nałogów, dla poprawy naszej.

Najwymowniejszym przykładem jest Święty Piotr Apostoł, tak miłujący Pana Jezusa, pełen porywów miłości, przekonany w sobie, że gotów na samą śmierć iść za Boskim Mistrzem. Ewangelia opowiada, jak małej przyczyny starczyło, aby się zaparł nawet znajomości Pana swego. Niemamy się przeto czemu dziwić, że wszyscy ludzie, a dzieci w szczególności wpadają często w rozmaite błędy, bo i umysł niedość skupiony i wola niewyrobiona. W tym zatem celu, rodzice i nauczyciele, w każdej okoliczności przestrzegają, aby po upadku była poprawa, a zwłaszcza to uznanie błędu. Ona przedewszystkiem nauczy, jak wszelkiego złego z nas samych pochodzącego wystrzegać się, aby się nie stało zwyczajem coraz trudniejszym do wykorzenienia.

12 LIPCA

»Panie, z Tobą jestem gotów i do więzienia i na śmierć iść. A On rzekł: »powiadam ci Piotrze, nie zapieje kur, aż się trzykroć zaprzesz że mię nie znasz«. (Łuk. XXII. 32-33.)

Wracamy dziś znowu do przykładu Świętego Piotra Apostoła, przypominając jego zarozumiałe zapewnienia miłości i gotowości na

więzienie i śmierć. Dopuścił to pan Jezus, raz, aby mu okazać, że swoim siłom niema ufać bez pomocy Bożej, i dla nas na naukę bezbrzeżnej ufności w Miłosierdziu Pańskiem. Bo czyż możemy w czemkolwiek czerpać większą pociechę, większą nadzieję, niż w przebaczeniu udzielonem Świętemu Piotrowi? Przebaczeniu tak zupełnem, że on został Namiestnikiem Chrystusowym i Głową Jego Kościoła. Ale dlaczego? Bo uznał winę, żałował i nadewszystko Pana Jezusa miłował. Życie całe poświęcił na głoszenie nauki Ewangelicznej, a pamięć winy nigdy z przed oczu jego nie schodziła. Łzy, które ciągle wylewał, głębokie bruzdy na twarzy wyryły, a w pracy apostolskiej nigdy nie ustawał, aż do poniesienia męczeńskiej śmierci. Pokora i miłość były znamieniem tego największego głosiciela Prawd Bożych. Naśladujmy te cnoty, abyśmy upadku i zaprzania wiary uniknęli.

13 LIPCA

»Mianowicie ci przed innymi w cnotach postępują, którzy tym mężniej walczą, im więcej napotykają trudności i przeciwności«. (Naśl. Ks. I. r. 25.)

Niema istoty ludzkiej, dziecię drogie, któraby żadnej nie miała wady; i Święci nie byli od nich wolni, bo Bóg jeden jest zupełną doskonałością. Jak ci mówię, Święci słabościom ulegali; dla niejednego stały się one źródłem uświątobliwienia, bo w walce z grzechem zdobywali wielkie zasługi.

Każdy z nas ma przecież jednę główną najsłabszą stronę, z której wypływają najczęstsze upadki; u jednych pycha, u drugich łatwość gniewu i niecierpliwości, a często bardzo lenistwo. Od samego dzieciństwa objawia się w nas skłonność do złego; dziecię czasem ani chodzić ani mówić nie umie, a już ruchami rączek złość okazuje. Poskramiają je matki i nie dają się rozwijać tym poruszeniom gniewu. Z lenistwem walka do samego siebie należy. Trzeba zatem, dziecię drogie, głęboko zastanowić się i poznać jaka jest twoja wada główna, i żarliwie się zabrać do zwyciężenia jej. Ręczę, że prawie w każdym upadku jej wpływ poznasz. Tak, jak kiedy główne koło obracające

maszynę, ma w sobie jakąś nierówność, wszystko się wówczas źle obraca i skrzypi, tak i w naszych charakterach jedna namiętność samopas puszczona, niszczy równowagę i do najsmutniejszych prowadzi rezultatów.

14 LIPCA

»Gdybyśmy co rok jednę przynajmniej wadę wykorzenili, wkrótce stalibyśmy się doskonałymi ludźmi«. (Naśl. Ks. I. r. 18.)

Mówiliśmy w dniach poprzednich o walce, jaką mamy zawsze przedsiębrać dla zwyciężenia wad naszych. Lecz w tem jak w każdej rzeczy należy postępować z roztropnością. Kiedy człowiek podlega wielu niedostatkom i wielu niedoskonałościom; skoro mieć będzie mocne postanowienie poprawy i doskonalenia się, powinien obmyśleć stosowne do tego środki.

Niemożliwie jest stawać czołem przed całym hufcem złych przyzwyczajeń i złych skłonności. Chcąc odrazu zwyciężyć porywczość, lenistwo, usposobienie do zazdrości i tym podobne wady, nie potrafimy dojść do pomyślnych rezultatów obejmując wszystko razem. Winniśmy zatem całą siłą jedną z nich gruntownie wykorzenić. Więc bierzmy nasamprzód lenistwo, ociąganie się z wczesnem wstawaniem, opóźnianie w przygotowaniu do lekcyi; to jest najpowszechniejsze między dziećmi. Nie jest to praca ani jednego dnia, ani nawet miesiąca; długo, długo trzeba się przewyciężać, aż pochopność do pracy i obowiązku stanie się jakby naturą. Skoro zapanujesz nad sobą w tej mierze, łatwiej ci przyjdzie zabrać się do wojowania z tą wadą, która ci się wyda najważniejszą. Pierwsze zwycięstwo zagrzewa do następnego i najsłodszą przynosi nagrodę wewnętrznego zadowolenia, i postępowania według woli Bożej.

15 LIPCA

»W miarę czystości postanowienia naszego, udoskonalenie się nasze iść będzie«. (Naśl. Ks. I. r. 19.)

Postanawiając sobie poprawę z wad naszych, a szczególnie z tej, którą własne sumienie wskazuje, a rodzice i nauczyciele najbardziej wytykają, należy, dziecię drogie, rozważyć przed Panem Bogiem całą jej szkaradę. O lenistwie, kłamstwie, jużeśmy na swojem miejscu mówili; ale zastanówmy się po krótce o lekkomyślności, a zwłaszcza o tej łatwości, z jaką bezmyślnie czynimy obietnice.

A przecież wszelka obietnica jest rzeczą ważną przed Bogiem i ludźmi i lekko traktować się jej nie godzi. To jakby przedsionek do przysięgi; a złamanie przysięgi jest bardzo wielkim występkiem wobec praw Bożych i ludzkich.

Nieraz dostaje się polecenie, czy to oznajmienia, lub udzielenia wiadomości, od której szereg następstw zależeć może. Lekkomyślnie się przyrzecze i również lekkomyślnie zaniedba lub zapomni; a niejednej szkody w ten sposób można stać się przyczyną.

Ostrożnym bądź zatem, dziecię drogie, w czynieniu obietnic, zarówno w rzeczach ważnych jak i mniej donośnych, abyś sobie zaskarbił błogosławieństwo i pomoc Bożą, a także i zaufanie bliźnich.

16 LIPCA

»Jako mię umiłował Ojciec, i ja umiłowałem was; Trwajcież w miłości mojej«. (Jan XV. 9.)

Czy zauważyłeś, dziecię drogie, że prawie każdego dnia w naszem czytaniu jest wzmianka o sercu. A czy zastanowiłeś się kiedy, nad znaczeniem, jakie się temu daje? Wiesz i czujesz, że jest to organ najważniejszy w ludzkiem ciele, że się z niego krew rozchodzi; szybkość jego uderzeń stanowi o stanie zdrowia ogólnego, i że z chwilą kiedy bić przestaje, życie uchodzi.

Tak jak ciało w sercu ma regulatora, tak też i poruszenia duszy w niem się odbijają. Jesteś zmartwiony, serce zdaje się ustawać;

cieszysz się, radujesz, serce zaraz silniej i szybciej uderza. Najwięcej jednak w sercu się odczuwa miłowanie; wówczas, jakby to serce rosło, rozszerzało się, podnosiło.

W sercu naszem mieszka najpiękniejsza miłość dla Pana Boga a w sercu Jezusowem miłość ludzi. Chciał Chrystus Pan dać nam tego namacalny dowód, kiedy dał włócznią otworzyć na Krzyżu Serce Swoje, z którego wypłynęła krew i woda.

Czcijmy więc czcią szczególną to Najsłodsze Serce, które na ziemi odczuwało wszystkie wrażenia miłości, miłosierdzia, litości dla rodu ludzkiego. Przed Męką podjęło uczucie bojaźni, drżenia, omdlewania, abyśmy w naszych smutkach i trwogach w tem Boskiem Sercu mocy szukali. Umiłujmy, dziecię drogie, to Serce Jezusowe, czerpmy w Nim krew i wodę, to jest moc i ochłodę w strapieniach naszych. Bezprzestanne łaski z tego Nabożeństwa spływają na świat cały; i ty, dziecinko, zwróć swe serduszko ku temu Sercu, które świat umiłowało, a doznasz niewątpliwie pokrzepienia w tem źródle pociechy.

17 LIPCA

»Wysłuchał mię Bóg sprawiedliwości mojej, w uciśnieniu rozpostrzeniłeś mię«. (Ps. IV.)

Widzimy, dziecię drogie, jak przyroda jest bogata, w ciągłych przemianach i w niezamąconym porządku. Po dniu następuje zmrok i noc dla wypoczynku stworzeń i świata roślinnego. Człowiekowi sam zpoczynek nie wystarcza; potrzebuje on jeszcze rozrywki. Stosownie do wieku i stopnia wykształcenia poszukuje jej, a prawo Boże nie zabrania godziwej i umiarkowanej zabawy.

Wiek dziecinny i młodzieńczy, skłonniejszy do zmian usposobień, musi także rekreacyi i wesołości zażyć. To też wśród najgorliwszej pracy nad wychowaniem są godziny wolne i czas wakacyjny, aby umysł wypoczął i nabrał sprężystości w oderwaniu się czasowem od pracy.

Ileż to jest miłych i dobrych zabaw dle młodzieży, gry gimnastyczne, gry towarzyskie, przechadzki, wycieczki, rybołóstwo, konna

jazda, a w dalszych latach i myśliwstwo. Jedna rzecz wszakże winna być przestrzegana, to nadmiar i namiętne uniesienie zabawą. Na dnie każdej zabawy i każdej rozrywki leży niebezpieczeństwo i dla ciała i dla duszy. Strzeż się więc, dziecię drogie, tego niepomiarkowanego niepohamowania w rozrywkach, abyś zamiast korzyści nie poniósł szkody na ciele i duszy.

18 LIPCA

»Pójdźcie, radujmy się Panu«. (Psalm XCIV.)

Dla uprzyjemnienia czasu reakcyi i rozrywki, koniecznie potrzebna jest wspólność w towarzystwie. Sam tego doznałeś zapewne nieraz, dziecię drogie. Jeśli dostałeś upominek lub łakocie, nie możesz użyć ich przyjemnie, jeśli nie podzieliłeś się tą radością, nie częstowałeś towarzyszy. Jeśli cię zachęcą starsi do zabawy, czyż ci nie uprzykrzy się być samemu? W naturze ludzkiej jest wrodzona potrzeba towarzystwa. Lecz niechże ta skłonność nie będzie w tobie samolubna, abyś szukał tych, którzy się swojem mogą z tobą dzielić, a unikał innych, którym sam swego udzielić możesz.

Są niestety! dzieci żałujące nawet pokazać swoje skarby, jakżeby przez to je utracić mogły; zamykają zabawki, nikomu nie chcą ich dać widzieć i sami cieszyć się niemi nie umieją; łakocie na osobności, kryjąc się, spożywają. Zawsze to nawet w nich samych wewnętrzne zawstydzenie wywołuje; żenowani są, nie łączą się szczerze z innemi, i stąd się rozwija skryta nieprzychylność, której zaraz nawzajem doznają.

Ty takim nie będziesz, dziecię drogie; uprzejmość, zgodność z towarzyszami będą cechą twego charakteru, początkiem przychylności ogólnej, którą cię kiedyś przyjaciele twoi darzyć będą, jeśli według rad powyższych postępować zaczniesz.

19 LIPCA

»Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił; niech się dzieje wola Twoja«. (Mat. XXVI. 42.)

Nie z samych wszakże przyjemności i radości życie nasze utkane. Jakkolwiek od niedawnych lat żyjesz, dziecię drogie, a już nieraz widziałeś to, a nawet doświadczyłeś. Rozmaite smutki dotykają wiek dziecięcy, jak choroby ich własne, albo też rodziców, rodzeństwa, i krewnych. Serce dziecinne jest tkliwe, wrażliwe i głęboko zmartwienia odczuwać zdolne. Otóż właśnie trzeba je kształcić, uzbrajać, aby w dalszem życiu zasługę w cierpieniach zdobywać umiało. Jeśli kto w domu chory lub nieszczęściem dotknięty, obowiązkiem jest dzieci dobrych, niczem nie powiększać ani kłopotu ani zmartwienia. Należy zachować się spokojnie, cicho. Zdarzyć się może, że śród starań około chorych, zapomną domowi usłużyć dziecku, według codziennego zwyczaju; może i posiłek być opóźniony, albo nie tak starannie przyrządzony. Nie powinno to być powodem do skarg, grymasów, wymagań. Owszem, niech w tej niewygodzie dziecko znajduje pole umartwienia, według swego wieku i zdolności i ofiaruje to Panu Bogu w intencyi oddalenia klęski, zjednania pociechy. Płakać po cichutku, zwłaszcza przy pacierzu, wobec Pana miłosiernego, wolno; łzy z serca i słuszne podobają się Niebu i nieraz sprowadzają prędszą i skuteczniejszą od wszelkich innych, pomoc Bożą.

20 LIPCA

»Którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu«. (Rzym. VIII. 28.)

Nie same wielkie smutki i gromy na nas spadają, dziecię drogie; spotykają nas w życiu małe przeciwności, niemające wielkiej wagi, a przecież tak dotkliwe, zwłaszcza w dziecinnym wieku, jak te owady brzęczące a snu pozbawiające. Czy raz się to zdarzy, że urządza się zamiar przechadzki, wycieczki; od pewnego czasu się na to gotuje i cieszy; a tu nagle chmura nadchodzi, deszcz strumieniami

zaczyna padać i wszystkie spodziewane przyjemności giną. Wielka jest pokusa wpaść w zły humor, narzekać, wymyślać; ale czyż to wolno? Wiemy, że wszystko z woli Bożej nas spotyka, że włos z głowy bez Jego wiedzy nie spadnie. Nie znamy tajemniczych zrządzeń Opatrzności, ale poddać się im musimy; czy to dopuszczone jest, aby nas od jakiego nieprzewidzianego nieszczęścia uchronić; albo zesłane jako narzędzie umartwienia i zasługi.

Tak w jednym jak drugim przypadku, winniśmy znosić te codzienne przykrości ze spokojem i łagodnością. Zjednacie sobie przez to łaskę Bożą, a dzieci grzecznie wobec małych przeciwności zachowujące się, zachęcają rodziców i starszych do wynagrodzenie im utraconej rozrywki, przez inną jakąś przyjemność, przy pierwszej zdarzonej okoliczności.

21 LIPCA

»Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi«. (Mat. VI. 10.)

Codzień w pacierzu naszym zanosimy, dziecię drogie, prośbę, aby się stała wola Boża jako w Niebie tak i na ziemi. Powtarzam to słowo »prośbę«, bo nie wystarcza nasze zgodzenie się, ale winniśmy pragnąć, aby się wypełniała i winniśmy ją miłować.

Zaiste, żeby się wszystko na ziemi działo wśród ludzi, jak się dzieje w Niebie wśród Aniołów, i duchów niebieskich, byłby raj, szczęście niezamącone. Wiemy wszakże, że na początku część Aniołów zbuntowała się i została odrzucona; i człowiek w początkach stworzenia nie wypełnił rozkazów Bożych, a przez to sprowadził grzech i wszelkie klęski na ród ludzki. Syn Boży, zstąpiwszy na ziemię, wskazał w modlitwie Pańskiej o co prosić mamy, a zarazem miłować to wszystko, o co prosimy.

Wiarę trzeba mieć silną i niezachwianą w chwilach próby i cierpienia, bo i te są z miłości i mądrości Bożej nam zsyłane. W poddaniu się i umiłowaniu rozporządzeń Bożych leży największa siła i spływa pociecha z niczem nieporównana, a którą znają tylko wierni słudzy i miłośnicy Pańscy.

22 LIPCA

»A to rozkazanie mamy' od Boga, aby który miłuje Boga, miłował i brata swego«. (1. Jan IV. 21.)

Pan nasz Jezus Chrystus dając nam przykazanie miłosierdzia, i miłości dla ubogich i cierpiących, Siebie Samego jako wzór postawił, w uzdrawianiu chorych, nakarmianiu głodnych. Mógłbyś mi zrobić zarzut, dziecię drogie, że to czynił przez cuda i moc Bożą; i tak jest. Lecz w słowach i obietnicy, że do końca wieków z nami zostanie, należy widzieć udzielanie pomocy w rzeczach w duchu Bożym spełnianych.

Przypatrzmy się, dziecię drogie, wszystkim instytucyom miłosierdzia: nigdzie nie znajdziemy, aby się rozpoczynały z wielkiemi zasobami. Po większej części założyciele ich prawie nic nie mieli, albo bardzo mało, i to wszystko w ofierze miłości Boga i bliźnich złożyli. A cóż za przyrost cudowny tych darów, nietylko za ich życia, ale i po ich zgonie, przez wieki trwający. Iluż takich twórców dzieł miłosierdzia dostąpiło tego stopnia świątobliwości, że cześć ich na Ołtarze przez Kościół wyniesiona! Nie przemysłem świeckim szli oni na tę drogę, ale śladami miłości Boga, który w rękach ich mnożył bogactwa dla ubogich a w sercach zakładał skarb zbawienia ich dusz.

23 LIPCA

»Każdy jako postanowił w sercu swojem, nie z zamarszczenia, albowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje«. (II Korynt. IX. 7.)

Wspomnieliśmy wczoraj, dziecię drogie, o cudownem mnożeniu się zasobów w dziełach miłości Bożej i miłości bliźnich. Nietylko w dawnych wiekach chrześcijaństwa, ale ciągle się to powtarza. Z najbardziej uderzających mamy Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia przez Śgo Wincentego à Paulo założone przed przeszło 200 laty. Cały świat objęło ono i wszystkie nędze ludzkie przygarnęło: od pola bitwy gdzie opatrują rannych do szpitali miejscowych, gdzie dzień

i noc czuwają, pocieszają chorych, umierającym do dobrej śmierci dopomagają. W najtajniejszych ukryciach nędzy, od podziemnych mieszkań do strychów, gdzie tylko cierpienie w ubóstwie spotkasz Kornet Siostry Miłosierdzia, a za nią posłyszysz błogosławieństwo wspartych i pocieszonych. Istnych cudów bezprzestannie dokonywają przemysłem miłości Bożej. Z niczego prawie, wznoszą gmachy, urządzają przytułki dla kalek, starców i dzieci, nigdzie głodu, niedostatku w tych zakładach nie ujrzysz. Wszędzie panuje porządek wzorowy, a imię Pańskie chwalone. Wiara i modlitwa gorąca z zupełnem zaparciem się siebie, tym prawdziwym Aniołom w ludzkiem ciele sprowadza obfitość darów niebieskich i ziemskich, któremi one w duchu Bożym i przez miłość bliźniego szafują.

24 LIPCA

»Uchwyć się jej, i wywyższy cię: będziesz wsławion od niej, gdy ją obłapisz«. (Przyp. IV. 8.)

Prócz Sióstr Miłosierdzia mamy i inne nowsze Zgromadzenia w tym samym duchu pracujące. Zdawałoby się, że Pan Najwyższy chce, abyśmy patrzyli własnemi oczami co może przynieść miłość Boża z czystem sercem praktykowana. Za naszych czasów był we Włoszech pobożny Kapłan zwany Dom Bosco. Bolało go serce, patrząc na te mnóstwo ubogich dzieci, spotykanych na ulicach, bez żadnego kierunku moralnego, bez ubrania, bez chleba. Myślał często, jaki to rozsadnik niecnoty a namet zbrodni. Zaczął je gromadzić koło siebie, zajmować się niemi, oddawać do rzemiosł. Tak cudownym sposobem wzrastała ta gromadka, że i inni jemu pomagać zaczęli, i doszło do potężnej liczby, na dziesiątki tysięcy dziś rachującej się. Towarzyszy swoich zorganizował Dom Bosco w Zgromadzenie Salezyanów, w niespełna pół stulecia liczny zastęp stanowiący.

W Krakowie mamy Brata Alberta, który wdziawszy suknię Tercyarzy Śgo Franciszka, z drobnej jałmużny potrafił zgromadzić setki żebraków, umoralnia, uczy i od ostatecznych upadków wybawia.

Staraj się, dziecię drogie, przypatrzyć się, wejrzeć głęboko i dokładnie w te cuda obok ciebie powtarzające się. Przyrównać je można do tych roślin pnących się ku górze. Widziałeś może, jak z pod stóp potężnych murów wyślizga się roślinka, jak piórko wątła, ledwie dostrzegalna; pomału rośnie, wzmacnia się, pnie ku słońcu i nabiera takiej siły, że rozpiera ściany ręką ludzką z mozołem wznoszone. A dlaczego? Bo ma moc przyrody z ręki Stworzyciela mu daną. O ileż dzielniejszą jest siła miłości Bożej, krusząca twarde serca grzeszników, a pnąca się do Nieba, do stóp Tronu Przedwiecznego.

25 LIPCA

»Wywyższajcie ogień i gorąco jego: chwalcie jego na wieki«. (Dan. III. 66).

Dobiegliśmy, dziecię drogie, do najgorętszej pory w roku; rolnik i ogrodnik widzą owoc pracy; kłosy bieleją, drzewa zaczynają się uginać pod ciężarem dojrzewających owoców. Podziwiajmy tę mądrość Stworzyciela w szczegółach, w odmianach różnych roślin. Praca największa przypada równocześnie z największą długością dni; obok spiekoty dziennej roztacza się bogactwo rzeczy chłodzących, orzeźwiających; w jagodach, które rolnik wśród pracy po drodze znajduje i spragnione usta odświeżyć może. Po znoju dnia całego ma wypoczynek nocny w ochłodzonej atmosferze przejętej balsamem kwiatów i roślin. Są to dary, z których najubożsi korzystać mogą, szukając zarobku i oszczędności zbierając na czas zimowy.

Dla ciebie, dziecię drogie, jest to czas wakacyjny, na który przez długie miesiące pracy czekałeś. Jeśli byłeś pilny i masz dobrą cenzurę, otwiera się twe młode serce i umysł, i zaczynasz podziwiać wspaniałość przyrody, wielkość Stworzyciela. Przechodzą i burze z gromami i błyskawicami, to jakby głos Boży przypominający o potędze Jego, abyśmy używając obfitości darów nie zapominali oka Pańskiego widzącego wszystkie poruszenia serc naszych, przenikającego wszystkie myśli nasze.

26 LIPCA

»Który daje bydłu żywność jego, i kruczętom wzywającym go«. (Ps. CXLVI.)

Rzuciliśmy okiem dnia wczorajszego, dziecię drogie, na podpadające pod oczy wielkie zarysy dziwów przyrody; dziś wniknijmy głębiej w ten cudowny ustrój świata żyjącego. Odgarnij trochę splątaną trawkę, spojrz, ile tam stworzeń się rusza. Malutkie robaczki, ledwie okiem dojrzane, którym kielich kwiata za mieszkanie służy, i w nim okres swego istnienia przebiega. Szkieł tysiącznie powiększających trzeba, aby ich egzystencyę sprawdzić; a przecież każde takie żyjątko ma swój organizm, wzrok, instynkt, zmysł wyszukania pożywienia, chronienia się od niebezpieczeństwa. Najlepiej to zbadać się daje za pomocą mikroskopu, a dostrzedz w kropli wody. Cały nowy świat stworzeń odkryjesz; silniejsze robaczki goniące za słabszemi; te znowu umykające przed nieprzyjacielem. A ile jest jeszcze drobniejszych, których zbadać niema sposobu, również jak przeniknąć nieskończoność sfer niebieskich, gdzie olbrzymie ciała planetarne obracają się.

Rozum człowieka ma przed sobą ten obraz niewyczerpany nieskończoności, wznosząc się nad sferę ziemską i zniżając na jej powierzchnie lub do jej głębi, aby upaść przed wielkością Stworzyciela i dzięki Mu czynić za to, że go stworzył i dał poznanie. Używajmy tych władz umysłu żeby wznieść serca, umocnić wolę i pragnienie życia cnotliwego, po którem mogą się nam otworzyć niepojęte dziwy wielkości i miłości Bożej, o czem mówi Śty Paweł, że oko nie widziało i ucho nie słyszało, rozum ludzki pojąć nie może, co Bóg gotuje tym, którzy Go miłują.

27 LIPCA

»Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebnego i ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan«. (Ps. XL.)

Czytaliśmy przedwczoraj, dziecię drogie, o szczodrobliwości Bożej w przyrodzie, dającej rolnikowi wśród największej pracy, spo-

sóby orzeźwienia i zachęty. We wszystkiem co jest stworzone możemy czerpać przykład i naukę, więc i w rozważaniu, że jeżeli Bóg miłosierny nakazuje pracę dla zdobycia pożywienia, dodaje do niej ochłodę i osłodę. I my w stosunku do ubogich winnimy naśladować tę miłość ojcowską. Czyż to już zadowolni serce litościwe, że rzuci jałmużnę żebrakowi i przyjdzie w pomoc w tej najpierwszej potrzebie zaspokojenia głodu? Czyż się nie należy dodać jeszcze dobre słowo, zachętę, a nadto starać się zrobić jakąś przyjemność tym nieszczęśliwym? Zastanów się, jakiego uczucia oni doznawać mogą na widok łakoci kosztownych na wystawach sklepowych lub zbytkowych strojów, kiedy im głód i zimno dokucza? Kiedy będzie więcej miłosierdzia i skromniejsze używanie życia, zostanie większy zasób do udzielenia niemającym; ci zaś mniej pokus do zazdrości i pożądania cudzej własności odczuwać będą. Potrafimy w ten sposób zbliżyć się do rad ewangelicznych, które wypełniając zaskarbimy sobie bezmierne bogactwa błogosławieństwa Bożego.

28 LIPCA

»Nie sądźcie a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie a nie będziecie potępieni«. (Łuk. VI. 37.)

Do rzędu uczynków nietylko miłosierdzia, ale samej sprawiedliwości, należy wstrzemięźliwość w sądzeniu bliźnich.

Czy jest co łatwiejszego, jak wygłosić opinię o postępkach bliźnich naszych, według tego co się nam wydaje? A przecież jak mylne są sądy ludzkie, nawet ludzi dojrzałych i doświadczonych! Któż bowiem przeniknąć zdoła wnętrze serca czyjego i poznać okoliczności, które nim rządzą? Bardzo jest rzeczą prostą, że muszą być trybunały i ustanowieni sędziowie, aby karać winnych, uniewinniać fałszywie oskarżonych lub niesłusznie podejrzanych. Mają na to ustawy doświadczeniem wieków stwierdzone, winni być wybrani jako ludzie prawego serca i doświadczonej inteligencyi. Jednak i tym zdarza się pomylić.

A jakże ty robaczku drobny, śmiałbyś wydawać sądy nietylko o towarzyszach twoich, ale nieraz o czynnościach ludzi dojrzałych? Nasamprzód wiedzieć musisz, że nikt na twoją opinię nie zważa; i nietylko śmiesznym się stajesz, ale nabrać możesz pożałowania godnego zwyczaju objawiania lekkomyślnie swych poglądów, przez co z latami możesz się stać winnym cudzej niedoli, a sam ciężko odpowiedzialnym przed Panem Bogiem.

29 LIPCA

»Jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu, jako i Pan odpuścił wam, tak i wy«. (Kolos. III. 13.)

Nietylko jesteśmy ściśle obowiązani do miłości w sądach o bliźnich naszych, dziecię drogie, a nadto powinniśmy z cierpliwością i pobłażaniem znosić ich wady. Któż z nas ich niema, a jak mało je w sobie poznaje i stara się o poprawę.

Najpiękniejszy mamy przykład w Panu Jezusie Chrystusie, który cały czas głoszenia Ewangelii Swej był otoczony ludźmi nieokrzesanymi, prostymi rybakami, w niczem nieróżniącymi się od gminu całego. Czy mamy gdziekolwiek zapisane, aby się zniecierpliwił, strofował? Przeciw hypokryzyi faryzeuszów powstawał, plemieniem jaszczurczem ich zowiąc; ale właśnie dlatego, że znał, co się w głębi ich serca dzieje.

Idąc wśród tłumów, kiedy ich nauczał, ściśniony nieraz liczbą słuchających, zewsząd wołany o pomoc, czy wyrzekał na natręctwo? nigdy.

W tym Ideale doskonałości szukajmy wzoru we wszystkich kolejach i okolicznościach życia; zawsze znajdziemy wskazówkę; stosujmy się do nich, abyśmy naśladując Boskiego Mistrza, na łaskę Jego zasłużyli. On bez błędów i winy za nas znosił prześladowanie i mękę; a my pełni wad i niedoskonałości nie mielibyśmy mieć wyrozumiałości dla ludzi nam podobnych a najczęściej o wiele lepszych od nas samych?

będzie odpowiadało z prostotą, ze spokojem, nie wyszukując sposobów, aby być chwalonem. Pochwała przyjdzie sama z siebie; może nie tobie samemu, aby cię w zarozumiałość nie wprowadzać, ale twoim rodzicom i nauczycielom, że umiesz odpowiadać ich staraniom i troskliwości. Znajdziesz sam podwójną nagrodę, w spokoju wewnętrznym i w zadowoleniu twego otoczenia. Zachowywanie się spokojne, łagodne, uprzejme w każdej chwili i w każdej okoliczności, wyrobi w tobie, dziecię drogie, takiż charakter, ułatwiający postęp w dobrem i sprowadzający błogosławieństwo Niebios.

8 SIERPNIA

»Maluczka jest pszczoła między latającemi, a przodek słodkości ma owoc jej«. (Przyp. XI. 3.)

Przypatrzmy się, dziecię drogie, pszczółce, temu owadowi tak ogołoconemu z wdzięku, a tak pożytecznemu w przyrodzie, że Salomon w swych Przypowieściach zwraca na nią uwagę. Praca jej w przysłowie jako wzór przyjęta, a mądrość w życiu i ustroju ich wymaga szczegółowych badań wprowadzających w podziw przyrodników.

Ze wschodem słońca wylatuje z ula, szuka najwonniejszych i najsoczystszych kwiatów, wyciąga z nich ile unieść może materyału i obarczona tym ciężarem wraca do domku swego, aby przerabiać na miód najsłodszy i wosk najbielszy. Oglądaj te komóreczki tak misternie ulepione, do których skarb swój słodki składa. Rzeźbiarz najbieglejszy nie potrafiłby nic delikatniejszego urobić.

Pierwszorzędnym też pszczółka jest wzorem dla wszystkich a zwłaszcza dla dzieci. Rano zbudzone niech wznoszą myśl i prośbę do Boga i idą, jak ona, wyciągać z nauk im udzielanych zasoby na życie całe. Pilnością przygotowują mieszkanka dla wiedzy w swoich główkach, napełniają miodem nauki chrześcijańskiej; gdy umysł ich dojrzeje, staną się jak te wytrawne miody, słabym siły dodające. Blask cnót i nauki niech świeci jak pochodnia z wosku urobiona, jak te świece na Ołtarzach, które Kościół Śty zapalać rozkazuje przy składaniu Najświętszej Ofiary.

się nam nieraz, że mocna wola, rozsądek staną się nam dostatecznemi środkami do powstrzymania się od upadków; tymczasem, przy najpierwszej okoliczności ani się spostrzeżesz, jak uczynisz wbrew swym postanowieniom. A to będzie wówczas, kiedy nie będziesz wzywał pomocy Bożej do postępu w dobrem.

Ileż to ród ludzki cierpi od początków jego przez upadek pierwszych rodziców naszych w raju. Niema wątpliwości, że kiedy Bóg wskazał Adamowi i Ewie drzewo z owocem zakazanym, mieli oni najmocniejsze postanowienie nieskosztowania onego. I wówczas, kiedy wąż skusił Ewę, żeby zamiast wdania się w z nim rozmowę, wezwała pomocy Ojca Stworzyciela Nieba i ziemi, szatan ze wstydem byłby odegnany. Ale nie myślała o Panu i Dobroczyńcy, tylko się oddała podziwom rzeczy stworzonych i uległa pokusie, której brzemie wszyscy nosimy. Tak to często z małej napozór przyczyny, wysnuwa się szereg nieobliczony nieszczęść i złego.

1 SIERPNIA

»Idź do mrówek o leniwcze, a przypatruj się drogom jej, a ucz się mądrości«. (Przyp. VI. 6.)

Opatrzność Boża, bez ustanku nad nami czuwająca i przewidująca potrzeby nasze, na każdym kroku, daje nam bezustannie dowody Swej łaski. Udziela ostrzeżenia od niebezpieczeństw, rozmaitemi sposobami zachęca do dobrego. Czyż możemy znaleść wymowniejszy przykład pracy i zapobiegliwości, jak w sposobie życia mrówek? Nieraz widziałeś mrowisko, dziecie drogie, ten pagórek wzniesiony ze szpilek drzewnych, cały drgający od ruchu swych mieszkańców. Co tam za czarodziejski ustrój wewnętrzny, jakie przejścia, tunele, spichlerze! Ile tam zapasów na zimę, ile zabezpieczeń od deszczu, wałów ochronnych strzegących od powodzi. A wszystko tak misternie urządzone, że ręka ludzka nigdyby jego odtworzyć nie potrafiła.

Jeśli więc to stworzonko tak małe tyle pracy ponosi dla zabezpieczenia tego krótkiego istnienia swego w życiu, jakże istota ludzka nieśmiertelność mająca w sobie i nieskończoność życia przyszłego, winna pracować, aby ta wieczność była szczęśliwa! Mrówka ma zadanie zapewnić sobie spokojną zimę, a pracuje względnie do swej istoty więcej niż człowiek. Od człowieka wymagana praca nietylko fizyczna, ale praca serca i myśli w kierunku do Nieba; gromadzenie cnót i dobrych uczynków, aby z tych śpichlerzy, w niebieskich przybytkach zapisywanych, urósł skarb, na nagrodę wieczną zasługujący.

2 SIERPNIA

»Albowiem gdy nie mogę, tedym jest potężny«. (3. Korynt. XII. 10.)

Zastanawialiśmy się wczoraj, dziecię drogie, nad pracą mrówek w budowaniu i zaopatrywaniu mrowiska. Lecz, czyś się zastanowił jak krucha to budowa i jak mała przyczyna ją nadwyrężyć i zniszczyć nawet może. Gałąź z drzewa spadnie, zwierz przez nią przejdzie, i już te sklepienia, te kurytarze zapadają się i odsłaniają wątłość tej pracy.

To samo i w duszy się dzieje, kiedy człowiek na swe siły rachując, życie swe zewnętrzne i umysłowe urządza. Nie myśląc o szukaniu pomocy Bożej i o modlitwie dla zjednania łaski, upada w grzechy, które całą usilność w niwecz obracają i odsłaniają próżnię serca i brak podwalin życia wewnętrznego. Wówczas właśnie iść trzeba za przykładem mrówek, nie oddawać się zniechęceniu, ale podejmować pracę nanowo.

One podwajają ruchliwość dla naprawy swej szkody; ale jeśli zima bliska już, nie potrafią do pierwotnego stanu swego siedliska przyprowadzić.

Dla duszy ludzkiej zostaje nigdy niewyczerpane miłosierdzie Boże; skarbnica Sakramentów zawsze otwarta. Pokorna spowiedź, skrucha, cały wyłom przez grzech sprowadzony wypełnią; a godne przyjęcie Komunii Śtej, wzmocni ten gmach, ze szczeblami do Nieba prowadzącemi.

3 SIERPNIA

»A który jest wsiany w ziemię dobrą; jest ten który słucha słowa i rozumie i owoc przynosi«. (Mat. XIII. 23.)

Niedawnośmy czytali, dziecię drogie, o obecnej porze roku, w której dojrzewają owoce drzew i ziemi. Staranny rolnik codziennie ogląda, co ma iść pod sierp, albo być zdejmowane z uginających się pod owocami gałęzi. Zapobiegliwość jego nie ogranicza się wszakże nad tem, bo nie traci z uwagi przygotowanie pola pod przyszły siew.

Szukajmy w tem podobieństwa do prac nad duszą i umysłem kształcącego się dziecka; dobiega kresu jednej klasy, aby wejść w następną; to czego się w pierwszych nauczył, ma być zasiewem dalszych nauk; a im większe było staranie i większa pilność, tem łatwiejszy postęp.

W nauce Religii przedewszystkiem masz, dziecię drogie, ugruntować w sobie znajomość prawd katechizmowych; nietylko wkładać w pamięć ich znaczenie, ale i ich uformułowanie. Wielkiej to jest doniosłości warunkiem, bo wkoło tego będą się grupowały dalsze najwznioślejsze poglądy, a tak obszerny jest ich widnokrąg, że życia zamało, aby się w zupełności obznajomić ze wszystkiemi ich pięknościami.

Nic w tem niema zadziwiającego: Bóg początek i koniec wszystkiego, najwyższe piękno, niewyczerpane źródło piękna, coraz to nowe i wspanialsze odsłania widoki i tajemnice duszom, które się Jemu oddały. Uprawiaj więc zawczasu te żyzne pola, dziecię drogie, abyś owoców jego zakosztował w błogosławionej wieczności.

4 SIERPNIA

»Bo umiłowali chwałę ludzką więcej niż chwałę Bożą«. (Jan XII. 43.)

Zdarza się często spotykać dzieci drobne, a już dziwnie sobą zajęte. Wydaje się im, że wszystkich oczy na nich zwrócone, i bezprzestannie o tem myślą, aby się dobrze wydawać.

Czasem bywa to skutkiem nadmiernych pochwał, które są im w zaraniu życia z grzeczności dla rodziców dawane, czasem z bezwiednego uczucia zazdrości na widok rówieśników wdziękami obdarzonych, lub pięknie ubranych, z chęcią dorównania im. Jakież to małostkowe i śmieszne! Jedynym celem i polem ścigania się, powinna być miłość Boga i bliźnich; im szybszym i pomyślniejszym biegiem ku temu się idzie, tym większy zasób przychylności nawet ludzkiej się zdobywa. Przeciwnie zaś, chęć ściągnięcia uwagi na jakieś zewnętrzne zalety, czy to dowcipkowanie w mowie, czy chęć wzbudzenia podziwu w ozdobnem ubraniu, okazują próżnię umysłu i serca, zniechęcają wszystkich.

Z każdego więc względu, strzeż się, dziecię drogie, tej niepięknej wady; prostotą, uprzejmością, dobrotliwością zdobywaj przyjaciół na ziemi i szukaj błogosławieństwa Nieba.

5 SIERPNIA

»Albowiem jeśli kto mniema, żeby czem był, gdy niczem nie jest, sam siebie oszukiwa«. (Galat. VI. 3.)

Czy przypatrzyłeś się kiedy z uwagą, dziecię drogie, tym prześlicznym motylom, których takie mnóstwo lata w tej porze roku? Jedne ze stworzeń nie jest tak ozdobne w barwy, w ruchy żywe, we wdzięk lotu; co to za rozmaitość w rysunku i kolorach tych skrzydełek tak delikatnych, że dotknięcie do nich zbiera te różnobarwne pyłki i niszczy ich sprężystość. A wiesz z nauki ci udzielanej, że tak niedawno były one poczwarkami, których widok wstręt obudzał.

W widoku motyla dużo możemy upatrzyć podobieństw do nas samych. Alboż ciało nasze na ziemi niema pewnego podobieństwa do gąsienic niemogących wznieść się nad ziemię i z niej ciągnących istnienia; nosimy w niem duszę bogatą w zalety ponad ziemię wznoszące się, tak jak ten robak ukrywający wdzięki i chyżość motyla. Piękność motyla dojrzewa pod postacią z pełzającej ciężkością poczwarki, co chwila narażonej na zgniecenie i zniszczenie; dusza nasza kształci się i upiększa w ciele w ciągłem niebezpieczeństwie grzechu zostającej. Rozłączenie duszy z ciałem przyrównać możemy do opuszczenia przez motyla tej brzydkiej powłoki, aby ujrzeć światło, słońce i piękność przyrody. Lecz tu zachodzi różnica, jak we wszystkiem, co jest zwierzęce z człowieczeństwem; motyl w krótkim czasie ginie bez śladu, a dusza ludzka na obraz i podobieństwo Boże stworzona, idzie ku nieśmiertelności, do życia chwały wiekuistej, do tej najwyższej światłości i piękna, którem jest Bóg.

6 SIERPNIA

»I wwiódł je na górę wysoką same osobno i przemienił się przed nimi; a szaty Jego stały się jasne i bardzo białe jak śnieg«. (Marek IX. 1-2.)

Czytaliśmy wczoraj, dziecię drogie, o odmianie motyla; przy dzisiejszej uroczystości przypominamy Przemienienie Pana naszego Jezusa Chrystusa na górze Tabor. Dwóch tylko uczniów wziął Chrystus Pan z sobą i na chwilę uchylił przed nimi zasłonę kryjącą Jego Boską naturę przyobleczoną w ciało ludzkie. Padli na twarz na widok tej światłości i uniesieni pragnęli tak na zawsze pozostać.

Promyk to był tylko tego szczęścia, które Pan nasz wiernym Swym sługom w wieczności gotuje; a jak też to nas naucza o ile nie mamy wierzyć trwałości naszych nawet najlepszych wrażeń i poruszeń serca! Ten sam Piotr oglądający chwałę i moc Mistrza swego, wkrótce tak o tem zapomniał, że się aż wyparł znajomości Pana. Pielęgnuj, dziecię drogie, te pobożne uczucia wiary, nadziei i miłości, które w tobie wzbudza nauka Religii, i przystępowanie do Świętych Sakramentów. Proś Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby ci nigdy nie dał zapominać o łaskach któremi cię obdarza, abyś wierny dobrym natchnieniom pozostał, a pielęgnując je i rozwijając dostał się do tej góry niebieskiej, gdzie trwa wieczne światło i szczęście niezrównane.

7 SIERPNIA

»Nie który sam siebie zaleca, ten jest doświadczony, ale którego Bóg zaleca«. (2. Korynt. X. 18.)

O ile pretensyjne zwracanie uwagi na siebie jest śmieszne i naganne, o tyle uprzejmość względem wszystkich jest zaletą i wdziękiem w życiu towarzyskiem. Bardzo naturalnie pochodzi ono z dobroci serca i z dobrego wychowania. Dziecko dobrze wychowane nie zaniedba grzecznie przywitać się z gościem; nie będzie natrętnem, do rozmowy starszych niezapytane mieszać się nie będzie; ale uważać powinno czy nie mogłoby być w czemś użytecznem. Na zapytania

będzie odpowiadało z prostotą, ze spokojem, nie wyszukując sposobów, aby być chwalonem. Pochwała przyjdzie sama z siebie; może nie tobie samemu, aby cię w zarozumiałość nie wprowadzać, ale twoim rodzicom i nauczycielom, że umiesz odpowiadać ich staraniom i troskliwości. Znajdziesz sam podwójną nagrodę, w spokoju wewnętrznym i w zadowoleniu twego otoczenia. Zachowywanie się spokojne, łagodne, uprzejme w każdej chwili i w każdej okoliczności, wyrobi w tobie, dziecię drogie, takiż charakter, ułatwiający postęp w dobrem i sprowadzający błogosławieństwo Niebios.

8 SIERPNIA

»Maluczka jest pszczoła między latającemi, a przodek słodkości ma owoc jej«. (Przyp. XI. 3.)

Przypatrzmy się, dziecię drogie, pszczółce, temu owadowi tak ogołoconemu z wdzięku, a tak pożytecznemu w przyrodzie, że Salomon w swych Przypowieściach zwraca na nią uwagę. Praca jej w przysłowie jako wzór przyjęta, a mądrość w życiu i ustroju ich wymaga szczegółowych badań wprowadzających w podziw przyrodników.

Ze wschodem słońca wylatuje z ula, szuka najwonniejszych i najsoczystszych kwiatów, wyciąga z nich ile unieść może materyału i obarczona tym ciężarem wraca do domku swego, aby przerabiać na miód najsłodszy i wosk najbielszy. Oglądaj te komóreczki tak misternie ulepione, do których skarb swój słodki składa. Rzeźbiarz najbieglejszy nie potrafiłby nic delikatniejszego urobić.

Pierwszorzędnym też pszczółka jest wzorem dla wszystkich a zwłaszcza dla dzieci. Rano zbudzone niech wznoszą myśl i prośbę do Boga i idą, jak ona, wyciągać z nauk im udzielanych zasoby na życie całe. Pilnością przygotowują mieszkanka dla wiedzy w swoich główkach, napełniają miodem nauki chrześcijańskiej; gdy umysł ich dojrzeje, staną się jak te wytrawne miody, słabym siły dodające. Blask cnót i nauki niech świeci jak pochodnia z wosku urobiona, jak te świece na Ołtarzach, które Kościół Śty zapalać rozkazuje przy składaniu Najświętszej Ofiary.

9 SIERPNIA

»Synu niechaj te rzeczy nie odchodzą z oczu twoich; strzeż zakonu i rady. I będzie żywotem duszy twojej i łaską szyi twojej«. (Przyp. III. 21-22.)

Jak ci się zdaje, dziecię drogie, czy przy pobieraniu nauk jest rzeczą wystarczającą wysłuchać wykładu, nauczyć się zadanej lekcyi, aby ją dokładnie wyrecytować i potem oddać się myślom rozpraszającym umysł? Mnie się zdaje, że kiedy się kiedykolwiek zastanowiłeś nad tą kwestyą, inaczej ją sądzić musisz. Rzecz wiadoma, że umysły żywe niezmiernie łatwo przyjmują co się im tłumaczy, jakby jednym rzutem oka obejmują i świetnie z tego sprawę zdają. Jestto nawet właściwość naszego narodu. Ale czy po niejakim czasie pamiętają to, co się z taką łatwością ich pamięci przedstawiło? Niestety, nie. Łatwość wyrozumienia, nie połączona z uwagą i szczerą chęcią zachowania nauki, podobna do promieni słońca odbijających się w czystej płynącej wodzie. Strumyk przyjmuje to światło, w najświetniejsze barwy je łamie, czarujący sprawia widok; ale już za tem płynąc dalej odtwarza chmury i cienie; nakoniec wpływa do rzeki lub morza, nic z zobą z tych piękności nie przynosząc. Tak bywa z temi obdarzonemi hojnie główkomi; chwytają w lot co się im tłumaczy, z dziwnym wdziękiem umieją to powtórzyć; ale jeśli nie dołożą pilności i wytrwałej pracy dla ugruntowania wiedzy, pustki w główkach zostają.

10 SIERPNIA

»Niech nie odchodzą od oczu twoich, chowaj je wpośród serca twego«. (Przyp. IV. 21.)

Nie do samego pobierania nauk stosować się powinno, nad czemeśmy się wczoraj zastanawiali, dziecię drogie. Powinniśmy to do ogólnego postępowania brać w uwagę. Lekkomyślność, przeskakiwanie wyobraźni z jednego przedmiotu na drugi, nie pomału szkodzi kształceniu umysłu. Porównaj to do motyla i pszczółki, o których nieda-

wno czytaliśmy; motyl z kwiatka na kwiatek przelatuje, nic z nich nie zbiera, tylko pyłki ze skrzydełek strzepuje i wnet ginie. Pszczółka do dna kielicha wchodzi, rozróżnia co najlepsze, wyciąga soki i woń, i najprzedniejszą słodycz wyrabia.

Nie bądź lekkomyślnym motylem, dziecię drogie, ale tą pracowitą pszczółką, nie dającą się od swej roboty oderwać. I między niemi są nierozważne, odlatują od ula między ludzi, lecą i staczają z niemi walką, broniąc swe życie; żądłem uzbrojone, boleśnie ranią człowieka, ale wnet same od tego giną.

Nauka, wiedza i praca mają być z miłością bliźniego połączone, chełpliwość z nabranych wiadomości źle ludzi usposabia; rozpoczyna się wojna słowami. Złośliwy uczony używa żądła wiedzy dla upokorzenia mniej uczonych; ale z tem razem traci przychylność ludzką; i jak pszczoła, która swe żądło utopiła, niezdolny się staje do pracy społecznej.

11 SIERPNIA

»Mów Panie, bo słucha sługa Twój«.
(Król 1. III. 9.)

Nieumiejętność zapanowania nad wyobraźnią prowadzi, dziecię drogie, do lekkomyślności w słowach; jest w tem wielkie i bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Co u pierwszego się w myśli przedstawi, zaraz to się słowami wypowiada, sądzi, potępia lub chwali, bez zastanowienia, jakie mają być skutki. Jest to wada najpowszechniejsza, a prawdziwa plaga społeczna. Źródłem jej głównem jest wielomówstwo, tak zwana salonowa konwersacya. Każdemu się chce coś nowego powiedzieć, z jakiem dowcipnem słówkiem wystąpić, uwagę ogólną zwrócić, chociażby to nawet mijało się z prawdą i szarpało dobrą sławę bliźniego.

Dzieci zwykle nie biorą udziału w ogólnej rozmowie, a rzadko kiedy uczestniczą w przyjęciach i liczniejszych zebraniach. Lecz ci, którzy je tworzą, także dziećmi byli i zapewne nie przykładano uwagi, aby ich od tego zabezpieczyć, ostrzedz o niebezpieczeństwie lekkomyślności w słowach. Ty zaś, dziecię drogie, tak szczęśliwe, że

cię uprzedzają w pierwszych latach czego masz się wystrzegać, wzbogacaj umysł, aby twa rozmowa nikogo nie nudziła, niewinną wesołością pociągała, a z bogactwa serca i wiedzy urok roztaczała. Umocniony w wierze i znajomości prawa Bożego, potrafisz wszystko ku dobremu kierować i zdobyć błogosławieństwo nieba.

12 SIERPNIA

»Bojaźń Pańska, umiejętne nabożeństwo«.
(Ekkl. I. 17.)

Nabycie wiedzy i nauki, jest, dziecię drogie, zdobyczą uprzywilejowanych; niewszystkim dostępne są te skarbnice, a wielu takich, którzyby z nich z korzyścią czerpać mogli, pozostaje w dali. Trzeba ci zatem ocenić łaskę Bożą, która cię postawiła nietylko w możności kształcenia się, ale ułatwia ci do tego środki. Tak jak bogactwa ziemskie, tak i umysłowe są dane w szafarstwo od Boga; nie wolno rozpraszać i na zło używać, tylko z roztropnością niemi rozporządzać.

Jeśli wybierzesz jaką gałąź specyalną, nie przestawaj w niej pracować, aż staniesz na stopniu takiej doskonałości, aby jej używać dla własnej i społecznej korzyści.

Nie pogardzaj też i przykładaniem się do talentów, czy to muzyki, czy rysunku, śpiewu, rzeźbiarstwa. Wielki one wdzięk życiu nadają, bronią od znudzenia w samotności dobrze wypracowane w rodzinnem życiu przyjemność otaczającym sprawiają. Jeśli ci Bóg nie dał do nich zdolności, staraj się nauczyć jakiego rzemiosła; i z tego pożytek i uprzyjemnienie nawet przychodzi. Któż zaś przewidzieć może, czy go nie spotka kiedy ciężka dola i nie stanie się ono warunkiem do życia?

Polećmy zakrytą przed nami przyszłość Miłosierdziu Bożemu, a nie marnujmy darów nam udzielonych, kiedy wiek i łatwość do rozwinięcia ich się nadaje.

13 SIERPNIA

»Albowiem po części znamy i po części prorokujemy«. (1. Kor. XIII. 10.)

Nie potrzebuję ci mówić, dziecię drogie, że nabieranie wiedzy wymaga wielkiej pracy; sam tego doświadczyłeś w tych początkach nauk. Jakkolwiek są to jeszcze bardzo małe rezultaty wiadomości jakie posiadasz, a już dużo im zawdzięczasz, zaczynając od poznawania liter i czytania, co jest jakby pierwszemi wrotami otwierającemi nieprzebrane widnokręgi światła. Ktoby nie miał wyobrażenia o czytaniu i znaczeniu liter jak dzicy ludzie, a pokazanoby mu księgę choćby najmędrszą, nie chciałby wierzyć, aby te znaczki, jedne do drugich podobne, były źródłem przeróżnych wiadomości. To samo powiemy o szeregowanych cyfrach rachunkowych, za pomocą których uczeni obrachowują ruchy ciał niebieskich. Wszystko na świecie potrzebuje klucza do zrozumienia odkryć stopniowo w świecie dokonanych. Na każdym kroku dusza wierząca spotyka dowody mądrości Stworzyciela i znajduje pole do oddania hołdu Wszechmądrości.

Wielcy uczeni umieli ocenić ten dar spostrzegawczy działania Bożego; Kopernik był głęboko religijnym i żył w stanie duchownym; największy astronom Newton zawsze odkrywał głowę wymawiając słowo »Bóg«. Krzysztof Kolumb był wielkim chrześcijaninem i Bóg mu dał chwałę odkryć połowę kuli ziemskiej, a przez to zasługę otworzenia drogi zbawienia milionom dusz w dzikości pozostającym.

I ty, dziecię drogie, nieodłączaj myśli o Bogu przy świeckich pracach, a przekonasz się, ile w ten sposób pomocy i ułatwienia pełnych pociechy doznasz.

14 SIERPNIA

»Nie zaniedbywaj łaski, która jest w tobie«. (Tymot. IV. 14,)

Niema większego bodźca do pracy, dziecię drogie, jak współzawodnictwo. Jedni na drugich spoglądając, zagrzewają się do dorównania i prześcignienia, a zarazem jedni drugich nauczają i wydo-

skonalają wzajemnie. O jedno chodzi, aby tę szlachetną emulacyą zawsze kierowała miłość bliźniego.

Jeśli rzucimy okiem na wnętrze klasztorów i zakonów, znajdziemy wszędzie tę dążność doskonalenia się i zachętę w dobrych wzajemnych przykładach. Jeśli zwrócimy uwagę na dobrze prowadzone chrześcijańskie naukowe zakłady; wszędzie spostrzeżemy tę gorliwość dorównania najlepszym, u tych zaś udzielanie pomocy słabszym. Niech tak będzie i w twoich naukach; przypatruj się tym, których za wzór stawią i staraj się im dorównać; lecz nigdy nie przeszkadzaj towarzyszom, aby się również doskonalili. Skoro w twem sercu nie będzie zazdrości ani samolubstwa, zdobędziesz szacunek silniejszych, miłość słabszych, i sam się nie spostrzeżesz, jak staniesz się wzorem do naśladowania.

15 SIERPNIA

»Wzięta jest Marya do Nieba: radują się Aniołowie, wychwalając i błogosławiąc Pana«. (Mszał rzymski).

Uświęcajmy dzień dzisiejszy, dziecię drogie, rozpamiętywaniem chwały Najśw. Maryi Panny, Matki Pana naszego Jezusa Chrystusa, której święto Wniebowzięcia obchodzimy. Przypominasz sobie nasze czytania majowe i cośmy o Jej życiu na ziemi mówili, o Jej radościach, boleściach i chwale. Wiemy, że jeszcze długie lata po Wniebowstąpieniu Syna Swego przebywała na ziemi, aby umacniać Apostołów i Uczniów Pańskich w wierze i nauce Chrystusowej. Były to dni wielkiej tęsknoty, ciągłego pragnienia połączenia się z Swym Boskim Synem a zarazem dalszym ciągiem poddania się woli Bożej, którą od początku umiłowała. Jan Śty wierny zleceniu Swego Boskiego Mistrza na Krzyżu, nie odstępował przybranej Matki. Sprawując codziennie Ofiarę Najświętszą, podawał Najświętszą Eucharystyę mówiąc: »Niewiasto, oto Syn Twój«. W tem też zjednoczeniu się dotykalnem czerpała Marya pociechę i siłę. I nam, dziecię drogie, w tem daje przykład; kiedy przychodzą chwile upadku na duchu, czujemy się słabymi, znużonymi pielgrzymką życia, idźmy do tego

źródła żywota w tajemnicy Ołtasza nam zostawionego. Czerpmy w niem moc i światło do dokonania wiernie zadania naszego na ziemi, abyśmy ją ze spokojnem sumieniem opuścić mogli, a po zmartwychwstaniu przy końcu wieków cieszyli się chwałą w Niebie, u stóp Tronu Bożego i Matki naszej Maryi.

16 SIERPNIA

»Wszystko co mamy w duszy i w ciele, wszystko to Panie dary Twoje, przypominające nam, żeś Ty łaskawy i miłosierny Dobroczyńca nasz«. (Naśl. Ks. III. r. 22.)

Widziałeś dnia wczorajszego, dziecię drogie, składane w kościele owoce, zioła i kwiaty. Kapłan je poświęcił i wierni część swoją odnieśli do domu dla użytku z błogosławieństwem Bożem. Zioła się zasuszą, aby je rzucać na węgle w czasie burz i klęsk, owoce spożywają się z dziękczynieniem za dary Boże.

Wszystko w Kościele Świętym ma na celu utrzymywanie pamięci serc naszych z Bogiem; i ten obrzęd poświęcania i ofiary darów ziemi, oznaczony w porze, kiedy ona owoc dała, kiedy z pola zebrane zboże, z drzew owoce. Przypominać sobie winniśmy nasze obowiązki względem sług Bożych, tych szafarzy łask z Nieba nam udzielanych. Pracują oni w znoju dla chwały Pańskiej i na pożytek dusz naszych, nauczając, udzielając Świętych Sakramentów, zaopatrując na drogę wieczności, grzebiąc ciała zmarłych, ofiarując Najśw. Ofiarę dla uproszenia uwolnienia od kar dusz zmarłych.

Winniśmy im tedy, dziecię drogie, nietylko największy szacunek i poważanie, ale i pamięć o ich potrzebach doczesnych. Tyś mały, dziecię drogie, i nie posiadasz nic, czembyś mógł rozporządzać; ale masz obowiązek ścisły modlitwy za Kościół Śty, za Ojca Śgo i wszystkich kapłanów. Z tych drobnych skarbów pieniężnych nie mógłbyś pojedynczo przyjść w pomoc duchownym, lecz masz wszędzie skarbonkę na Śto Pietrze, gdzie twój obol może się podobać Bogu, jak dwa szelągi niewiasty ewangelicznej.

17 SIERPNIA

»Niech nie będzie zwierzchowne strojenie w ubiorze szat, ale który skryty jest sercu człowiek, w nieskażeniu spokojnego i skromnego ducha, który jest przed obliczności Bożą bogaty«. (Piotr III. 3-4.)

Czy przypominasz sobie, dziecię drogie, jakeśmy kiedyś czytanie mieli o porządku w ubiorze. Nie zwróciliśmy wszakże uwagi, że porządek i zbytek są rzeczami zupełnie odmiennemi. W dzisiejszych czasach, chęć strojenia się i ubierania nad stan i możność, staje się wadą powszechną i musimy trochę się nad tem zastanowić. Zaledwie dziecko chodzić zaczyna, a jeszcze bardziej za dom je wyprowadzają, już je zdobią w rzeczy kosztowne. W domu bywa bieda, nawet nędza, ledwie kawałek suchego chleba, a do szkoły być musi i modny kapelusik i świeża sukienka. Przykład tego idzie od bogatszych dzieci, w próżności światowej wychowanych, pilną na ubranie rówieśników zwracających uwagę i nieufnie spoglądających na dzieci mniej elegancko i ładnie ubrane. Jakaż to wada szkaradna i ile złego za sobą prowadzi! Naprzód pobudza do zazdrości, dalej do wymagań, aby ich na wzór możniejszych ubierano. W dalszym życiu, to przyzwyczajenie dorównywania bogatym, prowadzi czasem do szukania nader niegodziwych środków ku temu, aby im na niczem nie zbywało. Czasem dochodzi nawet do nienawiści ku więcej posiadającym.

Niepragnij zatem, dziecię drogie, aby cię pięknie ubierano, bo widzisz, ile stąd niebezpieszeństw wypływa i nie sądź nikogo według ozdoby sukien. Słonecznik, kwiat olbrzymi, i błyszczący dumnie, w ogrodzie góruje, żadnej nie dając woni; a skromna konwalijka śród liści kryjąca się, zapachem przyciąga ku sobie. Bądź do białej konwalijki podobny, wonią dobrotliwości pociągającym ku sobie.

18 SIERPNIA

»Ale obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa«. (Rzym. XIII. 14.)

Jużeśmy wczoraj naznaczyli, dziecię drogie, że zbytek i porządek są rzeczami zupełnie odmiennemi. Zbytek bez porządku w ubio-

rze będzie odrażającym; porządek zaś i staranie mieć będą więcej wdzięku niż zbytek; i tem możesz się odznaczyć i dać dobry przykład. Sukienka wyczyszczona, zapięta, twarzyczka i ręce umyte, włosy uczesane, robią odrazu najlepsze wrażenie. Tak być musiała Najśw. Panna Marya, kiedy jako dziecina wstępowała do progów Świątyni Jerozolimskiej; takiem było Dzieciątko Jezus w Nazarecie.

Wielebna Katarzyna Emmerich, o której ci kiedyś wspominałam, dostąpiła szczególniejszej łaski, że w stanie zachwytu miała przed oczyma całe życie Pana naszego Jezusa Chrystusa i Najświętszej Jego Matki uprzytomnione. Wspomina też, jak Matka Boska była pełna spokoju w ruchach swoich, i jak jej ubranie było zawsze skromne i w porządku noszone. Ta Królowa Nieba i ziemi, nie szukała ani drogich tkanin, ani posiadała klejnotów. Klejnotem Jej była cnota i świątobliwość, które Ją nad wszystkie stworzenia ludzkie wywyższyły. W tem idź za Jej przykładem, dziecię drogie, abyś wysokie łaski zdobył i szatą wybranych w wieczności ozdobiony został.

19 SIERPNIA

»Mądry człowiek czyni samego siebie przyjemnym«. (Ekkli. XX. 13.)

Prawdziwa mądrość, dziecię drogie, jest źródłem wszelkiego dobra na ziemi, a zadatkiem szczęśliwej wieczności. Uważaj wszakże na te słowa »prawdziwa mądrość«. Mędrzec Pański mówi: »Bojaźń Boża jest początkiem mądrości«. Tak jest; bojaźń Boża to jak ten drogocenny dyament w sobie samym największą wartość posiadający. W rękach biegłego szlifierza obrabia się w mnóstwo kwadracików harmonijnie umieszczonych, które odbijając światło sprowadzają cudną grę kolorów. Takiemi kwadracikami są: nauka, rozwinięte przyrodzone zdolności, jak wymowa, styl literacki i rozmaite nabyte dary umysłu, które jak na dyamencie, im są liczniejsze i kształtniejsze, tem bardziej harmonijną całość tworzą. Niema wówczas pychy, zarozumiałości, lekceważenia drugich; przeciwnie, jak ten kamień wartościowy, człowiek prawdziwie mądry, na wszystkie strony blask rozpościera. Obdarzony wyższemi zdolnościami, a gruntujący wiedzę na

znajomości prawd Bożych, przyświeca społeczności tysiącem zalet umysłu i serca i sprawdza te słowa Pisma Świętego: »Miły Bogu i ludziom, którego pamięć jest w błogosławienstwie«.

20 SIERPNIA

»A ktoć żnie bierze zapłatę i zbiera owoc do żywota wiecznego«. (Jan IV. 16.)

Pomimo, że główną nagrodę i karę Bóg w tamtem życiu wymierza, jednak i na tej ziemi liczne mamy sprawiedliwości Boskiej przykłady. W Starym Testamencie na każdym kroku to widzimy, kiedy za przestąpienie prawa Bożego przychodziła natychmiast kara czy śmierci pojedynczych ludzi, czy też klęsk całego narodu Izraelitów. W czasach chrześcijańskich trzeba się pilnie przyglądać, aby to stwierdzić. Naprzód dlatego, że posiadając skarby Sakramentalne w spowiedzi i pokucie, jest sposób zadośćczynienia wykroczeniom, przez co ręka sprawiedliwości Bożej w karaniu się powstrzymuje. Powtóre, że każdy chrześcijanin wyuczony prawd Bożych, z wiedzą dokładną zaciąga długi na rachunek wieczności. Są wszakże i dziś doświadczone prawdy, że nigdy źle nabyte dobro korzyści nie przyniesie; że krzywda materyalna lub moralna zawsze pomszczoną bywa, w pierwszem lub dalszem pokoleniu.

Powiesz może, dziecię drogie, że nieraz poświęcenie niewynagrodzone zostaje; być może, że na zewnątrz tak się wydaje. Nigdy przecież nie spostrzeżesz na człowieku, który się Bogu i dobru bliźniego poświęcił, wyrazu zniechęcenia lub żalu. Cokolwiek mu w życiu się wydarza, w jego duszy i sercu panuje taki spokój, że żadne nagrody ziemskie dorównać temu uczuciu zadowolenia nie potrafią.

21 SIERPNIA

»Pracuj jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa«. (2. Tymot. II. 3.)

Praca, dziecię drogie, jest postanowiona przez Boga. Taka jaką ponosimy w pocie czoła, jest karą za grzech i warunkiem dostąpie-

nia wypocznienia wiekuistego. Lecz i przed grzechem, kiedy »wziął Pan Bóg człowieka i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go« (Genez. II. 15.) już mu przeznaczył pracę. Nie miała być ona nużącą, lecz odpowiednia celowi stworzenia, to jest sprawująca zadowolenie i szczęście zupełne.

Pan nasz najwyższy Stworzyciel Nieba i ziemi, stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje; więc i ten wstręt wrodzony do bezczynności mamy, jako iskierkę podobieństwa do Twórcy naszego. I pomyśl sobie, że przecież świat cały stworzony który oglądamy, jest rezultatem działania Bożego. W najmniejszej trawce polnej, najdrobniejszem stworzonku, widzisz tę wszechmocność, wszechmądrość, która wszystko obmyślała i w największej doskonałości dokonała. Jakże więc człowiek, któremu dano ocenić i uznać wielkość Bożą i pojąć cel przeznaczenia swego, śmiałby się oddalać od tego zaszczytnego posłannictwa swego. Im świątobliwszym będzie i uważającym na zadanie mu powierzone z woli Boga, tym bardziej zbliżać się zacznie do doskonałości i zasłuży na hojniejszą nagrodę w wieczności.

22 SIERPNIA

»Nie miej w nienawiści robót pracowitych, ani sprawowania woli postanowionego od Najwyższego«. (Ekkl. VII. 16,)

Pan Bóg Stworzyciel nasz obdarzył ród ludzki największą rozmaitością darów przyrodzonych; w badaniu tego, dziecię drogie, odkryjesz jak we wszystkiem tę rękę Opatrzności. Oto się zastanów, kiedy naprzykład zgromadzone jest gdzie, liczniejsze kółko dzieci, jak każde z nich inne ma gusta, inne pragnienia. Jedno lubi książkę i zabawę opuszcza, aby się czytaniem zająć; drugie przekłada zajęcie się swym ogródkiem; trzecie znowu już jakieś projekta składania maszyn w główce snuje. Prawie żadne dziecko, o ile nie jest chore, nie umie zostawać w bezczynności. A dlaczego? bo jest niewinne i myśl żadna grzeszna nie prowadzi je na manowce myśli, mowy i czynu przeciw woli Bożej. Szczęśliwy jesteś, dziecię drogie, że od zarania życia masz mądre kierownictwo nad sobą; że naprzód ci tłu-

maczą prawo Boże, zasady Śtej Religii. To ci ułatwi ćwiczenie się w dobrem, wynalezienie drogi przez Pana przeznaczonej, czy to nauki, czy pracy nad sobą, czy pracy ręcznej. Posłuszny wrodzonemu zadaniu wyrabiać będziesz wolę i umysł; a mając cel jasny przed sobą, nie zejdziesz z drogi cnotliwej pracy i pełnienia woli Bożej.

23 SIERPNIA

»Mężnie czyńcie, a niech się posili serce wasze, wszyscy którzy nadzieję macie w Panu«. (Ps. XXX.)

Przypominasz sobie, dziecię drogie, żeśmy wczoraj czytali o objawiających się już w dziecinnym wieku gustach i pragnieniach wyboru stanu. Rodzice i nauczyciele pilną na to zwracają uwagę, aby w wychowaniu rozwijać zdolności przyrodzone, a jeśliby spostrzegli niedobre skłonności starają się w samych początkach je wykorzenić.

Największe wszakże usiłowania kierowników młodzieży na nic się nie przydadzą, jeśli nie będzie zaufania ze strony dzieci, że to co się czyni, to dla ich korzyści i że bez ich współdziałania nic osiągniętem być nie może. Niełatwe to jest zadanie, bo potrzeba mieć zasób męstwa i wytrwałości. Każdy przedmiot oglądany wydaje się łatwy do naśladowania; każda karyera świetna zdaje się nietrudną do osiągnięcia, bo widzimy samą tylko stronę powierzchowną i świetną. Lecz gdy się wejdzie na drogę jakiej specyalności, rozpocznie się pracę konsekwentną, natychmiast piętrzą się trudności, wydające się nieprzezwyciężonemi. Ufność w łaskę i pomoc Bożą, modlitwa aby w tem wytrwać, są pierwszemi uderzeniami w te zapory; z nadzieją w sercu spostrzegają się wyłomy i światełka; jeszcze trochę usiłowania a rozwidni się to, co ciemnem się wydawało, ukaże się coraz wyraźniejsza droga; a najjaśniej świecić będzie, kiedy chwałę Bożą za cel życia mieć będzie.

24 SIERPNIA

»A ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody, tylko w imię ucznia; zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej«. (Mat. X. 43.)

Po wielekroć razy mówiliśmy już, dziecię drogie, o miłosierdziu chrześcijańskiem i zastanawialiśmy się nad sposobami wykonywania tego zalecenia Bożego. Nigdzie wszakże nie podnieśliśmy, o ile jest miłe Panu naszemu, kiedy nawet podany kubek zimnej wody bez nagrody nie pozostanie. Tak jednak brzmi słowo Pana Jezusa w Ewangelii Śtej, które dziś mamy zapisane.

Kiedy głębiej o tem pomyślimy, naturalnie to się nam okaże; bo czyż wielkość daru ma znaczenie wobec Twórcy wszechrzeczy? Nie masz rozumieć, dziecię drogie, że podaniem kubka zimnej wody zadosyć uczynisz przykazaniu udzielania wsparcia ubogim; w takim razie umieraliby z głodu nędzarze, a bogacze nie czuliby się obowiązani ich obdarzać. Przeciwnie: wedle możności powinna być oddzielana cząstka na jałmużnę przeznaczona; o tyle jednak więcej się podoba Bogu, o ile z miłości ku Niemu jest udzieloną. Ta miłość, to jak promień ożywczy słońca, wszystko oświeca, wszystko ogrzewa; każdy najdrobniejszy listek dobrego uczynku, w bujny krzew cnoty przemienia.

25 SIERPNIA

»Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów, pełna jest ziemia chwały Jego«. (Izajasz. IV. 3.)

Jan Święty Apostoł w Objawieniach czyli tak zwanej Apocalypsie powtarza te same słowa, które Izajasz w Proroctwach umieścił: »Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów, pełna jest ziemia chwały Jego«. Najpotężniejsze umysły, których pamięć trwa przez wieki, uderzone były tą Wszechmocnością i Mądrością, która świat stworzyła. Ktokolwiek ma poważniejszy pogląd na wszystko, nie może nie zastanowić się nad początkiem wszystkiego co istnieje.

Pierwszy człowiek Adam, miał jasną świadomość przez samego Boga jemu objawioną; potem przyszedł grzech i zatarł czystość wiedzy od Boga pochodzącej, zaćmiły się umysły do tego stopnia, że większa część ludzkości pogrążyła się w ciemności pogaństwa. Ale i wśród pogan pozostała iskra żądzy szukania prawdy. Powstawały szkoły filozofów, badających przyczyny ustroju świata. W jednym narodzie izraelskim przechowała się prawda, ciągle odświeżana głosem Proroków zwracających oczy i myśli do prawdy Przedwiecznej i do oczekiwanego jej głosiciela a zarazem Odkupiciela.

Ty, dziecię drogie, nie masz już trudu dochodzenia i wyszukiwania prawdy. Stokroć szczęśliwszy od mędrców pogańskich, masz prawdę wyjaśnioną i drogę wytkniętą. Łatwiejsze przez to twoje zadanie, ale ściślejszy obowiązek pilnowania ścieżek nauki Chrystusowych, aby dojść do miejsca chwały, gdzie dźwięk radosny chórów Świętych i Aniołów nigdy nie ustaje.

26 SIERPNIA

»Cóż jest człowiek, iże nań pamiętasz?
aby syn człowieczy iże go nawiedzasz?«
(Ps. VIII. 5.)

Na cokolwiek spojrzymy, dziecię drogie, czy to na olbrzymie dzieła przyrody, ogromne skały, niebotyczne góry, lub też na najdrobniejsze, jak trawki, kamyczki, muszelki, wszędzie widzimy i podziwiać musimy wszechmocność i mądrość Stworzyciela. Lecz, żeby sobie lepiej zdać z tego sprawę, zróbmy porównanie przez naśladowanie jakiegokolwiek okazu. Weźmy kwiat i chciejmy sztucznie go odtworzyć. Niemało widziałeś i widzisz robionych kwiatów, a nawet może przyglądałeś się jak robią. Jeśli z tkaniny najdelikatniejszej, jak wielu trzeba było rąk i zabiegów, aby przygotować materyały: bawełny rosnącej na drzewach w Ameryce, zbieranej, przygotowywanej, przędzionej, farbowanej, tkanej, aby z tego listeczki wykrajać. Jeśli z papieru, to te tkaniny musiały przechodzić przez rozmaite przyrządy, aby się stały papką i z nich wyprasowano te cieniutkie bibułki. A druty żelazne, z metalu, który wykopywać, wyczyszczać, przez

ogień przeprowadzać, aby go do cienkości nitki przyprowadzić. Z wielkim mozołem kwiat sztuczny, o ileż nie dorówna prawdziwemu!

Wszystko przecież co mamy na ziemi, dla pożytku i przyjemności człowieka stworzone; niechże poznanie tych cudów Twórcy napełnia cię, dziecię drogie, wdzięcznością. Nie zaniedbuj dawać tego dowody w miłości i posłuszeństwie Bogu, który przed wieki twe szczęście ziemskie i niebieskie dla ciebie zgotował.

27 SIERPNIA

»Albowiemeś Ty Panie słodki i cichy, i wielce miłościwy ku wszystkim, którzy Cię wzywają«. (Ps. LXXXV.)

Przypominasz sobie, dziecię drogie, jak w Starym Testamencie przedstawiała się moc i wielkość Boska. Kiedy Izraelici byli na pustyni, a Mojżesz zawołany przez Pana wstąpił na górę, aby odbierać tablice prawa i słuchać rozkazów Bożych. Gromy i błyskawice z obłoków padały wtedy, a lud w największem przerażeniu na ziemi leżał. Gdy Mojżesz zstąpił z góry, taki blask twarz jego oświecał, że Izraelici prosili, aby miał zasłonę na obliczu, bo patrzeć na niego nie śmieli. Przecież to było zaledwie odbicie słabego promienia Majestatu Bożego, który tylko przez szparę, wśród skół w przejściu mógł oglądać Mojżesz.

Trzeba nam często na pamięć przywodzić objawy wielkości i mocy Bożej i porównywać z tą łaskawością, której po Odkupieniu doznajemy. Patrząc na pozorną niemoc Pana naszego Jezusa Chrystusa ukrytego w cząstce białego opłatka, jesteśmy w niebezpieczeństwie oswojenia się z tą nikłą postacią i zaniedbania czci należnej. Wracaj często, dziecię drogie, do myśli, że ten sam Pan cię sądzić ze wszystkich twych myśli, słów i uczynków będzie; a więc zawczasu wierną służbą ukrytemu na ziemi, zaskarbiaj łaski królującego w Niebie.

28 SIERPNIA

»Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a dzieła rąk Jego oznajmują utwierdzenie«. (Ps. XVIII.)

Natura ludzka jest tak słaba, dziecię drogie, że nie jest w stanie znieść w długiem naprężeniu tego samego wrażenia. Jeśli to jest uczucie podziwienia, to wkrótce przychodzi znużenie; jeśli gniew, to i ten po niejakimś czasie mitygować się musi; wesołość uciszy się; smutek nawet bez końca trwać nie może. Jedna miłość, jeśli Boga ma na celu, nigdy nie umniejsza się, ale rozważając przymioty Tego, któremu jest poświęcona, coraz potężniejsza się staje.

Każda chwila, każda rzecz stworzona pomnaża sposobności chwalenia Pana; a On w litościwem uznaniu ograniczonych władz usposobienia naszego, świat i przyrodę ustroił stosownie do zdolności naszych.

Po upale dnia i olśniewającym blasku słońca, przychodzi cisza nocna, kojąca utrudzenie, dająca wypoczynek natężeniu wzroku. Roztacza się wówczas czar spokoju, a przedstawia się widok tych cudów w niezliczonej liczbie gwiazd na niebie. Podnieś oczy na te ogromy ciał niebieskich zdala świecących; wszystko drga ruchem harmonijnym, a nie grozi żadną katastrofą. Złóż akt dziękczynny Panu i Stwórcy wszystkiego, który wśród ciągłego trwania dzieł Swoich, wszystkim, a więc i tobie dał chwilę spoczynku bez wszelkich bojaźni i niebezpieczeństw.

29 SIERPNIA

»Ludzie i bydlęta zbawisz Panie, jakoś rozmnożył miłosierdzie Twoje Boże, a synowie człowieczy w zasłonie skrzydeł Twoich nadzieję mieć będą«. (Ps. XXXV.)

Tak, dziecię drogie, możesz spoczywać w spokoju i bezpieczeństwie, jakeśmy na tych słowach wczoraj czytanie kończyli, bo czuwa nad tobą Opatrzność Boża i widoma opieka twoich rodziców. I nad światem całym czujne oko Boże bezprzestannie spoczywa; daje wy-

tchnienie i przyrodzie i zwierzętom, rozporządzając mądrze wszystkiemi środkami istnienia. W każdej strefie kuli ziemskiej zastósowana roślinność do klimatu; na północy gęste lasy dające drzewo na opał; zwierzęta z bujnym włosem i sierścią, aby się ich skórami okrywać. Na południu mnóstwo drzew dających wyborne owoce, chłodzące w czasie upałów i wysokie góry lodami wiecznemi pokryte, skąd przychodzą orzeźwiające powiewy. Zawsze jednak, zapobiegliwość i współdziałanie ludzkie jest niezbędne; czy to przygotowanie opału w klimacie zimnym i odzieży ciepłej na zimę, czy też rozmnażanie i pielęgnowanie drzew owocowych, plantacyi ryżu w krajach południowych, palm daktylowych w pustyniach.

Jedna palma daktylowa wyżywia całą rodzinę Arabów i stanowi jej całe bogactwo; jakże jest ona strzeżona i pielęgnowana.

Nabieraj wiedzy i nauki, dziecię drogie, abyś był mądrym szafarzem skarbów ziemskich; umiał je pielęgnować, pomnażać, a tak według woli Bożej niemi rozporządzać, abyś ją spełniwszy, doszedł do nieprzebranych bogactw i używania w Niebie.

30 SIERPNIA

»Litościwy i miłosierny Pan: cierpliwy, a wielce miłosierny«. (Ps. CVI.)

Opatrzność Boża, dziecię drogie, obdarza nietylko darami ziemskiemi, zewnętrznemi, pod oczy nasze podpadającemi, ale też poruszeniami i usposobieniami serca. Niema większej i głębszej miłości na ziemi, jak miłość rodzicielska i ona jest najwierniejszem odbiciem miłości Bożej ku ludziom. Któż ciebie kochać więcej może i potrafi jak twoi rodzice? Ojciec oddany pracy, czy to rolnej czy urzędu, albo rzemiosła, w obszerniejszych ramach zajęty twoją przyszłością. Myśli o twym dobrobycie, o środkach twego wychowania, a w społeczeństwie o dobre imię i przysporzenie przychylności ludzkiej się stara. Matka od pierwszej chwili życia twego, całkiem tobie oddana. Strzegąca cię naprzód od upadania, kiedy chodzić zaczynasz i przygotowująca pokarm stosowny do wieku twojego. W dalszem życiu

usposabiająca duszę i serce twoje do poznania Boga i obowiązków życia i dająca ci najpierwsze i najważniejsze podwaliny na przyszłość w nauce Stej Religii. We wszystkie dni i nocy oddana modlitwie za ciebie, czujności nad twew sercem, duszą i potrzebami ciała. Będziemy trochę dłużej nad tem się zastanawiali, dziecię drogie, a ty zaraz, uległością i miłością dawaj dowody, że nasionka naszego czytania na dobry grunt padają.

31 SIERPNIA

»Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest«.
(1. Korynt. XIII. 4.)

Czy potrafiłbyś, dziecię drogie, znaleść przykład podobnej cierpliwości, jak cierpliwość matek względem swych dzieci? Od pierwszego dnia ich istnienia? Starania około tak wątłej istoty, jak jest człowiek po przyjściu na świat, wymagają całkowitego im oddania się. Nowonarodzone dziecię bywa często niespokojne, płacze, krzyczy, i nie umie okazać inaczej jeśli odczuwa jaką niewygodę lub cierpienie. Matka nie wypocznie, aż z niewysłowioną pieczołowitością potrafi uspokoić swe dzieciątko. Później bezwiednie staje się ono nieraz uprzykrzonem; aż obojętnym osobom wydaje się być nieznośnem. Matka na to nie zważa, zniża się do stopnia pojęcia swego niemowlęcia, zabawia je, pieści, a od samego początku niem kieruje. Niebawi ją rozrywka, opuszcza towarzystwo, wraca do ukochanej kolebki, przysłuchuje się niezrozumiałym dźwiękom, łącząc łaskawość z niewyczerpaną cierpliwością.

Takim jest Pan Bóg najłaskawszy, względem nędznych swych stworzeń, ludzi. Garnących się do Niego, pragnących Jego łaski, wołających Jego pomocy, ogarnia Swą miłością. Cierpliwie znosi ich upadki, obdarza światłem, aby z nich powstawali; podtrzymuje i prowadzi po drodze cnoty wiodącej ku Niemu. Z wysokości Niebios bezprzestannie widzi ich serca i czyny, a jeśli to serce czyste i Jemu oddane, błogosławi czynom i zawsze choć w sposób dla nas niezrozumiały kieruje ku wiecznemu dusz naszych zbawieniu.

1 WRZEŚNIA

»Miłość nigdy nie ginie«. (Kor. XIII. 8.)

Jeśli miłość według Śgo Pawła, jest uczuciem najtrwalszem i »nigdy nie ginie«, to przecież w stosunkach społecznych często się osłabia. A co jest najsmutniejszem, to, że nawet miłość ludzi ku Bogu gaśnie, kiedy dusza wpadnie w stan grzechu.

Pan Bóg jednak nigdy serca nie odwraca od grzesznika i poddaje, jużto natchnienia dobre, jużto okoliczności tak układa, aby go do zastanowienia pobudzić i nawrócić. Jeśli to wszystko nie pomoże, i miłość Boga nie skruszy zatwardziałości grzechu, cierpliwość Boża, w chwili odejścia duszy od ciała zamienia się w sprawiedliwość i zasłużoną karę. Miłość Matek nigdy nie ginie; okoliczności życia rozłączają dzieci od niej; serca jej wszakże nigdy nie wyziębi ani czas, ani oddalenie. Ściga ona dziecię swe, modlitwą, tęsknotą, zapobiegliwością przed Bogiem, bezustannie za nie prośby i ofiary zanosząc.

Ugruntuj w sobie, dziecię drogie, wdzięczność i miłość dla tej bezbrzeżnej miłości, gdzie zawsze radę, pomoc, ratunek dla ciebie otwarty. Twarde i oziębłe jest serce ludzi, jak widzimy Izraelitów, co chwila wpadających w bałwochwalstwo, pomimo ciągłych cudów Bożych dla nich czynionych i opieki bezustannej; nie bądź do nich podobny względem twoich rodziców. Masz ściśle określony obowiązek czwartem przykazaniem, abyś nie wpadł w zapomnienie o tych, którym wszystko po Bogu winieneś. Nie znajdujemy nakazu dla rodziców, aby swe dzieci miłowali, bo to prawo w sercach ich zapisane; ale ty pilnuj po wszystkie dni twoje, abyś nie uchybił czci im należnej za życia a modlitwom i ofierze po ich zgonie.

2 WRZEŚNIA

»Ale bądźcie łaskawi jedni przeciw drugim«. (Effez. XIII. 32.)

Miłość, dziecię drogie, ma wiele stopni; najwznioślejsza jest ku Bogu, potem ku rodzicom i dzieciom; za nią idzie przywiązanie do kraju, swojej ziemi, rodziny i t. p. Każdy stopień rozdrabnia się na mnóstwo odcieni; z tych wszystkich, jeśli mają piękne cele, wyrabia się cnota dobroci i łaskawości. W niej spoczywa niewysłowiony wdzięk w stosunkach społecznych; ona gasi samolubstwo i wygładza drogę porozumienia jednych z drugimi. Wprawdzie jest ona wrodzona i często praktyka jej nic nie kosztuje; ale jeśli jej niema z przyrodzonego daru, należy wytężać usilność, aby ją sobie przyswoić tak dalece, aby się stała drugą naturą.

Nieraz słyszysz pochwały osobom pełnym dobroci dawane; przypatrz się, jak ta zaleta przegląda w każdej czynności, w każdem słowie, w każdym ruchu nawet i jak się na twarzy w słodkiem wejrzeniu maluje. Osoby nieobdarzone pięknością, przez dobrotliwość prześcigają wdziękiem z łaskawości płynącym, kształtne rysy. Tę piękność każdy zdobyć może, i wyżej ją cenić, bo bez odmiany przyciąga nietylko ludzi, ale ściąga łaskawość Nieba.

3 WRZEŚNIA

»Zna sprawiedliwy dusze bydła swego; a wnętrzności niezbożnych okrutne«. (Przyp. XII. 10.)

Dobroć serca, dziecię drogie, nietylko poznaje się w stosunkach rodzinnych lub społecznych, lecz nawet i w obejściu się z bezrozumnemi zwierzętami. Wydarza się widzieć złośliwe dzieci, nie mające najmniejszego tkliwego uczucia względem tych stworzeń danych od Boga dla pomocy i użytku człowieka, lecz nie jako przedmiotu do dzikiego z nim obchodzenia się. Weź na przykład konia, stworzonego dla ulgi w przenoszeniu ciężarów, w przenoszeniu się z jednego miejsca w drugie, a nawet do pomocy w uprawie roli. Szlachetne to

zwierze, nigdy szkody nie czyni, powolne woli człowieka; jak często widzimy przeciążone, nie mogące pociągać ładunku, a wówczas bez litości karane. A te śliczne ptaszki, wesołym świergotem ożywiające przyrodę; czy nie widzimy, jak złośliwe dzieci psują im gniazda, wyrzucają pisklęta? Szkaradny to dowód dzikiego serca i zepsutego charakteru, cieszyć się z bolu tych drobnych niewinnych stworzeń, które prócz uciechy tych kilku chwil istnienia nic nie mają przed sobą.

Ty, dziecią drogie, nawet do zwierzątek będziesz stosował te słowa: »nie czyń drugiemu co tobie niemiło«, i nietylko ich w niczem krzywdzić, ale przeciwnie nad domowemi pieczę mieć będziesz. Ten piesek poczciwy, strzegący bezpieczeństwa domu, swem wdzięcznem spojrzeniem i radością z twego zbliżenia się, już ci mówić będzie o swojej wierności; przywiązaniu i wdzięczności.

4 WRZEŚNIA

»Weselże się młodzieńcze w młodości twojej; a niech zażyje dobrego serce twe we dni młodości twojej, i chodź drogami serca twego i według wejrzenia oczu twoich, ale wiedz, iż za to wszystko przywiedzie cię Bóg na sąd«. (Ekkl. XI. 9.)

Lato się ma ku końcowi, dziecię drogie, i czas twoich wakacyi dobiega kresu. Przez zimę całą, wśród nauk czasem mozolnych, myśl twoja zwracała się do tych kilku tygodni wypoczynku umysłu, a użyciu przyjemności wśród rodziny i rozrywek dozwolonych. Zamiast siedzieć nad książką lub z piórem w ręku, miałeś przestrzeń przed sobą i swobodę w ruchach twoich. Rodzice twoi ze swojej strony wyglądali tej chwili, aby cię wynagrodzić za przykładanie się do nauk, za pilność przy pracy. Radość więc była zobopólna, kiedy regulamin lekcyi nie przeszkadzał do tego zbliżenia w ciągłem obcowaniu rodziców z dziećmi. Długie były przygotowania i wyglądanie tej chwili, a jak prędko przeminęła i znów do pracy wprządz się należy.

Przy końcu wszakże tej przedłużonej rekreacyi zastanów się, dziecię drogie, czyś na nią w pełni przez pilność zasłużył i jak z niej korzystać umiałeś. Czyś nie był uprzykrzony, nieznośny, wymagający? czy służba nie miała od ciebie przykrości, czy nie czeka, aby znowu subordynacya szkolna położyła tamę twoim wybrykom swobody? Jeśli masz cokolwiek do wyrzucenia sobie w tej mierze, staraj się choć w ostatnich dniach wakacyjnych pociągnąć serca ku sobie; postanów, abyś w naukach, do których wracasz, stał się gorliwy i pilny, i aby przyszły wypoczynek świąteczny lub wakacyjny już był nietylko dowodem żeś o rok starszy, ale że i serce i rozum znaczne zrobiły postępy.

5 WRZEŚNIA

»Jako wolni, a nie jakoby mający wolność zasłoną złości, ale jako słudzy Boży«. (1. Piotr. II. 16.)

Żal ci, dziecię drogie, że minęły dnie wypoczynku wakacyjnego, i wracając do pracy, już myślisz, jak to będzie w następnym roku. Może myśl twoja sięga dalej jeszcze do tej chwili, kiedy cykl przepisanych studiów się skończy i pragniesz tej swobody i niezależności, które wówczas osiągniesz. Lecz jeśli ci się zdaje, że jest jakiekolwiek położenie zupełnego potargania więzów w tem życiu, to się mylisz. Kiedyś, wracając pamięcią do czasu pierwszej młodości, w której wszystkie dni i godziny były ujęte programem mądrego rozkładu czasu rozdzielonego na naukę, wypoczynek i rozrywkę, błogo wspominać je będziesz.

Im dalej w życie, tem większe obowiązki, tem większa odpowiedzialność krępuje serce i umysł. Mając zawsze Boga za sędziego, użycia danej nam egzystencyi, winniśmy siebie samych mieć za sprawozdawców swych czynów, słów i myśli. Im głębsze poznanie Boga, tem większa w Niego wiara i w Nim zaufanie. W tym stosunku wyrabia się prawdziwa wolność dzieci Bożych, swoboda ducha, bo słodkie są Jego więzy i lekkie Jego jarzmo.

6 WRZEŚNIA

»A twoja Ojcze Opatrzność, boś dał i na morze drogę, a między nawałnościami ścieżkę bezpieczną«. (Mędr. XIV. 3.)

Najwyraźniejsze uczucie swobody, czuje jeździec na koniu i marynarz kierujący statkiem. Pierwszy ujarzmił świat zwierzęcy, trzymając cugle i prowadzący według swej woli zwierzę pełnej fantazyi i silniejsze od siebie; drugi wobec niezmierzonej okiem przestrzeni buja po wzburzonych falach i tą niby łupiną przemysłem człowieka zbudowaną, panuje nad olbrzymim żywiołem. A jednak czy są oni wolni i czy mogą puścić wodze fantazyi nieokiełzanej więzami rozumu? Nie. Jeździec nierozważny, pędzący przed sobą, niezważający na grożące niebezpieczeństwa, w przepaść wprowadzić może posłusznego rumaka. Żeglarz nieoględny na igłę magnesową i nietrzymający pewną ręką steru, natrafić może na skały podwodne i wiry, które wraz ze statkiem do niechybnej zguby go zawiodą.

Wszędzie zatem, dziecię drogie, rządzić musi roztropność i wola; pierwsza z łaską Bożą przychodzi przez pracę i doświadczenie, druga musi być poddana woli Bożej, aby prowadziła ku dobremu. Religia niech ci będzie wędzidłem i sterem w drodze życia; wola twoja niech będzie okiełzana znajomością prawa Bożego, a cel zbawienia twej duszy gwiazdą polarną żeglugi życia. One to dadzą ci mądrość i siłę zawinięcia do portu szczęśliwej wieczności.

7 WRZEŚNIA

»A Jezus miłował Martę i siostrę Jej Maryę, i Łazarza«. (Jan XI. 3.)

»Szczęśliwy, który znalazł przyjaciela wiernego«. (Ekkl. XXV. 12.)

Uczucie przyjaźni, jest, dziecię drogie, jedno z najpiękniejszych, najszlachetniejszych na ziemi. Uświęcił je Pan nasz Jezus Chrystus, w Swym stosunku do Łazarza i w ostatnich chwilach Swego życia, mówiąc Apostołom, że odtąd przyjaciółmi zwać się będziecie. Należy w głębszem znaczeniu to porozumienie serc, myśli i dążności w ce-

lach szlachetnych i wysokich. Objawia się ono najczęściej w młodych latach, przez dziwny pociąg wzajemny, pomoc zobopólną, jednakowe gusta i dążności; ale powtarzam, zawsze w kierunku dobrym. Udzielanie sobie rad i pomocy przy naukach, jednakowe zamiłowanie i upodobanie bywają źródłem zbliżenia.

Z czasem wzmacnia się ten węzeł, jeden przyjaciel drugiego udoskonala i wytwarza się stosunek najtrwalszy, wdzięk całemu życiu udzielający. Przyjaciel wierny, jest to skarb najdroższy, przed nim bez obawy zwierzyć się można, na nim oprzeć się w chwilach ciężkich. Nie obejdzie się bez wzajemnych ofiar, które ze szczęściem się ponosi, czerpiąc w nich słodycz wyrzeczenia się siebie. W wieku sędziwym stosunek przyjacielski dwie dusze łączący, daje odnaleźć we wspólnych wspomnieniach pociechę. Przyjaźń prawdziwa osamotnienie rozwesela, spokój rozlewa, serce podnosi i zagrzewa, w oczekiwaniu nieprzerwanych rozkoszy dusz, w wiecznej szczęśliwości.

8 WRZEŚNIA

»Jeśli nabywasz przyjaciela, przez doświadczenie go nabywaj«. (Ekkl. VI. 12.)

Czytaliśmy wczoraj, dziecię drogie, o tym skarbie życia, szczerej dobrej przyjaźni. Należy nam zastanowić się nad sposobem zdobycia duszy przyjaznej, w którejbyśmy warunki tego szczęścia znaleść mogli. Sympatya wzajemna, naturalnym biegiem rzeczy, jest pierwszą nicią tego węzła; ale czy zawsze trwałą i czy zawsze szczęśliwy stosunek sprowadza? Wcale nie. Można mieć sympatyę do natur słabszych, podatnych, lgnących, a przecież żadnego gruntu niemających. W przeciwieństwie zaś, zdarza się dziwna uległość i poddanie się wpływom natur ambitnych, egoistycznych, imponujących. Ani jedne, ani drugie, nie dają żadnych gwarancyi przyjaźni stałej, niezmiennej. Gruntem nieomylnym, w którym przyjaźń budować się może, jest miłość Boga i miłość bliźniego. Te dwie zalety zbliżają dwie dusze do siebie i są tym prądem łączącym pragnienia i dążności dwóch istot wybranych. Spotkawszy się raz na tej drodze, kroczyć będą

ręka w rękę, każde według swego losu i przeznaczenia. Gdziekolwiek się w życiu spotkają, radość jednej będzie szczęściem drugiej, smutek i nieszczęście będą również dzielone, a osłodzone tą ufnością do złożenia trosk w sercu moralnego braterstwa i szukania tam pociechy.

Nie bądź lekkomyślnym w obiorze przyjaciela, abyś zawodu nie doznał, lecz szukaj pilnie choćby długo, tej dźwigni, osłody i pociechy życia.

9 WRZEŚNIA

»Jest przyjaciel imieniem tylko przyjaciel«.
(Ekkl. XXXVII. 1.)

Przyjaźń i koleżeństwo, dziecię drogie, są to dwie bardzo różniące się rzeczy; aby zawrzeć prawdziwą przyjaźń, trzeba doświadczyć charakter osoby do której się ma sympatyę i przekonać się, że ta jest nam wzajemna. Uprzejmość w koleżeństwie natomiast jest najściślejszym obowiązkiem. Bardzo naturalnie, że wśród mnogiej liczby towarzyszy znajdą się przyjemniejsi i mniej przyjemni, i niepodobieństwem jest ze wszystkimi równą miarę zachować. Tu właśnie powinna być roztropność, miłość bliźniego i stałe chrześcijańskie zasady. Ani świetna pozycya, ani bogactwa nie mają pociągać bezwzględnie do bliższych stosunków ze szczęśliwemi dziećmi, tem wszystkiem obdarzonemi, jeśli nie posiadają zalet duszy. Ubóstwo i upośledzenie losu również nie mają cię od tych, którzy zaletami serca i umysłu przewyższać mogą pierwszych. Pomódz każdemu w dobrem powinieneś, a nigdy nie przystawać na żadną pokusę do złego. W ten sposób zdobędziesz przychylność, uznanie, i szacunek w gronie towarzyszy twoich, wpływ nawet wywierać zaczniesz. Umiej z tego w danych chwilach korzystać, aby pociągać ich z wesołością i swobodą do dróg wyższych w dalszem życiu.

10 WRZEŚNIA

»Widziałem wszystko co się dzieje pod słońcem, a oto wszystko marność i utrapienie ducha«. (Ekkl. I. 10.)

Wartość, ważność i wielkość każdego przedmiotu, dziecię drogie, w znacznej części cenimy według naszego poglądu i naszej miary. Dziecku proporcye zwyczajne wydają się olbrzymiemi, względnie do jego wzrostu; smutki też i radości większe wrażenie na niem sprawiają. Mała zabawka zdaje się być szczęściem nadzwyczajnem, małe niepowodzenie sprowadza płacz i żal niepomierny. Wzrastając w lata, patrzymy z pewnym rodzajem politowania na te poruszenia serca dziecięcego, i to stopniowo idąc w lata, się wzmaga.

Starzec zbliżający się do końca, rzuca wzrok swój na ubiegłe życie, i co w niem widzi? Najczęściej przestrzeń usłaną cierniami, które rosły na każdym kroku o ile męstwem i roztropnością nie umiał się od nich zabezpieczyć. Wśród nich, dobre uczynki, cnoty, niby kwiaty balsamu i wonią gojące rany. Obyś, dziecię drogie, co najwięcej tych kwiatów umiał, za łaską Bożą, sobie przysporzyć; wówczas, w wieku sędziwym i te ciernie obfity owoc zasług wydadzą, które jak wiązanka cierpień życia nagrodę wiecznej szczęśliwości przynoszą.

11 WRZEŚNIA

»Błogosławiony mąż, którego nadzieja jest Imię Pańskie, a nie oglądał się na marności i szaleństwo omylne«. (Ps. XXXIX.)

Bardzo rzadko widzimy, dziecię drogie, dusze, któreby od dzieciństwa gardziły marnościami świata i nieomal od kolebki garnęły się do rzeczy Bożych, tęskniły za Niebem. Pierwszą taką błogosławioną istotą była Najświętsza Panna Marya, która, jakeśmy to widzieli, w trzecim roku życia poświęciła się służbie Bożej.

Dużo jednak widzimy przykładów w żywotach Świętych Pańskich, jak Śta Róża Limańska, Śty Jan Berchmans, za naszych cza-

sów kanonizowany. Najbardziej wszakże pociągający serca nasze, jest nasz rodak, Śty Stanisław Kostka. W samem zaraniu życia umiłował Boga i Najświętszą Pannę; i pomimo przeszkód w domu doznawanych, prześladowań starszego brata, trwał w gorącem nabożeństwie i anielskiej niewinności. Podzice wzbraniali się przed jego pragnieniem poświęcenia się życiu zakonnemu; lecz gorliwość przełamała wszelkie trudności i dostał się do Rzymu, do Ojców Jezuitów. Tam świątobliwość jego w podziwienie mistrzów wprowadzała; siły fizyczne nie starczyły na wysiłek władz duchowych i Święty młodzieniaszek niedługo czekał na wieniec nagrody wiecznej. Uznany za Patrona młodzieży, nie przestaje wyjednywać łaski szczególne, widoczne dla wzywających, Jego opieki i wstawienia się w potrzebach dusz, chcących wiernie służyć Bogu.

Nie zaniedbuj, dziecię drogie, zjednać pobożną modlitwą i czystą intencyą orędownictwa tego naszego Świętego ziomka, z wysokości niebios z miłością czekającego wzywania młodzieniaszków i niosącego ich prośby i pragnienia święte przed Tron Najwyższego.

12 WRZEŚNIA

»A świat przemija i pożądliwości jego,
Lecz kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki«.
(1. Jan II. 17.)

Pismo Święte i księgi duchowne raz po raz zwracają uwagą na znikomość rzeczy ziemskich i nietrwałość wszystkiego, na co patrzymy. Potrzebne to usposobieniu ludzkiemu, bośmy bardzo skorzy do przywiązywania się do dóbr ziemskich, do pokładania w nich nadziei, robienia projektów bez granic.

Przypatrz się, dziecię drogie, czy jest cokolwiek, coby nie ulegało przemianie; kwiat, roślina, wszelkie żyjące stworzenie przechodzi oznaczony dlań okres życia, wzrasta, dojrzewa, starzeje i mija. Z nauki historyi wiesz, jak powstawały, wzrastały w potęgę państwa: ale najczęściej ogarniała je duma, uciemiężać zaczynały podbite narody, moc ich kruszyła się i rozpadały się na części. Słyszałeś może, jak zwię-

kszały się majątki w jakiejkolwiek rodzinie, a z niemi zbytek i niedbalstwo w rzeczach Bożych; i to wieków nieprzetrwało i rozeszło się. Nie można zatem szczęścia w rzeczach znikomych widzieć i nad wszystko je cenić. Majętni są, bez wątpienia o tyle szczęśliwi, o ile w zgodzie z wolą Bożą dóbr ziemskich używać umieją, nie dla dogodzenia własnej fantazyi, ale ku dobremu powszechnemu. Największem zaś bogactwem, wszystkim dostępnem, jest sumienie dobre i cnota; tego ani czas ani źli ludzie wydrzeć nie potrafią i będą one zadatkiem skarbów niebieskich.

13 WRZEŚNIA

»Nie naśladuj złego, ale co jest dobre«.
(3. Jan II.)

Przykład dobry, jak równie zły, jest niezmiernie doniosły w życiu. Niebezpieczeństwo tkwi w tem głównie, że najczęściej mimowoli nasuwa się nam przed oczy, i w tem jest podobny pokusie najsilniejszej, bo widomej. Nieraz w walce, kiedy niebezpieczeństwo jest ogólne, bojaźń jednego żołnierza z szeregu, całe zastępy pociąga za sobą i bywa hasłem przegranej bitwy. Przeciwnie zaś, wódz odważny, sam na czele hufców, potęgą słowa i przykładem odwagi do cudów waleczności zagrzewać potrafi.

W mniejszych rozmiarach spotykamy to w całem życiu, a początek znajdziemy w życiu koleżeńskiem w zebraniach dziecinnych. Zły humor jednego, grymasy, rozbić są w stanie całe kółko rozweselonej dziatwy; jak z drugiej strony zachęta do uczciwej dobrej rozrywki zaraz wleje wesołość i ożywienie całej gromadki. O ile to wszakże donioślejsze pomiędzy starszą młodzieżą, gdy jedno zepsute serce przewrotnemi czynami otworzy drogę złego swym współtowarzyszom. Strzeż się tych małych zbrodniarzy, dziecię drogie, kłamstwo pierwszą ich bronią i w tem drugich oplątać usiłują. Niema złego, któremuby łaską Bożą i siłą woli oprzeć się nie można; a niema piękniejszego pola zasługi dla młodych, jak dobrym przykładem przyświecać i pociągać za sobą drugich.

14 WRZEŚNIA

»Mając obcowanie wasze dobro między pogany..... z dobrych uczynków przypatrzywszy się wam, chwalili Boga w dzień nawiedzenia«. (1. Piotr II. 12.)

Bardzo naturalnym sposobem przykład dobry czy zły, zawsze idzie od starszych, czy to wiekiem, czy pozycyą społeczną. To też postępując w lata, dziecię drogie, winieneś być coraz przezorniejszym, coraz roztropniejszym, aby nie dać powodu zgorszenia; z każdym rokiem odpowiedzialność twoja wzrasta. Nie mówię już o złych czynach w oczy uderzających, oburzenie ogólne wzbudzających, ale każde zejście z drogi prawej niesie za sobą nieobrachowane skutki. W szkole podejście nauczyciela, w towarzystwie kłamstwo lub blaga, w zabawie skorzystanie z czyjejś nieświadomości, albo też wyśmiewanie, wydają się nieświadomym jako rzecz mało znacząca. Lecz z tej plamki rośnie wielka plama, bo młodzi to widząc zachęcają się do złego, a jeśli nic ich nie powstrzyma, to coraz niżej, aż do zupełnego upadku przyjść mogą.

Był niegdyś wielki zbrodniarz, który mając ponieść najcięższą karę na jaką osądzony został, chciał się odezwać do społeczności, aby opowiedzieć, że pierwszem jego przewinieniem była kradzież jednego jabłka. Kiedy się raz tego dopuścił, chciał się zaprzeć; i tak od kłamstwa do kłamstwa, od małego przewinienia do coraz większego postępując, doszedł do strasznych zbrodni. Zostało mu tylko to poczucie żalu i chęć okupienia choć w części win swoich, przestrzegając ogół rodziców, jak w zaraniu mają niszczyć w dzieciach pociąg ku złemu.

15 WRZEŚNIA

»Ani sobie upodobaj drogi złośników. Uciekaj od niej, ani chodź po niej; odchyl się, a opuść ją«. (Przyp. IV. 14-15.)

Nieraz daje się słyszeć w świecie formułkę używaną dla zdjęcia z siebie odpowiedzialności niedobrego czynu: »wszyscy tak robią,

odróżniać się nie mogę«. A jaki to fałsz. Zauważ, dziecię drogie, że to tylko w złem się używa; nigdy zaś w oczach dobrych a zwłaszcza chwalebnych, bo w tej mierze każdy wyróżnienia szuka. Jest pewien węzeł koleżeństwa w szkole, nie pozwalający wydać towarzysza, który psotę zbroił; wówczas oskarżenie jest hańbą. Lepiej znieść karę ogólną, niż być donosicielem; ale to zupełnie jest rzecz inna, niż solidarność w złem.

Jeśli się kilku namawia do jakiejkolwiek sprawy niegodzącej się z sumieniem, nikt i nic cię zmusić nie powinno brać w tem udział. Choćby ci grożono, choćby cię prześladowano, stój śmiało i bezpiecznie, Pan Bóg z tobą będzie, łaska Jego cię nieopuści. Niebawem przekonasz się, że nawet sami kusiciele, stropieni przez twoją stałość, będą w sercach czuć wstręt i wstyd ze złego swego postępowania. A choćby i poszli złą drogą, kiedy twoja będzie czysta i prosta, radość wewnętrzna zwycięstwa nad pokusą będzie twoją nagrodą.

16 WRZEŚNIA

»Strzeż tedy sam siebie i duszy swej pilnie«. (Dent. IV. 9.)

W rozrywkach twoich, zabawach dziecinnych, a nawet w drobnych robótkach, poza obowiązkową pracą dla przyjemności podejmowanych, należy pilnie się wystrzegać braku umiarkowania. Widzi się dzieci tak zajęte jakąś grą towarzyską, że już nic ich powstrzymać nie może; z zapomnieniem, że nie sami tylko fatygę ponoszą, nie zważają na towarzyszy słabszych, lecz bez pamięci biegają, skaczą zadyszane. A kiedy ich starsi powstrzymać się starają, wybuchają niecierpliwością, grymasami i płaczem.

Słaba ludzka natura, nieprzyzwyczajona z dzieciństwa do panowania nad tym początkiem roznamiętnienia, z biegiem lat nie dojdzie do równowagi charakteru. W dalszem życiu podobna nierozwaga straszne miewa skutki, używania wszelkich przyjemności, niewstrzemięźliwość w rozrywkach nawet godziwych, prowadzi niejednokrotnie do wielu rzeczy złych i najczęściej wtrąca w przepaść nieszczęścia.

Trudno, a nawet niemożliwie wymagać od dzieci, aby już posiadały roztropność, miarkującą wszelkie porywy; ale starsi wymagać muszą karności i posłuszeństwa wśród największego choćby rozbawienia i najbardziej pochłaniającej dzieci zabawy. Nie sprzeczaj się więc, dziecię drogie, jeśli cię rodzice lub starsi odwołują od zabawy; najpierw wiesz, że to dla twego dobra, a powtóre w przezwyciężeniu siebie znajdziesz zasługę, wielkiej w tym wieku wartości.

17 WRZEŚNIA

»Ano Ty Panie jesteś obrońca mój, chwała moja, i podwyższający głowę moją«. (Ps. III.)

Najsilniejszą i jedyną bronią przeciw zejściu z drogi prostej, jest, dziecię drogie, ścisłe pełnienie obowiązku i utrzymania się w wielkiej jedności rodzinnej. Jeśli Bóg łaskawy obdarzył cię licznem rodzeństwem, spójnia tego związku jest tarczą przeciw złym pociskom pokusy i świata. Są smutne wypadki, że i w tej gromadce będzie jakiś, albo mniej uzdolniony, albo pociąg ku złemu mający. Lecz wówczas w tem gnieździe rodzinnem, gdzie miłość Boża świeci, a prawo Boże rządzi uczynkami, wszyscy się jednoczą dla zażegnania złego, dla pomocy ku dobremu.

O jakież to szczęście, jakie błogosławieństwo, jeśli ta siła miłości podtrzyma i umocni chwiejące się drzewko, albo zatrzyma w owczarni uchodzącą owieczkę.

Oderwane dziecko od rodziny, chcące samopas przeciw rozsądkowi i woli rodziców, szukać nieznanych dróg życia, podobne się zdaje listkowi przez wicher od gałęzi oderwanemu. Leci w przestworze, nigdzie się nie zatrzyma, targany, łamany, usycha i w proch się rozsypuje.

Nad chrześcijańską rodziną Opatrzność Boża bezustannie czuwa; siła w niej się rozwija, światło łaski Bożej przyświeca. Jakiekolwiek przychodzą trudności i walki, bo jest to wszystkim udziałem na ziemi, węzeł krwi i jedności wszystko w pogodzie przetrwa i do nagrody niebieskiej przyprowadzi.

18 WRZEŚNIA

»Pierwej niż wysłuchasz, nie odpowiadaj słowa: a w pośrodku mów nie wtrącaj się«. (Ekkl. XI. 8.)

Wśród mnogich wad dziecinnych, jedna z najbardziej uderzających w oczy, jest natręctwo czyli uprzykrzanie. Nie można tego nazwać chęcią kształcenia się, nabierania wiadomości, bo najpodobniejszą jest ona raczej do ciekawości z próżniactwa pochodzącej. Zamiast oddania się pracy obowiązkowej, lub rozrywki w chwilach wypoczynku, dziecię niepowołane mięsza się do koła rozmawiających starszych osób i zarzuca pytaniami, ani z jego wiekiem ani rodzajem rozmowy niezgodnemi. Nie rozumie o czem się mówi, a ciągle wtrąca swoje słowo, przerywa nawet rozmowę mówiących. Osoby mniej z rodzicami bliskie, przez grzeczność dla nich, z cierpliwością znoszą uprzykrzone dziecko i uprzejmie odpowiadają; to zaś w pychę wzrasta i myśli, że jest już pasowane do towarzystwa osób dorastających. A jak się myli i na jak złą opinię się naraża; bo bardzo naturalnie nieuctwo jego i owo niestosowne zachowanie się wszystkich źle ku niemu usposabia.

Wada ta nieposkromiona w dzieciństwie rozwija się z wiekiem; staje się źródłem wielomówstwa i rozsiewania plotek. Stronią wszyscy od natręta i plotkarza. Miej to w pamięci, dziecię drogie, abyś nie nabrał tej nieznośnej przywary.

19 WRZEŚNIA

»Zamknij jałmużnę w sercu ubogiego, to cię wybawi ode wszego złego«. (Ekkl. XXXIX. 15.)

Oddawna już nie mieliśmy czytania, dziecię drogie, o miłosierdziu i jałmużnie. Tymczasem mija lato bogate w dary Boże, nadchodzi pora, kiedy się wszystko do gumien i śpichlerzy gromadzi. I ty, dziecię drogie, może masz swój ogródek, może go w czasie wakacyjnym uprawiałeś, może niejeden owoc słodki w nim zbierałeś i nim

się cieszyłeś. A czy pamiętałeś o tych, którzy nic nie mają, o tych biednych dzieciach, które zdaleka widziały stosy zebranych pięknych gruszek i jabłek, a żadnego im zakosztować nie dano? Może to ich do wyrzekania, do chęci kradzieży pociągnęło. A może im udzielałeś z tego co miałeś, ale wyrazu wdzięczności nie doznałeś i to cię do nich zniechęciło? Ziemskie to byłoby i płytkie uczucie.

Jałmużna ma mieć wyższą pobudkę, w miłości Bożej i przykazaniach miłości bliźniego. Takie uczynki miłosierdzia nieocenionej są wartości i wlewają dziwne światło w serce; z tem usposobieniem mnożą się zasługi i łaski; błogosławieństwo Boże zdaje się przysparzać zasobów i toruje drogę do otrzymania nieprzebranych dóbr niebieskich.

20 WRZEŚNIA

»Kto czyni miłosierdzie z wesołością«.
(Rzym. XII. 8.)

Dziwne są czasem usposobienia serc ludzkich i te się od pierwszych lat dziecinnych zdradzają. Może już to zauważyłeś, dziecię drogie, że bywają tacy, którzy przy udzielaniu jałmużny, czy przy dzieleniu łakoci do ich rozrządzenia danych, nie mogą ukryć pewnego żalu przy pozbywaniu się tych przedmiotów. Samolubne to i ciasne serce. Cóż im z tego przybędzie, że przeznaczony pieniądz dla ubogich dłużej gościć będzie w ich sakiewce, albo ten przysmak lub podarunek wróci do szuflady? Zaręczam ci, dziecię drogie, że równo z tem wstąpi niepokój do ich serca, wyrzut twardości obejścia się i jakaś obawa niepostradania rzeczy zazdrośnie chowanych.

Wspierać ubogich jesteśmy ściśle obowiązani, a w jaki sposób, tośmy już o tem dawniej mówili. Dzielić się przyjemnością jest zaletą serc szlachetnych z miłością bliźniego zgodną. Lecz dodajmy do tego wyraz oblicza pogodny, słówko uprzejme i wesołe, a pomnożymy o wiele wdzięk daru i pociągniemy ku sobie serca biednych. Pamiętaj o tem dziecię drogie.

21 WRZEŚNIA

»Roskoszny człowiek, który się zlituje«.
(Ps. CXI.)

Pismo Święte starego i nowego testamentu, pełne jest zaleceń i zachęty do uczuć miłości i czynów miłości. W tem możemy najbardziej się starać podobać Bogu i Jemu być podobni. Z miłości Pan Bóg stworzył człowieka, z miłości dał ziemię i stworzenia pod jego panowanie; z miłości chciał jego szczęścia na ziemi i zgotował szczęście nieba w miłości.

Grzech zaćmił to przeznaczenie, ale przez Odkupienie przez Syna Bożego podjęte, otworzona na nowo droga do doskonalenia się. Cóż więc najbardziej czyni człowieka podobnym do tego Boga, który go na Swój obraz i podobieństwo stworzył? Naturalnie, że miłość bezgraniczna tego Stworzyciela, a w Nim i przez Niego miłość bliźniego.

Mamy wyraźnie zapisane słowa Chrystusa w Ewangelii Świętej. »Co uczynicie tym małym w Imię moje, mnie uczynicie«. Czyniąc uczynki miłosierdzia miejmy więc zawsze na myśli Pana naszego Jezusa Chrystusa, a uczujemy w duszy wzrok Jego łaskawy na nas spoczywający, słodycz niezrównaną, pomnażającą łaskę, sprowadzającą nagrodę tu na ziemi, a zapowiadającą stokroć obfitszą w Niebie.

22 WRZEŚNIA

»Pycha jest początkiem grzechu każdego; kto się jej trzymać będzie, pełen będzie przeklęctwa«. (Ekkl. X. 15.)

Słowa Pisma Śgo, które przeczytaliśmy, mogą mieć zastósowanie bardzo obszerne i również miłosierdzia się dotyczą. Cóż bowiem, stać może w większej sprzeczności z litością, jeśli nie pycha? Czy pyszny ma w uwadze czyją potrzebę i nie jestże on sobą jedynie zajęty i na siebie chcący zwrócić oczy wszystkich? Ani nędza, ani nieszczęście cudze wcale go nie poruszy; a wszystko i wszystkich gotów poświęcić dla dogodzenia własnemu pragnieniu.

Bywa czasem, że i człowiek pyszny zdobędzie się na jakąś hojną ofiarę, na wspaniały dar; ale czy te czynności, które powinny

w cichości być dokonane, aby lewica nie wiedziała, co czyni prawica, mieć będą wartość przed Obliczem Pańskiem? Sam to rozumiesz, dziecię drogie, że ginie zasługa, skoro z samolubstwem i chęcią rozgłosu lub chwały przed ludźmi wykonywane bywają uczynki miłosierdzia.

Nie należy tak sądzić tych, których stanowisko społeczne lub majątkowe na widowni trzyma; ci są obowiązani do hojnych i publicznych datków dla dobra ogólnego i przykładu. Jeśli cię Bóg w takiem położeniu postawi, dawaj ile możesz, nie kryjąc się bez przesady, ale niech cię to nie zwalnia od dobrych uczynków cichych, z miłości Boga i bliźniego podejmowanych.

23 WRZEŚNIA

»Jako wielmożne są Panie uczynki Twoje, wszystkoś w mądrości uczynił, napełniona jest ziemia osiadłością twoją«. (Ps. CIII.)

Doszliśmy dziecię drogie, do tej pory roku, końca twego wypoczynku wakacyjnego, a natomiast zabrania się szczerego do pracy. Miałeś czasu dosyć, aby się przypatrzeć wspaniałości przyrody, bogactwom, które Bóg w Swej łaskawości dla potrzeb i przyjemności ludzi nie szczędził. Widziałeś zarazem, jak przezorne stworzenia, instynktem naturalnym wiedzione, robiły przygotowania na przebycie ciężkiej zimowej pory. Pan Bóg dał ci ten obraz, abyś go do siebie zastósować umiał.

Rolnicy rzucali zboże do uprawionej ziemi, aby zawczasu plony na rok następny przygotować; mrówki naprawiały swe mrowiska i żywność gromadziły, aby ich śniegi nie zniszczyły i głód nie dosięgnął; pszczoły miód zachowywały i swe kryjówki zalepiały, aby w bezpieczeństwie doczekać wiosny. Teraz kolej na ciebie, dziecinko droga, abyś pilnością i pracą gromadził zasoby wiedzy i ćwiczył się w cnocie na życie całe. Niechże ci łaska Boska dopomaga na tej drodze. Dzięki zapobiegliwości twych rodziców nie potrzebujesz o warunki i bezpieczeństwo życia się frasować, lecz staraj się z całego serca im wywdzięczyć, pełniąc ich wolę i nie marnując starań, które dla dobra twego doczesnego i wiecznego są przez nich podejmowane.

24 WRZEŚNIA

»Który wypuszcza źródła po dolinach, pośrodkiem między górami popłyną wody«. (Ps. CIII.)

Czy zastanowiłeś się kiedy, dziecię drogie, patrząc na płynący strumień lub rzekę, gdzie i jak one biorą początek? A przecież to rzecz bardzo ciekawa, nieraz trudna do docieczenia, tak tajemniczo i niedostępnie ukryte bywa nieraz źródło tego bogactwa ziemi. Gdziekolwiek badanie ludzkie doszło, wszędzie podziwem nas napełniło, z jak drobnego początku idzie ten potężny żywioł. Oto wśród zarośli, wśród łąki albo lasu wytryska malutkie źródełko; z początku nie daje się dostrzedz nawet; jest to tylko wilgoć utrzymująca wszystko w świeżości wokoło. Lecz niebawem zamienia się w cieniutką strugę kryształowej przeźroczystości zimnego płynu; im dalej, tem wyraźniej się zaznacza, ściąga ku sobie podobne źródełka, rozszerza się, potężnieje, mija lub zwycięża zapory, aż się stanie falą bystrą, szybkim biegiem dążącą do ujścia swego w morzu, gdzie bez śladu ginie.

Podobne to życiu ludzkiemu na ziemi; z tego malutkiego dziecka, w społeczności niepostrzeżonego, wyrasta młodzieniec; skupiwszy wkoło siebie rówieśników, wyrastają razem, kształcą się, ćwiczą w siłę fizyczną i moralną i stają się garstką ludzi, czasem wiele wpływu na świat mającą. Zasilają oni lub niszczą społeczeństwo wokoło, nakoniec schodzą ze świata, zostawując po sobie pamięć, złorzeczenia, jeśli źle darów Opatrzności użyli, albo błogosławieństwa, jeśli byli bodźcem ku dobremu, światłem kierującem, siłą budującą.

25 WRZEŚNIA

»Przeszedł dobrze czyniąc«. (Dzieje Ap. X. 38.)

Zastosujmy, dziecię drogie, ta słowa z Dziejów Apostolskich do przedmiotu i wyobrażenia, o którym wczoraj czytaliśmy. Alboż rzeka, przerzynająca swoim biegiem wielkie przestrzenie, nie jest dobroczynnym, opatrznościowym żywiołem? W początku płynąc po rozległych

ziemiach, utrzymując je w ciągłej świeżości i zieloności, zamienia na śliczne łąki, kwieciem i bogatą roślinnością upiększone. W dalszym biegu staje się mieszkaniem mnóstwa ryb, tego pożywienia niepotrzebującego ludzkich starań i pracy. Coraz silniejsza jest droga wprost od Stworzyciela naznaczona do komunikacyi społecznej, unosząc na swych falach rozliczne statki ułatwiające zamianę płodów ziemi. Góry i trudności okrąża i wymija, skały roztrąca lub ponad niemi przepływa i szumem ostrzegając żeglarza przed niebezpieczeństwem. Lecz jeśli rozhukane fale zboczą z swej drogi, tworząc po stronie bagniste sadzawki nieruchomej wody stojącej, pleśnią się pokrywają i dają mieszkanie szkaradnym płazom i gadom.

Tak i dusza ludzka, płynąca korytem woli Bożej, spełniając powierzone posłannictwo swego przeznaczenia, jak kryształowa woda rozlewa rzeźwość i bogactwo cnoty. Lecz jeśli ufając swej własnej sile, z nierozwagą zboczy z drogi naznaczonej i w grzech wpada, staje się podobna tej zgniłej sadzawce, ziejącej zgorszeniem, trującej każdego, kto się do niej zbliży.

26 WRZEŚNIA

»Bo oto krótkie lata mijają, a idą ścieżką,
którą się więcej nie wrócą«. (Job XVI. 23.)

Czytaliśmy wczoraj i onegdaj, dziecię drogie, o przepływających rzekach, wpadających do oceanu, w którym giną bez śladu. To olbrzymie nagromadzenie wody, kryjące w sobie świat nieznany, niedocieczony w głębi, jest nadewszystko majestatyczne w przyrodzie. Nieustający ruch fal, czasem burza w straszne piętrzące je bałwany, zdają się grozić lądowi; ale Bóg wszechmocny naznaczył granice, nie z żadnych wałów, ani gór nawet, tylko o płytki i cieniutki żwirek groźny żywioł się rozbija.

Podziwiajmy, dziecię drogie, i tę moc Twórcy i Jego łaskę w obdarzeniu człowieka zmysłem i biegłością, dającym mu moc panowania nad tym kolosem natury. Niby łupina orzecha; sklecony z drzewa i żelaza statek pod kierunkiem człowieka przebiega nie-

zmierne przestrzenie, przenosi z jednej półkuli na drugą płody przemysłu i odkrycia cywilizacyi. Okręt przepływa po wód powierzchni, śladu za sobą nie zostawiając; istnienie człowieka krótki ma czas trwania na ziemi, i często po zejściu człowieka w zapomnienie wpada. Lecz jak statek ładowny przybija do brzegu i korzyść przynosi sternikowi, tak i dusza kierująca się prawem i wolą Bożą przynosi do progów wieczności nabytek cnót i zasług otwierający bramy szczęścia niebieskiego.

27 WRZEŚNIA

»Pan cię strzeże ode wszego złego: Pan niech strzeże duszy twojej«. (Ps. CXX.)

W czasach obecnych podróże takie mają ułatwienie, że mało kto nieodwiedził dalekich krajów czy to kolejami, czy też morzem. Może i ciebie, dziecię drogie, brali już ze sobą rodzice; a nie wątpię, że w przyszłości to ci się nieraz przytrafi. Teraz jeździsz tylko pod opieką starszych; potem potrzeba kształcenia się wyprowadzi cię w świat szeroki; obowiązki stanu każą ci przenosić się z jednego miejsca w drugie; a potrzeba wypoczynku śród nowych warunków i dozwolonych rozrywek w obce poprowadzi cię kraje.

Rozliczne można odnieść korzyści z podróży do krajów nieznanych. Obserwacya roztropna stanu cywilizacyi przedmiotów sztuki, warunków życia, staje się obfitem źródłem wiedzy; bez natężenia i pracy nabywa się i wyrabia smak rzeczy pięknych, daje przyswajać pożyteczne. Lecz pamiętać trzeba, że i niebezpieczeństwa rozmaite towarzyszą wszędzie. Ileż to wypadków na kolejach, ile nieszczęść na morzu! toteż w jakąkolwiek podróż udawać się będziesz, nie zaniedbuj, dziecię drogie, błagać Boga, aby cię od nieszczęść chronił i zasłaniał; najlepszy jest zwyczaj, który staraj się nabyć, oczyścić zawsze przez Spowiedź duszę twoją od wszelkiego grzechu i w każdej chwili być gotowym na koniec tej ziemskiej pielgrzymki, na zawinięcie do błogosławionego portu wieczności.

28 WRZESNIA

»Idźcież szczęśliwie, a Bóg niech będzie w drodze waszej, i Anioł jego niechaj z wami idzie«. (Tob. V. 21.)

Słowa powyższe Tobiasza, któreśmy przeczytali, były wyrzeczone przez tego świątobliwego starca, wysyłającego syna swego jedynego w daleką podróż. Archanioł Rafael, postacią ludzką okrywający swe niebieskie posłannictwo, towarzyszył młodzieńcowi.

I z nas każdy, dziecię drogie, ma swego Anioła Stróża opiekuńczego, który nas przez cały czas drogi życia nie odstępuje. Matka nawet niema większej pieczy o nas, jak ten błogosławiony towarzysz niewidomie przy nas przebywający. Od wielu nieszczęść, wielu niebezpieczeństw, już cię, z pewnością, dziecinko droga wybawił. Słyszałeś z pewnością, a może nieraz mówiłeś, że omało nie stałeś się ty, lub ktoś z twoich znajomych, ofiarą jakiegoś niebezpieczeństwa; a nie pomyślałeś, że to nie żaden ślepy przypadek tylko opieka Anioła Stróża cię obroniła. Zwracaj się często, myślą, modlitwą i miłością do tego niebiańskiego opiekuna, któremu jesteś przez Pana Najwyższego polecony. Słuchaj dobrych natchnień, poruszeń serca od Niego pochodzących, zwracaj ciągle myśl i uwagę do obecności tego Świętego Przyjaciela. Niebawem czujesz wpływ Jego bezustanny, i śmiało, bezpiecznie, pod cieniem skrzydeł Jego uścielać się będzie droga życia twego.

19 WRZEŚNIA

»Będę się kłaniał ku Kościołowi twemu świętemu i będę wyznawał imieniowi twojemu«. (Ps. CXXXVII.)

Mówiliśmy już kiedyś, dziecię drogie, o wspaniałych Świątyniach, Bazylikach, katedrach, czci Boga poświęconych, o przebywaniu w nich Pana naszego, Jezusa Chrystusa, ukrytego w Najświętszym Sakramencie Eucharystyi. Wspomnieliśmy i o tem, że mieszka On również w najuboższych wiejskich kościółkach. Zbawiciel nasz, kiedy

w postaci ludzkiej głosił Swą Boską naukę i z ludźmi przestawał, nie szukał pałaców, nie obcował z możnemi tego świata. Przeciwnie, ubogich wydziedziczonych ze społeczeństwa dumy i pychy, garnął do siebie, ich pocieszał i umacniał; bogaczom i możnym zalecał pokorę, miłość ubóstwa i miłość ubogich. Sam Pan Najwyższy, przyjmuje hołd w kościołach najwspanialszych i wymaga czci sobie należnej; lecz obecność Jego taż sama pełna miłości w ubożuchnych kapliczkach, gdzie czeka odwiedzin tego ludu wiejskiego, w pocie czoła pracującego, przychodzącego Mu przedstawić swoje prośby, potrzeby i składać dziękczynienia za odebrane łaski.

Nie mijaj tych progów, dziecię drogie; mniej tam zastaniesz otaczających Tron Najwyższego, niż w miejskich Świątyniach, bo lud cisnący się na niedzielne i świąteczne nabożeństwa w dni powszednie pracą ciężką Boga chwali, lecz zastępy Aniołów wszędzie Przybytek Boży otaczają. Złącz się więc z niemi, proś o błogosławieństwo dla siebie i tych maluczkich wieśniaków, których serce i praca tak miłemi są Panu.

30 WRZEŚNIA

»Na wszystką ziemię wyszedł głos ich, i na kończyny okręgu ziemie słowa ich«. (Ps. XVIII.)

Kościoły Boże nie mogą być zawsze otwarte, bo i nabożeństwa mają czas oznaczony; w większych miastach zwykle jest kilka świątyń, w których o każdym czasie wierni mogą składać hołd Panu Zastępów. Na modlitwy zaś wspólne a nadewszystko na uczestniczenie w Ofierze Najświętszej, wzywa odgłos dzwonów. Od bardzo dawnych wieków zwyczaj dzwonienia Kościół Śty wprowadził i w tem jak we wszystkiem mądrość jego się odczuwa. Czy jest bowiem coś wspanialszego, bardziej uwagę zwracającego, rzewniej przejmującego serce, jak ten głos poważny, metaliczny, daleko wkoło rozchodzący się; jakby głos z Nieba idący, kiedy z wysokości dzwonnicy przypomina ludziom obecność Boga, obowiązki stworzenia dla Stworzyciela.

Z początkiem dnia budzi wezwaniem do stawienia się przed Panem w południe wśród pracy wzywa do podniesienia myśli ku Niebu, do stanowienia się, że nie same ziemskie cele mają nas zajmować; wieczorem znów trzykrotnem wołaniem przypomina obowiązek dziękczynny po dniu trudu, i modlitwę za tych, którzy już zeszli z tego świata i potrzebują pomocy dla osiągnienia szczęścia w niebiesiech. Dzwonią żałośnie przy niesieniu zmarłych do grobu; to jakby jęk tej duszy, prośba o modlitwy za oczyszczenie z win niezgładzonych.

Przysłuchuj się tym wszystkim wołaniom, dziecię drogie; niech znajdą oddźwięk w twej duszy, aby całe twe życie dostrajało się do harmonii Kościoła Śgo powszechnego i doprowadziło do królujących zastępów dusz zbawionych w Niebie.

1 PAŹDZIERNIKA

»Krzyżu, stróżu w życiu, w grobie, Jedne święte drzewo w świecie, Niema w lasach równych tobie, W konarach, szczepie i kwiecie«. (Hymn kościelny).

Skończyliśmy wczoraj, dziecię drogie, trzy kwartały naszego codziennego czytania i zastanawialiśmy się z punktu religijnego nad rzeczami, albo tyczącemi Wszechmocności Bożej, albo Religii, lub też przedmiotów życia społecznego. Czy dużo w twej główce z tego zostało, czy serce twe w dobrem ugruntowało, to rzecz łaski Bożej i twego własnego współdziałania. Jeden ostatni kwartał do końca roku zostaje; starajmy się podwoić usiłowania nasze, abyśmy z końcem tej książeczki serdecznie z siebie wzajemnie zadowoleni byli; ja, że chęci moje dla ciebie płonnemi nie były, ty, dziecię drogie, żeś się uczył kierować swe myśli pobożnie, z postanowieniem pomnażania w sobie światła wiary i znajomości prawa Bożego.

Czytaliśmy ostatniemi dniami o domach Bożych, o głosie dzwonów wzywających na modlitwę. Zauważ dziś, dziecię drogie, jakie godło na wszystkiem co Bogu poświęcone widzisz; wszędzie godło Krzyża, wszystko uwieńczone Krzyżem. Witajmyż z daleka ten symbol zbawienia, tę broń chrześcijanina przeciw czartu, światu i naszym namiętnościom. Wyznał to już Konstantyn Cesarz, przyjmując z wiarą słowa, że w tym znaku zwycięstwo otrzyma; i my nań patrzmy jako na zapowiedź pogromu nieprzyjaciela dusz naszych, nadzieję chwały wysłużonej nam miłością i męką Chrystusa Pana.

2 PAŹDZIERNIKA

»Witaj Krzyżu, Twemi blaski, Nadziei, porcie jedyny«. (Hymn Crux fidelis.)

Krzyż w starożytności był narzędziem kary śmierci najhaniebniejszej i tylko najwięksi zbrodniarze byli na taką śmierć skazywani. Pan nasz Jezus Chrystus przyjąwszy na Siebie wszystkie zbrodnie ludzi od początku aż do końca świata, chciał też ponieść śmierć najhaniebniejszą i w niej dać nam dowód Swej bezbrzeżnej miłości i bezbrzeżnej pokory.

Ewangelia Śta opowiada szczegóły Męki Pańskiej i w tem opowiadaniu Kościół Śty i wierni znajdują nieprzebrane źródło rozmyślań. Mnóstwo jest nabożeństw, bractw, praktyk religijnych z tych medytacyi wypływających, a zdroje łask rozlewających. Na każdym niemal kroku, w kościele, po domach, na drogach, w polu, widzisz godło zbawienia, nasuwające ci na myśl wielkość Odkupienia. Każdemu obrzędowi kościelnemu Krucyfiks towarzyszy.

Bądź uważny, dziecię drogie, abyś zawsze i wszędzie, choćby odkryciem lub uchyleniem głowy uczcił Krzyż Święty, na którym zbawienie świata wisiało.

3 PAZDZIERNIKA

»Drzewo blaskiem najpiękniejsze, Ozdobne purpurą Króla«. (Hymn kościelny.)

Odkrycie drzewa Krzyża Śgo, na którym Pan nasz Jezus Chrystus dokonał w Męce zbawienie świata, winniśmy Śtej Cesarzowej Helenie, matce Konstantyna Wielkiego. Pobożna ta Pani chciała zwiedzać miejsca święte i w Jerozolimie szukała pilnie śladów męki Chrystusowej. Gdy jej ukazano pagórek Ukrzyżowania, kazała w swej obecności kopać ziemię; niebawem odkryto grób Zbawiciela, trzy złożone krzyże, kawał deski z napisem, który był umieszczony nad głową Jezusową i gwoździe. Te krzyże, nierożniące się ze sobą, stawiły trudność rozpoznania, który był narzędziem Odkupienia. Obecny temu Makary, Biskup Jerozolimski, po wezwaniu Ducha Świętego, kazał

niemi dotykać ciężko i niebezpiecznie chore osoby. Przy dotknięciu dwóch pierwszych nic się nie okazało; za dotknięciem trzeciego, powstała uzdrowiona, chwaląc cudowną moc Najwyższego. Radością zdjęta swiątobliwa Cesarzowa uczciła pierwsza to drzewo zlane Krwią Najświętszą, rozdzieliła na części, posyłając jedną do Rzymu, drugą Synowi swemu, trzecią zostawiła w Jerozolimie. Czcią wielką otaczamy tę Relikwię Śtą. Kościół Śty, ile możności rozdzielał ją duszom pobożnym i Świątyniom po całej kuli ziemskiej; to też w wielu miejscach możesz, dziecię drogie, uwielbić cząsteczkę prawie niewidzialną, a przecież nad wszystkie klejnoty droższą. To narzędzie kary najstraszniejszej w starożytności, dziś godłem chwały się stało; uwieńcza korony królewskie i przyciąga powszechną cześć, przez pamięć, że przezeń zniszczona na świecie siła złego, a za jego mocą otworzyły się bramy Nieba.

4 PAŹDZIERNIKA

»Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste ukrzyżowany zmiłuj się nad nami« (Hymn kościelny.)

Skończyliśmy wczoraj czytanie temi słowy: »mocą Krzyża otworzyły się bramy Niebios«. Rozumiejmy, dziecię drogie, znaczenie tego, że nie mocą drzewa, tylko mocą Męki Chrystusa Pana. Grzech pierworodny sprowadził tę potrzebę zgładzenia winy pierwszych rodziców rodu ludzkiego, a miłość nieprzebrana Syna Bożego zniewoliła Go do podjęcia strasznej męki, aby nam zostawić niewyczerpaną skarbnicę łaski i przebaczenia.

Wszakże Pan nasz Jezus Chrystus zostawił przykazanie w słowach Ewangelii Śtej, abyśmy współdziałali z Nim dla dostąpienia Zbawienia. Wyraźnie powiedział: »Kto chce iść za mną, niech weźmie Krzyż swój i naśladuje mnie«. Cóż to znaczy wziąść Krzyż swój? Oto znosić wszystkie cierpienia, jakie wola Boża zeszle, w pokorze, cierpliwości i zgodzenia się z wolą Nieba.

Nikt od cierpienia wolnym nie jest, poczynając od nowonarodzonego dziecięcia, aż do konającego starca. I ty, dziecię drogie, nie-

jedno masz do zniesienia; naucz się zatem w zaraniu życia uświęcać każdą przykrość, każde cierpienie, łącząc je z Krzyżem i Męką Chrystusa Pana. On ci wszystko osłodzi, pomoże; i im serdeczniej do tego zaleceuia Pana naszego stosować się będziesz, tem większej chwały i wywyższenia dostąpisz w Niebie.

5 PAŹDZIERNIKA

»Dom mój, dom modlitwy jest«. (Łuk. XXI. 46.)

Usłyszeliśmy dzwony, widok Krzyża Świętego uczuliśmy, a teraz wstępujemy, dziecię drogie, do Świątyni Pańskiej. Pamiętajmy, żeśmy stworzenia i słudzy Boga Najwyższego, i idziemy pełnić służbę naszą; ale nie służbę niewolniczą, lecz służbę dzieci Bożych, z miłością, wiarą i ufnością w Jego miłość i miłosierdzie.

Uchyliwszy podwoje, stawmy się przed Tronem Majestatu Bożego, w Cyborium utajonym; zbliżmy się do kropielnicy, weźmy wodę święconą, przeżegnajmy się nią, zostawmy u drzwi wszystkie światowe myśli i roztargnienia, a oddajmy się sercem modlitwie. Szukajmy zaraz płonącej lampki, tej oznaki, gdzie przebywa Pan nasz Jezus Chrystus, klęknijmy i oddajmy hołd Najświętszej Eucharystyi. Dziękujmy, że nam zbliżać się do Siebie pozwala, wyznajmy w pokorze, żeśmy tego niegodni; korzystajmy z Jego łaskawości, przedstawmy Mu nasze potrzeby; błagajmy o błogosławieństwo w naszych pracach i pragnieniach, a umocnieni na duchu wracajmy do zajęć naszych.

6 PAŹDZIERNIKA

»Zbudujesz tam Ołtarz Panu Bogu twemu«. (Denter. XXVII. 5.)

Pierwszą rzeczą zwracającą uwagę naszą po wejściu do kościoła jest Ołtarz. Od samego początku rodu ludzkiego Ołtarz był czcią oto-

czony, jako uświęcone narzędzie ofiary i zbliżania się do Majestatu Bożego. Abel na ołtarzu składał ofiarę miłą Bogu. Noe po wyjściu z arki zbudował ołtarz, Jakób zbudzony ze snu tajemniczego postawił kamień, na którym głowa jego spoczywała, polał oliwą i poświęcił na pamiątkę świętego widzenia. W Świątyni Salomonowej stał ołtarz całopalenia i ofiar zapokojnych. Wszystkie zaś były figurą tego Ołtarza Krzyża, na którym Bóg wcielony ofiarował się za grzechy świata. Ołtarze kościołów Chrześcijan Katolików są dalszym ciągiem tego Ołtarza, na którym Odkupienie rodu ludzkiego nastąpiło i początkiem nieustającej do końca świata ofiary bezkrwawej, którą jest Msza Śta. Ołtarz jest symbolem grobu Chrystusowego, do którego po męce wstąpił; jest zarazem i symbolem Kościoła łączącego żydów z poganami. Strona, po której się czyta Epistoła czyli lekcye i proroctwa ze starego testamentu przedstawia tych żydów, którzy Chrystusa przyjęli jako Messyasza; strona, po której wygłasza się Ewangelia Śta, przypomina pogan nawróconych. Środek, zawierający Relikwie Świętych, łączy wszystkich w jednowierzących i jednowyznających, tak zwany Kościół katolicki.

7 PAŹDZIERNIKA

»Wprowadził mię Król do pokojów swoich, rozradujem się i rozweselmy w Tobie«. (Pieśń nad pieśniami.)

Ołtarz kościołów na.zych, dziecię drogie, jest szczytem naszej Świętej Religii. Od obietnicy Bożej zesłania Odkupiciela, uczynionej Adamowi po wygnaniu z raju, wszystkie wypadki świata zmierzały do tego jedynego wcielenia Syna Bożego i otworzenia rodzajowi ludzkiemu drogi odzyskania dziedzictwa Bożego, przez grzech pierworodny straconego.

Pan nasz Jezus Chrystus spełniwszy ofiarę Męki na Krzyżu, chciał utrwalić do końca wieków łaski z Niej płynące i ustanowił powtarzanie bezprzestanne tejże ofiary, w sposób niekrwawy wznawianej. Znaczenie tego słowa Ofiara, jest zniszczenie. Otóż Pan nasz, zstępując na ołtarze w przemienieniu chleba i wina na ciało i krew

Swoją, oddaje na zniszczenie Samego Siebie, dla chwały Ojca Przedwiecznego, zadość czynienia za grzechy świata, dla posilenia wiernych na życie wieczne. Dla Ołtarza zatem budują się Kościoły, otaczają Go czcią i przepychem, bo jest mieszkaniem widzialnem Majestatu Bożego.

Głęboko w sercu i umyśle zachowaj to wytłumaczenie, dziecię drogie, abyś ocenił tę wielkość Miłosierdzia Bożego, dającego wszędzie wznosić Przybytki, w których gotów rozlewać potok łask i światła, wyznawającym Imię Jego Przenajświętsze.

8 PAŹDZIERNIKA

»Ofiary sprawowali sprawiedliwi synowie ludzi dobrych«. (Ks. mądr. XVI. 9.)

Wiesz dobrze, dziecię drogie, że sługami Ołtarza do sprawowania Ofiary Najświętszej Mszy Świętej, są powołani Kapłani. W starym testamencie było jedno pokolenie Lewi, wyłącznie przeznaczone do służby Bożej; z niego był wybierany w następstwie Aarona najwyższy Kapłan i cała hierarchia synagogi. Pan nasz Jezus Chrystus, wybierając Apostołów i Uczniów ze wszech pokoleń izraelskich, dozwolił wszystkim ludziom przystępu do tego najszczytniejszego urzędu Kapłaństwa.

Pomyśl sobie, dziecię drogie, co być może zaszczytniejszego, wznioślejszego na ziemi, nad obcowanie z Panem Bogiem, Stwórcą Nieba i ziemi? Codziennie na głos jego, przez słowa Sakramentalne wyrzeczone, schodzi Pan nasz na Ołtarze Święte, poddaje się w swej pozornej niemocy w ręce jego, daje mu prawo dawać Siebie na pożywienie wiernym i potwierdza sąd Kapłana w rozwiązaniu z grzechów, w pojednaniu stworzenia ze Stwórcą. Według zdania Kapłana otwiera Bóg lub zamyka Niebo, dozwala Siebie nieść pośród ludzi; przez ręce Kapłana błogosławi światu, zasila umierających na drogę wieczności.

Szanuj zatem, dziecię drogie, urząd i stan kapłański, okazuj tę cześć przywilejom, które poświęcenie na służbę Bożą nadaje, pamię-

tając słowa Zbawiciela do Apostołów wyrzeczone: »Kto was słucha, mię słucha, kto wami gardzi, mną gardzi«.

9 PAŹDZIERNIKA

»Wnijdę do Ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość moję«. (Początek Mszy Śtej.)

Ofiara Mszy Świętej dzieli się na cztery części: pierwsza część od Confiteor czyli wyznania jest przygotowawczą, dla wzbudzenia uczuć pokory, podniesienia myśli, uczynienia Kapłana i wiernych godniejszymi do sprawowania i uczestniczenia w tych najświętszych tajemnicach. Rozpoczyna ją Kapłan u stóp Ołtarza, wyznając niegodziwość swoją, oskarżając się z grzechów, bijąc się w piersi, prosząc Maryi Panny, Archaniołów, Apostołów, Świętych i wszystkich wiernych przytomnych o wstawienie się za nim, aby najmniej niegodnie urząd swój mógł sprawować. Po tem wyznaniu wstępuje na stopnie, całuje Ołtarz, pozdrawia wiernych słowami: »Pokój z wami«, odmawia przepisane modlitwy zmieniające się według dni roku kościelnego, czyta Epistołę czyli wyjątek z Dziejów lub Listów Apostolskich, urywek Ewangelii Świętej na ten dzień przypadający, nakoniec odmawia wyznanie wiary.

Ty, drogie dziecię, mając swą książeczkę do nabożeństwa, masz pilnie trzymać się porządku Mszy Śtej. W czasie Confiteor, bezwarunkowo klęczeć; w czasie Gloria dzięki czynić, że chrześcijaninem jesteś i wychwalać miłosierdzie Boże. Na Ewangelię powstać na znak uszanowania przy słuchaniu nauki Bożej i zrobić na czole, ustach i piersiach mały krzyżyk pierwszym palcem, na znak, że jesteś gotów myślą, mową i całą mocą wyznawać, głosić i bronić wiary Świętej. Dawniej był zwyczaj, że panowie wyciągali do połowy szable z pochwy, na znak gotowości do obrony Kościoła Śgo; dzisiaj sercem winniśmy tę gorliwość świętą utrzymywać, a cnotą i dobrym przykładem trzymać straż nad bezpieczeństwem wiary naszej.

10 PAŹDZIERNIKA

»Synu przystępuj do służby Bożej, stój w sprawiedliwości i bojaźni«. (Ekkl. II. 1.)

Druga część Mszy Śtej rozpoczyna się ofiarowaniem chleba i wina, które być mają przemienione w Ciało i Krew Pańską. W tej części najpierw odwraca się Kapłan do ludu z pozdrawiającemi słowy »Pan z wami« jakby oznajmiając, do jakiego aktu przystępuje i wzywa słowem »módlmy się« do skupienia ducha i łączenia się w ofiarowaniu darów, to jest chleba i wina. Ty, dziecię drogie, powtarzaj słowa liturgii Śtej i dodaj szczerą ofiarę serca twego, tego daru, którego Pan żąda od ciebie; uczyń to z pokorą na kolanach. Potem, kiedy kapłan obmywa palce, któremi będzie dotykał Ciała Najświętszego, ty proś Boga, aby oczyścił serce i duszę twoją od wszelkiej zmazy, a umysł od wszelkich roztargnień. Im dalej rozwija się Najświętsza Ofiara, tem bardziej Kapłan się przejmuje jej wielkością i świętą bojaźnią; więc jeszcze się odwraca do ludu, wzywa modlitwy obecnych za nim, aby mile przyjęta była. Połącz się ze słowami usługującego pragnieniem, aby wszystkim obecnym obróciła się na zbawienie duszy. Po odmówieniu krótkich modlitw po cichu, Kapłan znów głośno wymawia pozdrowienie, wzywa do podniesienia serc i składania dzięków Panu Najwyższemu w tak zwanej Prefacyi, w której wyraża Chwałę Niebieską, gdzie bezustannie brzmi hymn: »Święty, Święty, Święty«, a kończy słowami »Hosanna Synowi Dawidowemu«, jak witano Pana Jezusa przy wjeździe tryumfalnym do Jerozolimy. Na trzykrotny odgłos dzwonka i przypomnienie adoracyi duchów niebieskich, padnij na kolana, pamiętając, że Aniołowie otaczają tuż w koło ciebie ten Ołtarz, gdzie Bóg zstępuje. W duchu i prawdzie podnieś to serduszko twoje i łącz się z niewidzielnymi chórami Anielskimi w czci najgłębszej Najświętszych tajemnic.

11 PAŹDZIERNIKA

»Prawdziwie Pan jest na tem miejscu«. (Księga rodzaju. XXVIII. 16.)

Trzecia część Mszy Śtej jest najważniejsza, bo jest chwilą zstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa z Nieba na Ołtarz. Rozpoczyna

się modlitwą polecającą Bogu Najwyższemu potrzeby Kościoła Śgo, Namiestnika Chrystusowego, Biskupów i stany duchowne; potem błaga Kapłan o łaski dla ludu zebranego, za osoby modłom jego polecone i intencye, na które odprawia się Msza Śta. I ty masz w tej chwili polecać Bogu rodziców, rodzeństwo, siebie samego i prosić o łaski im i tobie potrzebne. Następnie przystępuje do konsekracyi. Wyobraź sobie, dziecię drogie, że się znajdujesz w Wieczerniku, kiedy Zbawiciel przed męką Swoją ustanawiał Sakrament Eucharystyi. Tu, Kapłan upoważniony przez Boskiego Mistrza, wymawia słowa konsekracyjne nad chlebem i winem, które mocą Bożą stają się, jak wówczas, Ciałem i Krwią Chrystusową. Dzwonek oznajmuje spełnienie tego tajemniczego przeistoczenia siedmiokrotnym odgłosem. Upadnij na twarz, dziecię drogie, bo jesteś w obecności Boga żywego, przenikającego serce twoje i gotowego, jako Pan najmiłosierniejszy, słuchać próśb twoich, odbierać hołd od ciebie i wszelkiego stworzenia należny. Trzymaj zatem w największem skupieniu twój umysł, miej serce podniesione, i niech nic w świecie nie oderwie twej uwagi od tej Ofiary, przy której masz szczęście uczestniczyć. Nie powstawaj z kolan; a idąc z modlitwami Kapłana, zanieś prośby za dusze zmarłych, które w tej części są polecane. Jakkolwiek niedługo żyjesz na tym świecie, przecież niejednego z przed oczu twoich śmierć zabrała. Proś Pana za żyjących i umarłych o ulgę dla cierpiących w czyścu, bo w duchu Religii wszyscyśmy na ziemi, w niebie i grobie połączeni węzłem miłości i wiary, i jedni drugim pomoc nieść winniśmy.

12 PAŹDZIERNIKA

»A wziąwszy chleb dzięki czynił i łamał i dał im mówiąc: To jest ciało moje«. (Łuk. XXII. 19.)

Czwarta część Mszy Śtej, jest dopełnieniem Najświętszej Ofiary. Rozpoczyna się od Modlitwy Pańskiej, do której kapłan wzywa wszystkich obecnych słowami »Módlmy się«. Odmawiaj ją z uwagą, dziecię drogie, bo jest przez Pana Jezusa nam dana i zawiera wszystko, o co

prosić mamy, tak z rzeczy dotyczących potrzeb duchownych, jak i doczesnych. Po skończeniu Ojcze nasz Kapłan mówi krótką modlitwę, proszącą o wybawienie od wszelkiego złego, przełamuje Hostyę Świętą, którą ma spożyć, wpuszczając cząstkę do kielicha, w którym się znajduje wino przemienione w Krew Chrystusową i rozpoczyna modlitwy przed Komunią Śtą. Najpierw więc po trzykroć powtarza słowa wyrzeczone przez Śgo Jana Chrzciciela na widok Chrystusa Pana: »Oto Baranek, który gładzi grzechy, i bijąc się w piersi dodaje »zmiłuj się nad nami«, potem mówi trzy krótkie modlitewki, nakoniec trzymając Hostyę Świętą w lewej ręce, uderza się po trzykroć w piersi powtarzając: »Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do serca mego, ale rzeknij tylko słowo Twoje, a będzie zbawiona dusza moja« — i spożywa Najświętsze ciało pod postacią opłatka. Uczyniwszy dzięki w skupieniu, bierze kielich z Krwią Pańską pod postacią wina, wypija; poczem zostaje chwilę w uczuciu radości i przejęcia się wielkością spełnionej tajemnicy. Ty, dziecię drogie, masz całem sercem łączyć się z modlitwami i uczuciami Kapłana; jeśli nie masz szczęścia przystępować do Stołu Pańskiego, powinieneś pragnieniem połączyć się z tym świętym aktem według zaleceń Kościoła, przystępując do tak zwanej Komunii duchownej, wielkie łaski ściągającej. Od chwili zstąpienia Pana Jezusa na Ołtarz, aż do odejścia przez spożycie Komunii Śtej, powinieneś klęczeć; po Komunii, jeśli ci trudno tę postawę zachować, wolno stać lub usiąść, z wielką prostotą i spokojem, nie odwracając uwagi od najświętszych obrządków.

13 PAŹDZIERNIKA

»Cóż oddam Panu za wszystko co mi dobrego uczynił«. (Ps. CXV. 12.)

Dalszym ciągiem czwartej części Mszy Śtej, jest dziękczynienie za spełnioną Ofiarę; kilka modlitw zmieniających się według kalendarza kościelnego; znowu pozdrowie ludu słowami »Pan z wami«, oznajmienie, że Msza jest skończona i wolno wiernym odejść. Potem błogosławieństwo, na przyjęcie którego uklęknąć winieneś, i na końcu

odczytanie początku Ewangelii Śgo Jana, w którym jest jakby streszczenie nauki Kościoła Świętego.

To króciuchne opowiedzenie o Mszy Śtej, nie jest wcale wykładem o tej Przenajświętszej Ofierze; nauka i tłomaczenie znajdują się w Katechiźmie i osobnych w tym przedmiocie książkach, które z wielką dokładnością i przejęciem się zgłębiać i w serce i umysł wpajać winieneś. Tu było głównie na celu wskazanie, jak się masz zachowywać. Nietylko w czasie nabożeństwa Mszalnego, ale ile razy wchodzisz do Kościoła katolickiego, musisz to czynić z całą należną pobożnością i pełnym czci układem. Jeśli jest tyle ceremonii i etykiety u dworów panujących, o ileż bardziej jest naszą powinnością przestrzegać czci należnej Panu i Bogu naszemu. Nigdy nie zapominaj, dziecię drogie, przy wejściu do Świątyni Pańskiej zwrócić uwagi na płonącą lampę, abyś przyklęknieciem oddał hołd Najświętszej Eucharystyi i nigdy bez tej oznaki nie przeszedł przed Śtem Cyborium. I to z całą uwagą, powoli, jak się należy Majestatowi Bożemu. Nie masz żadnych rozmów prowadzić w kościele, chyba, że jakiego potrzebujesz wyjaśnienia w rzeczy służby Bożej; a i to po cichu, aby nikomu nie stać na przeszkodzie w skupieniu ducha.

14 PAŹDZIERNIKA

»Bojaźń Pańska umiejętne nabożeństwo«.
(Ekkl. I. 17.)

Wiadomo ci jest, dziecię drogie, że do wszystkich obrzędów kościelnych a najbardziej Mszy Śtej, jest potrzebna posługa, czyli pomoc sprawującemu Najświętszą Ofiarę. Im wyższy jest dygnitarz kościelny, tem liczniejsza jest asysta; ale przy Mszy Świętej cichej, zwyczajnej, zawsze przynajmniej jeden, tak zwany Ministrant jest niezbędny, do odpowiadania w odmawianiu Confiteor i innych częściach, do przenoszenia Mszału, do podawania lub nalewania z ampułek wina i wody, nakoniec do dzwonienia w chwilach oznaczonych. Wielkiem to szczęściem módz być użytecznym i używanym do tak wielkiej ceremonii i niejeden z was czytających tego zaszczytu do-

stępuje. Umiejże to cenić, dziecię drogie i spełniaj w duchu Kościoła z całem skupieniem ducha, jakiego ta służba wymaga. Królowie nieraz, jak Ludwik Śty król francuski i nasz Jan III Sobieski, klękali przy Kapłanie u stóp Ołtarza z pokorą chrześcijańską a świętem usposobieniem ducha, brali udział, o ile to świeckim ludziom wolno, w spełnianiu Najświętszej Ofiary. Pilnie się naucz Ministrantury z dokładnem wyrozumieniem łacińskich wyrazów, które wymawiasz, a wymawiaj je wyraźnie, bez pośpiechu. Każdy ruch twój przy Ołtarzu ma być napiętnowany ważnością twego obowiązku, aby z tejże ofiary i na ciebie spłynęło błogosławieństwo i pomnożenie łaski i miłości Bożej.

15 PAŹDZIERNIKA

»Przyjmij Święty Ojcze Wszechmogący wieczny Boże tę niepokalaną Ofiarę«. (Offertorium Mszy Śtej.)

Ofiara Mszy Śtej odprawia się tylko w godzinach przedpołudniowych, lecz ponieważ z obrotu ziemi poranek wypada w innych godzinach, przeto nieustannie odprawiają się Msze Śte. W ten sposób Przenajświętsza Ofiara nieustająca na okręgu ziemi i bezustannie Syn Boży poświęca się dla zbawienia świata. W godzinach popołudniowych odprawiają się Nieszpory czyli śpiewanie Psalmów i inne dodatkowe nabożeństwa. Do najpowszechniejszych liczyć trzeba odmawianie Różańca Śgo. Wspominaliśmy o tem w naszem majowem czytaniu. Początek tego sięga najdawniejszych wieków chrześcijaństwa, kiedy pustelnicy przy rozważaniu tajemnic życia Najświętszej Maryi Panny, odmawiali pewną ilość pozdrowień Anielskich na Jej cześć; zwykła liczba podług ilości Psalmów była sto pięćdziesiąt.

Śty Dominik w wieku 13-tym wprowadził w użycie Różaniec, regulując odmawianie jako najskuteczniejszą modlitwę przez przypomnienie najgłówniejszych tajemnic życia Jezusa i Maryi; i to nabożeństwo stało się powszechnem we wszystkich potrzebach Kościoła i Chrześcijaństwa. Papież Pius V doznawszy cudownych skutków tej modlitwy, ustanowił święto Najśw. Maryi Panny Różańcowej w pierw-

szą niedzielę października i wielu odpustami obdarzył. Ojciec Śty Leon XIII zalecił codzienne publiczne odmawianie Różańca Świętego przez cały miesiąc październik. W Rzymie i wielu miejscach przez rok cały się odmawia, a powszechnie we wszystkie niedziele roku w kościołach śpiewany bywa. Bractwo Różańca Śgo obdarzone mnóstwem odpustów.

16 PAŹDZIERNIKA

»Będę wyznawał w Kościele wielkim, między ludem ogromnym będę Cię wysławiał«. (Ps. XXXIV.)

Trzecie przykazanie Boże, a pierwsze i drugie kościelne, tyczą się święcenia niedzieli i dni świątecznych. Pan Bóg świat tworzył przez sześć dni a w siódmym odpoczął, oglądał dzieła Swoje, i uznał że są dobre. I nam dał sześć dni tygodnia na pracę, a siódmy na odpoczynek i na rozważanie wspaniałości, wszechmocności i wielkości Stworzyciela, a przez to samo na wielbienie dzieł Jego. Wielbić mamy Pana naszego nabożeństwem, chwaleniem i modlitwą.

Widzisz zatem, dziecię drogie, że ścisłym jest obowiązkiem uczczenie dnia niedzielnego i świątecznego przez słuchanie Mszy Śtej. Ktobykolwiek z lenistwa lub lekceważenia zaniedbał obowiązków kościelnych, ciężki grzech popełnia.

Ostatniemi dniami zastanawialiśmy się, jak należy się zachować w domu Bożym. Wspomnij, dziecię drogie, na ten motłoch żydowski i pogański w Jerozolimie w czasie Męki Pańskiej, w pobliżu i wobec dokonywującego się zbawienia świata, a nie zwracającego na to uwagę i tracącego zasługi na życie wieczne. Ktokolwiek tylko ciałem a nie sercem i wolą obecnym jest Najświętszej Ofierze, do tego motłochu staje się podobnym. Strzeż się tego, dziecię drogie, i o ile w mocy twojej z całą uwagą módl się podczas Ofiary Mszy Śtej.

17 PAŹDZIERNIKA

»Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi«. (Mat. V. 9.)

Jużeśmy nieraz mówili, dziecię drogie, o cnocie łagodności i spokoju. Niema wątpliwości, że ułatwienie do nich przychodzi z wrodzonego charakteru. Są zatem dzieci naturalnie łagodne, łatwe w stosunkach z towarzyszami, a inne zgryźliwe, dokuczające, uprzykrzone. Jest to jedna z najnieznośniejszych wad dziecięcych, i jeśli nieposkromiono, staje się plagą na całe życie.

Dziwne mają usposobienie te osoby, dokuczać wszystkim w sposób najnieprzyjemniejszy; czy to przez opowiadanie rzeczy przykrych dla słuchających, czy też przez obejście się drażniące; czasem samemi ruchami umieją wywołać nieukontentowanie.

18 PAŹDZIERNIKA

»Wypędź naśmiewcę, a wynijdzie z nim swar i ustaną prawa i potwarcy«. (Przyp. XXII. 10.)

Podobną i pokrewną wadą do niepokojenia wkoło siebie jest zwyczaj wyśmiewania i ośmieszania. Rzadziej się ona spotyka między dziećmi, bo nikt nie słucha ani zwraca uwagi na ich krytyki. Jednak żeby się pilniej przypatrzyć ich zabawom, to się łatwo spostrzeże, jak są usposobienia złośliwe w tych robakach, jak uchwycą jaką śmiesznostkę u którego z towarzyszy i z jaką zjadliwością prześladować nią potrafią. Jeśli to padnie na umysł pełen dowcipu i energii zaczyna się odcinanie, swary, kłótnie, aż do bójek dochodzi. Inni, charakteru spokojnego i nieśmiałego, smucą się, płaczą, są przygnębieni. Uważ, dziecię drogie, co to za szkaradne przyzwyczajenie. Pomyśl sobie, że przecież i w tobie odkryć łatwo jaką śmieszność, słabostkę; żeby z ciebie tak się zaczęto wyśmiewać, jakąby ci to przykrość sprawiało. Najgorzej zaś bywa, jeśli taka złośliwość się skieruje do wady zewnętrznej przyrodzonej, jakiegoś kalectwa, którego niepodobna się pozbyć. To okrucieństwo już jest przeciwne uczuciom chrze-

ścijańskim, i nietylko masz się wystrzegać brania w niem udziału, ale winieneś osłonić istotę prześladowaną i najmocniej się starać złagodzić jej smutek i przygnębienie.

19 PAŹDZIERNIKA

»Szczęśliwsza jest dawać niż brać«. (Dz. Apost. XX. 35.)

Cnotami przeciwnemi wadom, o których w poprzednich dniach mówiliśmy, dziecię drogie, są: uprzejmość i pobłażanie; pierwsza wypływa z łagodności, a obie z gruntu miłości bliźniego. Dziecko, w którego duszy nie panuje egoizm, znajdzie w każdej chwili sposobność okazania uprzejmości i usłużenia drugim; a czyni to z prostotą, niemal bezwiednie. Największym jest to wdziękiem młodocianego wieku, i wszystkich serca do siebie przyciąga. Pobłażanie jest już stopniem wyższym, bo potrzebuje zwykle pewnej dozy wyrzeczenia się siebie. Trzeba doznać jakiejś nieprzyjemności, aby być na nią pobłażliwym. W tej mierze musi mieć miejsce roztropność; błąd mimowolny nawet, uraza, powinna być przebaczona; nigdy jednak pobłażliwości mieć nie można, dla uczynku złego, grzesznego. Wybaczyć z serca należy każdemu, co ci nawet krzywdę wyrządził, ale nigdy przez pobłażanie nie dać zachęty do złego.

Jeśli spostrzeżesz wśród towarzyszy uczynki niedobre, kłamstwo, łakomstwo, wyśmiewanie i t. p., należy ci się otwarcie przyganić, i udziału w niem nie brać. Może na razie i z tobą źle się oni obejdą, aby cię pociągnąć; broń się wówczas od ulegania; stałością w dobrem przyciągniesz lepszych ku sobie, a zawstydzisz źle czyniących.

20 PAŹDZIERNIKA

»A bogaty w podłości swojej: boć przeminie jako kwiat trawy«. (Jakób I. 10.)

We wczorajszem czytaniu mówiliśmy, dziecię drogie, o uprzejmości i pobłażaniu. Otóż ta cnota powinna być wykonywana w szcze-

gólniejszy sposób względem ubogich i proszących o wsparcie. Wracamy często do kwestyi miłosierdzia, bo przecież to jest droga najprostsza i najkrótsza do zbawienia.

Nie po raz pierwszy powtarzam, że istota jałmużny i miłosierdzia nie zależy na wielkości datku, chociaż i ten powinien być regulowany według możności. Choćbyś w sposób najbardziej uprzejmy dał mały pieniążek ubogiemu, a zachował dużą kwotę dla błahostek i dogodzenia chęci zbytków, nie uczynisz zadość obowiązkowi dobrego cgrześcijanina. Nie wymaga się od ciebie, abyś całą sakiewkę wypróżnił dla rozdania ubogim, jakkolwiek byłoby to piękną stroną twego serduszka, ale nie bądź zbyt wyrachowanym i nie odwracaj się od nędzy, aby zachować większą ilość pieniędzy. Przyjdzie czas, kiedy roztropność jako cnota, każe ci robić oszczędności; i dziś możesz tego nawyknienia nabierać, ale nie okrawając części przeznaczonej dla ubogich, tylko siebie samego powstrzymując od niepotrzebnych wydatków.

21 PAŹDZIENRIKA

»Zna sprawiedliwy sprawę ubogich, niezbożny nie rozumie umiejętności«. (Przyp. XXIX. 10.)

W dalszym ciągu rozpoczętej wczoraj rozmowy, przypomnijmy dziecię drogie, cośmy powiedzieli, że nie wielkość datku stanowi istotę jałmużny. Otóż, kiedy masz dużo, dawaj hojnie; jeśli mało posiadasz, wspieraj według swej możności, ale zawsze z sercem pełnem miłości chrześcijańskiej.

Żeby zaś dawać roztropnie i wspierać skutecznie, trzeba przedewszystkiem poznać, co jest ubóstwo i nędza. Nieraz się daje widzieć u niektórych twardość albo lekceważenie ubogich; a tam nie brak serca, tylko brak zastanowienia i pewna lekkomyślność. Ci, którym się dobrze dzieje, pełni są wesołości i swobody, a nie czując, aby im co dokuczało, nie pomyślą, że obok nich są łzy i nędza. Nie bądź takim, dziecię drogie; niech twe serce nigdy się nie splami bra-

kiem wdzięczności ku Bogu za odebrane dary, ani twardnieje dla noszących brzemię ubóstwa. Zastanawiaj się często nad przypowieścią Ewangeliczną o złym bogaczu i Łazarzu u drzwi jego, a nie uchybisz zaleceniom Pana naszego Jezusa Chrystusa o miłosierdziu, i sam Jego miłosierdzia dostąpisz.

22 PAŹDZIERNIKA

»Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich a siebie zachować niezmazanym od tego świata«. (Jakób I. 27.)

Ażeby mieć dokładne wyobrażenie i sąd sprawiedliwy o ubóstwie i nędzy, trzeba, dziecię drogie, naocznie się o tem przekonać; wówczas i serce się rozgrzewa do miłosierdzia i umysł zajmuje wyszukaniem sposobów do przychodzenia w pomoc. Nie samymi pieniądzmi wspierać można potrzebujących; kolosalne sumy nie mogłyby wystarczyć, aby wszystkim proszącym dawać. Dobrze zrozumiana dobroczynność wywiaduje się o potrzebach i warunkach ubóstwa; bywa rzemieślnik bez zajęcia, szwaczka bez roboty, a nie umieją sobie zaradzić. W takich razach zdarza się spotkać z pewnem opieszalstwem, gnuśnością. Tu dopiero pole do rozwinięcia przemysłu, dobroczynności. Wyszukać zarobek dla pozostających bez pracy, a tych zachęcić, rozbudzić z nieczynności; wpłynąć na ich stronę moralną, aby nie szukali utrzymania z jałmużny, ale własnej pracy zawdzięczali sposób do życia. Najczęściej te wypadki zdarzają się między wstydzącymi się żebrać; wyszukiwać ich trzeba; z największą delikatnością badać ich nieszczęście i również z uwagą na ich stan upokorzenia szukać i podawać ratunek.

Są dusze chrześcijańskie, które się temu poświęciły na życie całe; a ile łez otarły, ilu rozpaczom zapobiegły, ile pociech w tem miały i na jaką wysoką nagrodę zasłużyły w Niebie, to się dowiemy tam, gdzie miłosierni miłosierdzia dostępują.

23 PAŹDZIERNIKA

»Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszystkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych«. (Mat. IV. 4.)

Zastanawialiśmy się wczoraj, dziecię drogie, nad potrzebą poznania ubóstwa, aby przychodzić w pomoc sposobem skutecznym; ale czyż miłosierdzie ma się ograniczać tylko do zaopatrzenia potrzeb ciała? Sam to doskonale rozumiesz, że umoralnienie i praca nad duszami jeszcze bardziej ma być praktykowana. Oba te chrześcijańskie obowiązki zdają się być wyłącznym udziałem osób dojrzałych, i tak jest w istocie; a przecież i dzieci mające grunt miłości Bożej i bliźniego, w mierze dostępnej ich wiekowi, w zaraniu życia do najpiękniejszej cnoty zaprawiać się mogą. Każda matka, po chrześcijańsku miłosierdzie praktykująca, ze szczęściem spostrzeże w duszyczce dziecięcia żar tej miłości i z radością pozwoli sobie towarzyszyć do tych ubogich, gdzie się nie spotyka zaraźliwych chorób i gdzie mnóstwo bywa dzieci. Jakież to szczęście dla ciebie, dziecię drogie, jeśli ci pozwolą zanieść trochę łakoci, a przytem święte obrazki, wyobrażające Pana Jezusa dziecięciem w ubożuchnym domku Nazaretańskim, pomagającego przybranemu ojcu Śmu Józefowi, w pracy ciesielskiej. Możesz im to wytłumaczyć i zawiązać rozmowę, zachęcić ich do uczenia się historyi biblijnej; potem i książeczkę zanieść. A kto wie, czy ci za nagrodę nie pozwolą uczyć takie biedne dzieci czytania; jakie to byłoby szczęście dla ciebie, podać ten pierwszy stopień wykształcenia, z którego mogą się potężne wykształcić umysły. A jak Pan Jezus z miłością patrzeć będzie na ciebie i we wszystkiem ci błogosławić!

24 PAŹDZIERNIKA

»Jeśliby kto we mnie nie trwał, precz wyrzucony będzie«. (Jan XV. 6.)

Jakąkolwiek czynność sprawujemy, dziecię drogie, o tyle ma ona wartość, o ile ją w złączeniu myśli naszej z Panem Bogiem dopełniamy. Mamy to wyraźnie powiedziane w Ewangelii Śtej, że jał-

mużna czyniona w celu zdobycia pochwały, już w tem samem nagrodę odbiera, jak też czyny z pobudek naturalnych sprawiane, stają się odarte z zasługi przed Bogiem.

Trudno wymagać od słabej natury ludzkiej, aby bezprzestannie, *jak łuk naciągnięty, trzymała się w naprężonym stosunku względem* Pana Boga. Lecz ofiarować sercem szczerem w pacierzu rannym wszystkie czynności i sprawy na chwałę Bożą i w duchu spełnienia woli Jego, już zajęciom całego dnia nada charakter chrześcijańskiej służby Bożej. Staraj się, dziecię drogie, i wśród dnia wspomnieć na tę ranną intencyę; będzie ci pomocą w dobrem spełnieniu twych obowiązków i tak niepostrzeżenie będziesz gromadził zasługi według twych sił i twego wieku, do skarbów życia przyszłego.

25 PAŹDZIERNIKA

»A ty się weselić będziesz z synów twoich, bo wszyscy będą błogosławieni i będą do Pana zgromadzeni«. (Tob. XIII. 17.)

Wszyscy, dziecię drogie, winniśmy do Nieba dążyć; ale że żywot nasz decydujący o wieczności, schodzi na tej ziemi, ona jest polem, na którem zasługi zbierać mamy; więc i tę ziemię po chrześcijańsku miłować obowiązani jesteśmy. Miejsce twoje rodzinne, zwłaszcza to, gdzie przodkowie twoi pracowali, przesiąknięte potem ich pracy, krwią przy obronie jej całości i praw, miłować i czuć powinieneś.

W Ewangelii Śtej mamy przykład Pana Jezusa, który płakał nad Jerozolimą, przewidując jej upadek, uświęcił to uczucie miłości dla kraju, w najszerszem jej znaczeniu.

Jakikolwiek skrawek ziemi większy lub mniejszy posiadają twoi rodzice, niech on dla ciebie będzie niejako punktem środkowym świata. Do niego kieruj skarby twej wiedzy, staraj się to twoje gniazdo ozdabiać zasługą i pracą. Mówi przysłowie: »brzydki to ptak, który swe gniazdo szpeci«; a jak je szpeci? złemi nagannemi czynami i nieposzanowaniem tradycyi.

Ucz się historyi twej rodziny w najobszerniejszem jej znaczeniu; czem się twoi przodkowie wsławili, jak czci domu i wiary bronili. Znajdziesz niejeden przykład lekkomyślności, uszczuplania i przejść rozmaitych ojcowizny. Niech to w tobie zaszczepia ducha poświęcenia, wyrzeczenia się dla dobra społecznego, gotowości oddania się w każdej chwili służbie i pracy dla twej rodzinnej zagrody.

26 PAŹDZIERNIKA

»Bramy Jerozolimskie. Błogosławieni wszyscy, którzy cię miłują i którzy się weselą z pokoju twego«. (Tob. 21-18.)

Czytałeś, dziecię drogie, w historyi biblijnej, jak żydzi zostali zaprowadzeni do niewoli Babilońskiej. Mała garstka została w Jerozolimie, i ta bezustannie lamentowała przy gruzach Świątyni Salomonowej. Minęły lata niewoli, za przyzwoleniem Cyrusa króla perskiego, wrócili do miasta i krainy swojej. Lecz zapoznali swego posłannictwa, nie chcieli rozumieć głosu Proroków, i Messyasza oczekiwanego, Pana Jezusa nie uznali, na śmierć wydali, krzyżując na górze Kalwaryi. Od tego czasu nieszczęście i spustoszenie zawisło nad narodem żydowskim i Jerozolimą; świątynia, którą byli za Ezechiasza odbudowali, zburzona, miasto ze szczętem spustoszone, cały naród żydowski w rozproszeniu po całej kuli ziemskiej. Trwa on jednak i trwać będzie do końca świata, aby przechowane wśród niego tradycye biblijne i proroctwa były świadectwem tego ludu wybranego, spełniania się obietnic Bożych, dokonanego zbawienia rodu ludzkiego. Cząstka nieznaczna żydów pozostała w Jeruzalem; do dzisiejszych czasów co piątek zbierają się przy pozostałym murze świątyni i odprawiają lamentacye nad ruiną miasta i narodu, czekając Messyasza, który już tylko na sąd świata przyjdzie, w Majestacie wielkim.

Dla nas chrześcijan Jeruzalem świętem jest miejscem, ponieważ tam spełniły się obietnice i tajemnice zbawienia naszego; szczęśliwy, kto może odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej i obchodzić te drogi i miejsca uświęcone obecnością Pana naszego Jezusa Chrystusa. Mało komu to szczęście jest dostępne; lecz wszystkim bez wyjątku wska-

zana droga do Niebieskiej Jerozolimy, gdzie nieczasowo lecz wiecznie przebywa Chwała Trójcy Najświętszej, gdzie tylu Świętych i dusz zbawionych się cieszy szczęściem wiecznem i nas do niego zachęca.

27 PAŹDZIERNIKA

»Ten umiera duży i zdrowy, bogaty i szczęśliwy, a drugi umiera w gorzkości; dusze bez żadnej majętności, a przedsię pospołu w prochu spać będę«. (Job. XXI. 23-25-26.)

Święci Pańscy, Apostołowie, męczennicy, wyznawcy, pustelnicy i dusze, które odbyły próbę, czy to na ziemi czy w czyścu, cieszą sią weselem wiecznem i nam wskazują te różne drogi do jednego prowadzące celu. Żadnemu przecież nie przyszło to bez pracy i ciężkości wielkich ze stałością wiary poniesionych.

Iluż z nich spędziło życie w ubóstwie i zapomnieniu, nikt na ziemi nie wiedział, jakie oni zasoby świętości posiadali, jak wysokiej nagrody dostąpili. I dziś, dziecię drogie, nie przerywa się ta nić heroizmu świętości; ukryte to po większej części, niewidzialne oczom patrzącym na wszystko z punktu światowego i rozmiłowanym w rzeczach doczesnych. Na wszystkich bez wyjątku przychodzi dzień ostatni i wszystkich bez wyjątku grób będzie mieszkaniem ostatecznem.

Myślę i mam nadzieję, żeś dość się przejął duchem religijnym, aby wiedzieć, że wspaniałość pogrzebu nie jest świadectwem ani oznaką szczęśliwości duszy, której odejście z tego świata tak świetnie ogłaszają. Wspomnij, dziecię drogie, na Łazarza u bramy złego bogacza i oznakę czci oddawaj każdemu, choć najuboższemu pogrzebowi. Nigdy zaś nie zaniedbuj przesłać choć króciutkiej modlitewki za tę duszę zabraną ze świata. Pamiętaj, że i ciebie ten los czeka, a modlitwa za umarłych stokrotną zapłatę odbiera.

28 PAŹDZIERNIKA

»Aniołom Swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich«. (Ps. XC.)

Jakąkolwiek książkę religijną weźmiesz do ręki, dziecię drogie, w każdej znajdujesz wspomnienie Aniołów Bożych. Z katechizmu wiesz, że Aniołowie są to czyste duchy, zawsze przed Tronem Bożym stojące, gotowe na Jego rozkazy. Niezliczona jest ich ilość, a niepojęta piękność. Dzielą się na chóry, których dziewięć Kościół opiewa. Michał Archanioł, zbrojny mocą Bożą, na straży przeciw mocom dyabelskim, zwycięża zawsze i wszędzie, i światłością swoją rozpędza ciemności szatańskie. Jego obrony wzywaj w pokusach wszelkich. Rafael Archanioł, który Tobiasza prowadził, jest przewodnikiem i opiekunem dobrych przedsięwzięć i pielgrzymek; oddawaj się mu w opiekę w podróżach twoich. Gabryel Archanioł, który Najświętszej Pannie Maryi zwiastował wcielenie Syna Bożego i że Ona Matką Jego zostanie. Urząd Aniołów jest chwalić Pana i Boga Stworzyciela Nieba i ziemi, być zawsze na Jego skinienie i ze szczęściem wypełniać Jego rozkazy. Są Oni niby pośrednikami między Niebem i ludźmi; zanoszą modły do Boga, wstawiają się za proszącymi, pilnują Przybytków Pańskich. Podobnie jak ludzie przeszli przez próbę wierności, nie wszyscy wytrwali; ci co ulegli, odtrąceni od Boga, wiecznymi Jego nieprzyjaciołmi pozostali i w swej złości pociągają ludzi ku złemu, ci zaś, co zwycięsko z próby wyszli, cieszą się wiecznem weselem i tem szczęściem niezrównanem, że grzeszyć nie mogą.

29 PAŹDZIERNIKA

»Na ręku będę cię nosić«. (Ps. XC.)

Kościół Śty naucza, że każdy z nas jest polecony w sposób szczególny jednemu z Aniołów Bożych, że ten od kolebki aż do grobu nas nie opuszcza i dlatego zowiemy go Aniołem Stróżem. Na każdem miejscu, w każdej chwili strzeże nas Anioł Stróż od niebezpieczeństw duszy i ciała, modlitwy nasze zanosi przed Tron Boży, potrzeby na-

sze przedstawia. Jako istoty doskonalsze, Aniołowie w doskonalszy sposób nas miłują; w pracach są pomocą, nad wypoczywającymi czuwają, cieszą się radościami, smucą się smutkami naszemi. Ileż to razy czujemy Ich obecność w natchnieniach dobrych, w ratunku w niebezpieczeństwie, w ostrzeganiu o grożących wypadkach, czy to w zbudzeniu, albo w tem przewidzeniu cudownem, które powszechnie przeczuciem nazywają.

Wielką więc cześć i wielką miłość mieć powinniśmy dla naszego Anioła Stróża, tego świadka wszelkich czynności, myśli i zamiarów naszych. On duszę każdego po śmierci przedstawi przed Tron Boży i walczyć wówczas będzie z oskarżeniami szatana. Możesz ukryć przed ludźmi złą myśl i nawet złe czyny, ale nigdy nie skryjesz przed Aniołem Stróżem poruszeń serca. Niech cię ta myśl od złego wstrzymuje i w dobrem zachęca, bo na Anioła swego pomoc i miłość zawsze liczyć możesz, a o tyle jest silniejszą i pewniejszą, kiedy zawsze do niego udawać się będziesz, o ile istota i doskonałość Anielska przewyższa słabość i niedoskonałość ludzką.

30 PAŹDZIERNIKA

»Nazwano jest Imię Jego Jezus«. (Łuk. II. 21.)

Wiemy z ostatniego czytania naszego, że każdy z nas ma wyłączną nad sobą opiekę od Pana Boga nam daną w osobie Anioła Stróża. Oprócz tego, Kościół przy udzielaniu Sakramentu Chrztu Śgo nadaje imię którego ze Świętych w Niebie, abyśmy mieli jeszcze orędownika przed Obliczem Bożem, który jak my przechodził przez trudy i nędze życia ludzkiego. Tego opiekuna niebieskiego nazywamy powszechnie Patronem Świętym. Jest zwyczaj, że nie jedno ale kilka nam dają rodzice imion i pomnażają w ten sposób liczbę tych, do których mamy udawać się w potrzebach naszych, aby nam upraszali łaski Boże i przychodzili w pomoc.

Nie uważaj zatem, dziecię drogie, aby imiona chrześcijan służyły jedynie jako nazwy do rozróżnienia osobistości, ale jako zwyczaj

święty, łączący mieszkańców Nieba z mieszkańcami ziemi. Staraj się poznać żywoty tych, których nosisz imię, wyciągaj z nich naukę życia, staraj się naśladować cnoty, które Ich na cześć Ołtarzy wyniosły. Niech męstwo męczenników w wyznaniu wiary świętej, czystość Dziewic Świętych, skupienie Pustelników, mądrość Doktorów Kościoła, prace Missyonarzy staną się twemi ideałami, świecącemi w drodze życia twego, abyś stosownie do obowiązków stanu dążył do tej szczęśliwości, którą się oni na wieki cieszą w Niebie.

31 PAŹDZIERNIKA

»I odmienił czasy i święta ich, a w nie święcili dni święte na godziny. Z tych wywyższył i wsławił Bóg, a z nich włożył liczbę dni«- (Ekkl. XXXIII. 9-10.)

Kościół Śty jako Matka nasza, podaje nam, dziecię drogie, rozmaite sposoby utrzymania i odżywiania ducha pobożności. W tym celu ustanowił uroczystości dla przypominania wiernym tajemnic wiary Śtej. Oprócz dni niedzielnych, w każdym miesiącu, w każdej porze roku mamy dni świąteczne i stosowne ku temu nabożeństwa. Rok kościelny zaczyna się od pierwszej niedzieli Adwentu, czyli czasu oczekiwania przyjścia na świat Zbawiciela. W tym to okresie wierni obowiązani są oddać jeden dzień w tygodniu abstynencyi czyli powstrzymania się od pokarmów mięsnych. O Roratach będziemy w swoim czasie mówili; a tymczasem przebiegnijmy szereg dni uroczystych.

Rozpoczyna się on od obchodu pamiątki Narodzenia Chrystusa Pana; w tydzień potem nadanie Bożemu Dzieciątku Imienia Jezus i zaraz pamiątkę hołdu Jemu złożonego przez trzech Króli. Idzie potem święto stawienia Dziecięcia Jezus w Świątyni Jerozolimskiej. Ku wiośnie następują uroczystości Wielkanocne i obchody dalszych tajemnic Wniebowstąpienia Pańskiego, Zesłania Ducha Świętego, Bożego ciała. Dni poświęconych Matce Bożej mamy pierwszorzędnych pięć: t. j. Niepokalanego Poczęcia, Oczyszczenia czyli Gromnicznej, razem z Ofiarowaniem Pana Jezusa w Świątyni, Zwiastowania, Wniebowzię-

cia i Narodzenia; wymieniam ci je w porządku kalendarza. Są jeszcze inne, które w Kościele się obchodzą bez obowiązku świętowania. Prócz tego obchodzi się uroczystość męczeństwa Świętych Piotra i Pawła i jeden dzień poświęcony czci wszystkich Świętych, dla cieszenia się Ich chwałą i zachęcania wszystkich, aby ich śladami postępowali i do ich królowania i cieszenia się szczęściem niebieskiem dążyli.

1 LISTOPADA

»Potymem widział rzeszę wielką, której nikt nie mógł policzyć — przyobleczeni byli w szaty białe, a palmy w ręku ich«. (Obj. VII. 9.)

W dniu dzisiejszym obchodzimy, dziecię drogie, tryumf Świętych Pańskich w Niebie. Czy może być większa radość, jak widzieć te istoty, które jak my żyły na ziemi, podniesione do najwyższej chwały. Jan Śty Apostoł, przed którym uchylił się rąbek tajemnic niebieskich w Jego objawieniach wspominanych, w zachwycie, widzi tę nieprzeliczoną liczbę ukoronowanych w Królestwie Bożem. Na czele ich Matka Boża, wszystkie świętości w Sobie mająca; dalej Patryarchowie, Prorocy, męczennicy, Apostołowie, Wyznawcy, Pustelnicy, Święte Panny i Wdowy; nakoniec miliardy dzieci od grzechu pierworodnego przez Chrzest Śty obmyte, a żadnym grzechem niesplamione. Wszyscy się cieszą, weselą, radują, a w świetle Bożem na nas się patrzą pracujących na tej niwie, z której już oni plon zebrali.

Tam to oni modlitwami swemi wspierają nas, abyśmy drogą cnoty do ich grona się dostali. Nie wszyscy tam przebywający są nam znani ze świętości życia i nie wszyscy dostąpili czci Ołtarza, bo nić świętości nigdy się nie przerywa i poczet błogosławionych coraz się zwiększa. W ukryciu, w ubóstwie, w cierpieniu świątobliwie zniesionem zdobywają się wieńce chwały Niebios, a to pole zawsze wszystkim dostępne i droga otwarta. Nie wiemy, ile obok nas żyło i żyje dusz do tej mety dobiegających; kiedyś, o tem się w tamtem życiu dowiemy; znajomych, może bliskich ujrzymy i takich, których

stopień świątobliwości nie dał się na ziemi widzieć, bo w cichości i ciągłem połączeniu z Bogiem żyli. O dziecię drogie, niech to rozpali serduszko twoje, niech pragnienie osiągnienia chwały wiecznej stanie się twoim ideałem; a jakiekolwiek wola Boża przeznaczy ci koleje życia, w każdej, jeśli wierny postanowieniu temu będziesz, znajdziesz sposoby stania się Świętym.

2 LISTOPADA

»Z głębokości wołałem ku Tobie Panie,
Panie wysłuchaj głos mój«. (Ps. CXXIX.)

Kościół Święty, wojujący na ziemi, tuż po hymnach radosnych z tryumfującym w Niebie, zwraca oczy i serca do tych, którzy wojowali w tem życiu a nie dostąpili jeszcze światłości wiekuistej i w czyścu gładzą nieodpokutowane winy. Im jest poświęcony dzień dzisiejszy i wszyscy wierni na całym świecie błagalne modły zanoszą do Pana Zastępów o skrócenie kary i przyspieszenie wejścia do chwały wiecznej. Od wczorajszych nieszporów żałobne szaty Kościół przybiera, żałobne Msze Śte we wszystkich kościołach się odprawiają, pieśni pokutne odśpiewują, z procesyą wychodzą kapłani na cmentarze, wspominając tych, których prochy tam leżą, wzywając litości nad duszami wiernych zmarłych.

Korzystaj z tych obchodów, dziecię drogie, aby się zastanowić nad znikomością życia. Ziemia cała jest jednym wielkim cmentarzem, a któż zgadnie czyje prochy przed wiekami na którem miejscu spoczęły? I z nami to samo będzie. Przed nami świat istniał jak dziś istnieje, i po nas istnieć będzie, a nasza istota przyszła i minie niepostrzeżenie w społeczeństwie. Szanujmy zatem tę jednostkę, którą jest dusza każdego z nas, na której Oko Boże bezprzestannie spoczywa; niech ono widzi serce Jemu oddane i woli Jego posłuszne, a nagroda wieczności nie minie.

3 LISTOPADA

»Otworzę straszliwą Księgę, w której są spisane wszystkie grzechy świata«. (Hymn Dies irae.)

We Mszy Śtej za umarłych czyta się Hymn kościelny o końcu świata i sądzie ostatecznym; straszne są te słowa, dziecię drogie, które słyszymy o rostrząsaniu wszystkich uczynków, słów i myśli naszych. W przytoczonym tekście czytamy »Otworzą stzaszliwą księgę«. Cóż to jest ta księga? Jest to obraz życia każdego z nas, w którym wszystkie szczegóły są najskrupulatniej zebrane. Ileż to wykroczeń, o których się zapomina, albo które się nie ma za wykroczenia; a tam dopiero okażą się w całej swej doniosłości i poznamy, jak były ciężkie i jaką szkodę na wieczność przyniosły.

Jeśli sąd po śmierci tak przerażał Świętych i sprawiedliwych i do srogiej pokuty za życia zniewalał, jakiż wypadnie dla tych, którzy nigdy o nim nie myślą i o miłosierdzie Boskie w życiu przyszłem nie dbają.

Ty nie bądź takim, dziecię drogie i rachuj się z sumieniem swem ściśle, każdego wieczora, stawiąc się w obecności Bożej; przepraszaj za każde przewinienie, bądź sumienny w oskarżaniu się przed kapłanem na spowiedzi. Jeśli mieć będziesz żal serdeczny a do poprawy z wad twoich szczerze się przyłożysz, będzie to fundamentem życia poczciwego i sądu Bożego pełnego pobłażania i miłosierdzia.

4 LISTOPADA

»Nie chcemy abyście wiedzieć nie mieli o tych którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili, jako i drudzy, którzy nadziei nie mają«. (1. Tessal. IV. 13.)

Każda prawie chrześcijańska rodzina posiada własne miejsce spoczynku, czyli grób familijny. Cześć tę dla umarłych znajdujemy już w Starym Testamencie, kiedy prochy Patryarchy Jakóba odniesione zostały do ziemi Chananejskiej. Józef z Arymatei był sobie

przysposobił grób na górze Kalwaryi i miał to najwyższe szczęście, że Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa po ukrzyżowaniu w nim położono. Jest bowiem uczucie każdemu człowiekowi wrodzone, zdobić i staraniem otaczać miejsce, gdzie złożone zwłoki osób rodziny, lub umiłowanych. Widzisz, dziecię drogie, na cmentarzach te nagrobki, te kwiaty, te wieńce znoszone; to jakby ulga dla dusz zbolałych, zachowywać widome oznaki ciągłej pamięci i tęsknoty.

Nic ma w tem nic zdrożnego, bo przecież to ciało złożone nie na zatracenie w zniszczeniu, tylko nasionko zmartwychwstania. Ta myśl przed innymi powinna nas zajmować, obok gorącego pragnienia przynoszenia ulgi tym naszym umiłowanym, którzy może pomocy ofiar i modlitw potrzebują. Zawsze też, dziecię drogie, ceniąc pamięć umarłych, bądź skory do odprawiania nabożeństw za ich dusze, módl się za nie serdecznie, a szczególnie za dusze zapomniane i z nikąd nie mające ratunku.

Pięknym są dla nas przykładem wieśniacy nasi, z chudoby swojej sprawiający doroczne żałobne nabożeństwa, rozdzielając hojnie w ten dzień jałmużny; czyżby ludzie oświeceni i zamożni mieli być przez nich w uczuciach pozagrobowej miłości prześcignięci?

5 LISTOPADA

»Nie bądźcie mądrymi sami u siebie«.
(Rzym. XII. 16.)

Mówiliśmy już dziecię drogie, w dawniejszych czytaniach o zarozumiałości i pysze; że wracamy tu nieraz do niektórych przedmiotów, to dlatego, że są wady charakteru lub serca, tak głęboko leżące, a nieraz przed naszemi własnemi oczyma ukryte, że nam trzeba z rozmaitych stron zachodzić, aby skutecznie z niemi walczyć i je wykorzenić.

Miłość własna przeszkadza do widzenia wad naszych; ma, niestety, każdy człowiek usposobienie wpatrywania się w siebie i upatrywania zalet; przez mikroskop je widzimy, i mniemając, że je posiadamy, chcielibyśmy, aby wszyscy tak samo myśleli. Wielki to błąd,

dziecię drogie, i mogący prowadzić do zboczeń szkodliwych. Doskonale każdy przed sobą wytłumaczyć się potrafi; lenistwo nazwać brakiem czasu, niecierpliwość i złość rozdrażnieniem nerwów, uczucie gniewu przypisać bliźniemu, który w ten stan wprowadził i t. p. Otóż, dziecię drogie, staraj się w przeciwny sposób postępować, badaj nasamprzód siebie samego i wyszukaj, jakie są twe wady; bądź surowym sędzią swoich poruszeń serca i nie zaślepiaj siebie ekskuzami.

W stosunkach z ludźmi spotykają się pochwały, nawet pochlebstwa, tu największe niebezpieczeństwo, aby fałszywą monetę za czyste złoto nie przyjąć. Brzydka i niska rzecz pochlebstwo, nie słuchaj takich mów nigdy, a tem bardziej niech one nigdy twych ust nie skalają.

6 LISTOPADA

»Dozwólcie dziateczkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im: albowiem takowych jest Królestwo Boże«. (Łukasz XVIII. 16.)

Ze wszystkiego na świecie najwięcej wdzięku posiada młodość; uroku jej nic zastąpić nie potrafi. Ale warunkiem tego piękna, tego wdzięku jest prostota oraz zachowanie tej cnoty, niejako biezwiednej u dzieci. Spójrz na to niemowlę na ręku swej matki; jak ono potrafi okazać swe uczucie; jak najuboższej swej rodzicielki nie opuściłoby dla królowej. Okazuje radość przy każdej przyjemności, nie potrafi ukryć cierpienia. To też każda natura szlachetna i tkliwa miłuje dzieci i z niemi przestawać lubi.

Pan nasz Jezus Chrystus szczególną łaskawość dziatkom okazywał; tulił je do siebie i błogosławił. A o drodze zbawienia wiecznego wyrzekł te pamiętne słowa, iż trzeba się stać jako małe dzieci niewinnymi, aby wnijść do Królestwa Niebieskiego.

Prostota jest najpiękniejszą cnotą, źródłem cnót innych, odbiciem prawdy, drogą do wzbudzenia uczuć przyjaźni i zaufania. Zachowana w ciągu życia całego nietylko ułatwia stosunki społeczne, ale prowadzi do celu przeznaczenia naszego, którym jest Niebo.

7 LISTOPADA

»Nie stawajcie się dziećmi rozumem; ale bądźcie dziećmi złością, a rozumem doskonałymi bądźcie«.

Kto posiada cnotę prostoty, sam przez się nie pragnie wydać się innym, niż jest w rzeczywistości. Dobre dzieci są pełne prostoty, i szczerości; bywają jednak i takie, którym się zachciewa wyprzedzać wiek i chciałyby, aby ich uważano za starszych niż są. Zajęte tą myślą, starają się w ruchach, ubiorza, mowie, śmiałości w zdaniach naśladować starsze osoby, niemal że równać z niemi. Spotyka się to najczęściej u kilkunastoletnich młodzieńców i podrastających panienek. Żeby oni wiedzieli, jak są śmieszni i siebie samych tylko oszukać zdolni. Pozorami powierzchownemi mogą dochodzić do jakiegoś porównania; ale w jaki sposób potrafiliby zrównać się z tą właśnie prostotą, którą nadaje wiek, wykształcenie i doświadczenie? Skoro tylko taki młodzieniaszek albo panieneczka zechcieliby brać udział w rozmowie ogólnej, spostrzegliby natychmiast, że przedmioty traktowane są im obce; a każde odezwanie się ich, zdradza nieświadomość wielu rzeczy i naraża ich na zawstydzenie.

Nia idź za przykładem tych pyszałków, dziecię drogie; niczego się w ten sposób nie nauczysz i tylko śmiesznym się wydasz.

Pozostając w towarzystwie stósownem do twego wieku, dobrze się zabawisz, a postępując w lata i wiedzy, staniesz się takim jak te wzory, na które się zapatrujesz. I czas ten minie a za nadejściem starości z żalem wspominać będziesz te dni wesołe i szczęśliwe, które już nigdy nie wrócą.

8 LISTOPADA

»Nie przestawaj synu słuchać nauki, a umiej słowo umiejętności«. (Przyp. XIX. 27.)

Jeszcześmy się nie zastanawiali, dziecię drogie, nad obowiązkami twemi względem nauczycieli; nie jest to wszakże rzecz podrzędna, bo w każdym dniu się z tem spotykasz.

Czy dobrze to rozumiesz, że po ścisłym obowiązku słuchania rodziców i przyjmowania ich uwag, ten sam stosunek cię obowiązuje względem tych, którym rodzice twoi powierzyli kształcenie i nauczanie ciebie. Sami mając obszerny zakres czynności, nie mogliby się poświęcić drobiazgowemu zajmowaniu się dziećmi, zwłaszcza gdzie ich jest kilkoro, Pan Bóg w Swej niewyczerpanej mądrości, udzielił wielu osobom powołanie oddawania się nauczaniu dzieci. Czy myślisz, że to rzecz łatwa i bez pracy i przygotowania przychodzi. Nietylko zgłębienie każdej nauki, ale i sposoby najprzystępniejszego wykładu, długich lat i mozołu potrzebuje. Nie jesteś w stanie ocenić dróg, jakich się używa, aby obudzić w twej główce porządek myśli i wszystko w swoim czasie kolejno ci tłumaczyć. Możesz jednak poczciwem sercem odgadnąć, że w chwili kiedy poświęcają się temu twoi nauczyciele, muszą zapomnieć o wszystkiem, co ich osobiście zajmuje; o swych rodzinach sprawach, przyjemnościach.

Niechże te ich trudy daremne nie będą i niech twoja pilność i wdzięczność wynagrodzą ich poświęcenie i pracę.

9 LISTOPADA

»Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy, jakoby Bóg przez nas upominał«. (2. Kor. V. 20.)

Pomiędzy wszystkimi nauczycielami twymi, dziecię drogie, najpierwsze miejsce należy się Katechecie, czyli Kapłanowi nauczającemu cię prawd wiary i nauki Kościoła Śgo. W czytaniu naszem o Mszy Śtej zastanawialiśmy się nad wzniosłością powołania do służby Bożej.

Pomyśl tylko, dziecię drogie, jak silny głos Boży, kiedy powołuje do poświęcenia się Jemu. Wszystkiego ziemskiego wyrzec się trzeba; rodziny, spokoju życia domowego, niezależności, wygód życia. Przy przyjmowaniu Święceń Kapłańskich, składa się przysięga bezwarunkowego posłuszeństwa zwierzchności kościelnej; a posłuszeństwo nieraz na ciężkie próby narażonem zostaje. Jeśli najwyższa głowa Kościoła, Namiestnik Chrystusowy mieni się sługą sług Bożych, to

Kapłan literalnie tę służbę wypełniać musi. O każdej porze dnia i nocy gotów iść, gdzie go obowiązek kapłański woła dla udzielenia Sakramentów Świętych; a wszędzie przychodzi jako Anioł pociechy, przynosi światło Boże, pomoc i radę. Nauczanie, nie na samych kazaniach i lekcyach się kończy; idą Kapłani do krajów nieznanych i dzikich, oświecać pogańskie narody, rozszerzać światło wiary Śtej. Może się spotykasz z pismem, opowiadającem o Missyach katolickich; przeczytaj, ile tam znajdziesz dowodów poświęceń Missyonarzy, nieraz śmiercią męczeńską przypieczętowanych. Może i którego z was czytających, serce się kiedyś zapali do tego najszczytniejszego powołania, do otwierania Nieba duszom błądzącym po tym świecie. To jedno tymczasem głęboko w sercach zapamiętajcia, żeście do szczerego uszanowania godności kapłańskiej obowiązani.

10 LISTOPADA

»W starych jest mądrość, a w długim wieku roztropność«. (Job XII. 12.)

Prócz obowiązku czci i uszanowania względem rodziców, kapłanów, nauczycieli, jest jeszcze ścisły obowiązek poważania osób wieku sędziwego. Tu nic wymówić nie zdoła, ani położenie społeczne, ani bogactwo, ani wykształcenie. Są, zapewne, starcy więcej do siebie lub mniej pociągający, lecz wszyscy te same prawa mają do poszanowania. Na ich zbielałych głowach spoczywa nieraz pamięć czynów bohaterskich, życia poświęconego, cnoty wypróbowanej, doświadczenia nabytego. Wybladłe twarze, oczy przyćmione, ręce drżące, chód niepewny, same mówią, ile prac fizycznych i moralnych przetrwały. Nieraz się słyszy o zdziecinnieniu starców; i tak często bywa, że zwątlone ciało wraca do stanu dzieciństwa w tem, że jak dziecko we wszystkiem pomocy, opieki i starań potrzebuje. Spiesz, dziecię drogie, abyś im mógł służyć; sam niedawno, jak dzisiaj oni, w niczem sobie zaradzić nie mogłeś; a może ci Bóg da, tak jak im doczekać późnego wieku. Korzystaj zatem z rzeźwości i młodości, abyś wywdzięczył się za starania w niemowlęctwie odbierane, a zaskarbił łaskę Bożą i doczekał późnej i szczęśliwej starości.

Pamiętaj, że w naturalnym biegu, mało już im dni pozostaje na ziemi; niechże przetrwa w duszy twojej zadowolenie, z okazanej czci starców, niech ci ich błogosławieństwo przyniesie radość z dopełnienia obowiązku serc szlachetnych, a ku wszystkiemu dobremu pochopnych.

11 LISTOPADA

»Nie zaniechiwaj płaczących cieszyć, a z płaczącymi chodź«. (Ekkl. VII. 38.)

Sędziwe lata i nieszczęście często w parze idą; a w naturalnym stosunku życia, zanim komu dano dożyć do starości, wiele go smutków spotkać musiało. Któż ze starych nie przeżył wielu swoich spółczesnych, a najczęściej najbliższych sobie. Ilu to rodziców widzimy opłakujących dzieci swoje, a czasem i wnuków. Starzec, stojący nad grobem, widzi, iż na tamtym świecie więcej ma swoich bliskich, niż zostających przy życiu, i samotny ze swemi wspomnieniami i ranami serca, spędza dni ostatnie.

Lecz nie sama starość doświadczyła nieszczęść i smutków; żaden wiek nie jest od nich wolny; śmierć, straty majątku, choroby i kalectwa w każdym wieku się widzi i na każdego spaść mogą. Należy więc wielkie poszanowanie dla smutnych i nieszczęśliwych, i obowiązkiem chrześcijańskim jest pociechę i pomoc przynosić. Dziecko tkliwe na smutek i nieszczęście, odbiegające często od zabaw i wesołości, aby pieszczotą, czułem słowem okazać współczucie starszym i smutnym, do Anioła pociechy staje się podobnem i nie znajdzie się na świecie taki zasmucony i płaczący, któryby odepchnął dziecięcą czułość i wśród łez nie doznał z niej ulgi. Nie wątpię, dziecię drogie, że i ty zawsze takim będziesz, a sam odczujesz słodycz, słodząc innym gorycze życia.

12 LISTOPADA

»Nie obrażaj czeladnika wiernie pracującego, ani najemnika wydawającego duszę swą«. (Ekkl. VII. 22.)

Czy zastanowiłeś się kiedykolwiek, dziecię drogie, nad losem służących? Codzień ich pomocy potrzebując, przywykłeś ich uważać za warunek porządku domowego i bezmyślnie na nich patrzałeś. A przecież są to twoi bliźni, jak ty stworzenia Boże, jak ty mający duszę do zbawienia, jak ty strzeżeni przez Anioła Bożego. Nierówność stanów, nierówność losów, a czasem jakaś katastrofa majątkowa postawiła ich w zależności u swych chlebodawców. Iluż z nich ma rodzinę, rodzeństwo, żony, dzieci, z którymi dla chleba rozdzielić się musieli, aby im i sobie byt zapewnić.

Za czasów starożytnych byli niewolnicy, których życie i śmierć zależały do woli panów, a często kaprysu nawet. Nauka chrześcijańska, prawo Chrystusowe, nakazuje ich za braci uważać. Nie idzie zatem, abyś miał z nimi w poufałości towarzyskiej przestawać, bo brak wykształcenia pomiędzy nimi staje się powodem niebezpieczeństwa dla dzieci starannie wychowywanych, i dlatego nie powinieneś przekraczać przestawania z nimi nad potrzebę odebrania należnej usługi. Lecz właśnie w wymaganiu usług od nich masz zachować łagodność, uprzejmość i słodycz. Służący silnie przywiązuje się do dzieci swych chlebodawców; a jeśli od ciebie dozna względności, grzecznego obejścia, będzie się starał tem wierniej służyć twoim rodzicom i stać się może tym skarbem rodzinnym, zasłużonym emerytem domowym.

13 LISTOPADA

»Co sprawiedliwego i słusznego jest, czyńcie sługom, wiedząc że i wy macie Pana w Niebie«. (Kolos. IV. 1.)

Wiesz dobrze, dziecię drogie, że przy umowie ze służącymi określają się ściśle wzajemne zobowiązania. Za umówione wynagrodzenie, służba winna utrzymać porządek w domu, czy to w mieszka-

niu, kuchni, w staraniu około odzieży, lub też w gospodarstwie. Lecz i chlebodawca winien mieć uwagę, aby obok wymagania dopełnienia sumiennie obowiązku służbowego, nie obciążać pracą nad miarę i nad siły.

Jeśli służba ma mieć staranie o porządek pokoi, czystość sprzętów i posadzek, to przecież należy mieć uwagę i nie wchodzić z zabłoconem obówiem. Tym, którzy mają staranie o sukniach, trzeba oszczędzić niewdzięczną pracę oczyszczania od plam, reperacyi ubrań przez nieuwagę zniszczonych. Dobrze wychowane dzieci, przed spoczynkiem wszystkie swe książki i zabawki, uporządkują, każdą rzecz na miejscu odłożą. Podwójny z tego zysk mieć będą: okazanie względności służącym i przywyknienie do porządku. Niewiadome są losy każdego dziecięcia; niejedno wychowane w zbytku, znaleść się może później w trudnych zapasach życia; nietylko sobie, ale nieraz drugim służyć zmuszone. Niechże łagodnością i względnością dla tych maluczkich skarbi sobie łaski Boże, aby był godny stać się sprawiedliwym przewodniczącym; czuwającym nietylko nad dobrobytem swych podwładnych, ale prowadzącym ich dusze do tego celu jedynego sług i panów, bogatych i ubogich, wykształconych i prostaczków, którym jest Niebo.

14 LISTOPADA

»Abyście się nie stali gnuśnemi«. (Żyd. VI. 12.)

Pan Bóg tworząc pierwszego człowieka, dał mu ogród wspaniały rajem zwany i kazał mu go sprawować. Nie miała to być ciężka praca, lecz miłe zajęcie i spełnienie rozkazu Bożego. Widzimy więc z tego, dziecię drogie, że od początku świata, życie czynne było udziałem ludzi. Grzech przemienił to w ciężką pracę w pocie czoła i tę karę ponosić musimy. Że ludzie nie są i nie mogą być z niej zwolnieni, to jest wszystkim wiadome, bo jedynie pracą zdobywają się potrzeby życia. Nie budując domów, marzliby bez przytułku; nie uprawiając ziemi, pożywienia miećby nie mogli; nie wyrabiając tka-

niu, czemby się przyodzieli? I tak łańcuch prac rozmaitych opasuje człowieka od czasu przyjścia do rozumu, aż do śmierci.

Jakże wobec tego nazwać i napiętnować próżniactwo? Ono jest źródłem występków. Człowiek próżnujący nie zasługuje, aby był żywiony.

Trzeba jednak rozróżnić próżniactwo od wypoczynku. Natura strudzona potrzebuje wytchnienia i pewnej godziwej rozmowy, która orzeźwiając umysł i pokrzepiając ciało usposabia go do podejmowania raźniej dalszych obowiązków.

I ty, dziecię drogie, przeznaczone masz godziny reakcyi, korzystaj z nich przyzwoitą zabawą, wesołością twemu wiekowi stosowną, abyś w tym najprostszym trybie życia nie schodził nigdy z drogi, którą ci wola tego naszego Ojca Niebieskiego przeznaczyła, do zbawienia wiodącej.

15 LISTOPADA

»Chce i nie chce leniwiec: a dusza robiących utyje«. (Przyp. XIII. 4.)

Pierwszym owocem próżniactwa jest znudzenie; sam ten wyraz już wstręt obudza, bo czyż jest przykrzejsze uczucie tak dla siebie, jak dla wszystkich otaczających? Dziecko nie zatrudnione, nie przykładające dobrej woli do swych zajęć obowiązkowych, od niechcenia nawet zabawki biorące, już jest na progu grymasów, płaczów, uporu i wszelkich wad dziecinnych, za które niechybnie czeka go kara.

Nieszczęśliwe bywają stworzenia bez opieki rodzicielskiej, albo opieki z miłosierdzia pochodzącej. Budzą się, bezmyślnie dzień rozpoczynając, szukają czem czas zająć; z próżnią w sercu i główce do pracy pociągu nie mają, wymyślają zabawki, często do złego prowadzące. Jacyż to ludzie będą z takich próżniaków? Czy nie wyrzutki społeczeństwa?

Korzystaj zatem, dziecię drogie, z darów, któremi cię Opatrzność obdzieliła, kiedy cię uczą i zaprawiają do pracy. Nietylko o swojej przyszłości masz myśleć, ale i o tem, abyś się stał użytecznym w świe-

cie, a poznając wartość pracy, i drugich do niej zachęcał, pomagał, aby co najwięcej przysporzyć tych pracowników Bożych, dążących do celu zbawienia.

16 LISTOPADA

»Chytry czyni wszystko zdradą, ale kto głupi jest, pokazuje głupstwo«. (Przyp. XIII. 16.)

Wszelkie uchybienia w czynnościach pochodzą, dziecię drogie, od braku zastanowienia. Zaledwie co na myśl przyjdzie, już jest wypowiedziane; skutki tego bywają nieobliczone, a pierwszą karą spotykającą lekkomyślnych, jest złe wyobrażenie, jakie dają o sobie. Nie mówimy tu o tej potrzebie namyślania się ciągłego nad każdą rzeczą, badania i rozważania każdego słówka; to byłoby śmieszne i nudzące. Lecz przyzwyczajenie trzymania na wodzy rozmów naszych jest niezbędne; za tem pójść musi i rozwaga ważniejszych czynności. Nie mówię ci, dziecię drogie, abyś zastanawiał się, czy masz pierwej wziąść cukierek różowy lub biały, albo czy masz prosić pierwej o pióro czy o papier; ale jeśliś w towarzystwie, zwłaszcza obcem, bądź uważny w słowach i zachowaniu się. Jeśli ci się czegoś bardzo zachciewa i pragniesz, aby rodzice zadość uczynili twemu życzeniu, pomyśl pierwej, czy się to zgadza z rozsądkiem i możnością. Chwilka zebrania uwagi wystarczy; jeśli nabędziesz tego przyzwyczajenia, wszystkie czynności życia twego będą nacechowane roztropnością, tą wysoką i cenną chrześcijańską cnotą.

17 LISTOPADA

»Kto niedbały i leniwy jest w robocie swojej, bratem jest rozpraszającego roboty swoje«. (Przyp. XVIII. 9.)

Jak w każdej rzeczy przesada jest szkodliwą, tak też i w zwyczaju zastanawiania się nad czynnościami i słowami trzeba się bronić

od opieszałości. Co to za widok niecierpliwiący widzieć leniwca, który zaledwie poruszy ręką, z ociężałością przystępuje do każdej czynności; wydaje się, jakżeby mu rozmawiać nawet trudno było. Każde zatrudnienie nie na czas zrobione; kiedy już na lekcyę iść trzeba, wówczas zaczyna się przygotowywać. Godziny reakcyi nawet nie potrafi użyć, bo praca ją poprzedzająca niewykończona. Wołają dziecko do stołu, a ono nieumyte, rozczochrane; naprędce porządkować chce swoje czynności, ale nie umie i wszystko źle mu się udaje. Przychodzą egzamina: a jakże je składać, kiedy przez opieszalstwo, z dnia na dzień przygotowanie odkładając, nie nauczył się programem objętych przedmiotów.

Smutne i nieszczęsne są skutki opieszalstwa w życiu, ale najbardziej w godzinę śmierci. Tyle postanowień niespełnionych, obowiązków zaniedbanych, dobrych uczynków opuszczonych. Jeśli czujesz w sobie usposobienie do lenistwa, dziecię drogie, walcz z niem zawczasu, aby się to drugą naturą nie stało i abyś tego gorzko w przyszłości nie żałował.

18 LISTOPADA

»Kto pierwej odpowiada niźli wysłucha, pokazuje się być głupim, i pohańbienia godnym«. (Przyp. XVIII. 13.)

O ile opieszałość i gnuśność są nieznośnemi wadami, o tyle pośpiech, rostrzepanie, są szkodliwemi w życiu. Często dzieci temu podlegają i co chwila złe odnoszą skutki. Ledwie co pomyślą, już lecą bez pamięci, aby to uskutecznić; nie wysłuchają polecenia dokładnie, bo myśl już wyprzedza działanie. Spieszą wypełnić dane polecenie, zazwyczaj wypełnią nie tak jak należy i muszą powtórnie do tego się zabrać. Ani się lekcyi dobrze nauczą, bo nad znaczeniem nauki nie zastanowią się i tylko machinalnie złapane słowa powtarzają nie trzymając się wątku. Ruchy niespokojne, trącają wszystko, do czego się zbliżą, szkody wyrządzają.

Jeśli tak w dzieciństwie nie nauczą się poskramiać tej żywości źle zrozumianej, to stanie się ona nałogiem i o wiele szersze później weźmie rozmiary.

W życiu ludzkiem często nadchodzą niespodziane okoliczności, w których trzeba stanowczą powziąść decyzyę, czasem o dalszych losach życia stanowiącą. Cóż będzie tetnu, który bez zastanowienia, bez rozwagi, na pierwszej myśli się opiera i tak rzuca los swój przyszłości. Miara jest najlepszym kierunkiem, aby iść równo po drogach życia; a szukać jej trzeba w modlitwie, w życiu z Bogiem; z natchnienia Bożego, szukając woli Bożej we wszystkich czynnościach. Tak postępując, unikamy tych dwóch niebezpieczeństw: opieszalstwa i zbytniego pośpiechu.

19 LISTOPADA

»I wszystko poddał pod nogi jego; a jego dał głowę nad wszystkim Kościołem«. (Efez. I. 22.)

Kościół! ten wyraz często wymawiany w naszem czytaniu, dziecię drogie. Najczęściej w rozumieniu Świątyni Pańskiej; lecz niejednokrotnie wspominaliśmy także o Kościele tryumfującym, wojującym i cierpiącym. W katechiźmie masz sformułowanie znaczenia tych nazw, to jest: że Kościół jest zgromadzeniem wszystkich wiernych, w Pana Jezusa wierzących, Chrztem Świętym od grzechu pierworodnego umytych, jednę wiarę i jednę naukę wyznawających. Założycielem Kościoła Świętego był sam Pan Jezus Chrystus i On Nim rządzi po wszystkie wieki do skończenia świata. Zanim po ciał zmartwychwstaniu sąd ostateczny połączy wszystkich w jedno, dzieli się ta społeczność na tryumfujących w Niebie, na tak zwanych wojujących na ziemi, to jest walczących ze skłonnościami i pociągiem do złego, aby dojść do chwały wiecznej; i na cierpiących w czyścu, tj. którzy jeszcze na ziemi nie zmazali pokutą popełnionych grzechów, ale w żalu przeszli do tamtego życia. Związek tych trzech części jest ścisły w jedności wiary, dopóki byli na ziemi, a w miłości pomimo

tego czasowego rozdziału. Dlatego Kościół się zwie katolickim czyli powszechnym, bo niema najmniejszego odcienia w wierze i nauce wszystkich po całym świecie rozproszonych. Europejczyk, Indyanin, Murzyn, wszyscy są sobie braćmi w Chrystusie; więc to samo wyznanie wiary, ta sama cześć, ta sama nauka.

Dziękuj Bogu, dziecię drogie, za łaskę niezrównaną, żeś się w tym naszym katolickim Kościele urodził, trzymaj się silnie tego pnia prawdy Boskiej, bądź zawsze świeżą, zieloną jego gałązką, rosą Sakramentów Świych ożywianą, aby i na niej dojrzał owoc zasług, prowadzący do tryumfujących w chwale wiecznej.

20 LISTOPADA

»A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata«, (Mateusz XXVIII. 20.)

Pan nasz Jezus Chrystus, odchodząc z ziemi, wyrzekł te słowa: »Nie zostawię was sierotami«. I zaiste jakżebyśmy powiedzieć mogli że nas opuścił, kiedy Sam został milczący w Najświętszym Sakramencie Eucharystyi, a mowę Swoją powierzył Namiestnikowi Swemu Piotrowi Śmu i Jego wszystkim następcom po dziś dzień i do końca świata. Zastanów się, dziecię drogie, nad tym wspaniałym ustrojem Kościoła Świętego; od blisko dwóch tysięcy lat to nieprzerwane pasmo rządzących Kościołem, tych, którzy jako sternicy powierzonej Im łodzi, strzegą wiary i obyczajów. Iluż z nich krwią męczeńską swój żywot skończyło! Kołatany ten okręt, na falach burzliwych namiętności przez złe duchy dopuszczanych; ale Pan nasz i Zbawiciel czuwa nad wiernym ludem Swoim i nietylko nie da mu zaginąć, ale pomnaża jego liczbę, gromadzi ku Sobie, aż świat cały podbije pod Swe słodkie jarzmo. A wówczas otworzywszy Księgę przeznaczenia, wprowadzi do Swej chwały tych wszystkich, którzy Mu wiernymi zostali. Patrzmy, dziecię drogie, na tę widomą Głowę Kościoła Śgo, Papieża, obdarzonego darem nieomylności we wszystkiem, co dotyczy wiary i obyczajów. Ten to nam dany Pasterz prowadzi ręką pewną

powierzoną Mu owczarnię; idźmy zawsze za głosem Jego, a nie zmylimy się w drodze i dojdziemy tam, gdzie Mistrz Boski hojną nagrodę zachował dla ludu Swego.

21 LISTOPADA

»Wiele czyni, kto wiele kocha«. Wiele czyni, kto to co czyni dobrze czyni«. (Naśl. ks. I. r. XV. 20.)

Mówiliśmy już nieraz, dziecię drogie, o pracy i o obowiązku pracy; ale czy to dość jest zajmować się tem, co do nas należy, a nie przykładać serca do roboty, i byle zbyć, spychać zajęcia? O, z takiej pracy żadna, albo bardzo mała korzyść i zasługa.

Co się robi, trzeba robić dobrze; gdy się uczymy, to pilnie, gdy czytamy, to z uwagą; piszemy, to starannie; rozmawiamy z zastanowieniem; robótki robimy to porządnie; a nawet w czasie dozwolonym zabawiamy się, to szczerze, wesoło, po Bożemu.

Wraca nam to wyrażenie »po Bożemu«; bo w tem jest tajemnica dobrze użytego czasu na ziemi, aby dosięgnąć szczęśliwości w Niebie.

W każdej czynności naszej, mamy zapatrywać się na dzieła Boże; otóż spojrz, czy w przyrodzie jest choćby rzecz najmniejsza, nieosząca cechy doskonałości? Każdy listek, każda trawka, każdy robaczek jak misternie, cudownie obmyślany i utworzony. A zwierzątka w swobodzie żyjące, czyż nie wypełniają swego przeznaczenia z dokładnością wrodzoną; czy te ptaszki, lepiące gniazda, czy pająki snujące swe siatki? A ty, dziecinko droga, rozumem i wolą obdarzona, chciałabyś przez nich być prześcignięta?

22 LISTOPADA

»Nie trap serca człowieka niedostatecznego, a nieodwłaczaj datku uczynionemu«. (Ekkl. IV. 3.)

Każda czynność, choćby najlepiej dopełniona, jeszcze sama w sobie mieć będzie pewną niedoskonałość, o ile nie będzie w połączeniu

z wolą Bożą. Przeciwnie zaś, najdrobniejsze zajęcie, najprostszy uczynek w duchu miłości Bożej dokonany, nabiera wartości nieocenionej. Kiedy cię ubogi prosi o jałmużnę przez miłość dla Pana Boga, czy potrafisz mu odmówić? Kiedyś obrażony, skrzywdzony, serce twe przepełnione rozżaleniem, a przyjdzie ten co cię skrzywdził, w Imię Boże wezwać do zgody, czy potrafisz zachować w sercu żal, choćby najsłuszniejszy? Mnie się wydaje, że na to święte wezwanie nie ma tak twardego usposobienia, któreby nie roztajało. Miłość Boża, to szczyt nauki Chrystusowej; a po niej miłość bliźniego. Nierozłączne są to dwie cnoty, kiedy dobrze są zrozumiane i praktykowane. Mówi Pan nasz Jezus Chrystus w Ewangelii Śtej, że cokolwiek tym maluczkim, to jest ubogim, uczynicie, mnie uczyniliście. Jakże więc łatwo temu najmiłosierniejszemu i wszechmocnemu Panu odwdzięczać się za Jego łaski.

Widzisz z tego, dziecię drogie, jak ułatwiona droga do zasług przed Bogiem; nie trać napróżno tych wskazówek i tymi prostymi ścieżkami podążaj przez życie całe do nagrody wiekuistej.

23 LISTOPADA

»Nie chwal człowieka z piękności jego, ani gardź człowiekiem dla osoby jego«. (Ekkl. XI. 2.)

Pan Bóg tworząc świat, wszystkiemu nadał charakter piękności i harmonii. Jakiż być musiał piękny ten pierwszy człowiek, na obraz i podobieństwo Boże stworzony, spoglądający pogodnem okiem na raj, który mu był dany na mieszkanie; ale co więcej w stosunku bezpośrednim ze Stworzycielem, od Niego biorący światło i poznanie dzieł Boskich. Przyszedł grzech i zepsuł to piękno; po grzechu przyszło cierpienie, praca, smutek, pokuta, i ta piękność się przyćmiła, wdzięk szczęścia straciła.

Dzisiaj, uważać musisz, dziecię drogie, jak mała liczba osób pięknych, a i te z latami tracą wdzięki; zmarszczki twarz okrywają, pochylona kibić, ręce drżące, oczy zamglone. Czy to jednak ma wpły-

wać na nasze usposobienie ku nim. Bynajmniej; w najbrzydszem ciele może przemieszkiwać najpiękniejsza dusza; a jeżeli przez wrodzony instynkt do piękna i harmonii, więcej nam piękni niż brzydcy się spodobają, to jednak cenić ich tylko według powierzchowności nie godzi się.

»Omylne wdzięki i marna jest piękność« — mówi Mędrzec Pański — i małą wartość do Niej przywiązywać należy. Jeśliś piękny, nie chełp się z twej piękności; jeśli odmówiła ci natura wdzięku, nie martw się tem, a staraj się mieć piękną duszę, bo według tego sądzony po śmierci będziesz, a nie według kształtów ciała twego.

24 LISTOPADA

»Rozweselą się Święci w chwale: rozradują się w łożnicach swoich«. (Ps. CXLIX.)

Pamięć o Świętych Pańskich, o chwale i szczęściu, jakiego używają w Niebie, wprowadza nas, dziecię drogie, w podziwienie i zdumienie. Zdaje nam się, że oni innem życiem żyli, inną doskonalszą naturą od naszej byli obdarzeni, aby módz zasłużyć na taką nagrodę. Mylimy się i mylimy ze szkodą naszą, bo to przeszkadza abyśmy mieli wolę szczerą wstępować w ich ślady.

Byli oni, dziecię drogie, takimi samymi jak my ludźmi, z temi samemi skłonnościami do złego i z tą samą naturą. W tem się odróżnili od innych, że wyższe cele sobie przed oczy postawili i do tych wytrwale dążyli. Wziąwszy za ideał tego, który wzorem we wszystkiem być powinien Pana naszego Jezusa Chrystusa w każdej okoliczności życia Jego naśladować chcieli. Taka stąd płynęła na nich łaska, że coraz więcej do Niego się przywiązując wzrośli w cnoty i doszli do stopnia doskonałości, który ich wyniół na Ołtarze. Nie wszyscy odrazu wznosić się umieli; wielu z nich przeszło przez upadki i w dalszem życiu poznali prawdę; lecz w każdym wieku i w każdym stanie szczera i silna wola uświątobliwienia się Bogu się podoba, i każdy ją mający może śmiało rachować na pomoc z Nieba, byle w wytrwałej pracy dążył drogami Świętych.

25 LISTOPADA

»Anioł przyszedł i stanął przed ołtarzem mając kadzielnicę złotą: i dano mu wiele kadzenia, aby oddał z modlitw wszech świętych na ołtarz złoty, który jest przed stolicą Bożą«. (Obj. VIII. 3.)

Święci Pańscy, którzy już doszli do chwały Niebios, nie stracili pamięci o mieszkańcach ziemi, i trwają w miłości ku nim, ale w miłości udoskonalonej świętością. Sami doświadczyli trudności na drodze cnoty; przeszkody jako pokusy piętrzyły się przed nimi; ale walczyli bezprzestannie i zdobyli ten wieniec szczęścia, którego nam wszystkim należącym do Kościoła wojującego życzą. Poznali to szczęście bezbrzeżne i pragną wszystkich do niego pociągać. Nie szczędzą też modlitw za żyjących i otaczają ich swą opieką. Tak jak na ziemi potrzebujący łaski Monarchy, udają się do tych, którzy są najbardziej zbliżeni do Tronu panujących, tak i my udajemy się do wstawiennictwa ukoronowanych Sług Pańskich, aby nam wysłuchanie próśb naszych zjednali.

Wpatrujmy się w nich, dziecię drogie, czytajmy Ich żywoty, a umacniając się Ich przykładem idźmy ku Nim; zbliżajmy się życiem cnotliwem i świątobliwem do dróg, któremi chodzili, czy to w pokucie i umartwieniu, jak Śta Róża Limańska, w dziecięcym wieku do świętości dochodząca, czy w czystości i modlitwie, jak Śty Stanisław Kostka.

Możnym i bogatym przyświeca przykład Świętych Królów i Królowych; ubogim Śty Franciszek z Assyżu i Śty Benedykt Labré; grzesznikom Śta Marya Magdalena. Każdy z ludzi znaleść może przykład sobie stósowny; byle głęboką miał chęć zostania Świętym, Pan Bóg mu łaski i pomocy nie odmówi.

26 LISTOPADA

»Bo jesteśmy synowie Świętych, i żywota onego czekamy«. (Tob. II. 18.)

Szczególnem nabożeństwem i czcią otaczać winniśmy tych Świętych Pańskich, których szczególnej opiece powierzyli nas rodzice nasi

przy Chrzcie Świętym, nadając nam ich imiona. Nazywamy ich Patronami naszymi i obowiązani jesteśmy znać ich żywot ziemski, Ich przyczyny wzywać.

Nieraz bywa, że mamy większy pociąg do innych Świętych; nic nie przeszkadza, aby się garnąć i pod Ich opiekę i za Ich pośrednictwem sprawy nasze Panu Bogu przedstawiać. W Kościele Świętym bezprzestannie powstają nowe nabożeństwa, do wszelkich potrzeb duchownych i doczesnych zastósowane; i gdzie serce cię pociąga, niema przeszkody, abyś w tych lub innych praktykach brał udział. Natchnienie Boże bardzo w tych okolicznościach światła udziela.

Jeśli ci żal, że rodzice nie dali ci za Patrona przy Chrzcie Świętym tego Świętego, do którego największy masz pociąg, możesz Go sam obrać przy Sakramencie Bierzmowania i Jemu całkiem się poświęcić. Czyń to z rozwagą i w duchu szczerej i gorliwej pobożności, abyś zjednał sobie protekcyę i miłość twego orędownika przed Tronem Bożym.

27 LISTOPADA

»Nie jako ja chcę, ale jako Ty«. (Mat. XXVI. 30.)

Poddanie się woli Bożej, dziecię drogie, nietylko w rzeczach ważnych, ale i najdrobniejszych, powinno być stosowane. Okoliczności doniosłe nie często się wydarzają, zwłaszcza w wieku dziecinnym; a z małych trudności utkane jest życie całe. Dzieci w sposób szczególny doświadczają przeciwności, bo nie mają pomiarkowania w chęciach i pragnieniach, i często na odmowę próśb swoich są narażone. Dobrze więc uczynisz, jeśli sobie postanowisz przed każdą twoją prośbą do rodziców i starszych, pomyśleć, czy rozsądne twe żądanie i czy można temu zadość uczynić. Wprawdzie umysł dziecięcia, brak doświadczenia i rozeznania nie zawsze potrafi rozsądzić, co ci wolno, lub niewolno; ale kiedy się spotkasz z odmową, miej przekonanie, że inaczej być nie mogło.

Ten sam stosunek nasz jest jest względem Pana Boga; prosimy często gorąco i wytrwale i nie otrzymujemy, bo Pan Bóg wie lepiej od nas, czego nam potrzeba. Bywa, że po niejakim czasie taki obrót wezmą sprawy, nam na sercu leżące, że się przekonamy, o jak szkodliwe rzeczy w nieświadomości swej prosiliśmy; inne zaś zostają nam nierozjaśnione. To są tajemnice Boże, których słabym ludzkim umysłem pojąć nie możemy, ale które szanować i poddawać się im bez szemrania winniśmy.

28 LISTOPADA

»Naukami rozmaitem. i obcemi nie unoście się. Albowiem najlepsza jest serce utwierdzić łaskę«. (Żyd. III. 9.)

Posłuszeństwo woli rodziców i starszych, mających prawo wymagania tego od dzieci, jest cnotą młodemu wiekowi nieodzownie potrzebną. Nie wykłucza ona wszakże, aby dziecku niewolnem było przedstawiać starszym swych żądań i pragnień. Takie dzieciątko, któreby żadnych życzeń nie miało, okazywałoby brak zupełny charakteru i myśli. Owszem; niech prosi o co mu się zdaje; lecz skoro będzie zadość uczyniono jego żądaniu, niech się tem kontentuje. Są dzieci, albo rozpieszczone, albo ślamazarne, które ciągle o coś proszą; a skoro dostaną przedmiot żądany, już on traci wobec nich wartość swoją, i zaraz nowe pragnienia na jaw występują.

Bywają i takie wydarzenia, że dziecku do wyboru kilka rzeczy oddają; wówczas rozpoczyna się wahanie w wyborze, czy to lub owo przyjąć; i tyle niepewności, chwiania się, że i siebie i drugich znudzą. Jeśli tak się dzieje w dzieciństwie, co będzie później w wyborze stanu, lub rozmaitych dróg życia. Ucz się zawczasu, dziecię drogie, mieć stanowczość z rozwagą połączoną, a co raz uczciwie przedsięwziąłeś, abyś prowadził z wytrwałością. Niech ci tak w życiu całem łaska Boża pomaga i da stanowczo i wytrwale dążyć drogą cnoty do przybytków szczęścia niebieskiego.

29 LISTOPADA

»Temi słowy stały się stałemi i gotowemi dla zakonu i ojczyzny umrzeć«. (2. Machab. VIII. 21.)

Aby ze stanowczością i rozwagą postępować wytrwale, trzeba, dziecię drogie, mieć silną wolę. Największy to jest dar Opatrzności. Wolę dając człowiekowi, stworzył go Bóg na obraz i podobieństwo Swoje. Dar ten szanować należy, kształcić przez rozum, jednoczyć z wolą Bożą, umacniać światłem Religii i mieć za narzędzie ku wszystkiemu, co najlepsze i najpiękniejsze. Człowiek bez woli czyż nie jest do rośliny podobny, od każdego powiewu chwiejącej się; z dobrym dobry, zły ze złym, traci swoją samoistność.

Nie trzeba jednak brać za jedno silnej woli i uporu; wola szlachetna, dobrze rządzona, jest cnotą dusz wyższych, do wzniosłych prowadzi celów; upór jest wadą ograniczonych umysłów, zarozumiałości i pychy. Pomiędzy dziećmi, często z uporem spotkać się można, bo ich główki nie dość rozwinięte, aby zawsze i wszędzie drogę dobrą i słuszną wybierać mogły. Rodzice i przełożeni najlepiej cnotę woli od wady uporu rozróżnić umieją; trzeba zatem z uległością poddawać się ich kierunkowi i radom ich ustępować. Opatrzność dała im tę łaskę rozpoznawania charakterów dziecinnych, przerabiania nawet wad w cnoty, jak złoto z piasku wypłukane staje się najcenniejszym kruszcem. Nie obstawaj zatem, dziecię drogie, przy swojem zdaniu wobec starszych, aby cię nie odrzucono jako metal bez wartości, od złota szczerości i prawdy.

30 LISTOPADA

»W pilności nieleniwi, Duchem pałający, Panu służący«. (Rzym. XII. 11.)

Mówiliśmy wczoraj, dziecię drogie, o woli, jako o darze przyrodzonym; ale pod tą nazwą rozumieć należy, dar wybierania w życiu dróg, jakie się zdają najlepsze. Nie myśl wszakże, żeby nie trzeba pracy, aby ją tak wyrobić i nią rządzić, aby się stała cnotą. Są

wprawdzie natury obdarzone hartem niepospolitym, dla których światło rozumu wystarczy, aby iść śmiało i wytrwale obraną drogą; ale to są wyjątki. Po większej części trzeba pracy nad sobą, aby zdobyć tę żelazną wytrwałość do zwalczenia z przeszkodami.

Pierwsze te przeszkody pochodzą od wad naszych, od pociągu do złego i to już w samem dzieciństwie się objawia: lenistwo, nieposłuszeństwo, niecierpliwości, grymasy. To są twoi najwięksi nieprzyjaciele, dziecię drogie, i z tymi potykaj się mężnie, a dobrą i silną wolę w sobie wyrobisz. Jeśli w młodocianych latach nie poprzestaniesz na dobrych chęciach do poprawy i do postępowania w dobrem, przygotujesz w sobie siłę do dobrej cnotliwej drogi życia. Zwalczone pokusy dziecinne nauczą cię stawić czoło późniejszym, na każdego czyhających; a odwaga w walce ze skłonnościami złemi i wytrwałość chrześcijańska, gotuje wieńce niespożytej chwały w wieczności.

1 GRUDNIA

»Spuście rosę niebiosa z wierzchu, a obłoki niech spuszczą z deszczem sprawiedliwego«. (Izaj. XLV.)

Rozpoczynamy dziś, dziecię drogie, ostatni miesiąc roku, a jednocześnie czas Adwentowy, to jest przygotowania do uroczystości Bożego Narodzenia, i początek roku kościelnego. Przyjście na świat Zbawiciela jest początkiem dzieła Odkupienia, i w tym celu Kościół Święty przepisuje ściślejsze praktyki religijne, dodaje jeden dzień abstynencyi w tygodniu i wzywa wiernych do większego skupienia ducha, przed tą radosną rocznicą. W Świątyniach Pańskich odprawia się solenna Msza świtaniem, zwana Roratami, od słów hymnu odprawianego na początku Najświętszej Ofiary: »Rorate coeli«, czyli »Niebiosa spuście rosę«. Po środku Ołtarza stawi się świecę wyższą nad inne, która wyobraża Najświętszą Maryę Pannę jako jutrzenkę, za którą przybyć miało słońce sprawiedliwości, Jezus Chrystus. Królowa Anna Jagiellonka miała szczególny pociąg do tego Nabożeństwa, że po wieczne czasy fundowała w Katedrze krakowskiej na Wawelu, w kaplicy gdzie się jej grobowiec znajduje, codzienne Roraty.

2 GRUDNIA

»Abyśmy już nie byli dziećmi chwiejącemi się i nie byli uniesieni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką«. (Ef. IV. 14.)

Wytrwałość i silna wola prowadzą za sobą cnotę stałości i samo przez się stają się nierozłączonemi. U dzieci rzadko się spotyka

stałe upodobanie w jednej i tej samej pracy, jednej dążności; co chwila nasuwają się przedmioty nowe, nęcące, do obierania innych celów zachęcające. Wszelkie zatrudnienie, z daleka wydaje się łatwem; widzieć malarza przy sztaludze, wywołującego na płótnie pędzlem i farbami to, co mu myśl przedstawia, wydaje się naturalnem, i niedoświadczenie przypuszcza, że to samo możnaby zrobić. Ile on jednak dni, miesięcy i lat spędził na nabranie tego kunsztu. Coby było, żeby zniechęcony po pierwszych próbach zwrócił się do innej nauki; od tej, dla tych samych powodów rzucił sią do trzeciej, i tak bez końca zmieniając, niczegoby się nie nauczył, zmarnował swoje życie.

Czujność rodzicielska stoi na straży tej zmienności, gustów dziecinnych przeszkadzając. Nie poddawaj się zatem, dziecię drogie, tym ciągle nowym zachciankom; jeśli umysł twój jeszcze nie dojrzał, abyś te pokusy umiał poskromić i nie ulegał porywom niedoświadczenia, niech zaufanie w rozwagę kierowników twoich będzie ci tarczą obronną przeciw zmyleniu ścieżek prowadzących do wytkniętej drogi obowiązków.

3 GRUDNIA

»Niech się wzmacniają ręce wasze, a bądźcie synami męstwa«. (2. Król. II. 7.)

Pośród rozmaitych odcieni w charakterach dzieci, znaleść można więcej lub mniej zdolne, mniej lub więcej hartowne. Bywają także tak szczęśliwie usposobione, że wszystko im łatwo przychodzi, i nauka i posłuszeństwo; zdawałoby się, spełnianie obowiązków jest im igraszką. Wielki to dar Boży, nie zwalniający wszakże od pracy. Można porównać to usposobienie do domownika ewangelicznego, któremu odjeżdżający Pan jego powierzył pięć talentów.

Pamiętaj, dziecię drogie, że im więcej od Boga dano, tem większe będzie wymaganie przy rozrachunku czynności życia. Gnuśny sługa, który zakopał talent powierzony, wyrzucony został z przed oblicza Pana swego.

Pomyśl sobie, coby było z wielkiej armii, w przepyszny sposób umundurowanej, w najlepszą broń uzbrojonej, którąby wódz zostawił w bezczynności. Jakiemu nieprzyjacielowi mogłaby się oprzeć bez wprawy w dalekie marsze, bez exercycyi z bronią.

I ty, dziecię drogie, podobny jesteś do tego hufca, staraniem rodzicielskiem otoczonego, ćwiczeniem umysłu i ciała zbrojonego; nie zasypiaj w bezpieczeństwie nabytej nauki, lecz sam sobie dodawaj ćwiczeń umysłu i woli, abyś był gotów wyjść zwycięsko z prób, na które wszyscy żyjący narażeni bywają.

4 GRUDNIA

»Nie daj się zwyciężyć złemu: ale zwyciężaj złe w dobrem«. (Rzym. XII. 21.)

Wróćmy jeszcze raz, dziecię drogie, do zastanawiania się nad wyrobieniem woli. Rzecz naturalna, że to nie jest praca jednego dnia, długiej czujności trzeba, aby nabrać panowania nad sobą, a to nasze własne ja, to najupartszy nasz nieprzyjaciel. Tak jak na wojnie, jeśli nieoględny wódz da wypoczynek hufcom nieprzyjacielskim, te nabierą siły i walka z niemi będzie trudna, a zwycięstwo niepewne. I z zachceniami woli naszej jest to samo; ulegając im na każdym kroku, tak wezmą górę nad rozumem, że już potem poskromić ich trudno. Najlepszą zatem taktyką jest wojna podjazdowa, nękanie nieprzyjaciela gdziekolwiek by się pokazał. Przypuśćmy, że główną twoją wadą lenistwo; postanów więc przezwyciężyć się zawsze, ile razy się spostrzeżesz. Jeśli niecierpliwość ci starsi zarzucają, postanów spokojnie znieść nieprzyjemności. Nie odrazu to się udawać będzie; najpierw zrób każdego rana postanowienie, raz w dzień dla miłości Pana Boga umartwić się, nie ulegając swej głównej wadzie. Zastanów się śród dnia, czyś dotrzymał obietnicy sobie zrobionej; jeśli nie, szukaj sposobności, aby się z niej wywiązać, a wieczorem, przy rachunku sumienia, jeszcze raz siebie zbadaj. Jeśli wiernie przez czas dłuższy to czynić będziesz, sam się spostrzeżesz, ile w dobrem postąpiłeś, i takiej

słodyczy doznasz w poczuciu tego wewnętrznego stosunku z Bogiem, że ci coraz łatwiej pójdzie i błogosławieństwo Boże siłą twoją się stanie.

5 GRUDNIA

»Ubogi dla swej nauki i bojaźni wsławion bywa«. (Ekkl. X. 33.)

Po wczorajszej naszej rozmowie, mógłbyś mi powiedzieć, dziecię drogie, że twarde ci wymagania przedstawiłam; prawda, że prowadzenie walki codziennej, w naturze słabej ludzkiej; opieranie się rozmaitym zachciankom jest bardzo trudnem. Nie przeczę temu; ale pomyśl, jakie to są drobiazgi w porównaniu z tymi, którzy są na to przez swój los, przez swój stan skazani. Tobie zaleca się wstrzymywanie się, przypuśćmy, od łakomstwa, odmówienie sobie łakoci; a spojrz na te dzieci, które ich nigdy nie zakosztowały. Nie masz ochoty wstać wcześnie i chciałbyś w łóżeczku jeszcze swemu lenistwu dogodzić; a ile twoich rówieśników zbudzonych do ciężkiej na ich wiek pracy, czy to przy fabrykach, czy pomagających rodzicom do ich zarobku na chleb powszedni.

Źle odziani, niedość odżywiani, za opieszalstwo karani, wleką dzień po dniu od pierwszych lat młodości dla zapracowania na ziemskie potrzeby. A tobie, dziecię drogie, dają się te rady, abyś zarabiał na bezbrzeżne szczęście w wieczności. Niech to obudzi w tobie ten zapał święty postępowania w cnocie, a nie trać z pamięci, że pomoc udzielona tym źle uposażonym na świecie, tak materyalna jak również i moralna oświecając ich, podnosząc ich serca i umysły ku prawdom wiary, będzie dla ciebie zarazem spełnieniem obowiązku i zasługą przed Bogiem.

6 GRUDNIA

»Ze wszelaką pokorą i cichością, z cierpliwością znosząc jeden drugiego w miłości«. (Efez. IV. 2.)

Nie wyobrażaj sobie, dziecię drogie, że do walczenia ze swemi wadami i ułomnościami trzeba używać środków gwałtownych, burzyć się, dąsać, za każdym upadkiem. W ten sposób prędkobyś się zmęczył, rozdrażnił i w większy niepokój wprowadził. Pan nasz Jezus Chrystus mówił o sobie, że jest cichy i pokornego serca; otóż tylko w duchu pokory i cichości poznasz siebie.

Nieodłączną od pokory jest cnota łagodności i słodyczy; oto narzędzia do poprawy siebie. A więc z łagodnością i pokorą walcz codziennie z wadami twemi; przezwyciężaj lenistwo, gwałtowność, skłonność do mijania się z prawdą; i nie ustawaj w tem usiłowaniu choćbyś i upadł czasem.

Niema piękniejszej zalety charakteru nad łagodność i słodycz; one zdobywają serca wszystkie, one drogi życia ułatwiają. Nie wszystkim cnota ta jest wrodzona, ale dla wszystkich przy pracy nad sobą dostępna. Mamy przykład na Śtym Franciszku Salezym, który z usposobienia gwałtownego potrafił wyrobić w sobie niezrównaną łagodność i pozostał w pamięci potomnych jako wzór słodyczy i chrześcijańskiej pobłażliwości.

7 GRUDNIA

»Kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre; niech pohamuje język swój od złego i usta jego niech nie mówią zdrady«. (1. Piotr III. 10.)

Mówiliśmy wczoraj, dziecię drogie, o badaniu wad swoich, i potrzebie naprawy. Jest jedna, bardzo niestety, powszechna, a nad którą mało kto się zastanawia; to jest niewstrzemięźliwość w mowie ze szkodą bliźniego. Tak się ten szkaradny zwyczaj zagnieździł, że ledwie się kilka osób razem zbierze, zaraz tematem rozmowy jest opo-

wiadanie o nieobecnych, bez uwagi, że to jest z ich krzywdą. Święty Jakób mówi, iż »język małyć wprawdzie członek jest, ale wielkie rzeczy podnosi; oto jako mały ogień wielki las spala; złe niespokojne, pełen jadu śmiertelnego«. Największa ilość nieszczęść na świecie od słów grzesznych początek bierze, a obmowa jest to zabójstwo moralne. Zważ dziecię drogie, że kiedy o nieobecnych źle mówią, jest to pewien rodzaj zdrady, bo oskarżony bronić się nie może.

Od samego dziecinnego wieku wkrada się w serce ten zwyczaj szkaradny; wraca dziecko ze szkoły, z przechadzki, śpieszy opowiadać domowym co śmiesznego pomiędzy towarzyszami zauważył; nieraz przesadzi, dowcipnem słówkiem zaprawi i do śmiechu słuchających pobudzi. Już w tym wypadku popełnisz grzech ciężki względnie do wieku twojego; a nie rachując się z tem w zastanowieniu się wieczorem nad upadkami dziennymi, nabierzesz zwyczaju obmowy. Nie łudź się, żeby to jakim niewinnym żartem było, tylko sądź siebie tak jak drugich sądzisz; oskarżaj się pokornie z nieoględności mowy, abyś zasłużył na miłosierny sąd Boży.

8 GRUDNIA

»Wszystkaś piękna, przyjaciółko moja. A zmaza pierworodna nigdy w Tobie nie była«. (Antyfona kościelna.)

Wielki i uroczysty dzień dzisiejszy, dziecię drogie, bo obchodzimy Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jużeśmy o tem mówili w czytaniach majowych, i już wiesz, że Matka Boska od grzechu pierworodnego wolna była. W tem leży Jej wielkość nad wszystkimi ludźmi i trzeba Jej było posiadać tę czystość nadprzyrodzoną, aby Matką wcielonego Boga została.

Miłym Jej jest ten zaszczyt i Kościół Śty w szczególny sposób tę pamiątkę święci. W r. 1854 Pius IX Papież zwołał Sobór w Rzymie, to jest zebrał Biskupów świata całego, aby uznaniem i ogłoszeniem tego dogmatu uczcić Matkę Najświętszą. W tej samej też epoce okazała Najświętsza Panna Marya, że ta nazwa jest Jej najszczytniej-

szem Imieniem. Na południu Francyi, w małej mieścinie, ukazała się Matka Boża, małej dziewczynce, pasącej trzodę, imieniem Bernadeta. Na skale, w grocie, ujrzała Bernadeta niebiańską postać w białej szacie, z różańcem w ręku, którego przesuwała paciorki, wpatrzona w Niebo, jakby ofiarująca słyszane pozdrowienia. Kiedy ją zapytała olśniona pięknością zjawienia pokorna dziewczynka, ktoby ona była, usłyszała odpowiedź: »Jam jest Niepokalane Poczęcie«. Już się domyślasz, dziecię drogie, że ci o cudownem miejscu Lourdes opowiadam. Nasze króciutkie rozmowy nie pozwalają dłużej się rozszerzać; lecz możesz w innej chwili słyszeć o cudach, nieprzestannie tam objawiających się: uzdrowienia, nawrócenia, pocieszenia. Może i twoi znajomi tę pielgrzymkę odbywali, a może i tobie da Pan Bóg łaskę, abyś mógł uczcić Najświętszą Maryę Pannę tam, gdzie się w szczególny sposób wstawia i łaskawie słucha pokoruych próśb sług Swoich.

9 GRUDNIA

»Wdzięczne słowo rozmnaża przyjacioły,
i ubłaga nieprzyjaciela«. (Ekkl. VI. 5.)

Często wracamy, dziecię drogie, do czytania o miłości bliźniego, która jak obfite źródło rozlewa się na mnóstwo strumyków. Z niej wychodzą wielkie heroiczne cnoty, i te małe kropelki, jak dyamenty błyszczące, które jak naprzykład uprzejmość uprzedzająca, grzeczność towarzyska tam wdzięk swój czerpią. Wiemy, że wszystko, co jest piękne, zawsze ma cechę prostoty; więc taką ma być uprzejmość; naturalna, niewymuszona, nie szukająca form wyszukanych. Aby była prawdziwie miła musi wprost z serca pochodzić, a wówczas sama trafia do celu. Dobre wychowanie niechybnie ją wyrabia, naginając dzieci do formułowania każdego żądania w sposób uprzejmy. Jakaż jest różnica uderzająca między tem słowem: »daj« a »proszę mi dać«. Przecież to tak proste, a tak inaczej usposabia, aby zadowolnić żądającego. Czyż tak trudno wymówić »dziękuję« za rzecz każdą, za każdą małą usługę, a o ile chętniej grzecznemu dziecku każdą rzecz się ułatwia. Po grzecznem ujęciu poznają się cywilizowane narody i ocenia się rodzina, która tych zwyczajów pielęgnuje.

Nie sprzeczaj się zatem, dziecię drogie, kiedy cię przestrzegają i wymagają, abyś i ze starszymi i towarzyszami i służącemi w sposób uprzejmy się zachowywał. Doskonałość w człowieku to jak piękna mozaika we wdzięcznych barwach rysunek przedstawiająca; niech braknie kilka kamyków, a te braki nieprzyjemnie w oczy uderzają; staraj się być obrazem bez skazy, noszącym piętno mądrości Boskiego swego Stwórcy.

10 GRUDNIA

»Nie każdemu człowiekowi otwarzaj serca twego: by snać nie oddał łaską fałszywą, a nie szkalował cię«. (Ekkl. VIII. 22.)

Prawie wszystkie dzieci bywają ciekawe; o każdą rzecz pytają do znudzenia, wszystko chcą wiedzieć, wszędzie szperać. Chęć nabierania wiedzy jest rzeczą chwalebną; więc o ile się tyczy nauki pochwalić ją tylko można; ale ta ciekawość, aby wszystko co się mówi słyszeć, wszystko co się robi wiedzieć, jest plagą domową. Nie jest możliwem, co starsi czynią i wiedzą, dzieciom opowiadać; byłoby to zaprzątanie ich główek rzeczami niepotrzebnemi, ich pojęcie przechodzącemi i przeszkodą do kształcenia ich trybem normalnym.

Jest jeszcze jedna przyczyna, uchylająca obecność dzieci w czasie narad i rozmów poufnych, to jest nierozważne przez nich powtarzanie wszystkiego co słyszały. Nie ma się to rozumieć, że starsi między sobą złe rozmowy prowadzą; lecz roztropność kładzie granice udzielaniu ogółowi postanowień, uwag i zamiarów.

Im starsze dziecko, tem więcej się wtajemnicza w sprawy rodzinne i tu jest próba, o ile umie być dyskretnem, aby nie powtarzało tego, co mu rodzice zalecili w milczeniu zachowane. Zauważ, dziecię drogie, że tylko od samych rodziców możesz przyjmować zastrzeżenie niepowtarzania, co oni ci mówili; ale nigdy nie masz słuchać mów, ani kolegów, ani osób obcych, z zaleceniem, abyś przed rodzicami w tajemnicy je utrzymał, bo to samo zdradza ich zły charakter. Wobec rodziców nigdy nic zataić nie powinieneś, abyś nie zszedł z drogi porządku prawem Bożem ustanowionego.

11 GRUDNIA

»Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny«.
(Jan VI. 47.)

W katechiźmie nauczyłeś się, dziecię drogie, że są trzy cnoty główne czyli teologiczne: wiara, nadzieja i miłość. Wszystkie trzy są największymi darami Boga i mamy je li tylko z łaski Jego.

W Bogu być nie może ani niepewności, ani zmienności, ani zaćmienia; zna przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; Bóg jest wszechmocny, wszystko wiedzący, ani omylić ani omylonym być nie może; toteż we wszystko, co Kościołowi, a nam przez Kościół Śty objawił, wierzyć z całej duszy, z całego serca jesteśmy obowiązani. Są jeszcze narody i kraje pozbawione wiary w jednego prawdziwego Boga; i te bez oddawania czci bóstwu żyć nie mogą, bo potrzeba związku stworzenia ze Stworzycielem jest wrodzona ludziom. Tworzą więc sobie rozmaite pogańskie postacie, przed któremi czołem biją i ich w potrzebach swoich wzywają. Jakież to szczęście dla tych w ciemności pogrążonych krain, kiedy zawitają Missyonarze i przynoszą im światło Boże. Z zachwytem przyjmują słowo Boże i naukę chrześcijańską. Pod zwierzchnictwem Ojca Świętego istnieje wielka Kongregacya czyli stowarzyszenie wskrzewiania wiary Świętej, zwane Propaganda fide; tam się kształcą młodzi ludzie, i z sercem płonącem miłością ku Bogu, niosą światło wiary Świętej pomiędzy dzikie ludy. Idą z poświęceniem oddania życia w tem Apostolstwie i nieraz na męczeństwie kończą. I ty, dziecię drogie, możesz mieć udział w tem posłannictwie, zasilając swym szelążkiem skarbonki na rozkrzewianie wiary Świętej. Choć niewielki to być może datek, ale z serca pobożnego złożony, hojne dary łaski Bożej, zjednać ci może.

12 GRUDNIA

»Iżeś mię ujrzał Tomaszu uwierzyłeś. Błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli«. (Jan XX. 29.)

Wiara jest to przekonanie o istnieniu rzeczy przeszłych, teraźniejszych i przyszłych, których dojrzeć okiem nie możemy. Wiara

w Boga płynie z namacalnych dowodów istnienia tej wszechmądrości, wszechmocy i miłosierdzia, na które patrzymy.

Nic może przecież istnieć stworzenie bez Stworzyciela; a na cokolwiek spojrzymy na świecie, wszystko nam mówi o potędze Tego, który to uczynił. Ludzie, słabe i ułomne stworzenia, są jedynemi istotami na ziemi, czującymi moc Bożą i rozumem cześć Jej składają. A ten rozum zdolny wznieść się do uznania potęgi Stworzyciela, słaby zupełnie do zrozumienia i pojęcia dzieł Bożych. Dlatego mamy to wyrażenie: »tajemnice wiary«, bo na każdym kroku, w każdej chwili znajdujemy się wobec niedających się wytłumaczyć objawów.

Jeśli rozum ludzki pojąć nie zdoła, jak z włożonego ziarnka w ziemię wyrasta kłos a nawet drzewo, jakże potrafiłby pojąć rzeczy przyszłe i wieczność? Jesteśmy tu na ziemi jakżeby te najdrobniejsze ziarnka; a im lepiej je własną pracą w duchu Bożym pielęgnować będziemy, tem silniejszemi drzewami, tem wonniejszemi kwiatami w życiu przyszłem się staniemy.

13 GRUDNIA

»Albowiem nadzieją jesteśmy zbawieni«.
(Rzym. VIII. 24.)

Drugą cnotą teologiczną, jest nadzieja. Płynie ona z wiary, bo w sposób naturalny wiara w wielkość, wszechmocność i nieprzebraną dobroć Bożą, wywołuje tę słodką pewność, że nie opuści stworzenia Swego. I jak nawet myśleć podobna, żeby ten Stworzyciel wszechświata i wszystkiego na ziemi, obdarzający człowieka dobrami dla niego stworzonemi, miał go opuścić? Zsyła próby i nieraz bardzo ciężkie, ale to w celu wydoskonalenia tej duszy na Swój obraz i podobieństwo uczynionej.

Spojrz na garncarza, który garnki lepi, jak on tę glinę w ręku gniecie, jak długo ją rozmiękcza, przygotowuje, aby była zdolną przyjąć te kształty ozdobne, które chce jej nadać. Do ognia już wyrobioną formę wkłada, aby jej nadać trwałość należną. Otóż i my

z gliny i mułu przez tego Boskiego garncarza stworzeni, jesteśmy tu na ziemi w Jego ręku przerabiani, przez próbę przeciwności przeprowadzani, abyśmy się stali naczyniami wybranemi, duchem Bożym napełnionemi. Jakiekolwiek zatem trudności spotykają cię w tem życiu ziemskiem, podnoś oczy do Pana naszego z wiarą i nadzieją, że złe przeminie, jeśli je po bożemu znosić będziesz, a osiągniesz szczęście trwałe, do którego przeznaczonym jesteś.

14 GRUDNIA

»A teraz trwają wiara, nadzieja, miłość: to troje, a z tych większa jest miłość«. (I. Korynt. XIII. 13.)

Słowa te przeczytane z listu Śgo Pawła Apostoła, mówią o trzeciej cnocie teologicznej, czyli głównej, o miłości, jako największej cnocie, bo wiecznie trwającej i będącej fundamentem szczęścia wiekuistego. I zastanów się, dziecię drogie, że wiara potrzebna, dopóki nie widzimy przedmiotu, do którego się ona stosuje; nadzieja wzmacnia wiarę, że osiągniemy cel pragnień naszych. Miłość zaś, obudzona przez nadzieję i wiarę, o tyle jest znośniejszą, że skoro dojdziemy do widzenia zakrytych przed nami tajemnic, a nadzieje nasze spełnione zostaną, miłość pozostanie na wieki w używaniu szczęścia niebieskiego i stanie się nagrodą wytrwałości. Godłem wiary jest Krzyż i na Krzyżu opierać się mamy; nadzieję przedstawiają z kotwicą w ręku; bo jak okręt do dna morza kotwica przytwierdza, tak nas nadzieja do portu wieczności prowadzi. Miłość wyraża się wyobrażeniem serca płonącego, które mamy Bogu poświęcić i w Jego sercu znaleść to szczęście, którego ucho nie słyszało, oko nie widziało, a które Bóg gotuje miłującym Go, Swoim wybranym.

15 GRUDNIA

»Kto miłuje syna swego, ustawicznie go biczem wzbiera, aby się cieszył na swym ostatku, a nie macał drzwi sąsiedzkich«. (Ekkl. XXX. 1.)

Ucząc się początkowo katechizmu, dziecię drogie, wiedziałeś, że Bóg za złe karze, a za dobre wynagradza; jest to prawda, którą wiedzieć i w którą wierzyć mamy pod utratą zbawienia. Czy to jednak jest jedyny bodziec, aby dobrze czynić a unikać złego? Dla dusz mało oświeconych, nie mogących się wznieść do wyższych zagadnień, będzie to wystarczające, aby ich przeprowadziś przez pielgrzymkę życia i doprowadzić do szczęśliwej wieczności. Lecz ktokolwiek zechce się zastanawiać nad przymiotami Bożemi, nad wielkością przeznaczenia swej duszy, temu wyda się ten wzgląd bardzo poziomym. Miłowanie Boga, jako Istoty najdoskonalszej, Stworzyciela wszechrzeczy, władcę umysłów i serc ludzkich, musi obudzić szlachetniejsze porywy szukania dobra i zdobywania Nieba. Zachwyt wobec dzieł Bożych porywa do miłości, a któż kochający zechce umiłowanego obrazić?

Wyższą więc pobudką do zbliżenia się ku Bogu, jest pragnienie chwały Jego i pełnienie woli Jego. To strzeże od upadków i kar za nie, a zachęca do postępu w dobrem i osiągnienia nagrody wiekuistej.

16 GRUDNIA

»Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają«. (Mat. V. 8.)

Fundamentem każdego uczynku, dziecię drogie, jest czystość intencyi. Jakiekolwiek czyny najszlachetniejsze, najwznioślejsze, bohaterstwa pełne, nie mają żadnego znaczenia, żadnej zasługi przed Bogiem, jeśli są w duchu miłości własnej, lub dla własnej korzyści spełniane. Wiemy ze słów Chrystusa Pana, że jałmużna czyniona dla rozgłosu, już w tem samem jest wynagrodzona; tak też osiągnienie

celów ziemskich, choćby w dobry ludzki sposób poszukiwanych, korzyść li tylko doczesną przynosi.

Weźmy za przykład, jak jedna kropla trucizny wielką ilość płynu jadem zaprawia; tak też kroplą wonnego balsamu przyrządzają się trwałe i przyjemne perfumy.

Najprostsza czynność spełniana w duchu Bożym, przybiera cechę wypełnienia obowiązku i łaskę Bożą sprowadza. Niemożliwie byłoby słabemu człowiekowi; a tem bardziej dziecku, mieć to ciągle przed oczyma; i jużeśmy o tem wspominali dawniej. Ale ofiarowanie czynności całodziennych od samego rana i wspomnienie wśród dnia tego postanowienia, będzie już tym wonnym balsamem, piętno służby Bożej na każdą chwilę wyciskającym.

17 GRUDNIA

»Nie wstydaj się, ani miej względu na osobę, abyś miał zgrzeszyć«. (Ekkl. XLII. 1.)

W wielu czytaniach naszych, dotykaliśmy, dziecię drogie, szczerości i prawdy. Te dwie cnoty zą blisko spokrewnione z wszelkiemi innemi, i bez prawdy żadna nawet istnieć nie może. Cóż bowiem dobrego na fałszu opierać by się mogło? Dlatego też, żaden wzgląd od wyznawania prawdy wstrzymać cię nie powinien. Roztropność chrześcijańska i miłość bliźniego daje poznać, o ile obowiązek każe w milczeniu zachować to wszystko, co szkodę bliźniemu przynosi; ale kiedy idzie o ustrzeżenie siebie od upadku i grzechu, żadne wykręty, ani ukrywanie prawdy miejsca mieć nie powinno.

Zdarzają się próby tej stałości przy zasadach chrześcijańskich w samem dzieciństwie. W zakładach naukowych, pensyonatach, gdzie wielu razem kolegów jest nagromadzonych, rozmaite znajdują się charaktery i skłonności. Powstaje wśród nich, naprzykład, jaki zamysł niegodziwy, i zaczyna się namawianie, aby całe gronko w nim udział wzięło; wiedzeni złymi instynktami, zaraz się z tem łączą; pozostają dobrzy ale chwiejni. Otóż bywa nieraz, że fałszywy wstyd się budzi odłączenia się od tych kusicieli, i ze wstrętem w sercu przystają do-

brzy do złych. Wielkie to niebezpieczeństwo; ale dobre dziecko powinno mieć odwagę niezważania na względy towarzyskie, odłączyć się i oddalić od pokusy. Mówiliśmy o woli, o wyrabianiu w sobie szlachetnego hartu; w tych przypadkach trzeba umieć tę energię na jaw wyprowadzić; a nietylko siebie samego ustrzedz od zbłądzenia, ale niejednego na prostej drodze utrzymasz i na pomoc Boską w walkach życiowych zasłużysz.

18 GRUDNIA

»A wszystkiego dobrego doświadczajcie, co dobre jest dzierzcie. Od wszelakiego podobieństwa złego się powściągajcie«. (1. Tessal. V. 21-22.)

Choć bardzo młodym jesteś, dziecię drogie, a przecież już doznałeś z pewnością nieraz tych uczuć, które powszechnie sympatyą lub antypatyą nazywają. Pierwsze wrażenie korzystne, czy to piękność oblicza, czy też bogatego ubrania, wysokiej pozycyi już się czuć daje dziwnym pociągiem. Przeciwnie zaś, szpetność twarzy, kalectwo, zaniedbany albo ubogi ubiór, do wstrętu pobudza. Niebezpieczne są to porywy i w żaden sposób poddawać się im nie należy. Jak często błyskotki zewnętrzne pokrywają czarną duszę; ujęcie przesadne, pochlebne słówka ukrywają zdradliwe zamiary. Znowu zaś poorana twarz zmarszczkami, chód utrudniony, zużyte suknie, są skutkiem prac zasługi pełnych, poświęceń, oddania się bliźnim. Nigdy też o nikim sądu wydawać nie wolno pod pierwszem wrażeniem i w żaden sposób nie godzi się okazać odrazy, choćby do najnieprzyjemniejszej postaci. Czytając Żywoty Świętych Pańskich, nigdzie nie znajdziemy opowiadania o strojach lub wdziękach tych wybranych Pańskich. Bywały Święte Królowe i Święci Książęta; wysokość ich położenia wymagała, aby w okolicznościach ich stanowisku właściwych, wkładali korony i purpury; ale blask, którym chwilowo otaczali się, okupywali pokorą i umartwieniem. Pięknością ich i wdziękiem były cnoty heroiczne, tem trudniejsze, im bardziej sprzeczne z otoczeniem

królewskiem; tem sobie zdobyli Niebo. I ty, dziecię drogie, nie ceń szat kosztownych, któremi widzisz wielu ozdobionych, ale szukaj zalet moralnych pod jakąkolwiek odzieżą, te poważaj, a co ci możliwe, staraj się naśladować.

19 GRUDNIA

»Błogosławione zimno i ciepło Panu; chwalcie i wywyższajcie go na wieki«. (Daniel III. 67.)

Przebywamy teraz, dziecię drogie, najnieprzyjemniejszą porę roku, kiedy dni są najkrótsze i zimno najostrzejsze. Nieraz pomimo starań, jakiemi cię otaczają, i twoje paluszki ziębną i na myśl ci przychodzi, dlaczego są te zmiany i poco te długie miesiące życia w zamkniętych domach. Ale pomyśl, coby to było, żeby trwało ciągle lato, ta ciągła chęć przebywania na wolnem powietrzu, używania przechadzek i przyjemności ciepła słonecznego, piękności przyrody? Jak też toby było trudno dla dzieci naukom się oddać, nad książką posiedzieć, zadanie obmyśleć. A rolnicy, znużeni uprawą roli w ciągu wiosny, lata i jesieni, czyż niepotrzebują wczasu i wypoczynku wśród rodziny. W czasie zimowym umysł najlepiej pracuje; wszelkie społeczne kwestye dają się lepiej obmyśleć, obmówić; zamiary dojrzewają, plany się tworzą. W kółku rodzinnem pełno wdzięku ma ta pora roku, kiedy się wszyscy w godzinach wieczornych zbiorą; czytują głośno, rozprawiają o wypadkach dziejowych i społecznych, wspomnienia przeszłości zajmują starszych. Dzieci się temu przysłuchują, wzbogacają pamięć tradycyami familijnemi, które z czasem są dla nich skarbem wiadomości i podwaliną zasad społecznych.

20 GRUDNIA

»Wiem bowiem, iż Odkupiciel mój żywie a w dzień ostateczny powstanę z ziemi«. (Job. XIX. 25.)

W tej porze zimowej, kiedy wczoraj uznaliśmy, że przynosi tyle dobrego w życiu ludzkiem, jest przecież strona odwrotna w wejrzeniu na ubogich, którzy nie mieli z czego przysporzyć sobie warunków wypoczynku zimowego. Przez dłuższą część roku zarabiali na chleb powszedni; ale ten zarobek zaledwie im wystarczał na opędzenie potrzeb codziennych. Trudy czasem nadmierne zużyły ich siły i nieraz z nadejściem dni zimowych zapadają na ciężkie choroby. Ach! żebyś mógł widzieć, dziecię drogie, z jakim spokojem, z jakiem poddaniem się woli Bożej, nieraz oni je znoszą. Ta radość kółka rodzinnego w domach dostatnich, dla nich się staje źródłem boleści, kiedy porachują, że oszczędności ich na bardzo krótki czas wyżywienia wystarczyć mogą.

Nie zamykaj ócz, dziecię drogie, na potrzeby bliźnich twoich. Rodzice twoi ze szczęściem postrzegą w tobie w zaraniu życia tę troskę o dobro cierpiących. Wglądając w te warstwy tak liczne, umysł twój przywyknie do zastanawiania się poważnego nad ustrojem społecznym. Postępując w lata, dojrzewać będą twe poglądy, i może staniesz w szeregu tych serc mężnych i mądrych, których słowo i zachęta bywają drogowskazem w życiu narodów idących z wolą Bożą ku doskonaleniu się ogólnemu.

21 GRUDNIA

»Mąż uczony silny i potężny«. (Przyp. XIV. 5.)

O walkach ze złemi skłonnościami mówiliśmy nieraz, dziecię drogie; lecz aby podejmować walkę trzeba mieć odwagę. Wspaniały to przymiot, ten spokój, oparty na gotowości stawienia czoła przeciw niebezpieczeństwu. Historya świata przedstawia mnóstwo przykładów męstwa na polach bitwy, w obronie uciśnionych. Każde serce szla-

chętne mocniej uderza słysząc lub czytając o bohaterskich czynach i każdemu się zdaje, że byłby w stanie to samo uczynić. Nie jest to przecież rzecz tak łatwa i nawet przy odważnym z natury charakterze trzeba ćwiczyć wolę, aby w danem miejscu i czasie znalazła się na wysokości obowiązku.

Walczyć w boju niewszystkim jest dane; ale niema człowieka, któryby nie był narażony na próby męstwa w okolicznościach nierozgłośnych, a często więcej odwagi niż w bitwie potrzebujących. Choroba ciężka, straty osób ukochanych, niespodziewane majątkowe katastrofy, potwarz, prześladowanie, oto są nieprzyjaciele trudniejsi do pokonania, bo nie z orężem, ale wytrwałością w cnocie, z pokorą serca i poddaniem się woli Bożej. Kto w Bogu i modlitwie swe serce i ufność położy, nigdy zwyciężonym nie zostanie, ani przez nieprzyjaciół zewnętrznych, ani wewnętrznych, któremi są wady i złe porywy. Nagroda zaś będzie większa i trwalsza niż wieńce wawrzynowe, bo udzieli jej wszechmocny Pan Nieba i ziemi.

22 GRUDNIA

»A żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus«. (Gal. II. 20.)

Odwaga i męstwo w każdem położeniu społecznem zdobią człowieka; lecz niezbędnemi są dla chrześcijanina, aby w każdej okoliczności życia wyznawał ten swój charakter. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa to wyznanie na śmierć prowadziło, i to na śmierć męczeńską. Nie lękali się jej wszakże pierwsi słudzy Chrystusowi, i to nie sami mężczyźni zaprawieni do widoku śmierci, ale i niewiasty, młode dziewice, dzieci nawet. Z wiarą w sercu i nadzieją bezbrzeżnego szczęścia, z miłością ku temu Panu, który im prawdę odsłonił, nigdy się nie zaparli wiary Świętej na widok tortur, które dla nich gotowano. Śpiewając pieśni chwalące Boga szli na stracenie, gardząc cierpieniem, które prowadziło do zbawienia.

Dzisiaj tych męczeństw prawie niema, ale są inne moralne, nie mniej poświęcenia wymagające. Zło rozpowszechniło się na świecie

i wzięło za oręż postęp cywilizacyi; złe książki, stowarzyszenia antireligijne podnoszą bunt przeciw Bogu. Nie mało jest charakterów chwiejnych, albo umysłów nieoświeconych, dających się wciągać w te szeregi, i ze wściekłą namiętnością powstających na obrońców prawdy. Zbroić się zatem należy, aby mężnie odpierać ich zarzuty i być zaliczonym do walczących, pod chorągwią wiernych sług Chrystusowych.

23 GRUDNIA

»A nie bądźcie podobnemi temu światu: ale się przemieńcie w nowości umysłu waszego, abyście doświadczali, która jest wola Boża dobra i przyjemna i doskonała«. (Rzym. XII. 2.)

Chociaż często mówiliśmy, dziecię drogie, o walkach, o panowaniu nad sobą, to było prawie zawsze w zakresie moralnym. Mamy przecież jeszcze jednego nieprzyjaciela, z którym ciągle walczyć powinniśmy, a tym jest ciało nasze. Wszystkie nędze tego świata do niego przywiązane, i bezustannie im radzić musimy, czy to dostarczając pożywienia, czy stosowną do potrzeby odzież, wypoczynek, staranie około zdrowia, ratunek w chorobie. Choć byłbyś zatrudniony najważniejszemi zagadnieniami, ciało twe ciągle ci się przypominać będzie, we wszystkiem przeszkody ci stawi, kiedy cię szlachetne porywy do prac nadmiernych zmuszą.

Umiarkowanie w zadośćczynieniu wymaganiom ciała nie jest łatwe, bo mamy obowiązek nie nadużywania sił fizycznych; ale jeszcze silniejszy nie dać swemu ciału gnuśnieć. Dzieci w tej mierze nie mają jeszcze głosu, bo doświadczenie starszych wymierza im stosowną ilość pracy i wypoczynku. Niemniej zawczasu mają się wprawiać, aby nie ulegać zachciankom dogadzania sobie w wygodach, nie uskarżać się w dolegliwościach, nie szukać sposobów oswobodzenia się od obowiązków. Czuwaj nad sobą, dziecię drogie, abyś nie uległ pokusie lenistwa i ociężałości; przeciwnie, niech wola panuje nad ciałem, aby ci ono nie było przeszkodą do osiągnięcia największego zadania, zbawienia twej duszy.

24 GRUDNIA

»Prostujcie drogę Pańską«. (Jan I. 23.)

Do największych, najważniejszych uroczystości w roku dochodzimy, dziecię drogie. W dniu jutrzejszym obchodzić będziemy pamiątkę narodzenia Chrystusa Pana. Dzień dzisiejszy, wigilijny, mamy spędzić na przygotowaniu serc naszych do tej tajemnicy, która jest początkiem naszego zbawienia. Rozważajmy, jak Matka Najświętsza z Józefem Śtym dążyła do Betleem, dla zadośćuczynienia rozkazom Cesarza Augusta i wpisania imion swoich do ksiąg ludności państwa Rzymskiego.

Cokolwiek się na świecie dzieje, jest to zawsze wynik woli Bożej, i to się nam zdaje być ludzkim zamiarem, staje się wypełnianiem tejże woli. Cesarz August dogadzając swej pysze, chciał porachować niezmierną liczbę swych poddanych; i to właśnie posłużyło do spełnienia Proroctw o Narodzeniu Pana Jezusa, do utwierdzenia przepowiedni, że Messyasz ma przyjść w Betleem z domu Dawida. Ubożuchna Dziewica i pokorny Rzemieślnik udają się w uciążliwą podróż, aby ich imiona pomieszczono w księgach ich pokolenia; nie znajdują żadnej gospody, w stajence przytułku szukają i tam na świat przychodzi Król Królów.

Kościół Święty obchodzi pamiątkę tej wiekopomnej chwili, odprawianiem o północy Mszy Śtej, Pasterką zwanej. Szczęście to będzie dla ciebie, jeśli w tej Ofierze Najświętszej uczestniczyć będziesz; jeśli jednak rodzice nie uznają tego za możliwe, staraj się w domu rozpamiętywanie tych Najświętszych tajemnic, przyłączyć się do chóru pastuszków i w sercu powtarzaj: »Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«.

25 GRUDNIA

»Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: Iż się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan«. (Łuk. II. 10-11.)

Radosnego dnia doczekaliśmy, dziecię drogie, rocznicy przyjścia na świat Zbawiciela naszego, Pana Jezusa Chrystusa. Dzwony ko-

ścielne o północy zwiastowały tę uroczystość błogą, zwołując na Pasterkę, o której wczoraj mówiliśmy. Kto tylko może, spieszy, nie zważając na porę nocną w czasie zimowym; gorliwość, radość, zagrzewa im serce. Idą, jak ci pastuszkowie, którym Aniołowie oznajmili tę radosną nowinę, hołd złożyć temu Boskiemu Dzieciątku w żłobie złożonemu, a które dziś z wysokości Niebios, z przybytku Swej chwały spogląda miłosiernie na ludek Swój wierny i błogosławi pobożnym pieniom, które z weselem do Nieba się wznoszą. Kościół Śty dla uprzytomnienia tego wypadku urządza żłóbek w Świątyniach, ozdabia figurami, przedstawiającemi Świętą Rodzinę. Uklęknij przed tem wyobrażeniem i złóż w ofierze serduszko swoje. W dniu dzisiejszym Kaplani odprawiają po trzy Msze Śte dla uczczenia potrójnego narodzenia Chrystusa Pana; nasamprzód: Jako Syna Boga jednorodzonego, przedwiecznie w Ojcu zrodzonego, i Jemu współistotnego. Powtóre jako narodzonego z Maryi Dziewicy w stajence Betleemskiej. Nakoniec jako narodzonego przez miłość w sercu i duszach ludzi sprawiedliwych. Nie jest obowiązkiem koniecznym słuchanie tych trzech Mszy Świętych; pierwszej o północy, drugiej o świtaniu, trzeciej przed południem; ale należy się stosować do zaleceń Kościoła Świętego i o ile możność pozwoli temu zadość czynić.

26 GRUDNIA

»I przyszli kwapiąc się i naleźli Maryą i Józefa i niemowlątko położone w żłobie«. (Łuk. II. 16.)

Żłóbek, o którymyśmy wczoraj mówili, pozostaje w Świątyniach do końca uroczystości Bożego Narodzenia. Wracać więc nam trzeba do niego, dziecię drogie, i rozmyślać o tej przedziwnej tajemnicy ubóstwa Boga wcielonego. On bowiem umiłował wszystkich ludzi od początku aż do końca świata i dla wszystkich chciał być nauką i przykładem. Pomyśl sobie, jakby to było, żeby się Chrystus Pan narodził w bogactwach i świetnościach świata; czyby mieli do niego przystęp ubodzy i prostaczkowie? Czy nie byłby to Bóg majętnych

i wielkich na ziemi, skoro tylko tacy zbliżać się mogą do Monarchów i panujących. Jak toby było tylko podniesieniem pychy ludzkiej i upoważnieniem do pogardzania maluczkimi. Ale Zbawiciel właśnie wybrał ubóstwo, aby wszystkich pociągnąć ku Sobie; ubogich, żeby z losem swoim się zgadzali, a bogatych, aby ich uczyć pokory i nieprzywiązywania się do dóbr tego świata. Pierwszych powołał ku Sobie niewinnych pasterzy, a po nich Królów i Mędrców. I ty spiesz za nimi, dziecię drogie, nieś w ofierze siebie samego, abyś wiernie się uczył służyć Panu naszemu; wiek twój dziecinny, serce niewinne podobają się temu Boskiemu Dzieciątku; i jeśli Mu zawsze wiernym pozostaniesz, obfite błogosławieństwo otrzymasz.

27 GRUDNIA

»Pójdźmy, radujmy się Panu: śpiewajmy Bogu Zbawicielowi naszemu«. (Ps. XCIV.)

Czytamy w Ewangelii Śtej, dziecię drogie, że Aniołowie zwiastujący pasterzom narodzenie Chrystusa Pana, śpiewem uczcili tę świętą tajemnicę. Chóry Anielskie dały się im słyszeć i wnet ujrzeli mnóstwo mieszkańców Nieba do nich posłanych. Było to w pobliżu miasta Betleem, które było napełnione w ciągu tych dni, wrzało ożywieniem światowem i ruchem zatrudnień doczesnych. Matka Boska i Józef Śty nie znaleźli miejsca w gospodzie i to zmusiło ich do schronienia się do ubogiej opuszczonej stajenki. Wszystko to się działo z przewidzenia i naznaczenia Bożego, który nie w ciżbie i wśród gwaru objawia się ludziom, lecz szuka serc cichych i pokornych, aby dać im słyszeć głos Swój. Tłumy zgromadzone w celach obmawiania rzeczy doczesnych, oddane swoim sprawom osobistym, mało się troszczą o rzeczy Boże. Z tego wyrabia się zobojętnienie do Religii Śtej i pogrążenie w dążnościach i uciechach światowych. Podobni do zgiełku w Betleemie, przechodzą koło Świątyń Pańskich zapominając, że w nich Bóg mieszka i w oziębłości do zaniedbania obowiązków wiary Śtej dochodzą.

Ty się chroń od takiego zaprzątnienia serca i umysłu; miej zawsze przed sobą tę gwiazdę, która Mędrców prowadziła, aby i ciebie zawiedła do stóp Zbawiciela świata.

28 GRUDNIA

»Tedy Herod widząc, że był omylonym od mędrców, rozgniewał się bardzo i posławszy pobił wszystkie dzieci, które były w Betleem«. (Mat. II. 16.)

Pierwszy dzień i trzeci po uroczystości Bożego Narodzenia, poświęcone są czci pierwszych Męczenników Chrześcijaństwa. Onegdaj Kościół Śty obchodził pamiątkę ukamienowania Śgo Szczepana, który krew wylał za Chrystusa Pana; dzisiaj zaś czcimy rocznicę rzezi młodzieniaszków z rozkazu Heroda. Wiesz, dziecię drogie z historyi biblijnej, jak król ten okrutny obawiając się, aby narodzony Messyasz, któremu mędrcy szli ze wschodu hołd złożyć, nie pozbawił go tronu, wydał rozkaz, aby wszystkie dzieci niżej dwu lat zostały wymordowane. Cóż to za lament nieszczęsnych matek, którym z rąk te niemowlęta wydzierano, aby im śmierć zadawać. W spokoju pieściły one swoje dzieciny, aż tu jak grom z Nieba spadła na nich ta niezrównana boleść. Prorok Jeremiasz w natchnieniu przepowiedział to, kiedy mówił: »Rachel płacząca synów swoich i nie dała się pocieszyć, że ich niemasz«.

Niema boleści większej na ziemi, jak boleść matki po utracie dziecka, jeśli śmierć pozbawia ją pociechy macierzyństwa; to się jeszcze dźwiga przez wiarę, że do lepszego dziecię jej przeszło żywota. Są jednak tak nieszczęśliwe matki, że dzieci ich wpadają w grzech i śmierć duszy sobie zadają. Wówczas niema granic bólu, i nic już pocieszyć biednej matki nie zdoła. Ty, dziecię drogie, nie zechcesz zadać rany sercu rodziców twoich; strzedz się będziesz upadków grzechowych, a w pełnieniu obowiązków chrześcijańskich, w stosunku do rodziców na prawdzie opartym znajdziesz hamulec, który cię nad przepaścią grzechu zatrzyma.

29 GRUDNIA

»Czyń Panie dobrze dobrym, i tym, którzy są prawego serca«. (Ps. CXXIV.)

Zanim Syn Jednorodzony Boga żywego rozpoczął opowiadanie Swej nauki, poprzednik Jego, Jan Chrzciciel, nawoływał wszystkich do pokuty. Wiesz, dziecię drogie, że był On krewnym Pana Jezusa, pamiętasz o odwiedzinach Matki Jego Ebiety Śtej przez Najświętszą Maryę Pannę i o tym cudownym hymnie: »Wielbij duszo moja Pana«, który wygłosiła Matka Boska wstępując w progi domu Zacharyaszowego. Jan Śty od dzieciństwa napełniony duchem proroczym, siedm lat mając zaledwie, opuścił dom rodzicielski, udał się na pustynię nad rzeką Jordanem i wiódł życie pustelnicze, w pokucie i umartwieniu. Odziany sierścią wielbłądzią, pasem skórzanym opasany, jadł tylko szarańczę i miód leśny. W ciągłem obcowaniu z Bogiem, gotował się na spełnienie swej missyi przepowiadania Zbawiciela i udzielania Chrztu w rzece Jordanie, tym, którzy w wierze proroctw czekali bliskiego przyjścia Messyasza. Janowi było dano poznać Odkupiciela zdala idącego i ukazania Go temi słowy: »Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata«.

O Nim Pan Jezus powiedział, że nie powstał między narodzonymi z niewiast większy nad Jana Chrzciciela. Cudna to postać, w którą pilnie ze czcią i podziwem wpatrywać się trzeba. Pełen żarliwej miłości ku Bogu, pragnący chwały Jego na ziemi, gromił grzeszników; uwięziony za przestrogi dawane Herodowi królowi, męczeńską śmiercią żywot zakończył. Kościół Śty taką ma cześć dla Niego, że dwa razy do roku święto Jego ustanowił: rocznicy urodzenia i ścięcia. Wzywaj, dziecię drogie, opieki tego wielkiego Świętego, który łączy w sobie charakter Proroka, Wyznawcy i Męczennika.

30 GRUDNIA

»Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają. Odtąd już mówi Duch, aby odpoczynęli od prac swoich, albowiem uczynki ich za niemi idą«. (Obj. XIV. 13.)

Kościół Święty, na ostatnią niedzielę roku kościelnego, czyta Ewangelię Świętą o rzeczach ostatecznych, to jest o końcu świata

i o sądzie powszechnym. Ucisk straszny jest przepowiedziany, aż ludzie schną będą ze strachu przed przyjściem Pana Jezusa w Majestacie wielkim, aby zbudzić umarłych, zrobić rozdział złych od dobrych i według tego dać im wieczną karę lub nagrodę. Słusznie przeznaczyła Władza kościelna na ten czas przypomnienie tej nieomylnej przepowiedni, aby wierni dochodząc do kresu kończącego się roku, zwrócili pamięć i uwagę na wszystko, co się im w ciągu tego czasu wydarzyło, porządek w sumieniu zrobili, naprawili złe, które uczynili. Stosując się do tych wskazówek Matki naszej Kościoła, nie zaniedbamy przykazań i prostej będziemy trzymali się drogi.

Dla każdej duszy sąd po śmierci natychmiast czekający, już rozstrzygnie o wieczności; do tego codziennie gotować się należy. Żadnemu z nas nieznany czas, ani godzina śmierci; przychodzi ona jak złodziej, nie zważając ani na stan, ani na wiek, w którym zejść ze świata Bóg każe. Miejmy się więc zawsze na baczności i zawsze bądźmy gotowi; rachujmy się skrzętnie z sumieniem, wyznawajmy złe, któreśmy uczynili i poprawiajmy z błędów, abyśmy usłyszeć mogli te miłosierne słowa: »Błogosławiony sługa on, którego, gdy przyjdzie Pan jego, najdzie tak czyniącego«.

31 GRUDNIA

»Pan cię strzeże ode wszego złego; Pan niech strzeże duszy twojej«. (Ps. CXV.)

Dziecię drogie! Doszliśmy dzisiaj do ostatniego dnia roku, w którym od początku starałeś się słuchać wiernie nauk udzielanych ci w tem codziennem czytaniu. Wskazówki te, jako drobniutkie nasionka rzucane do serduszka twego, aby obfity plon cnót i zasług w duszy twej wydały. Dotykaliśmy różnych przedmiotów, któreby twój umysł zwracały ku rzeczom Bożym, uczyły cię w każdej chwili we wszystkiem spostrzegać tego Pana Wszechmocnego i najmiłosierniejszego, który cię na to stworzył, abyś Go znał, miłował i służył Mu wiernie i na żywot wieczny w chwale zasłużył. I cóż Mu za to oddasz, dziecię drogie, poznając to swoje przeznaczenie? Niczem by-

łeś, z niczego powołany, aby podziwiać dzieła Boże i szczęśliwość wieczną osiągnąć.

Życie to na ziemi, to jak warsztat, na którym masz na zbawienie pracować; przykazania Boże, Ewangelia Święta, nauki Kościoła, to są narzędzia, któremi ty, robotniku Pański, masz według Jego woli, na Jego chwałę, dla siebie zasługi zarabiać. Pomyśl sobie! z niczego do chwały Nieba powołany!

Upadnij na kolana z dziękczynieniem bezmiernem za te łaski, których nigdy godnym być nie potrafisz. Przepraszaj za grzechy i błędy w ciągu roku minionego popełnione, przyrzeknij i postanów poprawę; a jutro, kiedy obchodzić będziemy pamiątkę nadania Panu naszemu Imienia Jezus, na które wszelkie kolano upada, niebieskie, ziemskie i piekielne, proś gorąco, abyś stał się godnym imienia chrześcijanina i wyznając je w sercu, słowach i uczynkach, doszedł do wiecznej nagrody Niebieskiej.
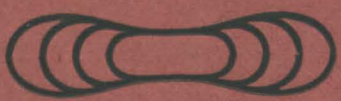
Sądecka Biblioteka Publiczna im. ... w Nowym Sączu
ZBIORY SPECJALNE
nr inw. 8561